Listy Jana Gwalberta i Wandy Pawlikowskich do Mieczysława i Heleny Pawlikowskich

1885-1908

8/10 85 czwartek Dublany. 1

(1)

Drodzy Rodzice!

Miałem dziś list od Mamy. Jutro jak
przyjadą [illegible] po rzeczy napiszę do Jana
żeby odbierał siennik. Dlaczego Mamunia
koniecznie mnie [illegible] od rzeczy chce
posłać; kiedy w każdym liście pisałem
żeby je posłać Janowi? Przyjadą do Dublan
kiedy ja będę we Lwowie; i mogą
ja nie zabrać lub posłać! – Żeby bez
kluczyk od paki był przysłany wcześniej
bo bym musiał pakę rozbijać, żeby przeczytać
drugi [illegible] do [illegible] mogę [illegible]
[illegible] nad [illegible]. Konieczny jest, bo
on zdaje mi się [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i bardzo [illegible] ciągnie ze
[illegible]. Teraz palę i [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. Co do [illegible]
w Dublanach pisałem już do p. Wandy – i od
niej [illegible] [illegible]. Dziś miałem [illegible] [illegible]
[illegible] wykładu Lubomirskiego. – Przekaz
od Ojca przyszedł, a Jan niemądry do mi
go przysłał. Kara [illegible] [illegible] w [illegible]

2

mi go wyślecie – kiedy mam jechać do Lwowa.
– Wprzód [illegible] [illegible] zł. Zośka napraw-
sze meble – o których w Krakowie
nie wiedziałem że je Antek będzie kupo-
wać, i właśnie o tyle zabrakło by mi
było pieniędzy. – Dziś [illegible] zawsze pisać;
– kiedy będzie z pewnością więcej, jakiej
matki do [illegible] się tam znajdzie, – tyle chciał
wyzdrowieje. – Chciałbym przyjechać
na kwartał; może przed Wami nie
pobyć. Niech Tadzio przyjedzie nie będzie
[illegible] i umówi się o do
wyznanie porządku w kościele – i
jaki tylko napaść – żeby przez
kościół cało przejść można. Niech
im powie że karty zapowiedzi
nie są kartami [illegible]. O. [illegible] że
może wpuszczać bez kart, byle
przepełnienia nie było. Zośka
jest [illegible] co potrzeba, – na wesele
będzie czas jak przyjedzie.

Ręce Wasze całuję.

Wasz syn Stan

9/11 85 Dublany.

Drogi Ojcze! – Dziś dzień tydzień jakeśmy tu przyjechali. Żyjemy sobie ciągle jednako, wszem jednak bardzo wiele jest osamotności. Daleko więcej niż gdybyśmy w innych warunkach bardzo urozmaicone życie prowadzili. Dziwimy się tylko tym którzy nam się dziwią, że w Dublanach siedzimy – tak jakby w tem było jakie nieszczęście! – Przed południem miewam wykłady, z których ciągle jestem bardzo zadowolony, – wstajemy o ½ do 7mej, tak że o 8mej jestem na wykładach. Po obiedzie idziemy na spacer, potem ja pracuję a moja Matonka czyta lub gra w drugim pokoju, i zaglądamy na siebie od czasu do czasu. Po kolacji już zwykle razem jesteśmy, a spać idziemy około ½ 11. W tym tygodniu była odmiana z tego, żem po raz pierwszy odjechał żonę na parę godzin – do Lwowa. Było to w sobotę po południu. Dostała jakiejś wysypki na oczach i nogach, nawet

torebkę na drogę, więc jej nie dałem wyszukać, ilość zaś nic jej nie było.
We Lwowie oprócz załatwienia sprawunków byłem u Sawickiego (Stelli), którego zarządem wody być może za wszystko. Powiedział że to nieszczęśliwe okazje pokazywali, i że na to nic nie trzeba robić. Szczęśliwie też już nie pije. Obaj pp. Sawiccy kazali się kłaniać.
– Pani Zylska list od Mamy odebrała, ale szczegółów w nim zapowiedzianych jeszcze nie nadeszły. Oczywiście tramwajem trzeba. Następnego byłem powtórnie na Garncarskiej ulicy powiedzieć aby futro dla Mamy prędzej wysłali, skoro były takie gotowe. Ta jest ładna, może i wiadomo, trochę w opadło więcej jak dzisiaj temu niewiele jeszcze stojąc, a ona wcale nie ma zimnego płaszcza. Przedstawiały niektóre wszystkie we Lwowie także te jedyne co ma od Mamy, a niektóre musiały w skutek przesyłkowej ulicy.
Po tej wszystkiej ten baśni to nic bezpiecznie, – a wiem że futro ma być gotowe w którym tygodniu a

wyłącznie przysłać je z stronami
rękami – bo czasy że przyjdzie za
dwa tygodnie! – Bardzo mi się na prędkości
zależy. — We czwartek Pankowski i Rylski
odjechali razem w południe i ja ich wyp-
rowadziłem. Wieczór przecież Rylski i
Kalane na kolacje. Wczoraj Gorczyński
był u nas. Stary jest, katar trzyletni
do kości go trapi, który owym czasem
głowę zajmuje; to go bardzo denerwuje.
– Zaraz poznałem się z Jendrzejem i
Winklem. Pierwszy był tu dawnej
prezesem Światowej Prawdy, który dyre-
ktorem zastępującym Grabowskiego. Zawo-
dowo przedrukowałem dawną ze sobą. Wszystka
stemma getty i narzeczona. Winkel to
przyjechała ze Lwowa na wykłady
literatury i literaturze polskiej u
Jerzego młodych kobiet. Także
u profesorów Manda już o niektórych
– także o Feldenbergach i pisała,
Sp. Mickiewiczowie bo byli dziedziczyskich
serdeczni. Odkąd objadu nas wszystkich
kazali, – zapraszali do siebie, zapewniali
a swój szczególny. Także pan Kaźmierczak
był serdeczny. – Wczoraj był u mnie pan Kaźmierczak
w Światłej Prawdy, na którym

6

wielu akademików ze Lwowa było; my
dostaliśmy zaproszenie od prezesa p. Świdy
t. j. ja — „wraz z dostojną matrónką". Ale
dostojna matrónka nie była zdrowa,
więcśmy nie pojechali! — Z profesorów
o których dotąd nie zdawałem relacyi —
prócz tem Au'a. Niemiły w obejściu, — wy-
kład ma niezły, ale czuć że go z dawnych
wspomnień importuje. Zaniedbany. —
Kosiński koło wspomnień swego nagro-
dzonego przez akademię [illegible]
na dzieło: „die Hülfsdüngemittel in
ihrer volkswirthschaftlichen Bedeutung"
w którym obalił teoryę Liebiga o stałej
ce wolniej (absolute Ersatztheorie). Jest
to zdolny człowiek który się zapoznał i
zmarnował. — Przedstawienie jego to dyrek-
tor. To jest człowiek który ciężko wypra-
cował to co wart. Z takiem zdaniem, z oczami
które nie wytrzymywały czytania, a nieporadli-
wi matematyką się zajmować w której był
fachowym, w prawdziwym przeświadczeniu by
dotkliwej praktycznej wiedzy do studyów z przy-
szłości rolnictwa — na to trzeba niepospo-
litej duchowej muskulatury. — Pankowski —
to jest bardzo sympatyczny, rozumny i
[illegible] człowiek. Błyszczy ani za grosz. —
— Co do wykładów trzymam się wskazówek
dyrektora. Nie mam ich tez zbyt wiele. Mam w
tej materyi w ostatnim liście jakieś
„confuse Ideen" otrzymał. Co do mikrosk.

skopu jestem się z nim nie widział. Z porady dyrektora [illegible] cokolwiek z niemi się zapoznać; ze względu na metody i dla przypatrzenia się najpraktyczniejszym rzeczom. Pan Skompa i Jentys pomogą mi w tem w laboratoryum botanicznem, przytem wcale niema mowy o jakiemś niebezpieczeństwie dla oczu i.t.p. [illegible] szczypta półtorej godziny na dzień mi zabierze. Mniej więcej mam trzy godziny wykładów dziennie. Chyba nie za dużo. Mam przytem nadzieję że się czegoś nauczę. Więcej wiedzieć by się zdało to prawda. Nie wiem czy mogę wejść w bliższe stosunki z panem [illegible] który on jest rodzajem rzadkim; zresztą z Pankowskim się naradzę. Mamy być w Malechowie u nich, — jak tylko Wanda całkiem wyzdrowieje — i [illegible] dostanę! —

Reformy odbieram — i pieniądze odebrałem i książkę. Wystarczy nam to zupełnie! Ale z Ojca zły się ekonomista okazał — odtrącając od przesyłki centa za przekaz a nie dodając za marki, trzeba i atramentu, i odpowiednią część pióra na pensyę Jana, który pewnie wyjadł się na pocztę nosił. — Czy Mama już

8 9/II 85

zupełnie zdrowa? Co Wujenka porabia?
Co Ta[illegible] porabia? Czy się Bella znalazła?
etc. etc...
Proszę się kłaniać od nas p. [illegible].
Nie pisałem z kondolencyą żadną – bo
nie umiem. Zresztą i on to ma zapewne
za niedorzeczność. – Jego znajomy pan
[illegible] mile go wspominał.
— Do Cioci napiszemy w dzień świąt.
P. Jaworskiemu – i wszystkim pozdrowienia.
— Kiedy do Ta[illegible] [illegible]? Zapomniałem dnia i kiedy się wszystko
tym napisać na dzień kiedy do niego.
Mamusi ręce całujemy i prosimy żeby
była zdrową. Na przyszły tydzień
więcej może będziemy pisać! Zresztą
prosimy Jej przynajmniej notatkę
przesłać z listem. – Drugiej Mamie
i wszystkim cioteczkom i wujaszkowi – co
się komu należy. Ta[illegible] dzisiaj najwięcej
P. Anieli jakiejś szczęśliwej w swojem
imieniu.
A nakoniec prosimy o powrót o
Belli także co innego do nas czasem
napisać! Wasz syn Jan

9

10/11 85. Dublany. (3)

odp. 12/11 85.

Tatdziuńciu złoty, drogi, kochany!
Czy wolno mi mówić w ten sposób?
W liście Musi nie dostało nam
się ani słówka od Tatka - czy
za karę? - Takie się teraz
robi ze mnie zepsute stworze-
nie, że mnie każda podobna
rzecz martwi. Sami mnie wszys-
cy psujecie a zwłaszcza
Tatdziuńcio, bo czyż zasłuży-
łam aby mnie tak kochano?

A jednak przyjmuję to, jak-
by mi się należało. Chciałabym
aby mię wszyscy kochali - nikt
krzywo na mnie nie spojrzał.
Cały świat pragnę widzieć
jasnym, pogodnym. Zdaje mi się
że do tego się zbliżam, ten
musi być dobry, musi odczu-
wać szczęście, które jest
we mnie - i cieszyć się niem.
Codzień zdaje nam się, że
lepiej już być nie może a
tymczasem każde wczoraj
jest za blade w porówna-
niu z teraźniejszością -
tak rośnie z każdym
dniem nasze szczęście.
Chociaż nie mówimy

sobie tego, czujemy to obaje, jak nam dobrze z sobą. Niewiem dlaczego nie wydaje mi się w tej chwili, że mówiąc o mojem szczęściu nie popełniam świętokradztwa. Zazwyczaj jestem zazdrosna - zdaje mi się, że każdy, który tego nie czuje jak ja, nie pojmuje, - ten profanuje nasze szczęście - a do Tatka mam taką ufność. Prawda że Tatko rozumie mię? Że czytając ten list nie wyda się Tatkowi bledszym obraz naszego szczęścia? Ale bo opisywać tego nawet nie można. I widzieć po nas równie nie można. Jesteśmy bardzo spokojni - cicho u nas - a

12 jednak tak dobrze.
A dlaczego jesteśmy śmieszni?
Wierzę Tatkowi że tak jest i
że to później zrozumiemy. My
i teraz czasem to znajdujemy
zwłaszcza mój małżonek
u mnie. Ale to pewnie w in-
nem znaczeniu śmieszne.

Rączki całuję Tatkowi - ale
proszę pozwolić. Proszę
mnie zawsze kochać a
nigdy się na mnie nie
gniewać.

Wdzięczna

Wanda.

17/11 85 Dublany. 13

(4)

Mamo!

Dzisiaj miesięczna rocznica ślubu Wujecz-ków, czyli Jubileusz. Na pamiątkę przysłała mi 1 nowy guzik do paltota. Jest to najważniejszy wypadek do zanotowania, bo to nie byle jaki guzik, ale sfabrykowany cały przez Jejmość. — Ubiegły tydzień zeszedł zwykłym trybem; odwiedziła nas pani Godlewska z panną Anną Czermak, siostrą żony dyrektora, i p. Mikucki, uczeń którego poznaliśmy u Rylskich. W sobotę byłem we Lwowie, zauważ sam że Wanda niema się w co ubrać ciepłego. Co do futra dla mnie, to już koniec. Ja go nie potrzebuję, a zwłaszcza do miasta to już wcale nie. Do drogi [illegible] [illegible] się [illegible]. W [illegible] że niektórzy znalazłem bilety pp. Stanisławów; [illegible] miałem czasu być u nich. — Teraz [illegible]

14

bo chcąc chodzimy na spacer; Wanda wskazała
ręką pod ledwie pałac, - zresztą przyszła
ładna choć zimno. Kiedyś Tatiana
spotkał nas wystarczającą i chodził
z nami. Pokazywał tam urządzenie
exploatacyi torfu, tak zwany prasy.
Z początku idą sama które maszyna
wybiera, a które same wiedzą się
napełniają z ziemią, i po tej wiadomości
opadają się na brzeżek torf
wybieramy coraz dalej - do portu, gdzie
aż na wozy ładuje. - W niedzielę byliśmy
w kaplicy. - Listy Wasze odebraliśmy
i ucieszyliśmy się z nas wszystkich.
Za portret Teodora dziękuję, choć
w niczem go nie przypomina. Bolesny
może gdzie kto weźmie; zobaczymy we
Lwowie jak się wybierzemy w sobotę -
jeśli Wandzie pastor (do miasta) nadejdzie,
wybierzemy jednak gotów iść. - Dziś
mamy być u dyrektora obydwie. W sobotę
widzieliśmy po drodze do Lwowa - do
Pankowskich wstąpić; - W domu bo
jednako. Gadamy, śmiejemy się, czytamy,
ja u siebie po południu studyuję, - sama się
wykładach. Wanda czytała „Poezye mnóstwo"

W feljetonie „Z Warszawy" (Nr. 2bis Ref.) stoi — „nie znajdziesz nikogo… którego działalności można nazwać zdjęciem przynajmniej — Kapelusza." Czy są działalności które się czci także zdjęciem czego innego?

tekiów." Ja też przeczytałem [illegible]. Brandta
Jakóba mówiło że szkoda czasu i atłasu.
To bardzo głupie! Porównywanie „Ogniem
i Mieczem" do tego – Sienkiewiczowszczyzny
Rzymskiej wiele! Bratanie [illegible] Muszkie!
teatrum najprzedniejszej rzeczy w [illegible]"
warsztat, i która je jedyne wspólne [illegible]
Ulica i cała. To jest pierwsze!"
[illegible] i tyle. – Za to „Kartka [illegible]"
Zoli, której pierwszą część przeczytałem
bardzo mi się podobała. Ciekawym czy
tak dalej będzie. – Co do pomysłu
Ojca – o przysyłaniu pism – to przeciw
temu naturalnie nic nie mamy; tylko
by je pewnie szybkie przepadały; Wanda
na teraz nie mam czasu, dlatego – ja bo
o tygodnikach pomyślelibyśmy za jakiś [illegible]
Odpowiedzieliby je na drogach, t.j. [illegible]
20 gr. grudnia zapewne. „Reformę" bardzo
czytuję zawsze. Mickiewiczowy [illegible] o
wystawie – i o kiedyś tych obrazów
mistrzowskich! – Ojciec pewnie będzie
mieć [illegible] wszystkie [illegible]. „Przeciwie
mnie"! Jeśli tak to o [illegible] przyślemy
pewnie. Wiesz ja! [illegible] Kupowałem by
warto. Cztery cenny [illegible]

16

przesyłki – bo nie [illegible] – który [illegible]. – Żona wita mię „na obiad". Ręce obojga Was całuję. [illegible] [illegible] [illegible] z wspólnego zdjęcia przesyłam. Jak [illegible] [illegible] obrazek [illegible] [illegible]. Do [illegible] [illegible] – ale [illegible] [illegible] do Was, a o [illegible] [illegible]! [illegible] za parę dni do niej [illegible] napiszemy.

Wasz syn
Stan.

Droga Mamusiu! I ja za listy rączki całuję – Tatkowi specyjalnie jeszcze podziękuję. Miód w sobotę wieczór otrzymaliśmy, doskonały i strasznie go dużo. Moja Mamusieńko jabym bardzo prosiła napisać mi co jest zdrowe i co lubi jeść mój mężuś – a co niezdrowe. Do p. Chodźko napiszę w tych dniach – może za złe nam wzięła żeśmy tego jeszcze nie zrobili? Od Ludki odebrałam list z Chorzowskiem – kufra nie ma jeszcze. Całuję Rodzicom rączki – Anielce uściśnienia – Tadziowi pozdrowienia.

wierna Wam
Wanda.

25/II 85. Dublany.

Musiu droga, kochana!

Już nie będę dłużej na mego
męża czekać z pisaniem.
Oto tak miało być: równocześnie
oboje będziemy pisać - on do
Cioci a ja do Musi - nie mówiąc
sobie nawzajem co napiszemy -
ale On się jakoś zebrać nie może.
Prawda, to, że przez dwa dni by-
liśmy jacyś nieswoi - wilgoć
była na dworze a w mieszkaniu
tak zimno, że pomimo kilko-
razowego palenia dogrzać się
nie można było. Toteż byliśmy

18

jący się sami, ociężali. Ja w dodatku
mam katar, a wieczorem boli
mię głowa i prawa strona twa-
rzy. Dziś śnieg popadł – co zdaje
się dobrze wpłynie na tempera-
turę w mieszkaniu. Gdyby to
mróz przyszedł! Ale niechże list
zaczynam. – Musi pisanie
otrzymaliśmy w sobotę. Dzisiaj
przedtem pisałam do Tatka, ale
że późno było, kiedy kończyłam
napędzano mię – i nie mogłam
listu porządnie dokończyć i
przeczytać. Niech więc Tatko
daruje, jeżeli tam nie dosyć
zrozumiale się wyrażałam i
tłumaczyłam – i jeżeli list
nie jest właściwie zakoń-
czony. Za rady w liście Musi
serdecznie dziękuję; prawda,
że mię Jasiek zapomina, że

wszystko lubi - a już dwa razy się 19
zdarzyło, że się skarżył na coś w
sos śmietankowy. Oświadczył mi
po przeczytaniu listu Musi, że
nigdy ryżowo nie była usposo-
biony. Moja Musiu droga jabym
prosiła o przepis na zrazy
z kaszą krecrana, bo tego moja
kucharka nie umie - a ja w
książce też tego nie mam. Musi
mię właśnie nauczyć różnych
rzeczy jak przyjadę. Dobrze? Czy to
prawda, że zelazne kluski na
śmietanie są zdrowe? Tak twier-
dzi mój małżonek, i już wczoraj
i przedwczoraj kazał sobie dać.
W sobotę popołudniu z wielką
paradą wyjechaliśmy stąd do
Malechowa do Pankowskich,
ale ich nie zastaliśmy. Było
strasznie zimno - wiatr - dzi-
wiliśmy się, że nam nosy nie

20 odmarzły. Wóz nie czułam już
jakeśmy potém do Lwowa przy-
jechali. Tam zastaliśmy futra,
za które rączki całujemy. Dosko-
nale się nam z powrotem przydały,
jak w piecu ciepło nam było. Mie-
szkanie we Lwowie bardzo zimne,
bo nigdy nie palą - dopiero kiedy
my przyjedziemy. Jan twierdzi
że tam tak zimno, że woda za-
marza w pokoju. Czy to ubraniom
nie szkodzi? Możeby kazać odzież
przepalać i wietrzyć?
W sobotę porobiłyśmy parę spra-
wunków - następnie udaliśmy się
do Wolskich gdzie przypuszczaliśmy
zastać Stan. Pawlikowskich. Był
tylko sam Stanisław, który dowie-
dział się u Jana o nas, bo chciał
z Wolskimi odwieźć nas w Dubla-
nach. U Wolskich zastaliśmy na
herbacie Losia śpiewała - później
jej brat nadszedł - też śpiewał - świetnie

25/11 85 84

na dużą figurę. – Obiecali się wszyscy do nas na niedzielę prócz Stanisława; ~~kła~~ we wtorek wyjechał do Korczmicy. W niedzielę znów pokupowaliśmy, co było potrzeba – byli w Kościele i z wizytami. Najpierwprzód u p. St. Dzieduszyckiej, gdzie było bardzo przyjemnie; poznałam jej najmłodszą córeczkę, która wyglądała na miniaturową damę. Maleństwo miało wysoką fryzurę – jak mysz przesiedziało się cicho, ale ani słówka nie mówiła. Stamtąd pojechaliśmy do p. Sawickich. Jego nie było. Przyjmowała nas pani Saw. i przyznam się Musi, że niemiło na mnie zrobiła wrażenie – pospolitej kobiecinki. Na samym wstępie powiedziała mojemu mężusiowi że była pewna że to aktor Woleński – taki do niego podobny. A ten aktor to moja antypatya; dają mu pierwszorzędne role – a on nie wyuczy się jej nawet

i wygląda jak kelner ze serwetą,
który prędziutko coś wyrecytuje
stojąc jak drewniany żołnierz
i obróci się, aby jeszcze prędzej
wylecieć. Prawdziwie do szopki.
Od Sawickich byliśmy u Wojcie-
chowskich. Tam jakaś przyjaciel-
ska kucharka powiedziała nam
w jakim porządku państwo
przychodzili i którędy. —
Chcieliśmy jeszcze być u Stanec-
kich, ale nie mogliśmy zna-
leźć domu. Bedel uniwersytecki
źle nam adres wskazał. Obia-
dowaliśmy u Żorka — kawa czarna
u Kosteckiego — potem poszliśmy
do domu. Tam nam bardzo
przyjemnie zeszedł czas do 4 tej.
Rozłożyliśmy stół i czytali —
nad kilku konceptami ze
„flieg. Blät. Kalender" do łez się
uśmialiśmy. Proszę Musi przy

otwieraniu owego stołu spostrzegłam
dwa egzemplarze „Drugi tom" Tatka.
Jeden z nich wziąłem z sobą do
Dublan - ale nie porozcinam kar-
tek, - dopóki nie dostanę pozwo-
lenia Tatka do tego. -
Wolscy dali nam znać że według
umowy kupili dwie loże na
„Karjerowicza". Otóż o czwartej
poszliśmy do Rylskich zapro-
ponować im, aby byli z nami
w teatrze. O szóstej znów u Wol-
skich byliśmy na herbacie
i z nimi do teatru się wybra-
liśmy. Oni byli w loży obok nas
a my z Rylskimi. Sztuka świe-
tnie była grana - najlepsi
aktorowie byli. W Kurjerze lw.
z niedzieli może Musia zoba-
czyć zestawienie ról. Frenkl,
Szymik, Aspergerowa, Stacho-

24

wicz, Ruszkowski (Gostyńska ordynarna)
Piasecka, Wydałowicz etc. – wszyscy
wybornie grali. Nie można
w Krakowie mieć pojęcia, jak
się ta sztuczka doskonale wy-
daje i wcale nie rozwlekle.
Bardzo prędko grali – ostre akty
kilka minut trwały zaledwie!
Doskonale się ubawiłam.
W poniedziałek byliśmy przed
dziesiątą w Dublanach.
Mama pyta, czy się cieszymy na
święta – ależ obaje bardzo, bardzo
się cieszymy – tylko na kiedy
nas państwo zapraszają? Jesteśmy
wolni od 20tego do 6tego. Czy lepiej
przed świętami wcześniej przyjechać
czy po świętach dłużej zostać?
bo niewiem czy Jasiek będzie mógł
z całych wakacyj korzystać.

Bardzo pięknie się wszystkim
kłaniamy! Rodziców rączki
całujemy. Wdzięczni Wanda i Jasiek.

30/11 85 Dublany.

odb. 1/12 odp. 4/12

Drogi Ojcze! Ostatni tydzień spędziliśmy
w domu, – wczoraj też nie jeździłem nigdzie.
Była niepogoda, deszcz śnieg a wczoraj
błoto, – Wanda nie wychodziła parę
dni ale jej nic nie jest. Ja miałem trochę
więcej mego czasu – bo Gretkow na zęby
chory nie wychodził kilka dni. Była
u nas raz poprzednim parę godzin siostra
jego żony p. Anna Kormak, a potem ja ją
odprowadziłem i odwiedziłem Gretkowa.
W sobotę Mikucki był u nas wieczór-
trochę za długo i trochę się znudziłem:
– Jeżeli też poprzedni był kiedyś!–
Wczoraj Wolscy z córką przyjechali na obiad
dziecin i byli na kawie, – a potem
pojechali na wieczorek [illegible] do
Lwowa – który się zaczyna o 6 tej. To nas
jakoś podobało się i ~~[illegible]~~ ostawało nam
się że już 7ma, – Czekaliśmy o 6 tej.

26

wiadomy na parę która ze Lwowa
przyniosła szybkiego zajechaliśmy w
parądzie przed zakład gdzieśmy mieli
być na Mikołajewskim wieczorku. —
Nie wiedząc co z godziną zrobić
do dyrektora, gdzie był Pankowski z poszliśmy
żoną i synem i kilka pań. Między
innemi zgadało się o nowej komedyi
Łętowskiego(?) „Uwolnienie", o której dyrektor
nie pochlebnie się wyraził — że znalazł ze
zdaniami których nikt nie wypowiedziałby
chyba heretycko w ~~...~~ najbliższej
okolicy autora. Pankowskich cała rodzina
bardzo miła. Poszliśmy potem razem
na wieczorek, — dyrektor dla kilku rachunków
został w domu. Byłem na wieczorku
prof. Tynieckiego, Kasprzaka, Kubickiego.
Była muzyka i śpiew, — odczyt niezły ale
za długi i korzyści trochę. W czasie
pauzy herbata z przekąską, a po skończeniu
loterya fantowa. Potem jeszcze oddawano
fanty niektóre znów na licytacyę — i tak
przegrałem z 10 złr. Wylicytowałem butelkę
wódki wyrobu Pankowskiego — i szpilkę
do krawatki — na prezent Ostrogórskiemu
(docentowi prawa który ją wylosował) a prze
grzebień dla panny Anny. Bardzo dobrze

bawiliśmy się, – p. Pankowska dla Wandy
bardzo była wyrozumiała i serdeczna.
Było dość śmiechu z tego – że prosiłem Skrzyń-
skiego (ucznia) przy herbacie o szklankę wody
dla mojej pani (pani Żyłkiewiczówna przyszła),
a on zamiast przynieść pani Pankowskiej
i potem przyszedł do mnie i przedstawił
mi że moja żona nie chce wody.
Jak my wszyscy szukaliśmy potem
tej mojej mniemanej żony, a gdy
się pomyłka wydała uśmieliśmy się wszyscy.
Po wieczorze przemawiali Ks. i Karpiński
bardzo serdecznie. W tem wszystkiem była
ta przykra strona że część młodzieży męzkiej była
absentowała się, w skutek sporu o
tem zaproszenia na wieczór wszyst. ucznia
Dobrzyńskiego, tego samego o którego już
z początkiem zimy była awantura.
— Mama w ostatnim liście wyraża obawę
że tu okropnie marniejemy. Tymczasem
wcale tak nie jest. Z mieszkania całkiem
zadowoleni jesteśmy, palimy wyjątkowo
dużo, zwłaszcza od dnia kiedy niemożna
domu ogrzać ciągle trzeba palić – choć na
dworze ciepło. Z tego się z mrozów cieszymy
cieszymy!, choć zresztą jej nie znać, i nie
znać! —
Mamie i drugiej Mamie ręce całuję –
Tatkę ściskam, wszystkim ciotkom z
Garncarskiej ulicy ukłony, – do listu

28

Korzeniowskiej – bo jestem extra

P. Anieli, p. Aszkenazemu, p. Jamontowskiemu

etc. ukłony. —

Dobrze, że Tyniecki zdawał się kazał! —

– Pieniądze dziś odbiorę z poczty – dzięku-

ję! Ale w odpisie o cenach wszyst-

~~podejrzewam~~ zamiast rocznie – bo za 100 lub

do 12 złr. różnicy na miesiąc zrobi! —

Was kochający syn

Jan.

PS. Czy to wiersz na wieczorze Mickiewiczow-

skim deklamowano? Niezły. – Trzeba wszystkim

obić incognito. Mickiewicz by to niektórym

a wiele pomogło. Mickiewiczowi

zrobić jakąś owację. Tegoby trzeba pomimo

ile wziąć nie mogę. N. p. zbieranie biletów

w wielkiej liczbie. Ale czyż się czy niego

przeprowadzenie młodzieży nie zaniedbali sposobów

mówić na niej – czy potrafią lutego – oczywiście

to Zamojskiemu zarządem że jest rzeczą

oklaskiwiony pod tym względem. Od do czego

potrzebna by ludzie pokazywać Zamojskiego.

Tego co on żaden z nas nie potrafiłby był.

13/12 Dublany. — 85 z 29

(7)

Droga Mamusiu!

U nas tu bieda, bo moja pani była chora, a nie wiem czy się już skończyło. — Już z jakie kilka dni nudziło ją trochę, wreszcie przyszła i obrzuciła na kanapę — aż przedwczoraj dwa razy upadła na ziemię, przytem przygięła się i strąciła sobie szczękę, tak że jej spuchła. Miała bez wymioty — a na jedzenie nie mogła patrzeć! Kawy nie pije, wczoraj kazała sobie przywieźć ze Lwowa kiełbasek i jadła wieczór, a dziś jaja. — Te upadnięcia — nie wiem czy to były zemdlenia, czy zawroty; przy pierwszem nie byłem — i byłbym o niem nie wiedział aż zrobiłem indagację znalazłszy podrapaną szpilkę srebrną we włosach. Drugi raz usłyszawszy stuknięcie w sypialnym pokoju pobiegłem i znalazłem ją leżącą z głową między umywalnią a ścianą, kiedy na nią zawołałem zaraz wstała — a mówiła że jej się zdawało że jej Matka przyszła.

Całuję z tym szczęściem. Było wesoło we wspólnie! Jeśli spowodowani z zabawy też wszystkich
Życzę najlepszych świąt całkiem wesołych! — Rączki Mamusi całuję, — z powrotem w naszym
— pani do Lwowa! — Wasz syn Leon. —

Przytem powiadała że jej nic — i nie da sobie
nic zrobić! Ale wreszcie sama mię prosiła
żebym we Lwowie zapytał lekarza. — Mówiąc
przed południem przyjechałem, — chciała mi
że się pokaże, i dodatnie kiedy Zyga pokazała
się. Wreszcie zastałem już w [illegible] lamowe,
Byłem u dr. Opolskiego, który wypytawszy
o wszystkich okolicznościach zapisał jakieś
krople, ale powiedział że nazajutrz — do
jeśli tak w niedzielę przyjedzie do. — Przedtem
mię po St. Dzieduszyckiej; — pytał się o Mamusię,
przypominając że jako powstaniec był
w Metyce bardzo gościnnie przyjęty.
Ojca nie zna. — We Lwowie byłem jeszcze
u St. Dziedusz.; jego nie było w domu.
Lutkin tu jeszcze. — Widziałem Romanowicza,
który powiedział że dobrze wyglądam. —
U Rylskich nie byłem — bo dzieci mają odrę,
— a nie chciałbym tego w dodatku przywieźć
do domu. Ona jakaś jest niezdrowa, a Zosia
też — jak doktor mówi — z miejskiego powietrza
niedomaga i oczy ją bolą. Kiedym wracał
ciemno już było, wietrzno i zadymka.
Konie ledwie wyjeżdżały w niektórych
miejscach — a wiedząc się bałem że zabłądzimy.
Furman powiedział mi że przedtem [illegible]
całą noc z panami jechał pobłądziwszy
w polach. Więc sanie chłopskiej przytem
w miejscach gdzie całkiem [illegible]
zwinięte z drogi — wywracały tak

Mamę jeszcze Opolski nie przyjęła!… — Ciocia [illegible] nią — [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] wypytywanie uspokoiło. Wnioskuję z tego [illegible] łatwiej [illegible] jeszcze. Gdy [illegible]
[illegible] Mamę z [illegible]. — Wszystkich pozdrawiam, Ojca ręce całuję, [illegible] [illegible]

31

na bokii, że wejść do jednego do tem..
giego razem wspólnie mieli.
Ale się szczęśliwie dojechało. Jeszcze bez
niektórych pewnie mówię zgadło
byłem marnie na takich wycieczkach.
Kupiłem też sobie czapkę barankową. —
— Mam już dla Ojca podarunek; [illegible]
przyszle do Krakowa pod moim adresem
nim przyjechałem, — by go pewnie tam
zatrzymać, nie oddać; będę do
książki z Gorzyca. — Jest to jest:
Vapereau: „Dictionnaire universel
des contemporains". Ten geograficzny
słownik nowy co Mamusia pisała — to
jest bardzo znakomita rzecz, na polecenie
takich znakomitości jak [illegible] niemieckich;
Moltke, Stephan, etc. Ale jest to
tylko słownik geogr. cesarstwa niemiecki-
kiego. Niewiem czyby się zdało Ojcu. — Niewiem
co Mamusi poradzić; Gebethner będzie [illegible]
katalogi. — Fremdwörterbuch jest Sandersa.
Od ~~Ja~~ Jadzia dla Ojca mógłby być: Fachlexikon
wyd. Mayera pod tytułem Kunst — przez Müllera.
Kosztuje 8½ marki. (Jeszcze takie wydane jak
Jadzia na „Musik"). — Dla Jadzia zapewne
też wspaniały prezent — na [illegible]
i pamiątkę [illegible] zarazem: Geschichte
der neuern Litteratur von A. Stern. —
[illegible] się zapewne przyda. — Wanda [illegible]
[illegible] dla Ojca; — [illegible] się [illegible]
po Lwowie [illegible], i [illegible]

[illegible] rozpowszechnionego. — O [illegible] Ojca [illegible] zajęciem [illegible]
— [illegible] po nie [illegible]. — [illegible] mój [illegible] — [illegible]

nie nie dostało przyzwoitego — a co bardzo
eto było we Lwowie. Przytem biedę
nie bardzo mnie ścinkkolwiek teraz — wszystko
robię to na innego ocę zostawić. —
We czwartek byli u nas pp. Pawlikowscy.
Potem pisali do Rylskiego — gdzie był i Dzieduszycki
i Kahane — i grali w karty. — Z Pan[em]
Kowalskim gadałem o rzeczach rolniczych —
na których się on bardzo dowcipnie
zapatruje. Powiedział że przedewszystkiem gospo-
darz więcej się powinien rolnictwa — a potem
wkładać kapitał za mały
na wielką przestrzeń — a mniejszy
obszar i ten intensywnie zagospodaro-
wać — a resztę jeśli nie odsprzedawać
to wydzierżawić. Jeśli 1000 morgów to
przynosi co przecenione przynosi 500, to
trzeba aby rzetelnie interes. Ale do tego
trzeba ścisnąć wielkopańskie pomysły,
serca i Latifundienwirthschaft zwinąć,
zrezygnować z tego aby być królikiem
plantatorem na wielkich przestrzeniach.
O tym starym sporze powiedział — że
już tam wszystkowszy na oczy czy nie,
to w każdym przyzwoitym gospodar-
stwie są sporty żeby chcieć zupełnie ze
sporem wyjść, i twierdzi że [illegible] jest
obce tego twierdzenie jakoby u galicyjskie
ich było wszystek sporym nie tenczyjsk
— nie ma sensu, bo u niego ani znaku sporu
nie znajdzie. — Sporym jest większy niż

od żyta, więcej go kosztuje małżonka wszystkiego zboża odrzucić. — Wobec tego mi
przy mierze podania wystarczającego w Kobryniu, „Orania odrzucić" gdzie jest bardzo dobry ...

D.d. 8 33

Proszę Muti Mamie nie mówić - bo zmar-
twiłaby się, że już niektóre moje rzeczy
(nawet niewyprane - tylko przeprane) mają
dziury. O stół dla Jaśka proszę się nie
turbować - ja przyjechawszy pochodzę za tem.
Jeżeli się uda, to może w sobotę wieczór ztąd wyje-
dziemy oboje - najdalej zaś w poniedziałek. Albo-
też kuryerem z Przemyśla. Gdyby Jasiek w żaden
sposób nie mógł na 1890 być w Krakowie (o czem
wątpię) to w oktawę urodziny obchodzić będziemy.

Agosti całuję Wandzi.

34

kupić gotowe u Skórczewskiego a u Bajera nic całkiem. Bajer elegancki - ale szachraj oh, i w wyprawie mojej znajdą się krawatki w których palcem dziurę zrobić można a wcale nie z wywania - lecz dlatego że zlerało Dał płótno. Będę przeciw Bajerowi agitować - a tylko na modele kupować jak mi co potrzeba będzie z bielizny

5/1 86. Medoń

35

(9)

Musiu Drogo, Tatkuniciu jedyny!

Oboje od obojga Państwa dziś listy otrzymaliśmy, za które podwójnie dziękujemy. Mój Jasiek głośno mi Musiu list czytał, i w jednym miejscu – gdzie jest mowa o poświęceniu – odrobinie był śmieszny. Zastanowił się – popatrzył na mnie, uśmiechnął i czerwonym[illegible] się zrobił. A potem był bardzo zuchwały i wyśmiewał się ze mnie – nazywając „Falstaffem"

36

i t. p. — Dziękujemy bardzo, bardzo za listy — zawsze nam tak dobrze i wesoło, jeżeli jakie dostaniemy. Fotografie w niedzielę czy poniedziałek przyszły. Musina (w figurze do kolan) jest prześliczna — jak Paryżanka na niej Musia wygląda. Włożona jest w albumie obok Tadziowej i możnaby sądzić że to rodzeństwo lub małżeństwo — taka Musia jakoś młodziutka i Tadzia. Tadzio powinien zamiast książki trzymać kość w ręce i gotowy Hamlet. Ale i tu świetnie zrobiony i bardzo piękny. Druga Musi fotografia jest tymczasem też w albumie ale potem powędruje do ra-

nek jako pendant do Tatkunciowej. Gdyby jednak ta obiecana trzecia była lepsza, to ta zostanie w albumie, bo nie jest bardzo dobra. Rączki Musi za fotografie całujemy – jak również i za przesyłkę ostatnią, którą w Nowy Rok nam z poczty przyniesiono. Kiełbasę Jasiek sam z apetytem jada. Chcieliśmy p. Stażeńskiej posłać połowę, ale ona teraz cierpi na bardzo silne żołądkowe kurcze i ani słyszeć chce o kiełbasie. Konfitury Jasiek na podwieczorek jada. Ja bo tylko czasem strucli kawałeczek sobie pozwalam i jakoś szczęśliwie z żołądkiem teraz wytrzymam.

38

W przeszłym tygodniu byliśmy w belwederze a wracając z wizytą u Szczepanowskiej mąż jej był wtedy wyjechać do Słobody - ona nas sama przyjmowała. Miła i ładna osoba - zaprezentowała mi swoją najmłodszą córeczkę 6 tygodniową. Tamte dzieci bardzo żywe ani chwili spokojnie nie usiedzą zwłaszcza dziewczynka. Był tam też Władzio Pawlikowski i kuzyn ich Eminowicz, którzy obaj ferye świąteczne u Szczep. spędzają. - W belwederze tak mało widzieliśmy, że jutro znów tam się wybierzemy. Teraz małżonek mój poszedł z wizytą do p. Łozłowej. Dawno już powinien to był zrobić - dla mnie ona za wysoko mieszka. Ani się spostrzeżemy

57. 86 39

jak prędko czas przejdzie do na-
szego wyjazdu – pomimo tego, że
tak jednostajnie żyjemy. Ale ja-
koś on nam prędko schodzi a
najprędzej we dwójkę w domu.
On sobie czyta – ja albo czytam
albo robotą się trudnię (drugi po-
wijak w robocie) i rzadko przed
północą spać idę (szonę buzię przędzie, bo mnie nie słucha ?!). A wśród tego
zajęcia bywają różne inter-
mezza. Kiedyś uczył się mój
szanowny małżonek nawijać
bawełnę – trzymać do nawijania
już umie doskonale – ale z na-
wijaniem jeszcze koszlawo. –
– Byłem u p. Kozłowej, której
się przykrzy i jest nieusposobiona.
– Z naszą Hausfrau kiedyś wykłó-
ciliśmy się za jej nieznośności i
zagrozili że się wyprowadzimy. Teraz
jest grzeczniejsza – ale co dalej będzie
niewiadomo, zwłaszcza po zapłaceniu
ostatniej raty. – Nasza ulica między

się „Renner" nie nazywało, ale „Reiter".—
— Zaabonowałem sobie „Wiener landwirthschaftliche Zeitung".—
no i już chyba niemam o czem pisać! Całuję rączki

Wasi Jasiowie.

13/1 86. Lwów. 41

(10)

Drodzy Rodzice!

Wczoraj nie pisałem – bo przed połud=
niem – aż do 4tej byłem w Dublanach,
a potem nie miałem czasu. Noc
wczorajszą przepędziła Wanda niespo=
kojnie; miała boleści. W czasie mej
nieobecności odwiedził ją dr. Opolski
i p. Rylska. Opolski powtórzył to
co mówił przedwczoraj, t.j. że
poronienie nie nastąpi prawdopo=
dobnie. Po jego odejściu bóle znów
się powtórzyły i to jeszcze silniej –
a kiedy przyjechałem domagała się
koniecznie doktora żeby ją [illegible].
Opolskiego nie zastałem – i nie miał
wrócić aż w nocy, – więc szukałem

421

innego. Bylicki wyjechał ze Lwowa,
wczoraj ekspresem Bielskiego,
który jest tez specjalistą. Ten
powiedział że w nocy musi
nastąpić pogorszenie – i przysłał
akuszerkę, która w nocy i
dziś więcej siedzi. Pogorszenie nie
nastąpiło dotąd – do południa.
Ale po odejściu Bielskiego – bez
wzięła koszuli lanowanych które
zapisał nam ustały pomimo. Dziś
Wanda jest spokojna dotąd, tylko
przykro jej się, bo Opolski zakazał
czytać – nawet dłużej przy niej
głośno – i w niczem nie myśleć
drzemie ciągle. Opolskiego spodziewam
się za niedługo. Ciekawym co on
teraz powie. Czy położnicki to co
mówił pierwszej czy ostatnie
wczoraj po jego odejściu przy
bólach zaczęło co nowego.
Ale to dowiaty były od drugiej
dziesiątej wieczór. — Pani Bylicka
wczoraj wieczór znów była, – dziś

sano dziś. Pani Piotrowa chciała aby
Wanda u niej leżała. — Z doktorem
pogwarzyłem potrzebne rzeczy — i
kucharkę, — a dom został na
głowie Zosi! —

Oboje Wasze sobie cabrujemy. Droga
Mama jak Wanda mówiła jest dość
zdrowa — i pewnie bardzo się przeraziła.
Uspokajajcie ją. —
Taką recenzję z Neronka — Baby
wysłałem dziś. Dobrze napisana —
tylko należało umotywować
dlaczego jest piękny dramat
wzruszający powieści! To nie jest
tak naturalne i jasne, żeby nie
potrzebowało być udowodnione. —
A poza tym co do nas.

Wasz syn

Jan —

PS. O 1 mej był Opolski i powiedział że
powinienem nie jest jasne kondensować —
skoro bole się wstrzymały, — że później
się cofnąć. Skoro jednak Kielski zastał
jak macicę odwracać — (Opol. również to) wypadek ten
może nastąpić — a wtedy może zajść

44 potrzeba pomocy akuszera specyalisty.
Oświadczyła że przyszle – Rylskiego – gdyż
go dotąd nie było – Eckenburga.

Wanda

3/2 86. Lwów 45

(11)

Tatkuniu złoty, kochany!

Piszę jeszcze z łóżka, ale bo nie mogę się już wstawania doczekać, aby Tatkuńciowi za wszystko, dobroć Jego i troskliwość podziękować. Mania nas jutro odwiedza - otóż chciałam też Tatka poprosić, aby Mani ręce ucałować odemnie - bo ja jakoś nie umiem dobrze

46 okazać Musi wdzięczności jak
ja czuję. Jaka dobra, jaka
poczciwa! A jak ja potrafię
się za to wszystko odwdzięczyć?
Niech Tatusieńcio za mnie
mówi - Tatko najlepiej
to potrafi. Bardzo, bardzo
proszę. Przy sposobności tu
Musia była - toż się tak
przywiązałam do Niej, że
nie wiem jak będzie po
jej odjeździe. Pusto - bę-
dzie mi się ciągle zdawało
to, że schodzi. Nie tak
Musia ponownie zalar

codziennie od rana do
wieczora czytała mi gło-
śno, troszczyła się o obiady
sama mi z czułością przynio-
sła rozmaite historje -
jednem słowem pięknie
strasznie. A co ja za tyle
dobrego zrobię? Także nie wiem
jaka Marysia dobra!
Jasiek mój bardzo biedny -
stosowany zdrowiec. Wkrótce
... samochodem - obiady
... tam jada, bardzo bie-
dny. Tęskni bardzo często -
ale naturalnie mało
ma pociechy ze swojej

48 Robiły. Oestenburg nudziarz proszę go, aby się uwolnił już z Torka — a on nie chce słyszeć jeszcze o tem. Gotowam się zbuntować.

Tatkuncio podobno też nie przestaje się sprawować i chorować. To brzydko! Najniegrzeczniejsza zaś Anielka, bo naraża się na niezdrowie i poddaje się nim potém. Za to się jej porządna bura należy. —

Całuję Tatkuniowi ręce przepraszam za ołówkowe pisanie i przyrzekam wstawszy Tatuniowi list wysłać. Tatkowa Wanda

Wszystkich pozdrawiam.

6/2 86 Lwów (12) 49

Droga Mamusiu jedyna!

Na list Mamy, przyszedł Tekla
rozdziałującą. Mamcia taka dobra;
a słowo jest teraz potwierdzona
z [illegible], że Mamcia mnie napra-
wdę kocha, to się przyznam, że
mi teraz brała mnie ochota serdecznie
Wasi dziękować za tyle dobroci —
a wstrzymywało mnie zawsze
coś — że się musiałam sztywną
i niewdzięczną okazać.

Tém coś, była niepewność, czy
Musia choć w części dla mnie
samej jest tak dobra, czy mnie
lubi. — bo gdyby tak nie
było — nie chciałabym była
narzucać się z uczuciem a
Jaśkowi zadawać podrzędkowa-
nie. Więc Musia czasem nacho-
dziło mnie — ale to rzadko — a
w końcu już całkiem nie —
przykre uczucie, że jestem
tylko znoszona przez Musię
dla miłości Jaśka; — i dla-
tego wady moje wystąpiły
bo się ich przez dziwny upór
ukrywać nie starałam —

przeciwnie nie starałam się
w dobrem świetle się okazywać.
Bałam się i wstydziłam - wydać
się z jakimś cieplejszem uczu=
ciem, aby za hipokrytkę nie
uchodzić. A w końcu jest we
mnie spora doza hardości -
w tem wypadku nie będącej na
miejscu zapewne. Widziałam,
że Musia za ten brak ko=
biecości, za szorstkość mię nie
lubi i tembardziej przezwy=
ciężyć się nie mogłam.
Teraz wreszcie skończyło się
to - teraz mi wolno Musię
przeprosić za to wszystko, i
mieć do Niej zupełne

52

zaufanie. Więc toż i to wyznam że dziwnym sposobem do Tatkunicia zaraz od pierwszej chwili nabrałam ufności, a Musi zaraz się bałam, bo Musia mnie nie doniosła.

Moja Musiu droga, jedyna, proszę się nie gniewać za to — ale dopiero kiedy to wszystko powiedziałam, zdaje mi się, że mi sumienie czyste. —

Po wyjeździe Musi pusto trochę jakoś i jeszcze niedołężnie. Cicho bardzo, bo Tunia nie wraca. Wczoraj była Goldenburgowa i St. Dzieduszycka. Razem wyszły. Rylska przestała być. Goldenburg wczoraj nie dał mi rozmawiać — a teraz bojąc się natręctwa

6/2 88/6 53

o wstawanie z mojej strony (jak przypuszczam) nie potrzebi, choć już piąta. Może będzie wieczór, kiedy nie warto już wstawać. Czesać nie pozwolił też. Wczoraj po jego odejściu, p. Lip. zawyrokowała, że w południe przyjdzie na operacyą, że tak jestby polecił. Oburzyło mię to - tembardziej, że mnie nie mówił o tém i postanowiłam dziś wyrazić mu moje oburzenie i bunt podnieść. Tymczasem p. Lip! nie przyszła w południe - aż dopiero wieczór - z czego sądzimy,

że to było jéj własny koncept: bojąc się kompromitacyi - nie przysła. — Zamilczę o tém przed doktorem, jakoś mi jéj wstyd. —
Rylska wczoraj trochę Lwowa Lince pokazywała - przy mnie była Adamowa. —
Dziś nie było nikogo.
Jasiek przyjechał na obiad poszedł teraz na kawę. Jest jak zwykle roztrzepany - ale grzeczny. Biedniątko moje! Powiada to sam o sobie, bo mu się

w Dublanach bardzo przy=
krzy. – W restauracyi ciągle
wieprzowinę jada. –
Prze cieszmo się wolei -
wmuszę podziękło Mu=
si i Tatkowi mamie ręce ucało=
wać. Tamtych pozdra=
wiam. Od Jaśka to
samo z mojém imie=
niem.

Wnusina wdzięczna
Wanda. –

Z Prusaka mój małżonek
się śmiał bardzo. –

56

57

(13)

9/2 86 Lwów.

odp. 27/2 86

Drodzy Rodzice!

Najprzód Ojcu muszę podziękować za Mamę – bo jeszcze tego nie zrobiłem. – jakoś tu nie dawno do niczego się zabrać nie mogę. Potem za listy Wasze – którymi Wanda bardzo się cieszy, a najbardziej tem że ją tak lubicie. Ja tu jestem więcej od soboty, bo w Dublanach na koniec kursu examina i niema wykładów. Jutro pojadę znowu na dwa dni, dowiedzieć się examinów przypilnować, a przytem Kociuba będzie robił sekcję owcy – dla siebie, i zaprosił mnie, więc chciałbym skorzystać ze sposobności. Tu laboratoria zootomiczne nie chodzą, a tak nauczę się czegoś tanim kosztem. Od przedwczoraj Wanda wstaje. Dziś pierwszy – lub leży na kanapie cały dzień; Chodzi to

58

łazi po pokoju z pomocą moją
ale słabo. — Była dziś panna Julia
i ze dwie godziny oczesywała jej
wraz z p. Rylską pościel zmieniać.
Jednak znów lepiej. Nie bardzo ją to
zmęczyło. Asystowała przy tem prócz
p. Rylskiej Malka Komorowska.
Wczoraj Zosia Malska była u nas. —
P. Stanisław był dziś — ale na scenie
dostał. Ja sam po obiedzie po-
szedłem i zastałem Zdenka —
a panie poszły na objazd do
Wolańskich. Gadali o polowaniu
na dziki. — O 4tej pojechała dziś
p. Rylska z Zosią i zabrała Lonkę
na spacer. — U Opolskiego nie byłem,
bo jego rada już teraz zbyteczna,
pójdę jednak w tych dniach zapłacić!
— A propos pieniędzy — do szczęśliwości
wystarczyć nie mogą. Festenbergowi
trzeba będzie dać sto, pani Lipanowskiej,
jeszcze resztę, inne zwrócić trzeba,
a za parę dni z jakie pięćdziesiąt
guldenów wypadnie na drogę potrzebne.
Będę prosił Ojca o przysłanie mi

150 zł. – do Lwowa. Może się o tem
opętę. – Wogóle głupia jest rzecz te
pieniądze; porobiono by było wszystko
na świecie za darmo. No ale ja także
mam darmo – tylko mnie, że martwię
że Ojca naciągam. – Radbym co zaro-
bić – a przynajmniej się zasłużyć. Dla
„Reformy" gdyby chciała – mógłbym
dać artykuł o Dublanach, na jakie
dwa numery. Dałby by było ciekawe
a rzecz by się ubarwiła – żeby była
zajmująca. Według mego przekona-
nia rzecz jest ważna; szkoła mało
znana, a warta szczególnego. Potrze-
ba nauki rolnictwa u nas nie
odkryta. Ja widzę w tem kwestę
krajową, które wprost nie
ekonomiczne ale społeczne już
znaczenie. No – Ojciec ma dosyć mnóstwo
swoich uprzedzeń, ale proszę do
zakomunikowania w Redakcyi.
Lakartowski mówił mi, żebym
co w tym rodzaju przysłał. Wykła-
dzi broszura prof. Godlewskiego.
sprawozdanie z wycieczki naukowej
po szkołach rolniczych niemieckiej
Jednakże dałby by się przydatne

60

— No — mógłbym mieć i co innego, ale nie dla „Reformy". Zresztą to już zależy od mego humoru; może się będę zdawać do góry prędzej — a może nie, a może i nigdy... Nie myślcie jednak — abym się takiemi zabawkami zajmował — i nic do- lub mało robił. Owszem szykuję się z wielką duszą [illegible] po roku Dublany. — Linka już [illegible] — teraz ja przyjdę — [illegible] zaraz. Ręce Wasze całuję i dziękuję za wszystko — najsłodszej za dobroć dla mego jedynego stworzenia. Tatkia uściskaj proszę, — drogiej Mamie ręce ucałować!

Wasz syn Jan.

Wanda ręce Wasze całuje, Linka — i wszyscy [illegible] [illegible] ściskają się! —

61

(14)

12/2 86. Lwów.

Droga Musiu kochana!

Na list Musi do mnie, za który rączki całuję — pierwej odpowiedział Bobuniciom (przepraszam) Ale co napisał, tego nie wiem, bo listu nie czytałam, jak również i listu pisanego wczoraj do Mamy nie czytałam. Musia wie pewnie że w niedzielę na kilka godzin byłam siedząca na kanapie. Od tego czasu codzień o dziesiątej wstaję i zwykle po herbacie dopiero wracam na spanie do łóżka. Już umiem sama chodzić, ale

że Kozałek otrzymał miejsce w Stryju [illegible] [illegible]ce i wszystkie na złote kawy pojechać. [illegible] zapomniała o mnie. Kiedyś [illegible] tylko [illegible].

pomimo tego linda łazi za mną
w ogród i co chwilę się przeraża
i przyglądaduje, myśląc, że się zaka-
szlam. Już mi jej aż żal. Już mi
Feldbg. wszystko jeść pozwolił - a dziś
mówił, że może za tydzień pozwoli
pójść na spacer. Żeby tylko pogo-
da chciała być, bo dziś tak ciepło
że w samych sukniach (p. Rybska
twierdzi) można wyjść. Dziś włosy
moje zostały kompletnie wyczesane
i we dwa warkocze upleciono. Nie
wiele z głowy wypadło, ale strasznie
poszarpane. Ja Julia umie czesać
i rozplątywać, ale cierpliwości nie
nie ma, i myśląc, że nie czuję-
szoro tato głowy już rozplątała,
dalej włosy rozrywała. —
Jasiek mój był tu do środy popołu-
dnia - a dziś znów się go spodzie-
wamy. Egzamina jakieś odbywają

U mnie była Feldburgowa i ciocia Walicka; ~~wczoraj~~ wczoraj Halka K., która mówiła mi,

się w Dublanach, więc wykłady prze-
rwane. Żebym to już mogła się porzą-
dnie ruszać i wychodzić, toby ładniej
było tu weselej; - tak, to go sama
wyprawiam do Dublan, chociaż
ma febrę, bo mi tu skapcanieje.
Ilonce się tu przykrzy za domem
wyprawiam ją codzień z Rysią
na spacer. (Adamowa przy mnie
zostaje) Kiedyś Limba sama trafiła
do znajomych na Stryjską ul. -
nie pytając nikogo; plan Lwowa
tylko zbadała pierwej. Do Mani
też sama zaszła. Mania pono stra-
sznie śmieszna - jest rzeczywiście
w poważnym stanie. Mój Boże, cho-
ciaż nie chcę mieć zazdrości -
jednak biedna jestem. Musia poj-
mie - prawda - jak to przeszło stra-
nie jakby przez sen - piękne na-
dzieje. Tadzio była pierwsza i za

Przecież ściska gorąco: Ukochanie was całuje mocno. Bądźcie zdrowi!

64 to pewnie mię Pan Bóg pokarał.
Już planów nie chcę robić nigdy.
Co do planów - zostawiałam czasem
w myśli naszą Józię z Adasiem Lang.
dla tego samego nie wierzę, by coś
podobnego mogło przyjść do skutku.
Teraz boję się trochę o Józię, że
jej Adaś głowę a raczej serduszko
zawróci. Ciocia to z opowiadań
Józi po weselu już miarkowała,
a ja z listu Józi pisanego do
mnie po wizycie u babci Olesz.
Zachwycona i zakochana w babci
o niej strasznie dużo opowiada, a
o „panu Adamie" przez zasłonkę
tylko - jakby się wstydziła. Cieszy mię
to, że się jej taki zacny chłopak
podoba, ale boję się - żeby nie zaznała
bo wzajemności wątpliwa. A niech
ją Pan Bóg od „tkliwości" broni.
Nabajdurzyłam Mamci pełne uszy - jestem
sama - oczekuję mojego Janka. Ręce
i nóżki Mamci całuję - przepraszam i dzię-
kuję za wszystko Mamci wdzięczna
Tatkowi ręce całuję - reszta codziennie należy. Wanda.

Przysłały mi pieniądze od Tatka - w nieobecności Janka dziękuję za nie.

(15) 65

Classe des Telegrammes. Rodzaj telegramów.	TELEGRAMM № / TELEGRAM L. 1236 an — do Carlikowski Kleparz 14 Kr	Dienstliche Zusätze. Dopiski z urzędu. 13/1 86
Aufgenommen von / Odebrano z L auf Leitung Nr. / na linji L. 109 am / dnia 13/1 188 6 um / o 9 Uhr / god. vorm Min. / min. Mittag / połud. durch / przez 1/1 02	Von / Z Lwowa Nr. / L. 2341 Worte / słów 11 Chiffern / szyfer	Aufgegeben am / Nadano dnia 13/1 188 6 um / o 9 Uhr / god. 22 Min. / min. Mittag / połud.

Text. — Treść.

Katastrofa nieunikniona
przebieg spodziewany łagodny —
Cisatem

Pan

Telegraphen-Drucksorte Nr. 161. **(Deutsch-Polnisch.)**

66

Bemerkungen.

Wenn der Aufgeber die Antwort frankirt hat, so ist dem Ursprungs-Telegramme eine Anweisung auf unentgeltliche Aufgabe eines Antwort-Telegrammes beigefügt, welche vom Adressaten zum Niederschreiben des Antwort-Telegrammes zu benützen ist.

Nähere Angaben über die Behandlung telegraphischer Correspondenzen sind aus der Telegraphenordnung und Tarifzusammenstellung zu ersehen, welche bei den Telegraphenstationen zur Einsicht und zum Verkaufe aufliegen.

Bei Telegrammen, welche mittelst Hughes'schen Typen-Apparates aufgenommen sind, steht obenan in abgekürzter Form: Adressort, Aufgabsort, Nummer, Wortzahl, Tag, Stunde, Minute und Tageszeit der Aufgabe.

Die Telegraphenverwaltung leistet keinerlei Garantie für die richtige und rechtzeitige Ueberkunft der Telegramme und hat Nachtheile, welche durch Verlust, Verstümmlung oder Verspätung derselben entstehen, nicht zu vertreten.

Die Bestellung der Telegramme im Standorte der Telegraphen-Adressstation und die Weitersendung derselben mittelst Post innerhalb der Reichsgrenzen erfolgt gebührenfrei.

Die etwaigen Boten- und sonstigen Nachtragsgebühren sind auf der Adresse angegeben.

Wird eine Verstümmlung vermuthet, so kann binnen 24 Stunden die Berichtigung verlangt werden. Fällt die Verstümmlung der Telegraphenanstalt zur Last, so werden die Berichtigungstaxen über Reclamation zurückgezahlt, falls für das Ursprungs-Telegramm die Collationirung bezahlt worden ist.

Uwagi.

Jeżeli nadawca opłacił odpowiedź, doręcza się adresatowi wraz z depeszą „zlecenie", na którém odpowiedź napisaną być powinna.

Bliższych szczegółów, tyczących się postępowania z korespondencjami telegraficznemi, dowiedzieć się można z ustawy o telegrafach i z taryf, które w stacjach telegrafów są do przejrzenia i do nabycia.

Na depeszach telegrafowanych za pomocą przyrządu Hughesa, wymienia się u góry w formie skróconéj: miejsce przeznaczenia, stację podawczą, liczbę, ilość słów, dzień, godzinę, minutę i porę dnia oddania.

Zarząd telegrafów nie daje żadnego ubezpieczenia, że przesyłka depesz nastąpi właściwie i w odpowiednim czasie, i nie odpowiada za straty wynikłe z zaginięcia, z pomyłek lub spóźnienia telegramów.

Doręczenie depesz w miejscu przeznaczenia, tudzież dalsza przesyłka pocztą w obrębie monarchji, uskutecznia się bezpłatnie. Należytość dla posłańca i dopłaty, jeżeli jakie przypadają, są wyrażone poniżéj adresy.

Jeżeli kto mniema, że w depeszy zaszły pomyłki, może w przeciągu 24 godzin zażądać sprostowania. Gdy się okaże, że pomyłka nastąpiła z winy telegrafu, natenczas opłata za sprostowanie uiszczona zwróconą zostanie.



Dem Boten übergeben } .... 188 .
Dano posłańcowi }

um } .... Uhr } .... Minuten } .... Mittag.
o } .... god. } .... minut } .... połud.



16 67

Classe des Telegrammes. Rodzaj telegramów.	TELEGRAMM № / TELEGRAM L. 1103 an — do	Dienstliche Zusätze. Dopiski z urzędu.
f	pawlikowski krakow kleparz 14	14/1 86
Aufgenommen von / Odebrano z: Lbg; auf Leitung Nr. / na linji L.: 2; am / dnia 14/1 188; um / o 2 Uhr / god. 30 Min. / min. Mittag / połud.; durch / przez	Von / Z; Nr. / L.; Worte / słów; Chiffern / szyfer	Aufgegeben am / Nadano dnia 188; um / o Uhr / god. Min. / min. Mittag / połud.

Text. — Treść.

krakau lemberg 2455 10 14/1 2 10 sr

= jak wczoraj . stan ogolny dobry = jan +

68

Bemerkungen

Wenn der Aufgeber die Antwort frankirt hat, so ist dem Ursprungs-Telegramme eine Anweisung auf unentgeltliche Aufgabe eines Antwort-Telegrammes beigefügt, welche vom Adressaten zum Niederschreiben des Antwort-Telegrammes zu benützen ist.

Nähere Angaben über die Behandlung telegraphischer Correspondenzen sind aus der Telegraphenordnung und Tarifzusammenstellung zu ersehen, welche bei den Telegraphenstationen zur Einsicht und zum Verkaufe aufliegen.

Bei Telegrammen, welche mittelst Hughes'schen Typen-Apparates aufgenommen sind, steht obenan in abgekürzter Form: Adressort, Aufgabsort, Nummer, Wortzahl, Tag, Stunde, Minute und Tageszeit der Aufgabe.

Die Telegraphenverwaltung leistet keinerlei Garantie für die richtige und rechtzeitige Ueberkunft der Telegramme und hat Nachtheile, welche durch Verlust, Verstümmlung oder Verspätung derselben entstehen, nicht zu vertreten.

Die Bestellung der Telegramme im Standorte der Telegraphen-Adressstation und die Weitersendung derselben mittelst Post innerhalb der Reichsgrenzen erfolgt gebührenfrei.

Die etwaigen Boten- und sonstigen Nachtragsgebühren sind auf der Adresse angegeben.

Wird eine Verstümmlung vermuthet, so kann binnen 24 Stunden die Berichtigung verlangt werden. Fällt die Verstümmlung der Telegraphenanstalt zur Last, so werden die Berichtigungstaxen über Reclamation zurückgezahlt, falls für das Ursprungs-Telegramm die Collationirung bezahlt worden ist.

Uwagi

Jeżeli nadawca opłacił odpowiedź, doręcza się adresatowi wraz z depeszą „**zlecenie**", na którém odpowiedź napisaną być powinna

Bliższych szczegółów, tyczących się postępowania z korespondencjami telegraficznemi, dowiedzieć się można z ustawy o telegrafach i z taryf, które w stacjach telegrafów są do przejrzenia i do nabycia.

Na depeszach telegrafowanych za pomocą przyrządu Hughesa, wymienia się u góry w formie skróconéj: miejsce przeznacze-

[illegible] czasie, i nie

69

Classe des Telegrammes.
Rodzaj telegramów.

TELEGRAMM №
TELEGRAM L.

pawlikowski krakow kleparz 14

Dienstliche Zusätze.
Dopiski z urzędu.

(17)

Aufgenommen von / Odebrano z
auf Leitung Nr. / na linji L.
am / dnia 15/1 188.. um / o ... Uhr / god. ... Min. / min. ... Mittag / połud.
durch / przez

Von / Z

Nr. / L. ... Worte / słów ... Chiffern / szyfer

Aufgegeben am / Nadano dnia 15/1 86 188..
um / o ... Uhr / god. ... Min. / min. ... Mittag / połud.

krakow lemberg ~~2 5~~ n 2558 12 15/1 9 30 rano

- przyjechałam szczęśliwie , wanda jednako

niezdecydowanie, zresztą zadowalniająco = helena +

Telegraphen-Drucksorte Nr. 161. (Deutsch-Polnisch.)

70

Bemerkungen

Wenn der Aufgeber die Antwort frankirt hat, so ist dem Ursprungs-Telegramme eine Anweisung auf unentgeltliche Aufgabe eines Antwort-Telegrammes beigefügt, welche vom Adressaten zum Niederschreiben des Antwort-Telegrammes zu benützen ist.

Nähere Angaben über die Behandlung telegraphischer Correspondenzen sind aus der Telegraphenordnung und Tarifzusammenstellung zu ersehen, welche bei den Telegraphenstationen zur Einsicht und zum Verkaufe aufliegen.

Bei Telegrammen, welche mittelst Hughes'schen Typen-Apparates aufgenommen sind, steht obenan in abgekürzter Form: Adressort, Aufgabsort, Nummer, Wortzahl, Tag, Stunde, Minute und Tageszeit der Aufgabe.

Die Telegraphenverwaltung leistet keinerlei Garantie für die richtige und rechtzeitige Ueberkunft der Telegramme und hat Nachtheile, welche durch Verlust, Verstümmlung oder Verspätung derselben entstehen, nicht zu vertreten.

Die Bestellung der Telegramme im Standorte der Telegraphen-Adressstation und die Weitersendung derselben mittelst Post innerhalb der Reichsgrenzen erfolgt gebührenfrei.

Die etwaigen Boten- und sonstigen Nachtragsgebühren sind auf der Adresse angegeben.

Wird eine Verstümmlung vermuthet, so kann binnen 24 Stunden die Berichtigung verlangt werden. Fällt die Verstümmlung der Telegraphenanstalt zur Last, so werden die Berichtigungstaxen über Reclamation zurückgezahlt, falls für das Ursprungs-Telegramm die Collationirung bezahlt worden ist.

Uwagi

Jeżeli nadawca opłacił odpowiedź, doręcza się adresatowi wraz z depeszą „zlecenie", na którém odpowiedź napisaną być powinna.

Bliższych szczegółów, tyczących się postępowania z korespondencjami telegraficznemi, dowiedzieć się można z ustawy o telegrafach i z taryf, które w stacjach telegrafów są do przejrzenia i do nabycia.

Na depeszach telegrafowanych za pomocą przyrządu Hughesa, wymienia się u góry w formie skróconéj: miejsce przeznaczenia, stację podawczą, liczbę, ilość słów, dzień, godzinę, minutę i porę dnia oddania.

Zarząd telegrafów nie daje żadnego ubezpieczenia, że przesyłka depesz nastąpi właściwie i w odpowiednim czasie, i nie odpowiada za straty wynikłe z zaginięcia, z pomyłek lub spóźnienia telegramów.

Doręczenie depesz w miejscu przeznaczenia, tudzież dalsza przesyłka pocztą w obrębie monarchji, uskutecznia się bezpłatnie.

Należytość dla posłańca i dopłaty, jeżeli jakie przypadają, są wyrażone poniżéj adresy.

Jeżeli kto mniema, że w depeszy zaszły pomyłki, może w przeciągu 24 godzin zażądać sprostowania. Gdy się okaże, że pomyłka nastąpiła z winy telegrafu, natenczas opłata za sprostowanie uiszczona zwróconą zostanie.

Dem Boten übergeben / Dano posłańcowi 1881 188.....
um / o .... Uhr / god. .... Minuten / minut .... Mittag. / połud.

21/2 86 Lwów.

Droga Musiu moja!

Według polecenia Musi odpo-
wiadam lakonicznie „nie".
I z tego powodu nie wychodzi-
łam jeszcze – a dziś w łóżku
na cały dzień zostałam.
Doktor ślamazarny pyta
tylko zawsze o stan mego
zdrowia, na co mu od
dwóch tygodni te same
zawsze daję odpowiedzi –
bo też odkąd wstałam
nic a nic się nie zmie-
niło – a raczej od wyjazdu
Musi. W dodatku humor

Kubala mówił Pastorowi, że Tatko ma tu być wkrótce.

tracę - zmrożona już jestem
Gostenburg jak mu powie-
dzieć „biało" to powiada biało
jak czarno", bo powłóczy czarno.
Gdybym kiedyś powiedziała słowo
że chcę wyjść na spacer - były-
by pozwolił. Nie uczyniłam tego
tylko z powodu otrzymanego listu
od Muni. Minka zaproponowała
mu, że możeby dobrze było
gdybym ze dwa dni poleżała
w łóżku. „A tak to będzie
dobrze - niech pani dwa dni
pozostanie w łóżku". Ot i leżę,
ale wątpię czy się zda na co.
Munia dobrze przypuszczała,
jakiej się zmiany spodzie-
wał - a nie doczekał dotych-
czas. Czy mogę się [illegible]
do Dublan wybrać bezpiecznie?

73

Ale dosyć już o mnie.
J. Dza. była u mnie i mówiła, że do Niemi pisała. P. Puzyna jeszcze nie pojechał, bo jakieś formalności w namiestnictwie mają jeszcze do załatwienia. — W Dziblanach zaczęły się już wykłady - toteż mój Jasiek dziś rano musiał pojechać. Przyjechał był w Sobotę na obiad. W niedzielę był popołudniu u Kubali z wizytą - skąd wrócił kontent bardzo. Był uprzedzony do Kubali - tymczasem podobał mu się i był z 1½ godziny u niego. Opowiadał mu zabawne anegdotki o Mac-ciejowskim. Mój mąż był też u Kozłowskiego - a raczej pytał o niego w hotelu Krakowskim w zamia-

74

ze złożenia wizyty – a tam mu powiedziano, że p. Brzozowski wyjechał do Drohowyża, gdzie został dyrektorem zakładu przemysłowców. Opis zgadzał się z powiedzeniami Brzozowskiego. Na przyszłą niedzielę obiecał mi że pójdzie (Jasiek) do Rutowskiego, do którego nie chciał pójść wczoraj, że w sobotę był bal literacki. Do kogo jeszcze ma iść? Proszę Mamci mi przypomnieć w liście, bo ja nie pamiętam. A proszę Mamci nie chwalić mi tego, że się tak pęgdło udało namówić Jaśka, bo gdyby się domyślił, że było ułożone, byłoby mi nieprzyjemnie i nie udałoby się drugi raz. Ja mu potem sama powiem.

Całuję Mamci i Tatkowi ręce i proszę, żeby mnie trochę lubili, choć teraz nie bardzo tego zasługuję – niekontenta i cała z siebie – rozstrojona

wdzięczna Wanda.

Linka ucałowany ręcy.

Mamie ręce całujemy. Serdeczne uściśnienia.

25/2 86 Lwów

(19)

Mamo droga, kochana!

Wyprosiłam sobie od niego fajka spis książek, którejby sobie życzył mieć

(Knies: „Credit"
(Settegast: „Landwirtschaft u. ihr Betrieb"
Engel: „Landwirtschaftl. Bauwesen"
Goltz: „Landwirtschaftl. Taxationslehre"
Pohl: „Landwirtschaftl. Rechenwesen". —
— Otóż ja wybieram dwie pierwsze książki — ale cóż kiedy wychodzić do księgarni nie mogę, i możeby się spóźniło. Chciałam tedy prosić Tadzia (bo Tatowi boję się czas zabie-

rać) żeby był Tatkaw dowiedzieć
się czy wyszło nowe wydanie
Kniesa „Credit" teraz, lub może
wychodzi zeszytami. Jeżeli tak,
to naturalnie nowebym chciała.
Gdyby zaś miało dopiero wycho=
dzić, w takim razie Jasiek
sobie później sprawi to dzieło;
a ja zamiast tego proszę o
Kniesa „Geld", którego niedawno
trzecie wydanie wyszło.—
Prócz tego proszę aby mi Tadzio
zamówił Settegasta: „Landwirthsch. u.
ihr Betrieb."—
Ja mam na te dwie książki
25 fl — toteż proszę Tadzia
jeszcze, aby się wprzód o cenę
dowiedział, bo na więcej mnie
nie stać teraz. W każdym razie
pierwszeństwo daję Kniesowi.
Mimi bardzo proszę, aby Tatkowi
powiedziała o tem, że ja te

77

dwie książki kupuję, żeby przy-
padkiem Tatko ich nie kupował.
Tadzia przepraszam – i winszuję
mu powagi w recenzyach. Pra-
wdziwy karmodzieja się robi z niego.
Tatdeuszowe sprawozdanie z wysta-
wy dał mi Janek do przeczytania
i bardzo mi się podobało. Czytałam
powieść Kraszew. – z czasów Jadwigi;
tam scena Dymitra z Jadwigą
o ile sobie przypominam ~~jest~~
składa się też z kilku osób tylko.
Czy to historyczne? może tak –
a w takim razie Gerson może
chciał być ściśle historyczny w swoim
obrazie? – Czy te obrazy tu są teraz?
Ja wyprawiam mego pana cią-
gle na wystawę – ale w niedzielę
już mi nie ujdzie. Musi Ducię
zaprowadzić. –
Wstałam dziś w południe z łóżka
i z polecenia doktora z pół godziny

78

ki na słońcu na galeryi - się grzałam. Śliczny dziś dzień. — W sobotę zdaje się - pójdę na spacer - Jelenburg tak powiedział. Czy go mam posłuchać? Bo jest rzeczywiście trochę lepiej - ale jeszcze nie całkiem dobrze. Droga do Dublan ma być teraz bardzo zła - będę musiała jeszcze pozostać tutaj. —

Jaka to beszczynitelka była Zosia na balu literackim tutaj? nie chce mi się wierzyć żeby ta, co w Zakopanem była. Tadeusz na balu opuścił swoją Zosię, bo miała być tak nieładna i stara - więc pietruszkę sprzedawała. Tu ponoć wszyscy niezadowoleni z tego balu. —

Musince i Tatkuniciowe ręce całuję; innym, co się komu należy. —

Wdzięczna Wnuczka

Wanda

Czy Kocia nie przyjechała jeszcze?
Mój pan był wczoraj od obiadu do 9 tej a przyjedzie w sobotę przed obiadem.

5/3 86. Lwów.

Droga, kochana Mamuniu moja!

Dziękuję bardzo za tak skrzętne załatwienie mojego interesu. Żeby to tylko to samo było Kuncia, co sobie mój Janek życzył. Urodziny jego zapewne tu jeszcze obchodzić będziemy, bo Jestenburg powiedział mi, że po zbadaniu mię niema już żadnej wątpliwości i należy jeszcze poczekać przed odjazdem pewien czas. Jestem

już teraz spokojniejsza - chociaż smutna tą pewnością, - ale taka niepewność rozdrażnia ogromnie. —
Jasiek przyjechał tu we środę na obiad i dziś dopiero odjechał. Jutro znów przyjedzie i zapewne do czwartku zostanie, bo w ostatki wakacje. Wczoraj biedak mój był trochę niezdrowy. Twierdził, że go nic nie boli, ale był blady i nieswój. Dziś zdrowszym mi się wydawał. Przepraszam za niego, że jeszcze nie odpisał, ale on taki ciężki do listów. Przeszłej niedzieli chciał być u Kutowskiego ale Tatko dał mu niewłaściwy adres, więc nieznalazł go. Mieszka teraz

na Kraszewskiego ulicy. — Jasiek
był z Lindą na wystawie obrazów;
skarżyli się, że tam wielki nie-
porządek. O bilety lub akcye
nie pytają — więc wchodzi kto
chce; — obrazy nie poznaczone kartkami
tylko katalogi każą kupować.
Linda była na drugiem przedsta-
wieniu „Oddajcie mi żonę." Teatr
był pełny — oklasków i wywoływań
autora bez ustanku. Autor wsty-
dliwy podobno — ledwo się dał wy-
ciągnąć na scenę i niezgrabnie
się kłaniał publiczności. Na pierw-
sze przedstawienie żydzi na-
przód bileta nie można było
dostać. Pomimo tego autor prze-
robił trochę niektóre ustępy
i jeszcze ma być lepsza ta
komedya. Czy to przypadkiem

nie to, co Tadzio z Podwyszyń-
skim pisali?
Dziś trzy listy na raz otrzymałam.
Od Mamy, Kazi i Halki Krasnop.
Czy Musi pisałam, że była u mnie
pani Krasnopolska z Halką? Bardzo
miła i żywa. Jak tylko będę
mogła, to do niej pojadę. Wszak
już teraz mogę sobie znów jak
dawniej nie uważać na siebie?
Wróciłam do stanu normalnego
niestety, to mi nic nie zaszkodzi?
Prawda? – Do Mamy też jeszcze
napiszę dzisiaj z radami.
Całuję rączki Musine i Tatdzi-
ciowe. Tatdziowi nie mówiłam,
że pisać będę, więc od niego nic
nie mogę dodać.

Wdzięczna Musi

Wanda.

P.S. Czy następne zeszyty Kniera też przez
Gebetnera zapisane, czy ~~też~~ mam je sobie
u Czajkowskiego zapisać? Może się wtedy nie opłaca
poczty, jeżeli się przez księgarnię sprowadza?

83

12/3 86 Lwów. (21)

Droga Mamusiu jedyna!

Jaka Mamcia poczciwa, dobra, kochana. Dwa listy tak długie w tak krótkim czasie pisze. Oboje z Jasiem dziękujemy a przecież mego próżniaczka do odpisania doprowadzić nie mogę. Nagadałam mu onegdaj o tem - może poskutkuje. Był tu od Soboty do wczoraj rana. W niedzielę wieczór byliśmy na „Oddajcie mi żonę" Widzieliśmy Manię Gallową w naszej loży i wszyscy serdecznieśmy się uśmiali. Doskonale grali - a najkomiczniejszy był Ruszkowski jako radca bankowy - safanduła. We wtorek byliśmy

na obiedzie u Rylskich a stamtąd przyszedł Jasiek po mnie i pomaluteńku z odpoczynkiem u Millera wyprzedziliśmy zcortę [?] Rylskich i Lindkę do teatru. Grano „piękną Helenę” ale mi się bardzo niepodobały wszystkie koncepta nibyto dowcipne być mające. — Od tego czasu nie wychodziłam, raz, że zimno, potem, że czułam się zmęczoną.
Dziś leżę w łóżku - ale nie ma nic z tego; zdaje się, jest wszystko w porządku. Pisałam do Speisekorga [?], który od 2 tygodni nie był tu.
Kilka dni budziła nas mysz swoim skrobaniem - nastawiliśmy zaraz łapkę i złapała się, popołudniu jedna duża, która zdaje się z Tatkowych książek gniazdko chciała sobie zbudować. Dziś rano znowu się jedna złapała - i jeszcze łapkę nastawimy. W posadzce za piecem odkryliśmy dziury i w murze też. Każę je zalepić i książ-

źli leżące na ziemi zrewidować. Biedne zwierzątka na swoją własną zgubę przychodzą z dołu. — Szkoda, że Anielka raz tylko tak użyła karnawału – mnie się zdaje, że jej takie rozrywki lepiej robią, niż wszelkie koncerta i teatr. Towarzystwo wesołe jej służy i ruch w tańcu. Dziwna jest. — Z domu jeszcze nic weselszego się nie dowiedziałam dotychczas. Czy Munia nie sądzi, że Linka powinna na Święta powrócić do domu? Jej tu zprawdzie przyjemniej i mnie z nią dobrze; ale w Dublanach pomocy nie będę potrzebować – a Mama może bardzo smutna i stęskniona?

Obudził nas dziś o szóstej dzwon alarmowy. W teatrze na strychu się pali ponoć dotychczas, (2 ga) bo z powodu braku wody i trudnego dostępu nie można ugasić. Powiadają, że od wczoraj wieczór przegryzł się ogień po pod belki i dlatego

86

od razu jednakowo wybuchnął pożar na całym rogu [gmachu teatralnego] od Krakowskiego i policyi do mieszkań się nie dostał jeszcze i scena też nie zagrożona - jak Kuryer mylnie podaje. Przedstawienia na tydzień przerwane. Powiadają, że kominiarz i strażak z dachu spadli i zabili się - ale ja jeszcze temu nie wierzę. -

Przepraszam Musi za list dzisiejszy - wstyd mi za jego nieestetyczne wyglądanie. A Tatkuńcia proszę żeby chociaż się podpisał przy Musi - tak dawno nawet pisma Jego nie widziałam ani słyszałam o Nim. Tak sobie myślę że zapomniał o mnie, albo się gniewa za to że mój brzydal nie odpisuje. Moja Musiu! Ogromnie Musi całuję - Tatkowi nic nie powiem - chyba w sekrecie rączki całuję Sama pozdrawiam - Tadzia również.

Wdzięczna
Wanda Morusowa
czy Mordzisiowa!

Kozłowski tu teraz bywa na każdym przedstawieniu i zawsze na jednem miejscu.

16/3 86 Dublany

otrz. 18/3 86

Drodzy Kochani! Kilka już listów mieliśmy od Was obojga - a sam tak długo zalegam. Spuszczam się na moją kobiecinę, która Wam o nas donosi! W tym tygodniu już ją tu prawdopodobnie przywiozę i skończę to smutne życie słomianego wdowca. Rozrywam się tu tymczasem jak mogę, - schodzimy się w kilku na herbatę i pogawędkę od czasu do czasu - a te posiedzenia dość są przyjemne. Należą do tego Jentys, Kreutz [illegible] Stępek i Czajkowski oraz [illegible] który teraz skończył i świetnie zdał examen. Zresztą jeśli nie na wykładach - to zawsze jestem w robocie w domu. Chodzić bo wiele nie można, - teraz błoto wszędzie po kostki. Artykuł o Dublanach Ojcu dla Reformy obiecany przyślę później, bo widzę że i tak na czasie nie zależy, a materyały różne zbieram. Dziwię się [illegible] oznaczony że na kilka numerów będzie - że pewnie nie do feljetonu. To nie, - ale pewnie i poza feljetonem bywają dłuższe artykuły, choć ten będzie może na dwa numery. Będzie szerzej dostosowana rzecz - o szkole rol.,

niczy, jej organizacji, potrzebie, reformie i.t.
i w ten sposób wyjdzie z pióra owa jakiejś
korespondencji tylko. Zresztą zobaczycie.
— O naszych lwowskich wydarzeniach pi-
szę Wam Wanda. „Oddajcie mi żonę" jest
sobie farsa miejscami zabawna, grana dosko-
nale — i podoba się. Jakiejś wyższej miary
artystycznej przykładać do niej niepodobna.
— We Lwowie odwiedziłem Kuhala, który
był bardzo miły, — Antoniewskiego nie mogłem
znaleźć. Pod nr. 14 ul. Kopernikiego nie wiedzieli
o nim ci których się pytałem, bo lokatorzy
wyjechali mi tylko a przy zamku też dozorca
nie ma stosunków. Ostatniej niedzieli
byłem w Stanisławowie tz. był tam
Lechner. — Zresztą zaniedbałem kiedyś to
młodego małżeństwa pp. Balcerów; to
nie zastałem ich — a on mnie w
niedzielę rewizytował. O wszystkim innym
zresztą — nic Wam donieść nie mogę, chyba o
dyrektorze że ciągle biedak choruje,
zmusza się aby wykładać i często musi
wykład przerwać! Godlewski bez mała niezdrów,
nerwowy, co kwadrans wychodzi z sali,
chodzi po ogrodzie i znowu wraca, — pod-
czas wykładu denerwuje go gdy ktoś
stuka ołówkiem lub ogląda sobie oczy,
i zrozumiesz się powinien że tego nie
robić bo go to niepokoi w wykładzie.
Innych drugi wykład ma bardzo dobry.
Byłem u niego ale nie zastałem. — Kiedy
w maju podobno się żeni. Dla poznania

innych profesorów byłem też na kilku innych wykładach parę razy i wiem co jakie to dawanie [illegible]. Ana miał awanturę ze studentem Janowiczem przy examinie, gdy ten zapytany o definicyę marksizmu nie mógł wyjść poza Marxa. Janowicz się ośmielił na jakiś nietaktowny przytyk Ana – ~~wy~~ dyrektor przerwał examin, Janowicz wpadł do kancelaryi i żądał od Ana satysfakcyi; – skończyło się na tem że ten ordynaryusz wykład [illegible] wydalając Janowicza, a dyrektor tę historyę zatuszował. Ja przyjąłem mimo na prośbę uczniów rolę pośrednika i stanąłem do dyrektora z wołaniami – ale daremnie! –

Reformę czytam zawsze pilnie i jestem tego zdania co Montalembert – że zjednoczenie Niemiec do odbudowania Polski – dodając że to zarazem osłabi Austryi! Szkoda że Bismarck [illegible] ze świadomością w tym kierunku, a germanizuje polskie prowincye dlatego, aby w razie tej ewentualności nie oddać ze swej strony ziem zabranych przez germanizację. Dlatego też jako na rękę mu słowiańska polityka Austryi, bo szkodzi niezadowolenie w Niemcach [illegible] koalicyę na stronę polską; – dlatego wcale nie boi się wypędzenia Niemców z Rosyi, bo ~~to~~ nie ekonomiczne ale polityczne cele ma na oku, – i dlatego panslawistyczne sam inspiruje artykuły

tego artykułu jak ów w Schlesische Zeitung lub „listu Mołtynka"; albo owej broszury która to wylicza Polakom krzywdy ze zgermanizowania Poznańskiego. Może sobie być nowin — ale nie taki głupi jestem by o tem Reforma. Zresztą jestem z niej zadowolony, — oprócz listów otwartych do Bismarcka, a podobało mi się wszystko o walce szkolnej; ciekawe sprawozd. z Wystawy. — Dziękuję Ojcu za zaokrąglający dodatek na ten miesiąc, który bardzo się przyda, choć koniecznym może nie było. — O wzmiance dziś ~~[illegible]~~ szczerze dotknięty był w liście Ojca — innym razem. Ja dziś nie taki niemądry za jakiego mnie pono ma jeden z redaktorów Reformy, a jeśli się „po egipsku" uczę — to tłumaczę to od razu na polskie — i to na kolanie, bo mnie też czasu niema. Co do przypowieści o Khanie o dowcipnych rzeczach, to za jedną rzecz może potrafię wziąć niedługo, od drugiego tylko wyprosić bym się rad jeszcze na jakie pół roku. Wreszcie w sprawie drukowania pewnej rzeczy — to może jak się z Ojcem zobaczę pomówimy. Mnie tam niespieszno, a w ogóle co do drukowania wszystkiego bądź co bądź, to danego jestem zdania. Si tacuisses philosophus mansisses — i to jest dobra reguła. — Jakież tez Pani zdrowie całkiem? Proszę ją ucałować; — p. Anieli również. — Mamie obojgu ręce całuję. Kochający syn

Jan

Tu były pogłoski, że Wydawnictwo Łomnickiego mają zamknąć. Czy jest co na tem?

20/3 86 Lwów

Droga Mamu kochana!

Jesteśmy rzeczy spakowały — i zaraz po obiedzie mamy wyruszyć do Dublan. Śliczny czas — ale podobno droga nie osobliwa. Zdaje się jednak, że to mi już teraz nie zaszkodzić nie może. Już jestem kontenta — nawet Mania nie uważy jak.

Jasiek mój otrzymał wszystkie
podarki we Środę - sam się
wybiera za nie podziękować
ja to tymczasem za niego
czynię. Strasznie się zawsty-
dziłam, że Jadwinię nasyła
mnie swoją tajną policyą - bo
właściwie bardzo niestosownie
sobie postępowałam posyłając
mu wyprawa spis owych ksią-
żek. W pierwszej chwili zrobiłam
to, bo chciałam, żebyście i
Państwo korzystali z tego, czego
mi się przy udało wyłudzić go
od Jaśka - ale potem sobie
pomyślałam, że Jasiek a ja
to jedno - więc nie wypadało

tak posłać! Przepraszam więc bardzo, ale z drugiej strony kontenta jestem bo moje stworzenie strasznie się cieszyło zobaczywszy upragnione książki i zawstydziło się prawie że tyle kosztownych prezentów dostało. We środę wieczór pojechał a we czwartek znów przyjechał, aby ze mną być tego dnia. Gestenburg już został pożegnany. — Wczoraj byłam z Linką na wystawie obrazów — wszystkie oprócz Pruszk. Gwiazdy spadającej i owego smoka z dziewczyną — widziałam poprzednio w Krakowie. Odebrałam premię zeszłoroczną. — Żałuję, że nie

94

mogę być jeszcze w Murzach
ale odłożę sobie to na później.
Znajomi nasi zwłaszcza Stas. Dzied.
będą mieli smutne o mnie
wyobrażenie, że nawet podziękować
nie byłam za tyle doznanych
grzeczności. - Jasiek sprzeciwia
się jednak wżyciu, bo mieszkają
za wysoko. Nie wiem, czy dobrze
robię - słuchając go. Może Wuja
swoim wpływem potrafi mię
trochę usprawiedliwić?
Czy dalszy ciąg Kniesa zamówiony
u Gebethnera? Jak nie, to
sobie sprowadzę przez bibliotekę
dublańską.

Całuję Babuniciom ręce i
proszę, aby nas bardzo kochali
i na święta prędko przyjeżdżali.
wdzięczna
Wanda.

24/3 86. Dublany.

Droga Musiu moja!

Jesteśmy tu od Soboty; droga była tak zła, że dwa razy wysiadaliśmy i duży kawał pieszo szliśmy, bo koń grzązł i koła w śniegu. Zmęczyło mię to trochę, ale złych następstw żadnych nie ma - czuję się zupełnie zdrowa choć nie całkiem do dawnych sił jeszcze wróciłam. W niedzielę

wieczór Linda z Rylskim przyje-
chała i przywiozła mi kartkę Musi.
Obiecany w niej list jeszcze nie
przyszedł - więc nieczekając po
dłużej piszę - głównie dlatego, aby
Musi prosić, żeby nie usprawie-
dliwiała mię u pp. Dzied. Przed
samym wyjazdem byliśmy tam
oboje - zastaliśmy tylko Lusię
z ojcem, który źle bardzo wygla-
dał; opowiadał że na Święta wy-
bierają się do Połurzycy. Mój
Jasiek był u Stan. w ostatnim
tygodniu prócz naszej wizyty
dwa razy. — Mamy tu śliczny
czas - szkoda tylko, że to tu
zawsze połączone z błotem.
więc wychodzić niepodobna.

Lusce się u nas bardzo podoba.
Dziś ma pojechać Rylska z dziećmi
i wróci jutro wieczór z mężem do
Lwowa. Większą część tego czasu
u nas przepędzi. Pokoik na
górce bardzo miły i cały duży.
Luśka tam tylko nocuje, a
mój małżonek pracuje przez
dzień. Biedne moje mężątko
niezdrów czegoś. Musi powiem
w sekrecie, że się domyślam dla-
czego słaby. Boi się, żebym znów
nie była chora. Musiu, bardzo pro-
szę zniszczyć ten list zaraz, aby
go nawet Musia drugi raz przeczy-
tać nie mogła. Otóż Jasiek miewa
napady jakiejś dziwnej gorączki.
W nocy nie sypia, ale się przewraca

98

gwałtownie po łóżku, apetytu nie ma,
blady; czasem miewa kongestye
i czerwony jak burak. Wie Musia
że żałuję, że już przyjechałam, ale
czy mogłam mieć wyobrażenie o
tém. Musia pojmie, w jakiem
jestem położeniu. Staram się o
ile mogę, aby był ciągle zajęty
na górze i aby chodził po dworze.
Ale nie zawsze ma ochotę do pracy,
a powietrze wiosenne źle działa
na niego, bo odurza i głowa go boli.
Moja Musiu droga, kochana proszę
żeby nikt się nie domyślał, co do Musi
piszę i proszę list zniszczyć.
Całujemy obaje ręce Musi i Tatka.

Wdzięczna Wanda.

Był tu wczoraj Ojciec Anielki o jakąś poradę
i pomoc. Józiek sam napisze szczegóły.
Linka włożony załącza.

28/X 06 Dublany

Drodzy Rodzice!

Najpierw muszę ręce Wasze ucałować za śliczne dary na urodziny. Wszystkie bardzo ładne i przyjemne. Pieniądzy przesłanych zaraz wydać nie myślę – bo tak nagle nic nie potrzebuję, ale będę pamiętał o poleceniu do nich dołączonem. Tadzia uściskajcie; książka od niego jest bardzo ciekawa. – Dziś był list od Mamy. Nie wiem z niego czyście odebrali mój list, który wysłałem żeby Wam Waszego starego przypominał w dniu [illegible]. – Co Wy tak wszyscy chorujecie? Pewnie żyjecie niehigienicznie, nie chodzicie na spacer, a Ojciec wciąż przemęcza. Miałbym projekt – któryby był i zdrowy i przyjemny. Żebyście trochę wcześniej święta sobie zrobili i przyjechali do nas na przykład w połowie kwietnia albo i wcześniej. Wykłady moje teraz w tym czasie kończą, i będę więcej mógł być z Wami, zresztą i tak tylko do południa jestem zajęty, a wieczorem moja baba będzie z Mamusią, a Ojciec z Józkiem. Mamy tu pokój na górze bardzo porządny, a teraz z wiosną i ciepły, w nim

100

łóżko i kanapa do spania dobra, — kredensiki też są, — dla Ojca gdyby chciał byłyby i drugiego zeszłą zimę pod łóżkiem. Moglibyśmy robić i myśleć — n.p. do Żółtkowej — no i bawić się jakbyśmy mogli. Wytchnienie i odmiana dla Was dobra. Z Ojcem moglibyśmy obaj pokonferować o jego interesach — gdyby go to nie męczyło — bo pisze też że tego nie lubi, — a jabym nie był nadal około tego jak tabaka w rogu. No ale pierwsza rzecz wytchnienie Wasze i miła przyjemność. Dla Tadzia też by się ulokowanie znalazło. Mielibyśmy Wam wszystkie ustąpić pokoje, bo nam przyjdzie do zimy, — a jak nie to obok gdzie pokoik się znajdzie na pewno, tylko na trzy dni naprzód donieście. — Lonka by się umieściła w jadalnym pokoju. — Co do niej — to à propos listu Mamy — my jej do wyjazdu namawiać nie możemy. Teraz nam z nią nawet przyjemnie, a potem — dybałby od Was list jej Matki wyszłoby niezręcznie, bo Wanda powiada że ona tego nie zrozumie gdyby jej zaproponować powrót, że jej przykro będzie. Mówimy też że myśli tu być do lata... Gdyby Mamusia chciała to tem mówić jej Matce że bardzo ostrożnie, bo i ona gotowa to źle wziąć, a nawet jej przykrość, o co by miała do nas urazę. Za jej przeniesienie nie chcielibyśmy jej zawracać! Wanda nie chciała nawet żebym Wam o tem pisał. — Teraz o naszych kolejach. Pogoda śliczna, błotko pomału zaczyna obsychać, będzie można spacerować porządniej. Wanda zdrowa, ja dobrze, i dobrze nam. Po południu pracuję na górze, bo Lonka tam śpi tylko, zresztą

Kazał mi Janek list przeczytać, o tem i uczyniłam, i dobrze prawdę o zgodzie się na projekt Janka co do Ludki, niegrzecznie się spisał nie słuchając mnie; jej to dał nieco, że żalby mi było pisać ja chcę teraz mu, dogląda kuchnię, chodzi po ogrodzie, wszystkim radzi się, zajęcia nam nie

jest na dole. — Kiedyś — zgadnijcie kto się tu zjawił? Pewnie byście nigdy nie zgadli! Ojciec panny Anieli. Ale jednakże nie mówcie — boby się może zmartwiła. — Idzie o co! Chciał żebym mu dał 60 złr. bo mu krowy zdechły. Nagadałem mu trochę, ale mnie zmartwiło, że to ojciec p. Anieli, — wreszcie nie mógł za wrócić, musiałem mu dać parę guldenów, bo żądanej stypendium go za dawne wypuścić mnie czego nie mogłem. Chciał mi także plotki bajać — na pana kontrolora zdaje się, alem mu powiedział że mnie to wcale nie obchodzi, bo nie mam żadnego prawa do wtrącania się w to. Tyle wygadał że p. kontroler mimo jego oporu zabrał dla siebie trochę mebli z ofiary, co radziłem mu Ojcu donieść. Potem prosił żeby mu dać ogródek po panu Rybińskim, że nie może wyżyć. Nie dziwił się widocznie, że ja tego nie mogę; powiedziałem że przy sposobności powiem to Ojcu. — Podejrzewałem że to rekonesans przez jakąś partyę potężnego państwa medyckiego podsunięty — ale chyba mądrzejszego by wybrano. — Proszę jednak Ojca — jeśli to potrzebnem uzna, przy sposobności znieść się może z p. Mamonieckim — bo kto wie czy on (Jan) nie nakładnie czego — i nie wymodzi tak na Mamonieckim owego ogródka, którego mu może Ojciec dać nie zamierza, — a możeby tu umierał jak Piłat w Credo.

We środę po południu przyjechałem z Rybskim do Małechowa, gdzie my

przechadzka — owszem dobrze mi z nią. Chyba gdyby Mama pragnęła mieć ją koniecznie w domu, to się nie będę sprzeciwiać. Na święta (gdybyśmy wyjechali) to ją Rybscy zaprosili do siebie. Musi serdecznie za list dziękuję. Jasiek ma się nieźle teraz. Z domu rzadkie mam wiadomości. Babuncinim mój Jasiek rączki od obojga całuje. Ja dołączę dla każdego, co komu należy i zostaję wdzięczny Władek. —

się zjechali z panną Rylską i przyjechaliśmy
ją – z Kielc – do Dublan. Tu – we czwartek
t.j. w święta, byli u nas na objeździe,
potem zwiedzaliśmy nasze zakłady.
– W Malechowie bardzo dobrze się bawiłem,
Pańkowscy tu mają słabości. – W środę
byłem we Lwowie – do Opolskiego i po
okulary. Opolskiemu podziękowałem
za Liechtensteina, – dał mi rady niektóre,
i opowiadał o matce Izydora – że bardzo
chora, że słaba tylko nadzieja. Oprócz choroby
płucnej – na brzuchu pojawiła się gangrena,
skutkiem jakiejś dawniejszej przepukliny.
Dziecko Edmundów ma angielską chorobę.
– Co do okularów to znalazłem u Menkesa
zdaje się niezłe. – Idąc chodziliśmy na spacer
ku lasowi – bo już długa droga przeszła.
– Proszę zapytać u Friedlera, czy nie wyszedł
jaki zeszyt Schönberga Handbuch der polit.
Oekonomie i Marquardsena Handbuch
d. oeffentlichen Rechts – od niego nam
mi ostatni raz przesłał zeszyty jako
wydawnictwo – bo były to już bardzo
dawno. Dalej czy nie wyszła druga część
powieści tamtego Rosenblatta, – i wreszcie
czy i co wyszło w ostatnich czasach
w Handbibliothek des oesterreichischen Rechts
wychodzącej w Pradze, a mianowicie czy nie wyszło
w niej prawo hipoteczne. O tem ostatniem
wydawnictwie tylko mi donieście, bo tu nikt
Ławego nie mają takiego zapasu dzieł prawniczych
wiejskiemu – jak Friedler – i nie mi więcej. –
Teraz ręce Wam całujemy obaje, i

prosimy pozdrowić także naszych przyjaciół i kochajcie nas.
Wasz syn
Jan.

103

7/4 86 Dublany. (26)

Droga, kochana Mamo

Szkoda, że nie może być tak
ładnie, jak sobie to Janiek ułożył. Bo przyznać muszę, że to
jego własny projekt był zaprosić
wszystkich do Dublan. Ja nie
byłabym miała do tego odwagi namawiać Tadzia i Tatka na nudy
dublańskie. Kilda dni ostatecznie
można oglądać wszystko szczegółowo, kto ma do gospodarstwa
interes - ale do tygodnia obaj

104

Panowie nierwaliby – tembardziej że tu i towarzystwa żadnego nie ma. Musię zato trzymamy za słowo i prosimy o jak najwcze- śniejsze przyjechanie. Tatkuniu, żeby co najprędzej był bliziutko nas we Lwowie, abyśmy go często widzieć mogli. Bo tego się prze- cież wolno spodziewać, że przy- najmniej dojeżdżać będę często do Bereżnicy. Piszę równocześnie żeby nas prawdopodobnie przyszłą Sobotę oczeki- wali i że zapewne Musia do- kładniej napisze. Mieliśmy stam- tąd formalne zaproszenie i na- pewno nas się spodziewają. — Od tygodnia przeszło jest tu wio- sna. W naszym ogródku już sadzą, sieją etc. — Dziś na deser

się zbiera, coby dobrze było dla roślin i dla ludzi – byłoby zielono pogodko. Mamy tu i gazony – ale niestety – krokieta nie mamy. A zdałby się – gralibyśmy jakby Musia przyjechała.

Jasiek zapytany poszczennie, co od niego napisać powiedział: „Kłaniaj się pięknie, podziękuj za list” Potém prosi o przywiezienie starych pantalonów płóciennych do konia, następnie o znalezionym ów surdut wraz z kamizelką ciemno granatową, kudłatą taką samą jak surdut. Jeżeli ten surdut nie jest taki, – to nie jest ten, o którym Jasiek myśli – i w takim razie niepotrzeba go przywozić. Następnie zielnik, kt. jest czarny tera-

106

rowy i leży na samym dole w szafce orzechowej albo w mojej drewnianej szafie na dole.
Nastepnie, może zostawiłem tam gdzie na stole Kalendarz dolnicy „Uczniel u. Langorke" w Kształcie czarnej notesku. Szukać go nie trzeba jeżeli gdzie na wierzchu go nie zostawiłem.
Proszę o załatwienie interesu „u Friedleina, o który w poprzednim liście prosiłem".
To mi nie mało zdąży podyplował wszystko – i posrednie własnie na wykład. Ja prosiłabym o zamówienie mi u Wernera pary skórkowych bucików zapinanych żeby były mocne, ale eleganckie bo zimowe już są za ciężkie na lekarz – a z ciemnej skóry za lekkie. Proszę bardzo Musi kazać mu powiedzieć, aby na podbiciu nie

7/4 86 107

były za ciasne, bo będzie tak
jak przy ostatnich, gdzie gu-
ziki musiano posunąć i
pończocha przeglądała. On
zawsze mi na podbiciu ro-
bi za ciasne. Werner umie
prędko robić - to skończy
mi je zapewne przed wy-
jazdem Musi - więc proszę
mi je przywieźć. Jasiek
kiedyś wspominał, że w szafie
zostawił (w Krakowie) parę butów
któreby mu się tutaj zdały.
Co z domu mają przysłać - Lunia
już napisała dla siebie; i dla
mnie o kapelusz prosiła. Więc
to razem pocztą przyszlą zape-
wne. - Przepraszam Musi
za tyle kłopotów i proszę

108

prędko przyjechać, zabrawszy
z sobą Tatkuncia przemocą -
i Tadzia. We Lwowie będą mie-
li niejedną rozrywkę - Tadzio
szczególnie.

Całuję Mussi i Tatkowi
ręce - Anielce i Tadziowi
pozdrowienia.

Wdzięczna

Jasiowa.

Anielka kiedy przyjedzie?

19/4 86 Dublany

otrz 20/4

Drodzy Rodzice! Nie wiem czy Was list ten zastanie, bo kartka Mamy któreśmy dziś odebrali mówi że „po niedzieli" wybiera się do Dublan — ale piszę na wszelki wypadek. Dziś do Brzeżnicy nie pojechaliśmy bo Wanda znów coś bardziej. Peryod wstrzymał się czy też opóźnił — choć zdawało nam się że to nie powinno było nastąpić — ale dotąd nic nie było — gdyby nie „straszyło" — jak Wanda mówi ciągle „samo od dwóch dni jakiemiś zapowiedziami dziwnemi nadejścia peryodu. Czy więc nadejdzie czy nie — zawsze już czasu za mało przed świętami — aby się wszystko jakkolwiek urządziło. Dobrze że niedługo Was zobaczymy, choć nie zastaniecie nas tak jak trzeba; trochęśmy poważeni tem wszystkiem, a Wanda od kilku dni gorzej wygląda. Martwi się też o Matkę swoją choć nic nie mówi — ale kiedyś w nocy przechodziłem na palcach — i dowiedziałem się o jej przyczynie! Temu w największej części

110

powinien niezawodnie Tonek. Co do
jego matury, ja bo wcale nie myślę
aby ją zdał, chociaż z poprawkami
— Skłodowski nic nie pomoże. Ale do
co Mamusia pisze o przyjeździe Lutki
z tego powodu — całkiem słuszne.
Zrazu mnie Lutka i mam będzie
teraz potrzebniejszą, zwłaszcza przez
święta. Często we Lwowie u Rylskich
przesiaduje — od piątku zwykle do
niedzieli wieczór. Gdyby nie to — śliczna
czasem wolelibyśmy żeby przyjechała. —
Ona się boi że jej Mama jej namawiać
będzie co do Sok. a sobie nie ufa
czy się oprze temu pokusie. Być
to zarówno wedle jej jak mojego
zdania bardzo niestosowne mał-
żeństwo. Dzieci ma, dłużnik długów
mamunia sekutnica na karku.
On sam — bez matki, który o tłum-
gów byłby niezłym mężem (?) ale daj
ani myśleć, — zwłaszcza że o miłości
niema tu mowy. — Biedna ta Lutka!
Dobrzeby żeby się wydała — ale to trudna
rzecz. Dla takiej biednej — no i dobrego
serca ~~nie~~ mało kto ma się ochotę
żenić — z ludźmi poznajomimy się ze Stanowskim
lub inteligencyą chociaż bez Stanowska.
W efekcie sprawa Skłodowskiego dal-
szej nie wiem; oprócz mnie był

wszystkich nieporozumień, które wymieniłem i ta przyczyna — żeby i mnie potem ważki pokazał. Nie bardzo by mu wierzył — chociaż się przepraszać prezentuje, bo wiem
2 z gimnazjum, że jest bardzo przyjemny i nie bardzo jako profesor bezstronny oddana mistrzy. — Darujcie — gdyby się nie było coś — a jak mi miejsce do tego trzeba by tylko kilka dni przyjechać — dobrze było mnie idealny — byle było dosyć przystojniejszy — — Tymczasem lepsza zabawa czasu nie [illegible]. —

Jeśli Was list zastanie — to kupcie nam i przynieście kiełbasy, bo lepsza będzie od [illegible], a przecież nie ma Wielkanocy bez kiełbasy. Zresztą nie wielkie my święta [illegible] będziemy; odwiedzie [illegible] i Was przyjazd przed lub po świętach — (może na święta!) — żeby nam nic nie brakowało do szczęścia i wesołości. Jednak przypominam, że i u nas [illegible] się musi, bo Lińka jak to wszystko [illegible] — może sobie do Rytlewskich przyjechać! — Taksówka jednokonnego stąd do Dublan 1.50 i zapłata (15 h.) za odwiezienie, a tam i nazad według taryfy za czekanie. Przyjedźcie na cały dzień — można go odesłać i kazać przyjechać po siebie. —

112 w tej ~~E~~ 1·50 kosztuje. — Dla panów samych wystarczy wózek tańszy chłopski; kosztuje 1·20 i wygódka (24 st.) a dostaniemy na piwo 20 ct., czeka we Lwowie pół dnia. Tylko że teraz konie zajęte w polu. — dorożkarz fiakier wozi nas jeszcze za 2 złr.! Nie trzeba brać fiakrów z dyszlem co stoją przed hotelem, bo wszystkie zdzierają z obcego i chcą zedrzeć. Ja będę z przed wszystkiemi Gross.

— Do widzenia prędkiego, ściskam z Tadkiem! Pannie Anieli, dziewczętom i znajomym życzenia wesołych świąt.

Wasz syn Jan.

PS. Jeżeli możecie nam przywieźć butelkę jakiegoś miodu od Wójcikiewicza, — który żeby nie był bardzo korzenny — Podobno dobry jest „kasztelański". On sam zresztą da dobrego — jak tylko się dowie że to dla nas.

7/5 86 Dublany 113

(28)

odp. 18/5 86.

Drogi Ojcze!

Przeczytałem i rozważyłem list nadesłany mi przez mamę Abramowicz i odpowiedziałem już jej. Rzecz wydaje mi się przepadłą ale dotyczy tylko posad we Wiedniu, a nie tego co mają na Węgrzech. To nie narusza bardzo, ale spodziewaną korzyść niższą. Nie chcę Ojca bynajmniej tym interesem zajmować, a to co o nim tu piszę to może być uważane za pożądane dla Abrahama. Bo nie ufając sobie, chcę się jego poradzić czy co w ogóle tutaj robić można i należy. A dlatego jego, że naprzód nie znam się z żadnym praktycznym prawnikiem, potem że jest życzliwy, że

114

dalej pracuje u Siemiątka szczegóły
sam nie był pewny może się poradzić
a to wszystko pozostanie i bez
skutków. Adwokata bierze się
do interesu, a ten chodzi tylko
o to, czy w ogóle co robić
wypada. Jeśli tak, to albo
do Miedzia się pojedzie, albo tam
komuś sprawę powierzy. – List
mnie przysłany odesłałem Mamie
Abramowicz, a Abrahama listownie
poprosiłem aby był u Was, –
nie poznał mu zresztą bliższych
szczegółów, aby kilka razy tego
samego nie powtarzać. Zresztą
może wypadnie go poznać z
Mamą Abramowicz, albo mu
od Niej udzielić jakiś dał – to
już Wy zapośredniczycie. Zresztą
niczem Was nie obciążam, – tylko
ten list pokażcie Władkowi.
Nie wątpię że co będzie wiedział
to mi udzieli, za co mu na
wesele mam nadzieję odstąpię, jeśli
– choćby tylko do centrum przejście
od Stańczyków! –

Rzecz stoi – o ile rozumiem – tak:
Nieboszczyk Abramowicz wraz z p. Juljuszem
Steinbergerem weszli w spółkę z Jakóbem
Kienem, dając pieniądze na zakupno
parcel pod budowę w Wiedniu, aby
potem zyskiem ze sprzedaży tych
parcel wedle wkładów się podzielić.
Parcele były w posiadaniu Kiena
kiedy ten popadł w konkurs.
Steinberger (przez adwokata Grossa) wy-
stąpił jako windykant z pretensją
do części parcel, ale został z żą-
daniem oddalony; – wierzyciele zaś pozwolili
Kienowi na sprzedaż parcel z wol-
nej ręki mimo sprzeciwu Steinbergera,
a otrzymana ze sprzedaży suma nie
pokryła ceny kupna. Steinberger
oddalony jako windykant mógł
wystąpić tylko w szeregu innych
wierzycieli ze swoją skargą o
odszkodowanie. Nie wyniósł jej jednak,
bo nie spodziewał się niej nic uzyskać,
gdyż Kienowi nie można by było
dowieść winy w ~~[illegible]~~ niepomyśl-
nego ukończenia interesu spólnego.
Do tego wreszcie to się przyłącza,
że ugodę którą ~~[illegible]~~ z wierzy-
cielami przyjęła [illegible]

116

Kien obowiązany został do
opłacenia tylko 8% swego zobo-
wiązania! Zatem w razie przeparcia
skargi o odszkodowanie – tylko 8%
takowego by się dostało. Wobec
tego kwota mogłaby być wielce
nie spodziewany zysk. Steinberger
więc zaniechał skargi, a adwokat
Gross donosi o tym wyniku, do-
dając że i ze strony stanu Abr.
tokaż (?) byłoby daremnem. – Tylem się
dowiedział z listu. – Prawdopodobnie
Gross musi mieć powierzone
też interesa Abramowicza. (?) –
Co to jest to zachwianie (?) niewiem. Spre-
daż (?) pewnie z wolnej ręki i tak
tanio wygląda na oszustwo; może
zaszła jakaś zmowa wierzycieli z Kienem,
– ale co z tem robić!? Co zaś
jest Gross – i czy prawdę pisze?
Jeszcze jest mowa o jakichś 300 złr.
które należą się Steinbergerowi za
jakieś w interesie Abramowicza przez tym
interesie poniesione wydatki! Bardzo
brzydki interes! –

— U nas nic nowego; zdawanie Stenz. (?)
Examinatorskiej lekcji (?) ostatnie przeszło (?).
Lonka była we Lwowie od soboty – aż
kiś mówić (?). – Zdrowi jesteśmy. – Ręce
Wasze całujemy. –

Jan

List Grossa odesłałem na Jamarską (?), i [illegible] go mówią (?)
gdzie do przesyłania dla Władka. [illegible]
do [illegible] —

19/5 86 Dublany. 1107

w Franzensbadzie 21/5 pis. do Wandy. otrz. 22/5 86.

(29)

Drodzy Rodzice!

Odebrałem dziś list Ojca i przekaz
pieniężny. Co do sprawy ze Sternberge-
rem dziękuję za uświadomienie i zebranie
ich. Ja naturalnie szukałem tylko
z listu ~~gromy~~ którą miałem w rękach
i domyślałem się reszty na chybił
trafił. Widzę że rzecz znaczniejsza.
Nie wiem czy dziś przesłać wszystko
Wołodkowiczowi — czy przyjechać z tem.
Chodziłoby tylko o to kto może
zyskać. Następnie się do Mikulicza
przed tem i tak tylko nie mógł jechać!
Do Krakowa przynajmniej — kto wie
czy jechać nie wypadnie, bo pisanina
tam i nazad zwlekłaby się bez końca.
— Co do sztandaru — w Piątek zdaje mi
się przeszły byłem we Lwowie i wtedy
Tadzio mi oddał list Ojca. O bystrości

Tak że we Lwowie zadziwiło mnie
niedziałem. ~~Jest~~ Byłem z nim
na Teodorze. Jutro (zamarłem)
gościa Leszczyńskiego w przejeździe.
— Otóż ze schodami tak się ma
rzecz. Przy pomocy Rylskiego zasiągałem
się kilku inżynierów, Kudakowskiego, inżyn.
Wydziału kraj.-Krajowskiego który dawno przyglądał
budowy zakładu i Zagórskiego, znajomego
Rylskiego. Z ich oceny wynika że plan
preliminowany jest o 300 zł. co najmniej
za nizko. Oceniali na 1200, a Zagórski,
który może się oprowadzał że roboty
dostanie i schodów naweb domu ujrzenie,
na 1300, z czego by może co sprócił.
Po drugie — Zagórski powiada że wystar-
czyłoby dać klatkę schodową o
metr węższą, na czem zaś nic
nie wszystko by się około drugie tyle.
Klatka schodowa bowiem na koniec
domu na zawsze charakter gimna-
zowy, przeszkli, a projektowana
jest bardzo okazale. Wreszcie
gdyby się dom restaurowało, przyszłem
wypadłoby znieść owe pół piętra
a te nowe schody trzebaby znowu
odmieniać! Wobec restauracji domu,

119

szkody w tem lewem skrzydle umieściłoby
się wewnątrz niego, t.j. bez żadnych
przybudówek, więc dużo taniej. Zagórski
uważał - że restauracja domu będzie
konieczną w najbliższych latach, jeśli
dom ma się utrzymać - jakby mógł
będzie tak dobrze podtrzymany. Otóż
z tego względu - proponuję żeby
wcale żadnych schodów nie stawiać,
ale po prostu zmieścić wewnętrzne
drewniane - bo się obejdzie bez nich.
Zlew jest z prawej strony galerji;
do niego lokatorowi główne schody
a boczne te - niekonieczne. - Otóż po-
nieważ niezamieszkane przez Ojca
ewentualności zachodzą - proszę
nie rozporządzajże się sam. W razie
zniesienia zamierzonego - trzebaby się
porozumieć z lokatorami, którzy zapewne
tak odrazu bez pretensyi by się nie
zgodzili na postawienie schodów, bo wszyscy
żeby chcieli być zupełnie bezinteresowni!
Niech mi wszyć Ojciec a to napomne
raz mogę z niemi traktować; zagrozić
wypowiedzeniem - lub wypowiedzieć
im ewentualnie. Wtedy byłoby się z tego
tem porozumieć. - Niemniej trzeba trzeba
odrzucić plan, ~~stałby się~~ do podania, gdyby

się na zwiedzeniu sztandarów poprzestało.
Plan by Ojciec inaczej przedstawić – ale jeśli nie wszystkie nasze przedmioty, a Ojciec na zwiedzeniu niższej grupki, to prawdę mówiąc przyrodnie widoki przedstawiony w planie; [illegible] jeśli bez planu się obejdzie – to zaraz zaradzimy! Chociaż to by szybko szybko urządzony plan. —

Zresztą – wszystko jest dobrze u nas – pieniędzy nie mamy – Rybicka się teraz u nas wyprowadzi – bo zakazałem niektóre przeszkadzać w mieszkaniu jego mieściny. Rozumiem w ten sposób matka [illegible] na mieszkaniu, bo się z szynku potrzeba krzyk [illegible] utrzymania Rybickiego. — Ciepło tu i zielono teraz. —
Z Pankowskim widziałem się, ale w tem od niego jestem zależny. Do dramaturga teatralnego nie wszedłem, ale wiem kiedy pojadę, ale nie wiem może za miesiąc lub może zaraz – może za miesiąc lub dwa. Nie wiem od czego to zależy. – Dziękuję się że nie zobaczę się prędko. —

– Proszę Mamę całuję. Do Mamusi następnym razem będę szczegółowo się rozpisywał, – bo zamiast będzie jakiś interes w liście. [illegible] O sztandarach byłbym już przed kilku dniami napisał,

ale nie wiedziałem kiedy, jeśli [illegible] i pełne [illegible] już [illegible]

Ukochany syn Stan[illegible] —

Dublany 29/5 86 121

otrzym. w Franzensbadzie 1/6 86
odp. 2/6

30

Drodzy Rodzice!

Znowu mam interes do Ojca – ale
kiś już się Mamusi [illegible] list
należy – więc o interesie na końcu.
Przed kilku dniami był u nas nareszcie
Tadzio, inwentował nawet; – opowiadał o
swoich przygodach ze sztuką „Amyka" i
wszystkich dla autora wyprawionych.
Wczoraj przyjechaliśmy do Lwowa – przedpro-
dniem, bo ja miałem interesa, a wieczór
mieliśmy być na nowej sztuce
Abrahamowicza i Rinkowskiego – „Pechowcy"
– sztuka nie udana – choć „publiczności"
cieszyła się. Żydowscy bankierzy chcą skapto-
wać szlachcica, wyprawiają „polski bal"
i tańczą mazura w kontuszach wraz
z chmarą żydziaków. Przy dobrej grze śmiać
się można – ale zresztą w sztuce koncepcji
żadnego i budowy żadnej! – Byliśmy też u

Wolskich. Pani Ludwikowa ma być
chora bez nadziei już – na serce i
puchlinę. – Wolski po raz trzeci nam
mógł tymczasem ofiarować. – Ja z Tadziem
spaliśmy w hotelu angielskim, za co
nas dobrze zdarto, – a Wanda z Lenką w
domu. – Po kilkakroć szukałem
p. Zagórskiego – owego budowniczego
– nie mogłem go zastać! Aż go
ktoś rano znalazłem i rozmówiłem
się z nim. – Łaskie ma być w Lesznow-
cach – a potem zdaje się wyprosił jeszcze
do Chrzanowa, chcielibyśmy go do nas
zapraszali! We wtorek ma już niby
być w Krakowie – ale któż go wie! –
– Mama Abramowicz przysłała
mi papiery odnoszące się do owej
„Saulacken" – a ja posłałem je
Ludwikowi Wolskiemu – wraz z listem
proszącym o załatwienie sprawy.
Jeśli jednak tylko tyle jest „dokumen-
tów" – to nie tylko tej – ale żadnej
sprawy wygrać nie można. A prawa
niema więcej! Nieboszczyk miał zwykły
bez dokumentu budynku przejąć;

to też co uczniowie zapracowało — do
inni mieszkańcy wkoło! — Tego ostatniego
lekkomyślniejszy jest pewno w Junku,
ale zaprawiona z lenistwem — co wcale
inaczej się przedstawia. Teraz on ma
właśnie piśmienną maturę. Bieda z nim.
Tyle już zdał — co wszyscy — Chciałby go
do jakiegoś zawodu zaprzęgnąć — żeby
nie miał sposobności wyszukiwać,
tracić — a przytem którzyby go coś
wyżej zmuszał. Zatym był za szkołą
górniczą. —

A teraz — specyalnie do Ojca —
w interesie.

Jeszcze raz piszę o tem — bo sam
zdecydować nie śmiem. Zagórskiemu
pokazałem oryginalne rozporządzenie
magistratu — a przytem dowiedziałem
się od Jana o stosunkach mieszkania
w lewem skrzydle — i oto co z tego
wynika: Mieszkanie w końcu tego
skrzydła jest zupełnie zamknięte od
galeryi — jak Jan mówi — i tylko przez
ową drewnianą przybudówkę „komuni-
kuje z galeryą. Otóż w razie powtórnego
zniesienia tej przybudówki — nie miałoby
żadnego wyjścia. — Gdyby także wyjście
na galeryę zrobić — wybijając drzwi, toby

124

najprzód może w pokoju w którymby tenże sposób na tanie byty, niżby nikt nie chciał, — a kwestya — czyby ją ten Magistrat przepuszczał, bo i w tej w razie pożaru jedyne wyjście z mieszkania były przez galeryę, która zapewne prędkoby spłonęła. Ja z powodu uważałem że mieszkania w tem skrzydle komunikują z główną sienią bezpośrednio. Schody zaś jeszcze i z tego względu są potrzebne — że nietylko w razie pożaru ubezpieczają mieszkańców, ale zmniejszają niebezpieczeństwo jego wybuchnięcia. Nietylko bowiem niebezpiecznem jest [illegible] ze światłem po [illegible] naszej przybudówce, ale też — ponieważ ona sięga tylko pierwszego piętra, a na strych wyjścia nie ma — przeto wybudowali sobie (zdaje się lokatorowie) w kuchni schody na strych, w ten sposób że łatwo one mogą być z kuchni podpalone i w skutek przeprowadzić ogień na wiązania dachu. Skonstatowawszy to wszystko i w obec tego nie biorąc na siebie odpowiedzialności za możliwe skutki zaniedbania budowy schodów,

 2

konferowałem z Zagórskim o tem, czy w razie rekonstrukcyi kamienicy dobudowane teraz schody musiałyby znowu być przebudowywane — czy nie — a zatem ~~czy~~ ich budowa nie stanowi przeszkody restauracyi domu. Półtory godziny gadaliśmy, i z tego wynika trochę co innego-nie to co mi mówił Rylski przez którego pierwszy raz Zagórskiego zapytywałem. — Otóż w razie przebudowywania kamienicy schody owe nie by wcale nie przeszkadzały, i to w żadnym wypadku, — więc czy 1) skrzydło lewe miałoby być przedłużone, czy 2) miałoby być bez przedłużenia podwyższone z poziomem, t. j. tak: ulica a b kamienica ogród, — a wreszcie 3) nawet i w tym razie gdyby lewe skrzydło (a b) miało być rozszerzone przez wysunięcie o metr na dziedziniec, dla powiększenia pokojów. Te wypadki dokładnieśmy omówili; rysowali; etc. Chodzi tylko teraz o to, jakie schody budować. Przedewszystkiem, w każdym wypadku, konstrukcyę samych

126

schodów Zagórski by miecz zamiast,
a to dlatego aby zawsze w razie
potrzeby można z nich wszędzie
wejście do skrzydła nowego, gdyby
się stawiać miało, więc

czy tak:

czy tak:

Ta zmiana w konstrukcji nie wpłynęła
na koszta. — Ale chodzi o to — że te
schody można zrobić większe lub
mniejsze. Do tego wszystkiego jak teraz,
projektowana przez Dalickiego klatka
schodowa wydaje się Zagórskiemu
stanowczo za wielka. Wynosi ona
4.65 m., a Zagórski by ją projektował na
3.40.

Ocenia że klatka
na 4.65 m. kwalifikuje się wyłącznie na
schody główne. — Otóż jednak — gdyby
się reflektowało na przyszłe przebudowanie
domu, to trzeba zważyć, że projektowane schody będą służyć jakoby główne
do pewnej (nowej) części domu, i to części
która może wysoki dać czynsz,
bo okna jej wychodzić będą na ogródek.
Wtedy gdyby chcieć odpowiednio schody urządzić..

aby Kompłowi nic o tem wszystkiem nie wspominać; bo i się by
się zkąd nie dowiedział o tem. — Musiał zresztą sam pod pisać. Całuję
ręce Dobruniciów — serdecznie Wanda —

raz-by bardzo wiele kontrowersji,
o ile natrafiły się poważne wybudowaniami na
nowo. Odsiłek szyby nie lepiej, reflektory,
już na zamieszkane przebudowanie
kamienicy dać schody tej wsławnie
szerokości jak dhaliski powyższej
które z tymczasem będą wyglądać
jak młot przy żabie!
Schody węższe (3·40 m) podejmuje się
Zagórski stawiać za 1150, szersze
za 1300 – najwyżej 1350, ponieważ
nie mógł się zdecydować – gdzie wielu
interesentów wartości i że go przegnałem.
Mówił że 1300 – ale dodał – „Gdy Pan dyrektor
sam 1350, bo w pośpiechu mogłem coś przeoczyć
który nie wiedział." – Wobec tego – ja byłbym
za szerszemi schodami! – Wtedy nawet nie
te same plany musiałyby przedłużyć –
bo nie nie znaczy mała zmiana w samej
konstrukcji schodów (nie klatki). – W każdym
razie Zagórski buduje taniej przeto o 300 złr.
i jest inżynierem – nie podnajętym – co przyznam
się – jakbym też wolał. Podobało mi się – i byłby
go chwali. –
Przy okazji – mówił że jeśli się plany
~~[illegible]~~ domu, to mógłby na nich lub
z nich naszkicować plan rekonstrukcji.

Działalność na siebie – jest zmuszony według umowy zapłacić pokaźną kary – i to trochę w połączeniu z całą tą niedorzeczną sprawą irytuje. – Prosił

w niektórych chwilach" – (co zapewne znasz „za domu") – że Dobrze jest w dalszych szkicach wypadłoby mi się chodzić na kilka lat naprzód. Dalej mówił że czynne w domu zna i że tzw. „środkowe" – że przy Majerowskiej rzeczy ziemi kosztuje 120 złr. i wyżej, że nowe przybudówki wolne są od podatku, i. t. d.

Otwarcie o odpowiedź co do szkolnej, – przeczem od razu podanie wniosę – a do budowy też może przystąpić można będzie!

Ja do niej przykładem się już żadnych kroków (innych) przy tej sprawie nie będzie – przewiedziałem że żadnych. – Plany domu jeszcze – muszę mi Ojciec kazał wyjść – co do szkodzi – domu się z nim dowiedzieć. Mówił też – żeby mi zebrano cyfry – aby się na takiej budowie zyskało a aby się wydało.

Jan mi jeszcze przypominał aby mówić z podmajstrzym który jest przy budowie gmachu kolei transwersalnej, który przy mówił, że „przy drugiem" lamiętny kontrak„towało, w czemby mogłoby się krzyż – depozyt ceglić etc. od budowy tamtej. Dlatego nie mówiłem – zwłaszcza kiedy go zna. –

Zdrowi bądźcie obecnie –

Ręce Mamie całuję – Jan.

Mój Jasiek przeczytał sobie na wpierw, i kazał mi włożyć list do koperty. – Tadzio jest teraz w mniej dobrem usposobieniu. Okazało się, że cenzura przeciw ostro się bierze do skarcenia aktorów za grę „dechów" w całości. Tadzio wszystkiego odpowie=

11. 6. 86. Dublany. — 129

Fn otrzym. 13/6 86 (31)

Tatkuniciu złoty, drogi, kochany!

Biedna stomiana — odjechał razniutko — wstali o 5tej — sama się została. Dał mi do Tatkunicia interes do załatwienia — i zaraz też piszę — przynajmniej jakaś pociecha. — Kiedy był ostatni raz we Lwowie nie zastał owego budowniczego — Rylski tedy zastąpił go. — Powiedział budowniczy — że zaraz kiedy się podanie do magistratu odda — budowę rozpoczyna. — Do

rozpoczęcia potrzeba pieniędzy.
Budowa skończy się za sześć ty-
godni i kosztować będzie już
na pewne 1300 fl. — Z tego 400 fl
ma otrzymać budowniczy z góry,
400 fl kiedy pod dach wyprowadzi
gmach — a 500 fl — w chwili odda-
nia gotowej budowy. Jasiek
więc prosi o pieniądze, lub o
przekaz zkąd je ma wziąć. —
Skończyłam ze schodami — a teraz
do Ninusi z prośby. — Mój mężus
życzy sobie posiadać taki jakiś
neseser do podróży. Ma w nim
się mieścić: grzebienie, wszelkie szczo-
tki, brzytwy, lusterko, mydło etc —
a dobrze, gdyby i kołnierzyk i mankietów
para się zmieściła; — a wszystko
razem ma niezbyt wiele miejsca
zajmować. — Otóż proszę bardzo

musi, żeby była łaskawa, jeżeli znaj-
dzie takie arcydzieło - kupić to dla
mnie na imieniny Jaśka. Boję się
sprawdzić, że brzytwy bardzo drogie
będą - więc wystarczy w takiem pudle
miejsce na Jaśkowe brzytwy, które
zresztą mają być doskonałe, drugich
mu nietrzeba. Musia zna zapewne
jego pudełko z brzytwami. Otóż, żeby
na to pudełko w owem pudle miejsce
było. — Jasiek pisał wczoraj do
Macieja Sieczki o mieszkanie. No-
wa niedokończona chałupa (o 3 pokojach)
Wojciaka już najęta. Lubomirskiego
zapraszał do współki Kruszyński
i Czarnowski, którzy tę chatę na-
jęli za 140 czy 160 zła. Oni już są
w Zakop. i mieli już inną chatę -
ale wypędziły ich z niej różne
stworzenia; wyprowadzili się
tymczasem do innej znów chatki;

132

którą im Wojciaszka dała aż do
ukończenia chaty jej syna. – My
stanowczo do Zakopanego się wybiera-
my – szkoda, że się Jasiek wcześniej
nie zdecydował – radby choć jedną
izdebkę cichą, jasną posiadać –
i niezbyt ciasną. Niewiem, czy
mu Siostra co znajdzie. Proszę
Musi napisać, mi co mam za-
bierać z sobą – bobym już tu
stosownie zapakowała, co trzeba.
Ja sądzę, że Zosię naszą dobrzeby
było zabrać – byle miała gdzie
spać – bo zdałaby się do pomocy
Róży – szczególnie do prasowania.
I o tem proszę Musi mi napisać
radę – bo za naszym powrotem
do Krakowa – Zosia do swoich ro-
dziców się wybiera – a tak uczyni-
łaby to dopiero po powrocie z Zako-
panego. – Ja jestem teraz praw-
dziwie w kłopocie. Niewiem

11/6 86. 133

co zabierać zląd, a co zostawiać we Lwowie. Co do Niemiec drożo kosztuje więc naczynia niewarto zabierać – i w ogóle o ile można jak najmniej wszystkiego. – Największa bieda, że niewiemy nawet, gdzie się obrócimy. Ono-gdaj radziliśmy nad tem. Berlin najwięcej Jaśka nęci – twierdzi zresztą, że jeżeli tam ma być kiedy, to tylko teraz to się da zrobić, póki go tutaj jeszcze obowiązki nie zatrzymują i jest swobodny. Ale wobec stosunków tamtejszych może to będzie niemożliwe; – w takim razie Heidelberg, Bonn, Halle i niewiem gdzie jeszcze mógłby być. Po Berlinie (Wagner) Heidelberg go ciągnie najbardziej bo tam jest ekonomista Knies – a Bonn, bo tam okolica prześliczna ma być i Tatko wycieczki nawet do Belgii. – Do Wiednia –

134

-powiada, że później kiedy łatwo się
dostać - i kto wie, czy okoliczności
tego nie będą wymagać. dlategoteż
Wiedeń - jak na łatwiejszy nasz
pobyt - stawia na ostatnim
miejscu. -
Potrzebuję sukni na lato - przysłano
mi próbki - szkaradne, żydowskie. -
Napisałam do Bon Marché o próbki -
(stamtąd sprowadzali sobie nasi zna-
jomi pod każdym względem dobrze - a
tanio) - ale mi jeszcze nie przysłali.
Tadzio mi we Lwowie kupował para-
solkę „paryską" z samej pajęczyny - jedwa-
bną - bardzo mi się podobała - ale
jak dla mnie ma za długą rączkę
a sama parasolka mała. - Oryginalna
jest i wszystkim się podoba. -
Całuję Babunicioni ręce, proszę o przyrze-
czony list i proszę mię kochać.

Wdzięczna
Wanda

W tej chwili list od Mamy odebrałam, że Janek maturę
zdał z poprawką z geometryi po wakacyach. -

135

16/6 86 Dublany.

otrz. w Franzensbad 18/6 86.

321

Musiu droga, Kochana!

Sąsiad mój powrócił wczoraj raniutko z wycieczki. Dopisze się sam, to zapewne i powie, jak mu się podobało. — Wie Musia, że bardzo mi dziwno było podczas jego nieobecności - chodziłam jak sowa w dzień z kąta w kąt. Nie wiem czy na dłużej potrafiłabym tak wytrzymać. Ale już teraz dobrze. Musi pisanie otrzymałam dziś. Dla Jaśka na prezent mam dotychczas 25 fl. Jeżeli więc owa kasetka jest znacznie droższa, to proszę Musi kupić tekę na papiery, bo i tę sobie

Tęczy - a Jaciuś sam za siebie powie. — Kiedy Bobunie się wybierają z Franzensbadu? Już się cieszę, że 3 tygodnie tylko do wyjazdu nam pozostaje. Na ostatni list Musi miałam coś odpowiedzieć - ale się boję. Ale pomyśleć sobie mogę - prawda Musiu [illegible]

1136

Jasiek życzy - a kasetkę Musia dla
siebie na procent zostawi dla niego.
Albowiem Musia będzie łaskawa zakre-
dytować mi do Lipca. Teka ma być
duża, pakowna (jak harmonija - ~~rozkładana~~)
do rozszerzenia na grubość) z zameczkiem
rozkładana - ot jak na papiery do
przechowania - nie do pisania tylko. -
Ja myślę że za 25 fl dostanie taką
porządną. Spuszczam się na Musię co
do wyboru tych dwóch rzeczy. O jedną
z nich - proszę dla mnie. - Ale pro-
szę także Musi nie przysyłać jej
tu do Dublan - ale przywieźć do Kra-
kowa i zostawić tam u Jadwigi
lub kogo - bo i tak stąd dopiero
8go wyjedziemy a w Krakowie
muszę usortować rzeczy i przepa-
kowywać to, co mam zabrać do
Zakopanego. - Od Wojciaczki była
kartka, że Michał Koj otrzymał
od Musi zadatek dla nas i że

ale chcę, żeby list jeszcze odszedł. Jasiek równocześnie
pisze. - Musi i Tatkuniciowi ręce całuję. [illegible] [illegible]

domek ten jest dla nas „tak prawie jak pewny". Musia nic o tem nie wspomina, więc nie wiemy, co to ma znaczyć. Ale sądzę, że skoro wziął zadatek to mieszkanie całkiem musi być pewne. – Cóż więc mam zabrać z sobą? Co z maszyną? Czy Zosię odprawić? – Próbki, które z Paryża sprowadziłam są szkaradne, choć tanie i już spakowane do odesłania. We Lwowie są ładniejsze rzeczy, ale drogie. Wolę jednak prostsze lwowskie od wymyślnych paryskich. Chciałam raz spróbować, przekonać się – ale już tego nie myślę powtórzyć. – Niech się więc Musia nie boi, że jestem pretensyonalna: – próba, z której doświadczenia nabyłam nie kosztuje i 20 centów. Zrobiłam to, bo we Lwowie wszystko nie eleganckie. – I tak stanik przez Tadzia do Krakowa posłałam – a materyę na su-

Musi pościć – za co bardzo przepraszam – wszystkich ucałuję. –

138

Dziś chciałam wprost tam posłać aby stanik razem na miarę do krawca oddać. Do tego czasu nic jeszcze nie wybrałam. Może pojutrze pojadę do Lwowa, to nareszcie jakieś coś kupię. — Chodzi mi o suknię lekką a praktyczną, więc prawdopodobnie ciemny perkal albo jasną wełnę wybiorę. — Musia się pewno śmieje ze mnie, że o taką bagatelę tyle hałasu. — Jak człowiek mało ma zajęcia, to mu takie nonsensa do głowy przychodzą — jak sprowadzanie próbek na jedną suknię letnią. Przynajmniej się zabawiliśmy oglądaniem całej fury próbek. Żeby było co innego, tobym też i o czem innem teraz myślała. A tak — to ja i Jasiek. Jasiek mój i ja. Tyle troski i uciechy mam. Hanka w piątek

że ja mam najlepszego męża pod słońcem i najlepszego teścia i [illegible]. Hanka

Kurzerem do Krakowa odjeżdża. Czy Zakliczno odpowie [illegible]? [illegible] zależało o zwinięciu pierwszy, a tu w całym domu [illegible] tak nie ma. Nie mogę więc tylko 20 K.

16/6 Dublany.

Odp. w Franzensbad 18/6 86.
odp. Q 18/6 i posłałam 400 zł.

(33)

139

Droga Mamusiu!

Już tak dawno nie pisałem do Mamusi – bo zawsze jakieś interesa były do Ojca. Teraz już sprawa domu szła [illegible] pomyślnie, a zaraz można robotę zacząć, równocześnie z podaniem do Magistratu. – W Piątek byliśmy we Lwowie – pożegnać Lenkę, która już odjechała. – Ja wróciłem się od Piątku. Byliśmy w Moszkowcach u Polanowskiego i widzieli jego folwarki, gorzelnie i zwierzęta. Bardzo wiele nie skorzystało się – bo za wiele chcieliśmy widzieć – a mało czasu; ale nie my ale Polanowski chciał abyśmy wszystko widzieli. Jednak warto było jechać. – Gospodarz był zawsze – nieskończenie i jedli w polu. Ojciec gościnny,

kazał się kłaniać. – Role ma
wybrane i dobrze uprawione i nawo-
żone, nawet dużo wołów pasione na
brazie. Woły węgierskie, robocze, po kilku
latach roboty pasione, – i woły skupowane
u chłopów, w każdym razie wiele razy
pomieszane, a które do roboty mają
dobre – pasą się przecież dobrze. – W
stajniach było jak budowanych nieporzą-
dek; brakło ściółki wszędzie. –
Dawniej były stadniny, – ale jednak
mówią że sprzedawane były w Wiedniu
jako Pruska-Mare – nie wypłacały się.
Ślady po nich piękne wszędzie – w bydle
dworskiem i chłopskiem, które
doskonale przez stadniny zostało
przymiotem. Dwór się wyzbywa był
zabytków, – wszystkie krowy dziś
posiadane przeznaczonymi na wypas.
– Żołnierki porozdzielane między eko-
nomów, którzy na nich gospodarują,
pod kontrolą dwóch zarządców
dla dwóch jednego klucza mar-
kowskiego. Raporty tygodniowe, i

miesięczne [illegible] metodą do kancelaryi, - gdzie układają rachunki roczne, przeprowadzają kontrolę i porządkują materyał z którego zarządcy i właściciel wyciągają wnioski o gospodarstwie i potrzebnych zmianach etc. Ciekawe było urządzenie i zestawienie raportów, - i szkoda że choć z tydzień nie można było w kancelaryi przesiedzieć. Chciano kasowe księgi pokazać i wszystkie skontra kasy dla nas, ale dyrektor nie chciał. Podobno wyniki są dobre - ale majątek tak przez brata Potworowskiego - który go miał przedtem - obdłużony - że musi iść na procenta, a o urządzaniu pewno się nie myśli - Lembarskich tam niema, - ten w końcu - jako że mniej dozoru tak budzi [illegible] - jak było to się wszystko obracać zaczyna. - Ogród dla Bardzo szczególny [illegible]. - Apropos ogrodu - miałoś nie ogrodnik Jabłonki Komorników, który

1421

jest bardzo przyjęty z zadowoleniem,
że z tego naszego Stelzacka w
Medyce niewiele będzie pociechy
obrazem u Działyńskiego; ma
być grzeczniak i pantofel, — ale
się może odmienić z czasem. —
— Po drodze zwiedziłem katedrę
w Żółkwi: nic tak bardzo
szczególnego. — Wracaliśmy razem.
— Ciekawe były jeszcze rozmowy
z Polanowskim. Między innemi
o sprawie naftowej gadał —
gniewają się na naftciarzy. Powiedział
że to sprawa kilku spekulantów
a nie kraju, a co do zajęcia przy
kopalniach robotników — to i bez
tego robotę mają — n. p. w Polanowej;
choć gdzie on wielką „kolonizację"
rozbiera — a koloniści mu uciekają!
— Komiczne szlagony! — Ręce Wasze
całuję. — Reszta u nas Wanda ma dobrze
to ja dziś pokój. —

Wasz syn Jan

143

25/9 86 (34)

Drogi Ojcze!

Kijeński przysłał mi odbitkę
na okaz. Napisałem do niego
polecony obiecując przynajmniej
200 exemplarzy a potem odeślę
wszystkie na Kleparz. Niech
tam czekają na mnie! Przedtym
jednak Szymkarem posłać
mi (mnie przez Tadzia) a adresy
wszystkich kółek rolniczych.
Gdyby to zaś być mogło, możeby
się Tadzio zajął wysłaniem
odbitek do tychże kółek.
Proszę mu dać pieniądze na wydatki
i pouczyć go a on mógłby zaleźć

i zgodzić jakiego kandydata, który by adresy przysłał. Jeśli skrzynka nie wszystkie odbitki obejmie, to do środka proszę kazać wysłać niezbędne, zwłaszcza zaś 200 obwieszczeń dla mnie.

Rybski pisał że już druk pokończył a zatem w tych dniach będą wystawione. Opóźnienie terminu oddania wyrażonego w kontrakcie usprawiedliwia Zagórski tem, że lokatorowie mający chore dziecko przez 3 tygodnie robić nie pozwolili.

Tu bardzo zimno, – wszyscyśmy zdrowi. – Mama i Garncarska – pytała że Franek zdał poprawkę. – Dzieci ściskam. –

Mocno wasz Jan.

Zakopane 25/9 06.

30.9.1886

[redacted] Zakopane —

147

35

Drogi Ojcze!

Na zapytanie co do broszury o Dublanach odpowiadam – że rozesłanie jej zostawiam do woli Ojca. Nie wiem jak najstosowniej postąpić aby się dostała do rąk właściwych; szczególnie kółka włościańskie jej nie potrzebują. Co do liczby exemplarzy – to dla mnie potrzeba z jakie 80 sztuk; Ojciec może coś zapotrzebuje – więc odciągnąwszy to, z reszty potworzyć pewne jakieś ilości dla handlu w Krakowie i Lwowie szczególnie, możeby też Żupański wziął co do Poznania. Myślę że odpadnie na to maximum 100 exempl. Zostanie więc na resztę około 300. Te rozdzielić odpowiednio między najbardziej być obeznanymi. – Do Dublan ja sam wyślę. – Zresztą przyjeżdżam w sobotę wieczór to ja już sam się mogę w tem zająć! – Dziękuję i przepraszam za podjęte trudy. – Do widzenia! –

Wasz syn [redacted]

Czwartek

148

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворяє ся через оторванє продѣравленого краю.

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.





An
Do — До

W Pan

Mieczysław Pawlikowski

in
w — въ

Kraków

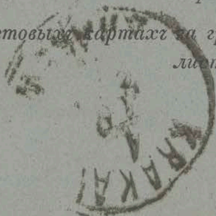
Kleparz 17.

(Poln.-Ruth.)

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба дополнительну марку листову, обокъ натиснутои.



149

16/12 86. Wiedeń

(36)

otrz. 17/12 odp. 17/12 86.

Tatdziuniu Drogi, Kochany

Jesteśmy prawdziwie zaniepokojeni brakiem wiadomości od Musi i Anielki. Ostatnią kartkę otrzymaliśmy byli w niedzielę z wieścią o chorobie Anielki. Obiecuje w niej Musia następnego dnia znów pisać - tymczasem niema nic. Może się tam co dzieje złego - czy broń Boże Musia nie zachoro-

150

wała także? może Tadeuńcio nam napisze? — Nam już bardzo tęskno za wszystkiemi i za Krakowem i radzibyśmy jak najprędzej już tu musię mieć tutaj. Niestety nie ma nadziei aby choć tydzień u nas zabawiła, bo już za tydzień święta przyjdą się stało, tyle. — Tonek niespodziankę chce zrobić Matce i zamiast jak pisał do domu 22 b.m. dziś już zamierza wyjechać ztąd. Będzie bez niego cicho — bo już przyzwyczailiśmy się do codziennej jego bytności na herbacie. — Ja-

siek mój jak zwykle zapracowany bez tchu prawie. Ciągle albo na wykładach - albo też w domu zajęty. Prócz spacerów, które ze mną odbywa skąpi sobie najmniejszej rozrywki - do tego stopnia, że często długo muszę go namawiać, aby sobie pozwolił przeczytać dzienniki w kawiarni. Zawsze mu żal czasu. Moje biedniątko - a taki ma przytem humor, taki czasem jak mały dzieciak, że się doskonale bawimy. Także „bez uroku" zdrowi jesteśmy zupełnie prócz małych katarów lub chwilowych dolegli-

wości. Pani Stadzowska bardzo dla nas poczciwa i coraz lepiéj się z nią poznaję i lubię ją. Wypytywała mi się jakie potrawy mój Jasiek lubi – i stosownie układa niedzielne obiady. – Od Rylskiego miał mąż mój onegdaj list, który polecił mi załączyć – mówiąc że sam wkrótce do Tatka napisze. – Od Mamy miałam dziś list – odpowiedź jej Tonek zawiezie. Teraz (co powinno było być na początku) podziękowanie za list Tatkunia, prośba o napisanie znów kiedy, i kochanie wielkie

wdzięcznej Wandy.

Oboje z Jasiekiem ręce Tatkunia całujemy.

153

29/12 86 Wiedeń

otrz. 29/12 86.

37

Drodzy Rodzice!

Nie wiemy zgoła nic jak Mamusia dojechała? Żeśmy oczekiwali[illegible] wiadomości. Dziś bo był już list Ojca który o tem nic zgoła nie donosi; drugi list Ojca wczoraj dostaliśmy. Oba nas bardzo zaniepokoiły. Ojciec nas prosi. Inseratu nie dołożyliśmy wydawcy — przez skromność — ale nie ze skąpstwa. I dlatego nie ze skąpstwa nie spełniliśmy drugiego rozkazu, bo nie wiemy na razie wcale za tak wiele pieniędzy kupić! a nie chcemy tym rozkazanym kupnie co niepotrzebnego. Może najlepiej się ...

natura robi nasze błędy zatrzymamy
i będziemy wyjmować po trochę w
odświętnej porze i przy okazji. Zeszłego
z mojego Kiatu kupiłem od Ojca
dla Wandy karetkę na szczoteczki
ze skóry wytłaczanej w japońskie
wzory. Ona bardzo lubi japońszczyznę.
Chciałem kupić książkę z wzo-
rami japońskiemi – ale przeczekam
bo może lepszą gdzieś znajdę.
Ta książeczkę oglądali zawiera
wzory nietylko do haftu ale
różne. Które wziąć się nie daka,
więc jest względnie za drogą.
Co do Kasiny otrzymanych 25 zł.,
to już na jakiejże nowinki nie
ma czasu ich wydać; za pokój
do p. Staszewskiej. Co Świętych o tem
pomyślę. Rzeczywiście trochę o tem
wyrzuciłem – bo z ubrania coś nic teraz
kupować nie można aby się
potem tutaj nosić – ale może mi
co przyjdzie do głowy. Myślał się jeszcze
babcia tak nie wierzy jak
grafiki Ojca – która szczególnie piło-
bardzo jest ładna. Wanda mówi

155

że bardzo kochający i po Ojcowsku wygląda.—

Ciocia też do nas pisała. My pewnie będziemy do niej po świętach. Z opłatka który nam przysłała karabinek przesłany wam, podzielimy się z Manią i z nią.

Wesołych świąt życzę też od nas p. Jaworowskiemu, Józefowi i wszystkim co Was odwiedzą w święta, a podzielimy się też za nas z Janem, Wojtkiem i Walentynem.

Dawno nie mieliśmy wiadomości od stryja Tadzia. Mógłby co nam kiedy napisać! Uściskajcie go.— Gwiazdkę dla Was wszystkich przyślemy na Nowy Rok.— Pewnie w którym dniu będziecie widzieli Mamy rodzinę; odemnie ręce proszę ucałować; Mani i wszystkich pozdrowić!—

A teraz do widzenia! Ręce Wasze całujemy kochające dzieci.

[illegible]

30/12 86 Wiedeń!
odp. d. 6/1 87 157

(38)

Drodzy Rodzice!

Osobno napisałem do Ojca teraz do Was obojga piszę z życzeniami dobrego Nowego Roku. Proszę je złożyć znajomym od nas – a p. Aszyka przeprosić za zapomnienie o jego imieninach. Jakoś tak inaczej nasz dzień Wilii wyglądał niż zwykle, że wypadło z pamięci to co się z nim zwykle łączy. I o Adasiu zapomnieliśmy. – Książka angielska dla Mamy nie się przyda – bo zdawało mi się że kiedyś w Zakopanem wspominano o Shelleyu że go nie zna?. Dla Józia mięsa i czwo domowe. Konie dla Lolci. Józia

niszczące oddzielnie; – to lepiej bo przejrzy osobno.

– Teraz bardzo interesowało: czy Friedlein przysłał prawdziwie nasze książki do Was? czy się nie brakuje z zeszytów Naturkunde? Jeśli tam jakiś skorowidz powinien być przysłać dziś okładkę na niego. Jeśli tego nie zrobił to proszę mu to przypomnieć. Innych tych które prenumeruję nie przysyła mi on wcale od dłuższego czasu. Ale to mi nie szkodzi bowiem, niech już zostają u Was. Tylko niech o Kronikach czy czego nie brakuje. Odtąd proszę odebrać zaległe zeszyty „Handbuch der Forstwissenschaft" dotąd dostałem ich cztery (zbroszurowane w okładki). Żeby mię

4/II

3.V4.

IV. II. 2

czego nie brakowało. Dalej chwycę
Marquardsena „Handbuch des öffent-
lichen Rechts". Nie też w „wyboru"
Friedlein nie przyśle Ojcu ra-
chunek za te moje rzeczy,
poleciłem mu liczyć osobno. Chcę
Ojcu razie proszę mi przysłać W każ
mój rachunek. Gdyby Ojciec
płacił aby potem się ze mną
policzyć, to uwiadamiam że
z mojej strony winien jestem
tylko za Naturkunde, licząc
od czwartego tomu, bo trzy
wzięte i zapłacone we Lwowie.
Za nic innego ani sam winien
nie jestem ani na rachunek
Ojca nie brałem. Marquardsena
płaci Ojciec – bo to zaległości z
dawniejszych czasów. Też samo z
Schönberga „Handbuch des polit.
Oekonomie" – którego kilka
zeszytów (ile nie pamiętam)

27/10

265

160

w ostatnim roku wyszło,
a który się już skończył. Moje
activa u Friedlena wynoszą
15 złr. które zaliczyłem na
abonament „Handbuch der Forst-
wissenschaft" — Proszę nam
przysłać dwa maleńkie kalenda-
rzyki; jeden (dla mnie) nie opra[wny]
— 300 złr. odebrałem i dziękuję! —
Ręce Mamie całuję
Mamy syn Jan.—

30/12 86 Środa

m 2/1 87

161

39

Drogi Tatkuniu, Kochany!

Dziś na mnie kolej przypadła pisać do Tatkunia list z życzeniami. Ale cóż ja napiszę takiego, żeby nie wyglądało na banalne frazesa, żeby nie profanowało tego, co rzeczywiście czuję dla Tatka i życzę. Toteż życzeń żadnych nie posyłam piśmiennie - tylko myślą - a Tatkuńcio mój jo-

dymy przeczuje i domyśli się
jak z całej duszy pochodzą. –
Koniecz trudno biednej dobie-
cie podziękować Tatkowi za
Jego list ostatni z załączoną
fotografią. Jest tak prześliczna-
czy osobno dla mnie Tatkunio
dał się fotografować? Bo wyraz
na niej taki – że pozwoliłam
sobie zrobić to przypuszczenie
A list jaki przepiękny był!
Chowam go jak relikwię a
fotografia będzie w ram-
kach stać na moim biurku,
żeby patrzała na mnie zawsze
i przypominała mi jakiego
mam Tatkunicia – dotych-
czas niestety niezasłużenie

ale będzie mi przypominać, że trzeba sobie zasłużyć na takie spojrzenia, na takie kochanie ojcowskie. Dotychczas jednem się tylko odwdzięczam tj. bardzo, bardzo kocham Tatunicia i wdzięczność czuję wielką za to, że mi dał takiego Jaśka, że mię też lubi, i że jest taki dobry że człowieczek taki malutki maleńki się czuje jak o tém pomyśli. – I ja się cieszę bardzo już na przyjazd do Krakowa, chociaż z drugiej strony niech Tatko pomyśli na jak długo mię to od Jaśka będzie dzielić.

164

Za to potém większa będzie pociecha jeżeli Bóg da. Całuję Tatkuniciowi ręce po tysiące razy i dziękuję jeszcze za gwiazdkę i wiązanie.

Wdzięczna bardzo
Tatkuniciowa
Wanda. –

Drogi Ojcze!

Nie wiem co tam baba przypisała bo mi czytać nie da, powiada że ma z Ojcem naszé sekreta. Ja od siebie życzenia składam – krótko i niegramatycznie bo nie umiem życzyć. Wszystko co najlepsze – to się rozumie. Posyłamy na wiązanie książkę, – może przyda się na rozweselenie jakiej godziny – a jest tego rodzaju że i w bibliotece znajdzie ono miejsce w Hellwalda historyi kultury. Exemplarz trochę z wierzchu uszkodzony ale nie było innego.

Ręce Wasze całuję kochający syn
Jan.

9. 1.1887 185

9/1 87. Wiedeń. (140)

odp. d. 26/1 87. i posłałem rach. [illegible] — doniosłem że nawet tam posłałem Nr. „Prawdy" i „Przegl. Tyg." z artykułami o [illegible] Jera

Drogi Ojcze! — Po odebraniu listu Ojca napisałem zaraz do prof. Rylskiego, prosząc żeby się widział z Zagórskim i nagadał mu na rozum. Bardzo mię ta historya zgniewała, ale kto wie — może się jeszcze pokaże że tak źle nie jest. Szkoda że zupełnie stanowczym jest warunek Ojca stawiany Zagórskiemu co do potwierdzenia (?) Magistratu i że go się trzymać trzeba. Jak tylko Rylski odpisze — zaraz doniosę. — Dziękuję za starania z księgarnią, zbyteczne zresztą, bo chodziło mi tylko o to, aby Ojciec wielkich ofiar nie zrobił gdyby się w ostatecznym (?) wypadku

166

księgarni znalazły przyjęcie bar-
nie należące. Dalsze części które
Fr. wyszukał, szukając ich oddzielnie
z tem co pisałem, tylko o ostatnie
zapomniał. — Zapomniałem za
miód podziękować. Jedną butelkę
wypiłem z Rejchmanem u pani
Szarzyńskiej, drugą sam już wypi-
łem. Może w [illegible] do Krakowa
odwiozę. Szkoda było dopraszać
tego miodu; także sprzęty w
Domaszykowie się już powiodły.
Dziękujemy też za kalendarzyki.
— Niedawno więcej pisał do Mamy, - skąd
on nic nowego nie zaszło; Tonek
tu przyjechała - i ferye się kończą.
Dziękujemy za starania na objazd do
pani Szarzyńskiej.

Ręce Mamie całujemy obydwa

Wasz syn Jan.

168

28.1.1887 169

41

Drogi Ojcze!

Dziś otrzymałem jednozgłoskowy list i piszę zaraz – bo i interesa mam, jak wielka koperta dowodzi. Posyłam podanie (vide) i podpisy na blanco do użycia gdyby co nie w porządku było. Na rewersie trzeba legalizacyi podpisu, co się da zrobić w Krakowie, ale trzeba datować z Krakowa. Posyłam to dlatego że się boję, aby nie za późno było gdy przyjadę w lutym z Wandą – bo coś się dyabła spieczy – i potem już w lutym nominacye na oficerów

170

mają nastąpić! Zrobić zaś z tego
podania nie mogę bo nie mam
tu załączników. Proszę Mamy
aby je w mej szafie wyszukała.
Metryka musi być w teczce
czerwonej która jest w szafie,
a kluczyk od teczki będzie w
szufladce w stole w mym
pokoju, w pudełku gdzie
leżą koniuszki obcięte z cygar.
Dyplom doktorski jest w szafie
w blaszanej rurze. Naturalnie
nie jego się załączy ale kopię,
która jest albo w tejże rurze,
albo zawinięta w osobny
osobno w szafie! I tę kopię
trzeba legalizować, co jednak
łatwiej zrobić nie u notariusza
ale w Uniwersytecie u sekretarza
[illegible]. Może Władek Abr.

ją zanieść... Świadectwo przynależności
trzeba dostać bo go nie mam.
— Jeśli by ktoś kompetentny
przyrzekł że ojciec ma czas,
to zrobię to wszystko przyje-
chawszy do Krakowa po 15 lutego.
Podobno Nawrocki daje infor-
macje w tej sprawie!
W każdym razie niech mi
Mamusia w szczególności tego
nie kupuje! bo tam się same
awantury opowiada metryki!
— Szczegółowy rachunek
odsyłam sprawdzony. „Ilustra-
cyi" nr. 2179 nie ja brałem, tylko
nie Tadzio; — rzeczy co podkreśliłem
w rachunku ja płacę, a zarazem porto
innych dzieł. Jest jednak błąd w
rachunku, o który proszę się dopo-
minać. Mianowicie (jak już wspo-
mniałem) zapłaciłem w księgarni
przed wyjazdem do Zakopanego

172

(bo tej nie wiem bo ze sobą tych rachunków nie mam) 15 złr., niby a conto prenumeraty Lorey'a „Forst-wissenschaft". O tem w rachunku wzmianki nie ma, a Ojciec o 15 złr. za wiele zapłacił. — Mam z rachunku Ojcu zwrócić 16 złr. 35 ct., ale że u Friedleina mam 15 złr., mój udział w tym rachunku wynosi tylko 1 złr. 35 ct. Niech Fr. na rachunku dopisze „15 złr. wypłacono w miesiącu lipcu" (?) — i zwróci co wziął za wiele. —

Trzecia rzecz — posyłam list Stodtzki który do mnie adresuje prośbę do Ojca. Według uznania. Jego adres: Zubsuche poczta Zakopane.

— No a teraz — cóż o nas? Wanda miała lekki ból gardła i dwa dni nie wyszła z domu. Oprócz tego miała jakiś wewnętrzny niepokój który jej dał do myślenia czy nie wyjechać wcześniej, bo w książce wyczytała że takie uczucie bywa na 4 tygodnie przed rozwiązaniem,

Nie pisałem o tem do mojej Matki, i Musi poleciłem udzielić wiadomości. W każdym razie pobranie lekarza byłoby dowodem odpowiednim; dziś już humor dobry i stosunkowo zdrów jak dawniej dość dobrze. — Wybieramy się zobaczyć Stillowicza obrazeczki Matejki jutro lub w Niedzielę. — Myślę zatrudnić się wieczorem przed studjami przed zebraniem mej biblioteczki ekonomicznej obszerniejszej — i molestuję antykwarzy. — Pani Stamenska wraca już z Odessy i czas jej przypada gdzieś niewiadomo. —

Ręce Wasze całuję

Jaszewicz! —

Wołdeń 28/1 87.

H. Rybski jeszcze nie pisał.

29/1. Dziś Wanda otrzymała list od Matki, i

174

kazała się spytać Musi dlaczego każą jej jechać osobowym pociągiem, a nie pospiesznym, skoro osobowe pociągi nie mają przechodnich wagonów więc gabinecika nie ma się pod ręką, i skoro jazda jest tak długa, dłuższa? Jeśli się przyjęły te rady same, powinny ustąpić bez żadnej przyczyny przejściowej. — W. czuje się już dobrze, ale kaszle. Zdaje się, że go przewiało w zeszłą sobotę, bo musiał być zgrzany. — Temi dniami śliczna pogoda — więc chodzimy — nie męczę się jednak.

Tadzio by teraz powinien o oficerski charakter się starać i przygotować się do egzaminu, albo starać się aby go w muzyce użyto...

177

42

30/1 87 Wiedeń

Musiu droga, kochana

List Musi odebraliśmy i przedewszystkiem musimy wyrazić żal za to, że Muś niezdrów, a nieukontentowanie, że Muś to zbywa, zamiast się leczyć. Moje jaś-ki oburzone są na Musię z tego powodu i naprawdę zły był. Czemu bo Musia stale lekarza nie trzyma i nie poddaje się ciągłej jego ku-

Wybieramy się dziś na wieczorną wystawę „Kunstvereinu" gdzie Matejko obecnie wystawia

troli? – Od Tadziunia był też
onegdaj list jednogłoskowy;
I Tatko się źle spisywał – za-
pewne się zaziębił podczas
historyi jubileuszowej – no, ale
dobrze że już minęło. Czytałam
tu niedawno, że teraz, kto
nie choruje, ten jest nie-
zdrów; nienormalnem jest
zupełnie zdrowie przy takiej
niejednostajności powietrza.
Tatoś i ja widocznie musia-
łam dowieść zdrowia. Zeszłej
soboty był tu szalony wicher
ale zresztą ciepło. Wyszliśmy
tedy a mną aż obracało,
że mię mój Janek musiał
trzymać przeciw wiatrowi
w niektórych miejscach.

Widocznie więc opór stawiany
wiatrowi mię zmęczył bo
ciepło mi było aż nadto. Zmę-
czenia jednak nie czułam
zaraz, aż dopiero z poniedzia-
łek po obiedzie równocześnie
się zjawiło z kaszlem. W niedzie-
lę bardzo daleko nawet cho-
dziliśmy, bo aż na Wieden
do Tomka, który przedtem cho-
ry będąc nie był kilka dni u
nas. Teraz jest tu czas
wiosenny, przecudny - więc
wychodzę jak dawniej - a
ubieram się jak na mróz
w kaftanik pod płaszcz
a na piersi kładę dużą chustę
jedwabną, na szyję drugą
mniejszą. - W nogi nigdy mi

180

tu jeszcze zimno nie było - a
na mróz, 4t. trwał tu kilka
dni do zeszłej soboty, owijałam
sobie brzuś chustką wełnianą
a pod płaszcz serdak brałam.
Zkąd więc zaziębić się mogłam?
Jeszcze kaszlę - a zresztą dosyć
dobrze się czuję, choć ociężała
niż wprzódy - lenistwo często do
ruszania, bo mi też i nogi
zgrubiały. Czy to musi być?
Bucików dawniej za szerokie
teraz ciężko się zapinają a
zdejmując wieczór mam ślady
od ścisnięcia. Musia mi ra-
dziła obmywać piersi - robi-
łam to od świąt aż do tego
czasu - ale teraz jak kaszlę
to przerwałam. Ale po co no-
sić, jak owe śmiałki pło-
cienne o których mi Musia
raz pisała? Czy to ze starego pło-

tna, czy mogą być chustki
do nosa cieniutkie czy grubsze?
Helena Lew. pisała mi, że dobrzeby
się tu zaopatrzyć w wszystkie t. zw.
„Baby-nadelu", których w Krako-
wie nie dostanie. Szukałam
ja je i tu, a też znaleźć nie
mogę. Ona je ma z Berlina.
Są całkiem zamykane i matce
się ponoś nie pozwala innych
nosić. Prócz tego mam ku-
pić tu wedle jej rady abażur
z klamrą na świecę - że podobno w po-
koju maleństwa lampy się
nie używa, bo na oczy szkodzi.
Czy to prawda? W ogóle ona
mi całe arkusze różnych rad
na przyszłość wypisała, które
zdaje się po większej części rozsądne

182

Cieszyliśmy się tu już na przyjazd Cioci, ale właściwie tak więcej będziemy mieć z jej towarzystwa. Poczciwa jest bardzo, i wyobrażam sobie coby dopiero było, gdyby to Tadzio był żonaty i w takiém jak my położeniu. Gotowa Ciotka nie dopuścić Mani na pierwsze miejsce a sama chcieć o wszystko się troszczyć. Oh! spróbowałby Tadzio, ale z pociechą dla wszystkich i dla siebie. Przyznam się Mani, że jestem z pewnego względu trochę kontenta, że się na 2 tygodnie do Warszawy wybiera. Będzie mi swobodniej aż się do ludzi przyzwyczaję - bo tu przecież nikogo - ani mnie nikt nie widzi. - Dałby Bóg żebym już tam była. Zdaje się, że stąd 10tego lub 12tego wyjedziemy pociągiem pospiesznym dziennym. Całuję Mani ręce wraz z moim małżonkiem. Dostał dziś od Tadka pieniądze i dziękuje za nie.

wdzięczna Mani Wanda

183

25/2 87. Wiedeń

(H9)

Tatkuńciu drogi, Kochany!

Przeczytał mi mój pan dziś list Tatkuńcia i widzę z niego, że Tatko czegoś nie wesół nieszdrów. Takbym rada widzieć teraz wszystkich drogich moich uśmiechniętych, że mi bardzo bardzo przykro pomyśleć sobie, że tam właśnie Tatkuńcio mój jedyny niedobrze się ma. Jeżeli wychodzenie Tatkowi sprawia pogorszenie, to widocznie jest tam czas brzydki, zimno. Na to

184

najlepsza rada spakować się
czem prędzej i przyjechać
tu. Jest tu prześlicznie i ciepło,
że ludzie już bez futer chodzą
gazony już czyszczą - jednem słowem
wiosna. A mieszkanie, za które
Tatkuniciowi ręce całuję i przepra-
szam, że jestem główną przyczyną
tylu wydatków - mieszkanie duże
jest takie i tak podzielone, że
ja sobie jestem na jednym koń-
cu - Tatkunicio z Mamusią mieliby
pokój na drugim końcu i nikt-
by Tatkuniciowi nie przeszkadzał w
zajęciach - gdyby te ostatnie były
z powodu przyjazdu. Moja Ma-
ma miałaby także dodatek po-
mieszczenie, bo miejsca jest
dużo i wygody nawetby nie bra-
kowało nikomu. Z tego, coby u mnie
w pokoju się działo Tatkunicio by nic
nie słyszał do swego pokoju a tak-

by nam było dobrze razem i przyjemnie.
Och! gdyby to naprawdę Tatkuńcio zrobił
tak - jakbym ja się cieszyła i dziękowa-
ła! Mam zamiar o ile z mojej mo-
cy grzecznie się spisywać, ale gdyby
Tatkuńcio do mojej prośby się przychy-
lił, to z pewnością - jeszcze razy dwa
grzeczniej się sprawię. Najlepiej Musi
nic nie powiedzieć - a niespodzianka
będzie ogromna - jeżeli Tatkuńcio
następnego dnia po Jej przyjeździe
tu się zjawi. Albo też razem oboje
Bobuńcieby mogły przyjechać - i tem
zrobić Cnintom niespodziankę i ogromną
radość sprawić. Bo jacyby kontenci
byli! Tatkuńcia mieliby przy sobie -
nie daliby mu się smucić - byliby spo-
kojni o niego. A ja szczególnie nie
wyrzucałabym sobie, że przeze mnie
Musia tu będzie - i będzie się kłopotać
o Tatka, który musi się obejść na
tak długo bez Jej troskliwości.—
Co do Tadzia, to i on by tu był po-

186

żądamy jako należący do całości ale jemu pierwszym nie śmiała propo-nować pomieszczenia - bo dla niego tylko mniej wygodneby się znalazło - a on potrzebuje wygody - o ile mi się zdaje. Kalegoteż to zupełnie zostawiam Musi do załatwienia nie mieszając się do tego. - Ale co do Tatkunicia to jeszcze raz proszę - choćby się narazić na nazwę nieznośnej nudziarki. Proszę bardzo jak tylko można bardzo, ażeby Tatkuńcio jak najprędzej przyjechał - a może mi Tatkunio nie odmówi - jeżeli lubi troszeczkę swoją

wdzięczną

Wandę. -

Takby nam było dobrze!

28/2 87

Drogi Ojcze!

Otrzymawszy dziś list Ojca zaraz napisałem do Dr. Rogalskiego, prosząc go dziś aby w potrzebie ze mną się porozumiewał. Do Ojca należy tylko dać mu pełnomocnictwo a może i kwit z zapłaconej już (dotąd) sumy. Kontrakt jest u Rylskiego, do którego dziś już napisałem. Nie przedstawia mi się sprawa tak czarno jak Ojcu. Czy pani Domaszewiczowej czy p. Zagórskiemu się zapłaci Ojcu wszystko jedno, chodzi tylko o to aby tej pani przyznać pretensyę tylko z temi ograniczeniami jakby się Zagórskiemu przyznało, mianowicie z potrąceniem za brakującą szynę żelazną, i za naprawę osiadających się murów z wiosną. Co do zabudowania

188

Magistratu nie zdaje mi się aby go odmówiono.
Masz wiadomość w skutek których więzieni
Zagórskiego zatrzymanie odwleczono aby
pieniędzy Zag. nie odebrał, a tymczasem się
więzienie w takie szczelniejsze jak to z którą
Ojciec odebrał – starali! Zag. jest nienawistny
budowniczy, a Rylski też zna się dobrze,
– trudno się na ~~tem~~ to nie spuścić! Ja
też dalszego mniemanie mam spokojne,
i nie widzę w żadnym nabytku w tej
sprawie, bo nikt się chyba nie dowiedzie
się budowniczy na drugi czy nie. Ja też
budowniczym nie jestem i w mojem
najlepszego zdaniu to poradzić się kogoś
co się na tem lepiej zna odemnie! – Zdaje
mi się że przez pana guldenów dla adwokata
nie Ojciec nie stracił. –
Z listu twego że Ojciec niezdrów i zdenerwowany.
Radbym z Ojca zdjąć ciężary – i
chciałbym je poznać! Szkoda że nie jesteśmy
w Krakowie!; mimo się jednak wszystko
dobrze zdarzy, i mojej nie-lepsze i w

189

mojm przyjeździe do Galicji. Ja sobie z wy-
dawnictwa do Słownika dam chyba spokój. Mam
liczne ku temu powody, a nie obiecuję sobie skompletowania
że ze szkody mojej ta robota dla Was, lub mnie
wypadła że zaniedbałem się przy pracy. Te obie
przyczyny idą na wagę ale nie rozstrzygają. Widzę
że nie obrzydliwa za opracowanie, że trzeba się
zająć dotknąć chcąc coś dla siebie jeszcze
z pożytkiem z tego wykrzesać. Taka praca
wymagać będzie mnie jeszcze abym zabawił
tu i owo, poznał metody i znakomitości
ale nauka regularna jest już dla mnie
za mało interesująca, za wiele czasu tracę
z małym pożytkiem. Jeśli mi się da chciałbym
wyjechać na dwa, trzy miesiące za granicę
– ale za rok, dwa. Jeśli mi co nie przeszkodzi
chciałbym użyć tej mojej siły do poznania
interesów Ojca, i do przypatrzenia się niektórym
rzeczom gdzieś – zobaczenia przy okazji, może
w Brzeżanach, gdzie jest i gospodarstwo wzorowe.
– Będę potrzebował jeszcze o tem, a mam
nadzieję że wkrótce będę sposobność
pomówić z Wami w Wiedniu. Miejsca dla
dla Was dość. Dziękuję Wam mieszkanie
jest zanadto mamy dobre i wszelkie wygody.

190

wygody. Koszta są wprawdzie znaczne, a dla nas
utrzymanie tego mieszkania, wprost, kuchnia naturalnie
jest też także droższa niż w dawnej kolonii, ale
wygodnie zato. — Tu się wiosna zaczyna. Kilka
już dni było ślicznych. Wycieczkowaliśmy dużo
chce Wanda teraz więcej się przydać. —
Ja sam byłem w Włodzimierzu; pani nie było,
tylko pan i panny, wszyscy bardzo serdeczni.
Odwiedziłem też Domaszewskich i Szczepa-
nowskich. Kiedyś wieczór byliśmy u p. Sta-
nisławskiej i poznali prof. Kozłowskiego i
Grabowskiego. Obaj nas nie zachwycili. Grab-owski
mówił że z Ojcem kolegował. — Wojciecha Dz.
jeszcze nie odnalazł. — Wanda też zabiera
się pisać do Was. — Przedwczoraj kąpała się
pierwszy raz; — i jest zdrowa i wesoła. —
Tadzia proszę ucałować; Ciocię ręce ucałować!
Kochający syn

Jan.

6/3 87 Wiedeń.

odp 17/3 87 r

Drogi Ojcze!

Mnie przemilczeniem było już gotowy do Ojca pisać – ale Mama dono-siła o wszystkiem, a ja uprzedzałem się wrażkie z nowiado-mieniami, tak okradłbym jakoś łudzi dla mego syna ojca i pogłaskać! Zresztą – co mam Ojcu pisać!? Ojciec wie że już wszystko cobym mógł napisać! W tem wszyst-kiem to Łódź najbardziej to mię cieszy że Wandzie nic złego się nie stało – a przedtem mi się najbardziej kiedy widząc przy niej leżącego malca. Tak jakoś śmiesznie to wyglądam. Nad

1921

mem Ojcostwem jeszcze nie cieszy-
łałem się. Jednego mi tylko wciąż
lepiej dowiaduję — czego przedtem
nie rozumiałem dobrze — myślę, że
rodzina dopiero uobywatelnia
człowieka. Nawet powiększenie się
kłótni w których naszej liczbie
niezłomni i bezsilni — się zawsze
na dole czwartym. Atmosfera
nie uczucia budzi dopiero rodzina
rodzinna. — Dziękuję za list który
dziś odebrałem. O tem co Ojciec pisze
że się zajmowaćci siebie i rodziców
trzeba brać naukę — żeby poznać samo
dziecko i wedle tego poznania je
wychowywać — zawsze myślałem — jest
prawie nad wiek. Żałuję tylko że
nie znałem Ojca Wandy, a mało
znam jej matkę, bo poznałem
ją w okresie kiedy już bardzo
i którymi odmiennymi zapewne,
ośmielam jak stan zdrowia. Atmosfera

w kraju niż bardziej Wanda widała.
Z matką jej porównując nie
dość mi jasno, zapewne więcej
musi mieć z Ojca, tylko w deli-
katniejszym wydaniu. Ojca Wandy
odtwarzam sobie – jako człowiek zagniewany
starty z ich wszystkiem – w jego dotykających
różnych stronach, z porównywania
z jedną stroną Wandy i Józi, z drugiej
Ludki i Józka. O początku do [illegible]
tam bardzo mnie zafrapujących...
Jakoś nie był ktoś z [illegible]. Wanda
upierała się z początku przy „Mieczysła-
wie", tak że nie międzyladem wyjątkowi
na dom jej zależy. Ja nie bardzo lubię
tych imion – które tak coś znaczą;
– ale zresztą nie wiele mi tam
zależy. Chciałabym przez Michała
Mieczysława jeszcze Józefa – dla Ojca
Władysława, ale zamiast tego byłby
już Gwalbert. Na piśmie przez
Michał zostanie. –
Dziękuję za przysłane papiery. Najpierw do

194

pieniądze! — Miałem list od Dr. Rogalskiego; pisze w tym samym sensie jak ja do Ojca o tej sprawie pisałem, i nie obawia się niczego. Tylko że zatwierdzenie Magistratu nastąpi dopiero po zapewnieniu odszkodowania budowy, co dla nas lepiej! bo przecie pani Domaszewska nam w tem najprostszej i bezwzględnie stanowczej ekscepcyi. — Wiele prenumeratorów odebraliśmy, przed telegrafem. — Wojenki list bardzo nas ubawił, przynosząc z sobą woń „Biedronkowej" Dzieżkowej! — Otrzymałem o poleceniu „Admi" nistracyi Reformy przysłania mi Nru 49 Reformy, którego mi nie dano, (zamiast niego przyszedł skorygowany Nr. 50), a w którym interesuje mnie artykuł o Tow. kredytowem. — Za przyjazdem Ojca, którego oczekujemy, mówiłbym do przeczytania o pewnym planie tyczącym się Reformy, z powodu wystawy krakowskiej, w szczególności rolniczej! Także proszę uściskać i wszystkich pozdrowić!
Kochający syn Jan.

— Pannie Zofii Chodźko ukłony. Obiecałem był jej Matce że Jej prześlę co wyjdzie kiedy. Ale prosiłbym się nie dać Jeśli [illegible]

26/3 87 Wiedeń

Tatusiuniu drogi

Z listu do Jasika przez Tatka pisanego dowiedziałam się że Tatusiuńcio za kilka dni zkiedy miał przyjechać do nas. Tak już dawno temu a Tatka jak niema - tak niema! Kiedyż się Tatusiu-ciowi pochwalę synduciem? czy wszyscy mają go oglą-dać przed Tatkiem? Jabym zaś rada, żeby właśnie Tatko przód go widział - a Tatko ja-

196

koś nie śpieszy. Wprawdzie
nie jest pięknym nasz mały
ale bardzo miłe stworzonko i
zdrów - a rośnie podobno i
silniejszym coraz się staje.
Główkę ma jeszcze czarniutką
od włosków ciemnych ale
powiadają że mu wkrótce
urosną jasne a ciemne
straci. — Zresztą nie będę
opisywać Tatusiowi
wnuka - Tatko sam go
zobaczy i będzie podziwiać.
Ale Tatko boi się zapewne
jego krzyku i dlatego może
odkłada przyjazd. Otóż powia-
dam, że mało krzyczy i zawsze
ma powód, który - jeżeli się usu-
wa - to on ucichnie. Proszę

bardzo przyjechać prędko. Wszyst-
kim nam już tęskno za Talkiem
brakuje nam kogoś - a ja szczę-
ściem mojém podzieliłabym się
pragnęła i z Talkiem. Już od
tygodnia jestem na nogach i
czuję się prawie całkiem do-
brze, a za tydzień dr Bram
przy pogodzie pozwoli wy-
jechać na spacer. Dzięki wy-
godom, którymi Musia mię ota-
cza, a za które Talkusiowi
dziękuję bardzo bardzo - dobrze
mi tu całkiem; a Musia jedy-
na, poczciwa - pod każdym
względem jest tu naszym anio-
łem. Zmęczona bieganiem często
musi być, a nie znać zupeł-
nie tego po niej - taka zawsze

ożywiona i jak jej nie ma, to ciche[?] w mieszkaniu. Talka jest poczciwa, kochana, wesoła; nie mogę sobie wyobrazić jak by tu bez niej było.

27/ rano. Właśnie Mania list Talka otrzymała i przeczytała mi ustęp jeden z niego, który nas obojga się tyczy. Czy Tatko nie przypomina sobie rozmowy, którą miałam z Tatkiem przed naszym wyjazdem od Wiednia. O różnych rozmowach odnoszących się do stosunku wzajemnego żony i męża a także o tem, czy mąż żonie i odwrotnie mogą listy otwierać. Wtedy zapewniałam przecież Tatka, że nigdy na mi tego nie ma i że zawsze ~~się~~

26/13 199 87

przeciw temu głosować będę. Czy Tatko posądza mię, że tak prędko zmieniam zasady? nawet gdyby mój mąż był taką „babą" i pozwalał na otwieranie listów do niego adresowanych, tobym go od tego odzwyczaiła. Brzydko Tatkuś coś napisał - jestem zmartwiona, rozżalona, i tylko prędki przyjazd i osobiste przeproszenie Tatka potrafią mię ułagodzić. Do Linki swoją drogą porządne kazanie napiszę, że o nas podobne opinie rozgłasza. Dziwię się, zkąd jej myśl taka przyszła - bo o ile sobie przypominam - u niej też tego zwyczaju nie było. ani ona mężowi, ani mąż jej listów nie otwierał.

Ale teraz nic już Tatkowi nie napiszę aż mię Tatko osobiście nie przeprosi. Całuję ręce Tatkowe pozostając w ~~zmartwieniu~~

rozżaloną Wandą.

:-)

200

Drogi Ojcze!

Dziękuję naprzód za list i wiązanie na „imieniny" w dzień Św. Aleksandra; fotograficzny (aparat) wybiłem Mamie z głowy. Żadna zabawka ale za droga. – Do doniesienia u nas chyba nic niemam – bo to już Mama ze zwykłą dokładnością robi. Miałem list od Rogalskiego któremu posłałem oczekiwane szybowe Nr. 2. All right! Dziś Linka mi doniosła o [illegible] swej zagadkowej figury. Jakoś pewnie na jej oczy „dowcipne" nie skarżne; najlepiej by było gdyby sama je zaniosła [illegible] [illegible] Dolińskiemu do biura. Musiał się znać z jej mężem a jest bardzo porządnym człowiekiem więc znajomość z nim nie będzie jej [illegible].

O numera Czasu z artykułami
Kozłowskiego będę pamiętał.
Tu można dostać tylko świeże
numera, a przez p. [illegible]
od starego Kozłowskiego dostać
ich więcej, bo [illegible] ma „[illegible]"
pewnoby gdybym co o tem
miał napisać! Wspomnienie którejś
uczniów przez uniw. Krakow-
skim drukowały co napisać w
Reformie. Ja nie dokładnie
wiem o tem, wszystkiem Mó-
wiono mi że czas jakiś jakoby
przez senat nad tem się
naradzał; w Reformie o tem
nic nie znalazłem. Czy i
każdy ma być ankieta w
tej sprawie? Mnie obchodzą
ster uniwersyteckich - a Ojciec od
którego z uczniów o tem by
się więcej dowiedział. —
Michaś dał się i mnie Wandą,
a ja chciałbym w jego główie

202

wyrazu że się w nim przebija
miękkość i upór czy marzycielstwo
albo może „trombadorowizmu"...
bardzo mnie cieszy gdy mi się zdaje
że się gniewu wyzbywa w jego
gorszej. — „Mój dom" u Ojca
bardzo długie; Michaś tymczasem
wszystko dostanie. Wanda bardzo
by pragnęła Ojca widzieć żeby
Ojciec widział jej syna. Wciąż
o tem wspomina. Ja prawie
nie umiem, ale bardzo „dziadzia"
chciałbym widzieć. Janek nie
wielki, prawie żaden — wszystko
jak ktoś by był, i nas — może
się wreszcie znajdzie. Co robi
Tadzio? Hulaj nad hulajami!
Mógłby on chwilę do Zakopanego
przyjechać!
Ręce Ojca całuję, Tadzia ściskam
mocno.

Kochający syn Jan.

6.7.87. Medyka
otrz. 7/7 87. [illegible] odp. 7/7

Tatku drogi, kochany

Słusznie Tatkunieńko przewidywał, że deszcz tu mieć będę. Jedyna też to rzecz nieprzyjemna tutaj - bo zresztą jestem nadspodziewanie zadowolona i tak mi dobrze, że tylko tego mi brakowało, żeby Jasiek mój sam mię tu był wprowadził i żebym mogła mu sama powiedzieć jak tu miło, jak mi się domek podoba i ludzie. - Bo ogrodu jeszcze nie widziałam, szka-

radny deszcz temu przeszka-
dza. — W nocy dobrze nam
się wiodło, maleństwo moje
spało do rana i wesołe się obu-
dziło i znów zasnęło. Sami
byliśmy (od Podłęża) więc i spać
można było. Zupełnie droga
mię nie zmęczyła, a synek
mój przyjechawszy o 1/2 9 do
Medyki uśmiechnięty — został
umyty, ubrany, nakarmiony
i znów spał aż do obiadu. Jesz-
cze go krzyczącego nie słysza-
łam od wczoraj popołudnia.
Było nam i nie gorąco w nocy
bo burza, która w Rzeszowicach
się zaczęła, trwała ciągle z desz-
czem naprzemiany. W Medyce
sucho jeszcze zajechaliśmy do domu

z Livią, która nas oczekiwała na
peronie z Janem. Gałęzowski też
na peronie się przedstawił - a
potem zaraz oddawał mi, co
zastąpić i ofiarował swoje usłu-
gi. Zupełnie dobre na mnie
zrobił wrażenie i wcale nie
jest prostakiem jak sobie
wyobrażałam. - Janowa cze-
kała na mnie z ogromną ła-
ską i życzeniami mię przyjęła.
Poczciwi ludzie; - odrazu się
uczułam u siebie i zdaje mi
się jakbym już dawno tu mie-
szkała i dawno tych ludzi znała.
Jan śmieszny jest trochę
ze swoją pedanteryą sługi sta-
rego. np. ubrany być ciągle

206

bardzo porządnie - a do stołu usługując ubrał się czarno. Rozmawia ze mną stojąc u drzwi - i zawsze z wielkiem uszanowaniem, że nawet uśmiechnąć się nie ośmiela. Mnie to nie jest zbyt przyjemne i śmieszy mię - ale cóż mam robić? Możeby się zmartwił gdybym go wyśmiała; staram się go jak najmniej używać do usług. W mieszkaniu zastałam prześliczny bukiet, poziomki truskawki i czereśnie. Czy Tatko nie będzie miał nic przeciwko temu, jeżeli ~~napiszę~~ po Linkę i Józię, ażeby na czas

207 6/7 07.

nieobecności Jasia tu przyje-
chały i użyły tu trochę przyje-
mności. Przyznaję, że mi
się zupełnie nie przykrzy i
dla mego towarzystwa zu-
pełnie nie są potrzebne, ale
im będzie miło i razem
nam będzie jeszcze przyje-
mniej. Ja napiszę dziś jesz-
cze do Lindi, bo wiem że
i Tatkowi miło jest komuś
zrobić przyjemność. Ale proszę
bardzo Tatka, gdyby Tatkunio
miał z jakich powód sprzeci-
wić się temu, otwarcie mi
to napisać. Jeżeli nie, to
proszę Tatkunia kazać
Walusiowi przysłać mi tro-

kiela naszego, który podo-
bno na strychu schowany.
Będziemy grać. A one niech
by zaraz przyjechały.
Telegrafowałam dziś i pisałam
do Jaśka. Czy wyjeżdżają jutro?
Czy Musia nie gniewa się
już na mnie? Myśl ta
ciągle mnie prześladowała
podczas mego pobytu w Kra-
kowie i przygnębiała. Już
nie chciałabym nigdy - o ile
bym mogła temu prze-
szkodzić - być takim cię-
żarem i zawadą dla Mu-
si. Niech mi tatko wie-
rzy, że to głównie nie da-
wało mi głosować za

tem, abyśmy wszyscy prze-
pędzili lato w Zakopanem.
Musia znów byłaby umęczo-
na myśleniem o tylu osobach
a ja znów z założonemi
rękoma wakacye bym uży-
wała. I naturalnie we wrześniu
musiałabym była znów do
Musi się wprowadzić - a tak
będę tu mogła siedzieć
tak długo, aż mój mąż
czego nie wymyśli dla nas.
Jestem teraz zadowolona
zupełnie, bo nietylko nie
przysparzam Musi kłopotów-
ale mam mieszkanie śliczne
powietrza, światła, spokoju-
dużo, dużo - swobody - tak mi

210

dobre, że nie wiem jak Tatkuniciowi za to podziękować. Nic mnie już nie boli, i czuję znów że jestem młoda i bardzo szczęśliwa.
Rączki Tatka całuję i przepraszam za siebie i Jasia
Taka śliczna fotografia obojga Bobuniów jest nad moim sekretarzykiem.
Szkoda że trochę zniszczona
Proszę Tatkunicia lubić przecież pomimo że nie bardzo na to zasługuję

Michasiową Mamę,
bardzo wdzięczna
Wanda

211

12/7 87. Niedziela.

(H8)

Tatkuniu drogi! W samotności
mojej uciekam się dziś do
Tatka, który najlepiej będzie
umiał współczuć ze mną, bo
sam też nie jest ze swoimi.
Biedna moja osoba na imie-
niny swego Jasia musi
się ograniczyć na patrzeniu
na Jego fotografię! Cóż ro-
bić? Jemu nic o tem nie
napiszę, ale Tatkuniowi
się przyznam, że mi jest

212

bardzo bardzo smutno, że
go dziś widzieć nie mogę,
z nim być. — Zresztą jest
mi tu dobrze i wszystko
lepiej się okazało niż sobie
przedstawiałam. Ogród prze-
śliczny, oranżerye cudowne.
Tylko pogody niema — a przez
to więcej zobaczyć niemożna.
Dziś się ciepło zrobiło ale niebo
zaciągnięte chmurami więc
i pogoda się nie zapowiada.
P. Dąbrowski był u mnie z wi-
zytą. Jest w istocie bardzo
miłym człowiekiem — uprzej-
my, usłużny, ofiaruje konie
i powóz do dyspozycyi i wogóle
wszystko, co tylko mi będzie

potrzeba. Byłam opancerzona
uprzedzeniem więc grzecznie
bardzo odpowiedziałam, że z wdzię-
cznością skorzystam w jakim
przypadku z jego uprzejmości,
ale na razie niczego mi
niepotrzeba a wyjeżdżać mniej
lubię niż spacery piechotą.
(co swoją drogą i prawda). – Wczoraj
byłam u p. Dąbrowskiej z odwie-
dzinami, ale staruszka zdaje się
woli nie mieć towarzystwa
obcych koło siebie. Tyle było
wszystkiego widzenia się z Dąbrow.
i zdaje się wcale i na przyszłość
nie będzie. Do Cioci niema kie-
dy chodzić; rano ja czasu nie
mam to Ona tu przychodzi,

214

popołudniu grają tam w karty albo na spacer wyjeżdżają. Dą-browski przykre na mnie zrobił wrażenie. Był nieśmiały w obej-ściu i chory widocznie, bo ręce mu drżą, głos drżący i tchu mu czasem brakuje. On musi wiedzieć, że jestem uprzedzona do niego, bo zupełnie nie umiał pewności siebie i w rozmowie znać to się dawało. – Inaczej go sobie wyo-brażałam. – Z p. Nowosieleckim także się widziałam wczoraj. Nie wygląda na staruszka; – czerstwy jeszcze i nie całkiem siwy. Pyta-łam go się czy Gałęzowskim mo-żna zaufać zupełnie np. czy można im dać rachunki do spłacenia albo też dawać sprawunki robić i

215 12/7 87

rachunki na nasze nazwisko pisać. Ołóż w tak przesadny sposób mi tych ludzi chwalił i wynosił pod niebiosa, że właśnie dlatego ostrożniejszą będę bo mi się zdaje, że p. Nowosilt. musi Gałęz. bardzo lubić i dlatego tak wiezy w nich. Opowiadał mi różne anegdotki o Dąbrowskim. Powozik i konia wierzchowego dla Jaśka on na czas naszego pobytu dostarczy. Co do powozowego konia lub koni trzeba inaczej radzić i właśnie pisałam o tem do Jaśka. —

Jeszcze kogoś wczoraj poznałam: Antosię, ciotkę Anielki. Tak jest do Anielki podobna, że odrazu ją polubiłam i z serca byłabym jej dopomódz chciała, gdybym mogła — w jej utrapieniu.

Pytałam ją czy bardzo jest
zajęta, czy może wyprawę so-
bie szyje. na to biedactwo
się rozpłakało a kiedy ją
uspokoiłam i pytałam o co
chodzi, to mi powiedziała
że tak jej ciężko z tem
idzie. Chodzi jej o pożyczkę
1000 fl na kilka dni, które
~~chcą~~ muszą pokazać w dyre-
kcji żandarmeryi na dowód, że
ona nie jest bez posagu
na wypadek owdowienia.
Jestto podobno tylko for-
malność, bo później zupeł-
nie o tę kaucyę nie py-
tają. Że zaś takiego, który
te 1000 fl by dał na tak

królki choćby czas - nie mogą
znaleźć, więc muszą czekać
do N. Roku - czy do przyszłego
roku. Wtedy żandarm ma
wystąpić z wojska i pobiorą się.
Ja jej mówiłam, że wątpię, żeby
się ktoś znalazł coby wziął to
na swoję odpowiedzialność
przyznając ~~wiedząc~~ na co tych pieniędzy
potrzeba - bo nuż owdowieje
i z dziećmi się zostanie bez u-
trzymania. Ona zaś powiada,
że tak się robi zwykle z tą kaucją
ale że zresztą już wie, że ~~to~~ i
na to nie ma się co cieszyć, bo
już się taki nie znajdzie co
pieniędzy da i narzeczony
wystąpi ze służby i ślub bez
Anielki się musi odbyć

218

bo musi być odłożony. A wo-
góle to najgorsze, że stosunek
taki jak jest teraz - nie jest
korzystny dla obojga i dla ro-
dziny Antosi. Żandarm przy-
chodzi tam do domu i zapewne
wysiaduje, przez co czasu się
traci dużo - a zresztą bezczynność
nudy za sobą prowadzi i demo-
ralizuje. Żal mi biednych
zakochanych, ale wątpię
żebym (gdybym miała) im
pożyczyła owych pieniędzy.
Ogrodnik pokazał mi dziś sad.
Jest ogromny - ale zaniedbany
zdaje się. Stare drzewa podobno
nie rodzą a gałęzie na wielu
są uschłe prócz kilku na wierz-
chołku, które pokrywa skąpo
liście. Młodych drzew jest też

219 12/7 87

trochę nasadzonych, ale z po-
wodu starych - nie można ich
sadzić regularnie. Szkoda, że
tak obszar ziemi nie przyno-
si korzyści a koszta pociąga na
swoje utrzymanie. - obok tego
i ładnie w nim nie jest. Same
chwasty i miejscami jarzyna
w grządkach. Szparagarnia tak
zarośnięta chwastem że szpa-
ragowych krzaków odróżnić nie
można. Dziś dopiero zaczęto
plewić tę grządkę. -
Maleństwo moje ciągle było
wesoło i rozgrzewiało i spało
naprzemian. Dzisiaj rączka
zaogniona i boli go, bo krzy-
czy czasem bardzo. Poproszę
Janowej aby się przypatrzyła

czy tak ospa powinna wy-
glądać. – Gorączki Michaś nie
ma. Ja mam od przyjazdu
katar mocny i kaszlę. Mam
nadzieję, że ze zmianą powie-
trza minie to. Siostry moje
zadowolone i zachwycone.
Zaraz po otrzymaniu mego
listu wybrały się w drogę i
tutaj piechotą z Wolki przy-
szły. Ja naturalnie nie
spodziewałam się ich tak
rychło i nie byłam całkiem
przygotowana, ale one
same sobie zaraz pora-
dziły a ciotka rozczulona
była taką prędką decyzją
i energią. Dziękuję Tatkowi,

że Tatko sam był na garncar-
skiej aby je do wyjazdu nakłonić.
Za krokiet też dziękuję. Próbo-
wałyśmy grać ale łąki jeszcze
nie ma odpowiedniej. Ogrodnik
obiecał nam w jednem miejscu
naprzeciw naszej oficyny urzą-
dzić plac do krokieta. Gdyby-
śmy miały łódkę, tobyśmy się
tu odrazu przeprawiać mo-
gły nie chodząc na most, gdzie
z obcymi spotykać się mo-
żna. Onegdaj kilkunastu
podochoconych oficerów z gma-
chu przeszło koło nas w
ogrodzie i tak samo wrócili
ze śmiechami i krzykami.
Raz to tylko było i zdaje się

222

że nie często się powtórzy.
Śmiał się Tatkuncio że pisałam
że w Krzeszowicach burza nas
złapała. Otóż się pomyliłam,
w Tarnowie burza się zaczęła.
Wiem, że Krzeszowice z drugiej
strony i sama się śmiałam
z mojej pomyłki.
Tatkuncio taki dobry dla mnie
że ja pozwalam sobie nadu-
żywać tego. Ale wyjątkowo
tylko. Kazałam ogrodnikowi
bukiet zrobić i posłać Ma-
mie na urodziny. Czy Tatko
się nie gniewa? Sobie nie każę
robić bukietów, więc może uj-
dzie ten raz jeden.
Całuję Tatkunciowi ręce i
proszę napisać parę słóweczek
do wdzięcznej
Wandy.

21/7 87 Medyka

отв 22/7 87

223

49

Tatku drogi! Miałam dziś list
od mego męża bardzo smutny.
Tak smutny i rozpaczliwy,
że niewiem jak mam odpo-
wiedzieć. Chory jest fizy-
cznie i stąd umysł ma przy-
gnębiony, szuka smutków —
a więc jest chory i na duszy.
Tatko jeden potrafi mi
~~na~~ w tém pomódz, dlatego
że Tatko najlepszy mój
przyjaciel — i dlatego, że

224

od Tatka tu wiele zależy. Ja wiem także że Tatko sprzeciwia się temu, aby żona mieszała się do interesów męża, bez jego woli radziła z trzecią osobą nad niemi. Ale tą trzecią osobą jest tu Tatko, do którego mam zaufanie, jak do nikogo w świecie po Jaśku. Potem Tatkowi chodzi przecież o szczęście Jaśka – a wziąć się do rzeczy muszę ostatecznie sama, bo od czegoż żoną jestem. Czy na to tylko aby o codzienne potrzeby męża się starać? Niech Tatko mi przebaczy i nie lekceważy tego o co prosić zamierzam. Oto, Janek

niej pisze, że zniechęcony do wszyst-
kiego, że nie wie do czego się brać,
bo każda praca na nic się nie
zda. Żałuje, że po doktoracie do
sądu nie wstąpił itd — że
poprostu nie został zwykłym
śmiertelnikiem pracującym
na zarobek dla chleba. Że został
zawiedziony i stracił tyle lat
na ciężkiej pracy, która
pójdzie na marne, bo we-
źmie się teraz do pisania
bajek dla starych dzieci,
pojedzie do Warszawy na
„literata". Powiada, że to jedno
mu pozostaje zrobić - jest
mu wstyd przed ludźmi, że
dotychczas niczem nie jest. -
Zdradą mi się wydaje to, co pi-

226

szę w tej chwili i Tatko zapewne
zniży znacznie swój szacunek
dla swojej synowej - ale cóż
mam robić. To tylko dla
Tatkowi dowód, co się w duszy
Jaśka dzieje. A taka to nie-
bezpieczna choroba, że jej się
boję więcej, niż stracenia
nawet miłości Tatkunicia
dla mnie. Jaśka zabija nie-
pewność własnej przyszłości
niewie czego się może spo-
dziewać od Tatka, a czego
nie. Chodzi mi więc tylko
o to, aby Tatko powiedział
mu wyraźnie, czy mu Tatko
po jakimś czasie praktyki
pozwoli u siebie gospodaro-
wać czy nie. Jeżeli będzie
miał pewność to jasno
będzie miał cel jakiś przed

2 21/7.87. 227

sobą, będzie wiedział o ile będzie
się mógł spodziewać pomocy
Tatka - lub też, że sam za-
pełnie musi się wziąć do pracy.
Tatko przypuszczał w Krakowie,
że ja na niego wpływam
lub męczę go w ten sposób, że
on traci głowę. Tymczasem
zaręczam Tatkowi, że nic a nic
się nie mieszałam do jego spraw,
nic nie żądałam - na wszystko
się zgadzałam, coby był zdecydo-
wał. Przy końcu tylko prosiłam
go aby zdecydował dokąd poje-
dziemy lub gdzie się udamy,
bo widziałam, że Musia przez
nas nie wyjeżdżała i że isto-
tnie ciężarem byliśmy pozo-
stając nieusposobieniem hu-
moru Tatka i Musi. -
Dopiero kiedy mi się radził -
radziłam o ile mogłam a ra-
czej zdanie moje mu powiedzia-

228

łam. Z Tatkiem mówić się wzdrygał, bo zdawało mu się, że Tatko sam wezwie go i powie o ile może na Niim polegać. W końcu sam poszedł na rozmowę, ale nic stanowczego znów się nie dowiedział. Kiedy mnie się radził mówiłam mu że jako syn do ojca choćby z prośbą - pierwszy powinien pójść; - a jeżeli już nie z tego punktu bierze rzeczy, to jako nieszczęśliwa do równego sobie niech powie: chciałbym gospodarować, czy mi Ojciec w tem dopomoże, czy nie? jeżeli nie, to poszedłbym ^{odrazu} sobie na praktykę i potem może otrzymałbym od Ojca pozwolenie gospodarowania w ojcowskim majątku."

ba potrzebuję mieć tę pewność,
że ta praktyka nie pójdzie
na marne wraz z wszystkie-
mi studyami agronomiczne-
mi, przez co straciłby dużo
lat życia, bo musiałby
się od początku brać do
nowej pracy, do której
nie miałby nawet potrze-
bnej sprężystości, a z niechę-
cią by pracował. Ale niechby
już i to, byle pewność była -
musiałby zerwać z przeszło-
ścią z nadziejami, a mam
nadzieję, że przecież tak źle
by nie było. Pracowałby prze-
cież w jakimś celu - a tak
zwleka się ciągle ta decyzya
i Jasiek coraz bardziej zniechęco-
ny do pracy i w końcu do wszyst-
kiego się zniechęci. — Niech Tatko

230

nie gniewa się, niech Tatko traktuje go jak chorego. Proszę bardzo o to. Ja wiem, że on sam temu winien że tak jest, jak jest – ale ~~on~~ nie może przecież tak zostawić wszystkiego. On będzie może wołał czas jakiś, w końcu wróci się zrozpaczony do owej „literatury" dla pieniędzy. Ale będzie zły, niecierpliwy na siebie i wszystkich. – Na siebie, że długo się spuszczał na coś – a potem nawet nie dowiedział się na pewno, że zmuszony jest porzucić dawną pracę i nadzieję. W takim jak jest teraz stanie wątpię aby sam się udał z tem wszystkiem do Tatka. Dlatego błagam Tatka na wszystko co mi jest drogiem, aby mi Tatko mego Jaśka ratował. Może to wszystko co piszę nie jest dość jasne, ale ja

3

On sądzi, że Tatko wymaga od niego, aby sam na chleb zarabiał. Przed ślubem moim mówiłam mu raz, że ojciec mój może nie wydałby mię za niego choćby miał milionowy majątek – ale wymagałby koniecznie takiego stanowiska, aby bez owego majątku był panem siebie i mógł rodzinę przyzwoicie utrzymać. Na to odpowiedział mi, że jeżeliby tego żądano koniecznie to zrobiłby to, ale nie byłby zadowolony całkowicie. Bo jego przekonaniem jest, żeby taki, co nie musi koniecznie zostać „rzemieślnikiem” – swobodnie szedł do jakiegoś celu i majątku użył ku dobremu i jako pomoc z pracy – a nie krępował się myślą o chlebie. On wtedy sądził, że i Tatko tak myśli – a teraz mu się zdaje, że się wtedy mylił, że mylił się do końca, że w tej myśli nie zastanawiał się nad zarabianiem. Napisałam Tatkowi, co mi na myśl przyszło – szczerze i z całem zaufaniem – a jeszcze muszę prosić, aby Tatko teraz Jaśkowi oględnie to powiedział, że napisałam. Ja później się do tego przyznam

sama już niewiem co piszę
chciałabym tylko, aby mnie
Tatko zrozumiał i coś na
moją biedę poradził. I to
jeszcze przed wyjazdem Jaś-
ka do Ameryki aby mu tu
dobrze było i czuł się istotnie
jak u siebie. A zresztą i lato
zejdzie i zamiast się w jesieni
brać już do pracy, znów
nie będziemy wiedzieć gdzie
się udać i co robić. —
Niech Tatko przebaczy
mi koniecznie — bo mi
chodzi o młodość, życie
Jaśka, a szczęście nas
wszystkich. Całuję rączki
Tatkuncia a mam na-
dzieję, że Tatko mnie nie
zawiedzie. Na ten ostatni
wyraz przypominałam sobie
Jaśka podobną wyrażenie.

jak już będzie w lepszém usposobieniu — może dzięki Tatkowej
pomocy. — zostaję wdzięczną Tatkuniciową
Wanda. —

28.7.87. Medyka 237

51

Drogi Tadku! Jako uzupełnienie do mego listu z 21 6. m. załączam list Jaśka, który przedwczoraj otrzymałam. Zdaje mi się, że on najlepiej Tadka obeznajomi ze stanem duszy mego Jaśka. Wrażenie, jakie na mnie to pisanie zrobiło, może potrafi mię wytłumaczyć przed Tadkiem i Jaśkiem, że je Tadkowi posełam do przeczytania. Więcej nie śmiem dziś pisać – aż kiedy otrzymam wyraźne pozwolenie na to, i przebaczenie Tadka. Całuję więc ręce i zostaję

wdzięczną synową Wanda

238

(Do listu Wandy z 28/7 87.)

24/7 87. Zakopane. 241

(52)

Dziubo jedyna! Deszcz nieznośny padał cały dzień i nie byliśmy w Kościeliskach. Ja chodziłem sam do najbliższej okolicy z starym Walą. Resztę gadamy z Asnykiem — albo czytam. Dziś też deszcz. Wodzio jak niezbyt pokojny to dokazuje — a jest rozbawiony "zupełny chłopak i mnóstwo ludzi!) — Na Twój list który [illegible] już Ci mam odpisać!? Dobra jesteś Dziubo — ale nie mi [illegible] przyszłym. To [illegible]. Trzeba wiedzieć że mój [illegible] co w żadnym związku nie stoi z [illegible] ani ze [illegible]. To prawda i moje usposobienie wcale nie ma powodu. Zawieszony [illegible] na [illegible] marzenie i [illegible] wyżej niżem był

powinien. Korzyść jaką powinni
czerpać ludzie zamożni ze swego
majątku – dla ogólniejszych celów,
nie z własnej winy zmarnowano.
Majątek doświadczył to na którym
ludzie dobrej woli i wydatniejsi
powinni zwrócić się tam gdzie
będą swobodni dostatki – i z
tego miejsca rozpocząć pracę
dla dobra powszechnego. Ale nie
umieć użyć tych bogactw i
dobrowolnie stanowić sobie
wieszać się do grzech-
albo niedbalstwa. Gdybym był
wiedział że na mnie liczy nie
powiedziałem... Ale przyznaję że
korzyści większych trudno.
Ja znam młodych ludzi
mego stanu – żaden takiego
zamiaru nie uznał. Każdy
z nich ma na celu stać – się
punkt doskonalszy. A

mnie Ojciec dowodzą szczyt-
n. p. wskazując na „Zabor-
skiego” – który się znarowił
dokiego. Nie wiedział w porze
jak dobra a dobra który – że
Zaborowski jest obywatelem,
ma włości! – A ja jestem nikim,
nie znalazłem twardego stanu,
nie jestem szlachcicem żadnego
zawodu – i nie mam prawa
nikt i żadnym zabiegom! Pewno
miała zgryzotę! Chcę mnie
aby o przyszłości się starał? To wszy-
stko – zrobić tak jak dwie-kilku
do Kleba zostając uważanym!
Uczciwość ta – liczy do końca!
Ja liczyłem na słodkie edukacji
jakieś prawdy równej, z życia
większej, chcę się ekonomicznie
osłaniać przestrzeganiem! A każ-
dy był ukrytym libertyn.

[illegible], których podzięka
to co dnia napędzali, żyję
i jako mogę wypełniam. To
mi jest niezbędne — i tego
na wstępie tym się dopiero
sprzeciw. — Nie — dosyć tego.
Niema o czem mówić; Andzia będzie
zawsze dobrze jak się da. Nie mogę
wyrazić lepszego — życzenia
się [illegible], chociaż najgorszego
chwili! Ale niech się wszystko
w Krakowie ze mną jak najpiękniej
w swoich granicach się zamknie —
bo do tego innego prawa nie mam.
Będę zawsze malarzem i szczęśliwym.
Czy z tego kiedy wyjdzie wyższa
inna rzecz — ale wątpię — bo
raz zwykły już nie [illegible] się
lecz i to [illegible]. —
Do widzenia prędko!!
Twój Jan

80/787 245

53

Classe des Telegrammes. Rodzaj telegramów.	TELEGRAMM № / TELEGRAM L. 3495	Dienstliche Zusätze. Dopiski z urzędu.
P	an — do (RP) Pawlikowski Kraków Sklepaŕz 14	

Aufgenommen / Odebrano … auf Leitung / na linii L. 492 am / dnia 30/7 um / o 12 Uhr / god. … Min. / min. v Mittag / połud. durch / przez Dr

Von / Z Zakopane

Nr. / L. 189 Worte / słów 12 Chiffern / szyfer

Aufgegeben am / Nadano dnia 30. 7 1887 um / o 8 Uhr / god. 30 Min. / min. v Mittag / połud.

Text. — Treść.

Czy ojca zastanę jutro w Krakowie? Jan

S. Nr. 761. Deutsch-polnisch.

(Auflage 1886.)

246

Bemerkungen.

Wenn der Aufgeber die Antwort frankirt hat, so ist dem Ursprungs-Telegramme eine Anweisung auf unentgeltliche Aufgabe eines Antwort-Telegrammes beigefügt, welche vom Adressaten zum Niederschreiben des Antwort-Telegrammes zu benützen ist.

Nähere Angaben über die Behandlung telegraphischer Correspondenzen sind aus der Telegraphenordnung und Tarifzusammenstellung zu ersehen, welche bei den Telegraphenstationen zur Einsicht und zum Verkaufe aufliegen.

Bei Telegrammen, welche mittelst Hughes'schen Typen-Apparates aufgenommen sind, steht obenan in abgekürzter Form: Adressort. Aufgabsort, Nummer, Wortzahl, Tag, Stunde, Minute und Tageszeit der Aufgabe.

Die Telegraphenverwaltung leistet keinerlei Garantie für die richtige und rechtzeitige Ueberkunft der Telegramme und hat Nachtheile, welche durch Verlust, Verstümmlung oder Verspätung derselben entstehen, nicht zu vertreten.

Die Bestellung der Telegramme im Standorte der Telegraphen-Adressstation und die Weitersendung derselben mittelst Post innerhalb der Reichsgrenzen erfolgt gebührenfrei.

Die etwaigen Boten- und sonstigen Nachtragsgebühren sind auf der Adresse angegeben.

Wird eine Verstümmlung vermuthet, so kann binnen 24 Stunden die Berichtigung verlangt werden. Fällt die Verstümmlung der Telegraphenanstalt zur Last, so werden die Berichtigungstaxen über Reclamation zurückgezahlt, falls für das Ursprungs-Telegramm die Collationirung bezahlt worden ist.

Uwagi.

Jeżeli nadawca opłacił odpowiedź, doręcza się adresatowi wraz z depeszą „zlecenie", na którém odpowiedź napisaną być powinna.

Bliższych szczegółów, tyczących się postępowania z korespondencjami telegraficznemi, dowiedzieć się można z ustawy o telegrafach i z taryf, które w stacjach telegrafów są do przejrzenia i do nabycia.

Na depeszach telegrafowanych za pomocą przyrządu Hughesa, wymienia się u góry w formie skróconéj: miejsce przeznaczenia, stację podawczą, liczbę, ilość słów, dzień, godzinę, minutę i porę dnia oddania.

Zarząd telegrafów nie daje żadnego ubezpieczenia, że przesyłka depesz nastąpi właściwie i w odpowiednim czasie, i nie odpowiada za straty wynikłe z zaginięcia, z pomyłek lub spóźnienia telegramów.

Doręczenie depesz w miejscu przeznaczenia, tudzież dalsza przesyłka pocztą w obrębie monarchji, uskutecznia się bezpłatnie. Należytość dla posłańca i dopłaty, jeżeli jakie przypadają, są wyrażone poniżéj adresy.

Jeżeli kto mniema, że w depeszy zaszły pomyłki, może w przeciągu 24 godzin zażądać sprostowania. Gdy się okaże, że pomyłka nastąpiła z winy telegrafu, natenczas opłata za sprostowanie uiszczona zwróconą zostanie.

Dem Boten übergeben / Dano posłańcowi ... 188...
um / o ... Uhr / god. ... Minuten / minucie ... Mittag. / połud.

12-30

247

(54)

Classe des Telegrammes. Rodzaj telegramów.	TELEGRAMM № TELEGRAM L. 3652 an — do Mieczysław Pawlikowski Kraków Kleparz	Dienstliche Zusätze. Dopiski z urzędu. Am w Krakowie 21/7 87 o 11tej w nocy 21/7 87
Aufgenommen von / Odebrano z: Lbg/bg auf Leitung Nr. / na linji L. am / dnia 21/7 188 um / o 10 Uhr / god. ... Min. / min. n Mittag / połud. durch / przez Dz	Nr. / L. 25 Von / Z Medyka bahn Worte / słów 17 Chiffern / szyfer	Aufgegeben am / Nadano dnia 21/7 1887 um / o 9 Uhr / god. 10 Min. / min. n Mittag / połud.

Text. — Treść.

Wszystkie cytaty są to moje własne słowa. źle zrozumiano, będzie przykry kłopot = Wanda

D. S. Nr. 761. Deutsch-polnisch. (Auflage 1886.)

248

Bemerkungen.

Wenn der Aufgeber die Antwort frankirt hat, so ist dem Ursprungs-Telegramme eine Anweisung auf unentgeltliche Aufgabe eines Antwort-Telegrammes beigefügt, welche vom Adressaten zum Niederschreiben des Antwort-Telegrammes zu benützen ist.

Nähere Angaben über die Behandlung telegraphischer Correspondenzen sind aus der Telegraphenordnung und Tarifzusammenstellung zu ersehen, welche bei den Telegraphenstationen zur Einsicht und zum Verkaufe aufliegen.

Bei Telegrammen, welche mittelst Hughes'schen Typen-Apparates aufgenommen sind, steht obenan in abgekürzter Form: Adressort, Aufgabsort, Nummer, Wortzahl, Tag, Stunde, Minute und Tageszeit der Aufgabe.

Die Telegraphenverwaltung leistet keinerlei Garantie für die richtige und rechtzeitige Ueberkunft der Telegramme und hat Nachtheile, welche durch Verlust, Verstümmlung oder Verspätung derselben entstehen, nicht zu vertreten.

Die Bestellung der Telegramme im Standorte der Telegraphen-Adressstation und die Weitersendung derselben mittelst Post innerhalb der Reichsgrenzen erfolgt gebührenfrei.

Die etwaigen Boten- und sonstigen Nachtragsgebühren sind auf der Adresse angegeben.

Wird eine Verstümmlung vermuthet, so kann binnen 24 Stunden die Berichtigung verlangt werden. Fällt die Verstümmlung der Telegraphenanstalt zur Last, so werden die Berichtigungstaxen über Reclamation zurückgezahlt, falls für das Ursprungs-Telegramm die Collationirung bezahlt worden ist.

Uwagi.

Jeżeli nadawca opłacił odpowiedź, doręcza się adresatowi wraz z depeszą „zlecenie", na którém odpowiedź napisaną być powinna.

Bliższych szczegółów, tyczących się postępowania z korespondencjami telegraficznemi, dowiedzieć się można z ustawy o telegrafach i z taryf, które w stacjach telegrafów są do przejrzenia i do nabycia.

Na depeszach telegrafowanych za pomocą przyrządu Hughesa, wymienia się u góry w formie skróconéj: miejsce przeznaczenia, stację podawczą, liczbę, ilość słów, dzień, godzinę, minutę i porę dnia oddania.

Zarząd telegrafów nie daje żadnego ubezpieczenia, że przesyłka depesz nastąpi właściwie i w odpowiednim czasie, i nie odpowiada za straty wynikłe z zaginięcia, z pomyłek lub spóźnienia telegramów.

Doręczenie depesz w miejscu przeznaczenia, tudzież dalsza przesyłka pocztą w obrębie monarchji, uskutecznia się bezpłatnie. Należytość dla posłańca i dopłaty, jeżeli jakie przypadają, są wyrażone poniżéj adresy.

Jeżeli kto mniema, że w depeszy zaszły pomyłki, może w przeciągu 24 godzin zażądać sprostowania. Gdy się okaże, że pomyłka nastąpiła z winy telegrafu, natenczas opłata za sprostowanie uiszczona zwróconą zostanie.

Dem Boten übergeben / Dano posłańcowi ... 188...
um / o ... Uhr / god. ... Minuten / minut ... Mittag / połud.



31/7 87 Medyka. 249

otrz. w Zakop. d. 3/8 87

55

Drogi Tatku! List odebrałam. Muszę sprostować niektóre z nim rzeczy. Ale przedewszystkiem oświadczam Tatkowi, że jeżeli wrażenie jakie ten list na mnie zrobił nie poprawi się, to go memu mężowi stanowczo nie pokażę. Widzę teraz, jak źle zrobiłam mieszając się w ogóle do interesów mego Jasia w stosunku z Ojcem. Stało się. Jeżeli będę musiała (a jestem przekonana, że tak będzie) ciężko za to pokutować, to moja wina. Ale wina ta może nie tak wielka, jeżeli [illegible] intencję moją zważę, aby [illegible] nawet za nią pokutować. Nierozważnością moją stracę bardzo wiele u Jasia. On nie upoważnił mię do mówienia z kimkolwiek o jego interesach a ja zrobiłam to i w dodatku w taki sposób, że Tatko ma okropne o mnie wyobrażenie i zupełnie w tym tonie z nim mówić

będzie, co tak wpłynie na sprawę, że
Ot niema nawet co mówić. Tatko nie
rozumie mnie, jak i Tatka – z uprzedzeniem
myśli o nim. – Usposobienie jego w tra-
torze wcale nie wypływało z braku decyzji
co na lato robić będziemy. On to mnie
zostawił, mówiąc „gdzie chcesz, tam po-
jedziemy". Ale, skoro wiedziałam o pla-
nach jego, chciałam aby on decydował.
Wiedziałam, a raczej z jego rozmów
domyślałam się, że o gospodarce
myśli, więc sądziłam, że przez la-
to czas mógłby zaryzykować w tym
kierunku. On też tak myślał po-
wnie, a sam decydować nie mógł o
jeździe np. do Medyki, bo to nie jego
majątek. Tatkowi nie mówił tego
bo myślał może, że Tatko nie ży-
czy sobie tego. Co do administra-
cji jest to samo. Mąż mój jest
według mnie przekonany, że Tatko
nie życzy sobie aby Mu ktoś wtrącał
się do interesów – i pewna jestem, że
gdyby list taki jak ten dzisiejszy
Tatka przeczytał był dawniej – Tatko
miałby był dawno pomoc w swoim
synu. Zresztą proszę Tatka wszystko,

co piszę, i co w poprzednim liście do Tatka pisałam nie brać wcale za pewne. Ja piszę tylko, co sama myślę, a z [illegible] nim Tatko rozmawiając dowie się może na pewno co on myśli. (Właśnie mam list od niego, że telegrafował do Tatka, czy go zastanie w Krakowie). Otóż myślę, że mój właśnie chce „pracować sam na kawałek chleba" że to, co Tatko płaci mu niezmiennie, sam sobie chce zarobić. W jaki sposób, to on lepiej Tatkowi wytłumaczy. Wiem teraz, że Tatko na jego plany (o których zresztą on sam musi powiedzieć, bo ja tego nie umiałam i nie wiem nawet dokładnie) nie zgadza się z góry, ale zdaje mi się, że dlatego, że jemu taka praca jaką sobie wybiera wydaje się dobrą dla niego, – dlatego nie zasługuje na to, aby Tatko nazywał to „mrówką, próżniactwem zabawką" etc. – Strasznie mię upokorzył ten list Tatka i nie mogę być wdzięczną za niego. Ja w jego imieniu żadnych pytań Tatkowi nie stawiałam i ja od siebie tylko pisałam, ufając Tatkowi zupełnie. Wyobrażałam, że Tatka to skłoni do wybada-

252

nia Jaśka, a nie przypuszczałam, aby w ten
sposób działał. Nie wiem jak mam stanąć
przed Jaśkiem wobec tego. Co on mi
powie za to, że wypowiadałam takie słowa
np. „chowanie się za spódnicę" i mnóstwo
brzydkich, brzydkich. Tatko traktuje Jaś-
ka jak dzieciaka – teraz, kiedy właśnie
ma wstępować w życie czynne i potrze-
buje widzieć, że go nie lekceważą, że spo-
dziewają się obywatela po nim. Gdybym
mu list ten pokazała, widziałby się takim
zlekceważonym w nim, a myślał, że i obcy
takie mają o nim wyobrażenie, to czyż
mógłby z całą ochotą brać się do czegoś?
Opinia wiele znaczy – i zdaje mi się, że jeśli
o kimś mają złe wyobrażenie, to ten nie
może już z całą odwagą i swobodą stanąć
wobec ludzi. – Doprawdy Tatku, list
mój niedorzeczny jest, nie zbieram wszyst-
ko ze sobą, nie umiem być jasną.
Wiem tylko z pewnością, że już nigdy,
o ile będę mogła uniknąć tego, nigdy
nie narażę Jaśka na to aby musiał
od Tatka przyjmować pieniądzy więcej
niż na dotychczas wyznaczone. Była-
bym szczęśliwą, gdyby nie potrzebował nic
zupełnie brać „emerytury", ale nie chcę
aby brał się „do czegokolwiek dbając".
Ja wierzę w mego Jaśka, Tatko nie po-
trafił go strącić w moich oczach z pie-

31/7 87

działu - i o ile będę mogła wpłynąć nato,
nie dopuszczę aby „pracował dla chleba"
tylko ale i z przekonaniem, że jego praca
i wyższe jakieś ma cele. Wyczyta Tatko
z mego listu co w jesieni robić będziemy
i powiada - że zapewne Miedzka mi
się sprzykrzyła. Że mi się tu podoba
i że gdybym mogła, zawsze bym tu mie-
szkała - mogą siostry moje i ciocia
powiedzieć, bo im to mówiłam. Ale
cóż tu robić będziemy? Naocznie
się przekonałam o różnych nadu-
życiach kontrolora i pełnomocnika
i napisałam o tem do Jaśka i
taką otrzymałam odpowiedź: „Proszę Cię
ani mi nigdy nie pisz, ani niemów o żadnych
malwersacyach w Miedzce - nie odbieraj mi resz-
tki humoru — bo ukradzione to przepadło -
co chcą jeszcze ukraść - niech kradną, skoro Ojciec
nic nie ma przeciwko temu. On się do ni-
czego nikomu mieszać nie daje - więc i ja się
nie naprzykrzę, tem bardziej, że aby prawdy
dojść, trzeba ~~dojść~~ wglądnąć głębiej - a do tego
nie mam prawa.." Wobec tego - proszę Tatka
czy nawet można dopuścić w ogóle aby
tu mąż mój zostawał dłużej? Jeżeli
Tatko ~~tez~~ nie da Jaśkowi prawa, aby
mógł „dochodzić prawdy" to według mnie

254

powinien Tatko nawet zakazać mu mie-
szkać w Medyce. Bo skoro zobaczą „że
przeciwdanci pana Pawlikowskiego" że
syn właściciela nie ma prawa ich
czynności badać, to nadużycia
jeszcze się powiększą. – Przepra-
szam Tatka za to co mówię, ale
tem się usprawiedliwię, że tu nic
nie mówię i nic odpowiadam – prócz
„to nie moja rzecz". Jaśkowi tylko
pisałam co widziałam i myślę o tem.
Dałoby się jeszcze wiele o tem mówić
ale Tatko tego nie lubi. Otóż jeśli
Janek tu ma mieszkać i nie mieć
innego zajęcia jak czytanie i cho-
dzenie po ogrodzie, to wtedy dopiero
może się zacząć „próżniacze nudy".
Zresztą dom na zimę należałoby
przedtem urządzić bo podobno su-
filtów nie ma. Podobno zepsute, i po
strychu chodzić dlatego niebezpiecznie
bo może się ściana sufitowa zwalić.

Drogi mój Tatku przepraszam za list
ten, i niech nareszcie znowu o dobrym
poczciwym kochanym Tatku myślę, który
jeśli go inni zrozumieć nie może, to
niech Janek tego nie odczuje. Proszę

bardzo, list Jaśka mi odesłać i kopii
nie robić z niego. List ten muszę, może
może się kiedy przydać na broń prze-
ciw temu, który go napisał.
Tu jest prześlicznie wszędzie. Jeździłyśmy
do Przemyśla i w okolicę Medyki. Lasy
są cudowne, pewnie z Braciejowej
ani o połowę takie piękne. Najro-
śniejsze drzewa liściaste i szpil-
kowe. Raz 3 sarny widziałyśmy
w Szczepińskim lesie. — Na cmenta-
rzu byłyśmy też, ale tam bardzo
zaniedbano wygląda. — Do kaplicy
przedostałyśmy po długim wymi-
janiu olbrzymich chwastów, które ją
aż po okna i drzwi przystrajają.
Zajrzałyśmy do niej przez okno, ale
brudno wewnątrz od ptaszków, pa-
jąków i kurzu. — Gdyby Tatko po-
zwolił, to zajęłabym się tem, aby
ją wyczyszczono i może kwiatami
ubrano, a przystęp do niej umożli-
wiono. Czy można? — Drugie cobym
zrobiła, to wypędziłabym z pałacu
bydełko rogate i nierogate pana
kontrolora bo z tego są niezapachy
i mnóstwo much brzęczących, które

256

koło naszej oficyny się plątają i kąsają.
Brzydko sobie pomyśleć, że w pokojach,
z których Tatko się rodził i dzieckiem
się chował, obcy ludzie swoje francu-
zy trzymają a w tym chlewku błota
po kostki. — Kiedy Tatko do Zako-
panego pojedzie? Czy list mój może
przyczynił się do niedomagania Tatka?
Boże mój, czy mogłam się spodziewać
tego, aby tyle złego narobił? Był
napisany bez zastanowienia, bez
ładu i tylu ma cierpieć przez
to. Żeby to Bóg dał, aby mąż mój
potrafił naprawić to złe. Jutro za-
pewne w Krakowie będzie. Telegram
wysłałam do Tatka, bo bałam się,
że Tatko będzie mówił: Jaśkiem
biorąc to co ja pisałam za jego sło-
wa. — Siostry moje dziś wyjecha-
ły, będę znów sama z moim maleń-
stwem. Takie już duże, ładne, rozko-
szne! Siada już i chwyta za przedmio-
ty a śmiać się głośno umie.
Całuję rączki Tatkuniowe i
proszę nie gniewać się na

Michalinową Mamę.

257

56

23/10 87. Medyka

otrz 24/10 87
odp 30/10 87.

Tatkuniciu drogi, jedyny!

Czy uścitam znów do Tatk: Czy Ta-
tkuńcio przebaczył mi? Bo Jasiek mój
przywiózł mi głaskanie od Tatka -;
to mnie ośmiela odezwać się znów - przy-
pomnieć się, i podziękować, ręce uca-
łować za głaskanie i prosić o kochanie
swojej synowej. Michasia za czubek nie
dałam jeszcze potargać - zrobi to

258

Tatko osobiście - ale aż kiedy ząbek będzie mocniejszy. Teraz jest jeszcze główka za słaba. Małpiec nasz - nie. wiem czy tak wszystkie dzieci - jest duży bardzo, nadzwyczajnie żywy - a tak mocny, że rady mu niemożna dać. Do Ojca najbardziej się śmieje choćby przedtem był w najgorszym humorze. On także lubi go i chętnie się bawi z nim. Teraz np. właśnie siadał na ziemi i czworakami obracał po posadzce, a Michaś ciekawie z moich kolan się przypatrywał i śmiał się. Dziś jest tu śliczna pogoda doć

zimno. W ogrodzie wprawdzie liście opadają szybko - ale jest bardzo miło. Cieszę się na jazdę konną, której dawno pragnęłam używać - a nigdy jakoś sposobności nie było. Krawiec tylko czegoś marudzi ze suknią - ale gotowam i tu sobie urządzić prowizoryczny kostium. nie czekając

Jak Tatkuńcio się miewa? Bo mąż mój mówił mi, że zostawił Ojca niezdrowego. Czy mogę się spodziewać od Tatka kilku słów? Tatko nie wie jakby mię to uszczęśliwiło. Całuję ręce Tatka i zostaję

wdzięczną i kochającą

Wandą.

260

57

261



11/11 87 Medyka

odp. 12/11 87

Drogi, Ja[illegible] [illegible]uniciu złoty!

Już teraz z [illegible] w świat
patrzeć będę, kiedy [illegible] że mię
Tatkuncio lubi — bo doprawdy tylko
tego mi w ostatnich czasach brako-
wało do zupełnego szczęścia. List
Tatkuncia taki kochany, poczci-
wy — i tak mi dobrze teraz zu-
pełnie, zupełnie. Ani pomyślę
teraz że się martwiłam — wątpiąc
troszeczkę w przywiązanie Tatka.

Mąż mój zdrów, pogodnego umysłu
ciągle. Wierzy w swoje siły, pracuje-
a że widzi że mają w nim zaufanie-
z pewnością podwaja energię - i dodaje
mu to siły. Dobre jest - jednem
słowem - i wesoło, i poczciwie na
świecie. Jeden tylko brat mój mię
martwi [illegible]za daleko, że bie-
dnej M[illegible]ej ciągle zgryzoty
robi - [illegible] ją przyczecze-
ni[illegible]się ludzi - by potem
tem [illegible] umartwić. - Dałby
Bóg by się [illegible] odmieniło, nadziei nie
tracę - choć mało jej już pozostało.
Drżę na myśl - żeby nasz Michaś
był choćby odrobinę do niego podo-
bny i już się nad tem zastana-
wiam jak należy pokierować jego
wychowaniem, aby był z niego człowiek.
Upór zdaje się będzie niełada u
niego, bo go już teraz objawia. Że

by to można tak samemu wychowy-
wać - toby łatwiejsze było zadanie,
ale tu trzeba będzie walczyć z różne-
mi wpływami. Ot np. teraz z Maińką
już mam biedę. Drażni go czasem
że aż czerwony ze złości bywa - to zna-
jakichś paciorków go chce uczyć. Zaba-
wne to prawda, i [illegible] się od śmiechu
wstrzymać kie[illegible] łaskać go po
twarzyczce - zd[illegible] zerwienić,
szarpać i ryk[illegible] ierśki tego
i kłapsa wol[illegible] się - a
pieszczot nie z[illegible] - Fizycznie szy-
bko się rozwija - co do umysłowego
rozwoju nie umiem tego ocenić -
ale zdaje się - że także nie zostaje
w tyle. Wszystko go zajmuje cokol-
wiek zobaczy i na wszystko i każdy
głos nowy robi ogromne zadziwio-
ne oczy i minę serjo uważną. Oczy

264

bo ma pocieszne - gwiazdeczki dzie
dzie, szafirowe. Powiada mój wuj
że ma spojrzenie takie - jak brała
Musi p. Wiecz. Dzied. Przymoruża
twarzyczkę kiedy przymilająco patrzy.
Pisałam przed kilku dniami do
Musi i zapomniałam donieść że
narzeczony Antosia ni[illegible] otrzymał pozwolenia
dopiero w [illegible] na te następne
szczegóły [illegible] napiszę. Następnie
że od[illegible] mniałam. Była 3 ty
godnie [illegible] o - i teraz jeszcze
bardzo os[illegible] Wuj mój nie był
u nich [illegible] w Lwowie bywa.
Uściski tatkuniowe całuję, dzię
kuję za list i proszę znów kiedy
pomyśleć.

wdzięcznej i kochającej

Wandzie.

P.S. proszę - jeśli można o tajemnice p.
Krzeckiej. Tłumaczoną Cieci poznałam -
a rodzona synowa jej nie zna. Bardzo proszę.

265

28/11 87 Medyka

odp. 29/11

58

Droga, kochana Musiu!

Przypuszczam że Musia po powróciła z Warszawy przywiozła stamtąd dobrą nadzieję przyszłego szczęścia Tadzia. My oboje się bardzo cieszymy, że się Musi podobała jego „panienka". Musia zna się na ludziach i pewnie tu się nie omyliła. Żeby Bóg dał, aby to szczęście Tadzia

266

było trwałe i zawsze świeże. Żałuję, że ta Warszawa tak daleko — i nie prędko przez to poznam tę Idalkę i że nie będziemy mogli z Tadziami żyć w ściślejszym stosunku z tego powodu. Radabym ażeby już zaręczyny się odbyły — bo chciałabym napisać do Tadziowej i list od niej otrzymać. Liczałam bardzo na to; a może Tadzio zazdrośnik nie chciałby to widzieć? — Od Lioci miałam dość dawno list, w którym użala się na Tadzia, że jej zaniedbuje — czy nie wie on tego? W swojej gorączce o bliskich zapomina — więc możeby mu przypomnieć jaką tem przykrość

sprawia Losi, która tak za nim
przepada. —
Dziękuję Mamie za wszystkie przy-
słane rzeczy - a w szczególności za
naprawę futra, które jest teraz
doskonałe. Za miód i kiełbasy
małżonek mój osobno podzię-
kuje. — Amarantkę już naprawił
Goniakowski - ale jeszcze nie jest
taka jak być powinna - niech
tak zostanie już - a jeśli kiedy
w Krakowie będę - to ją muszę na-
prawić. — Czy rachunek zapłacony,
czy stąd zapłacić mamy? I za
resztę wydatków Mania rachunku
nie przysłała - jak miała zamiar.
Chciałabym na imieniny Tatkunia
pojechać z Jaśkiem do Krakowa -
ale nie wiem jak się tu z malcem

268

urządzić. Gdyby to tak ciepło zostało, tobym się i z nim mogła wybrać - ale zawsze ryzyko. - W każdym razie tobym wolała nie do Małnowa na święta pojechać. Zapraszają nas tam z Michasiem na dłuższy czas. Zniweczyli projekt, zostaję w domu - przyjmując u siebie całą rodzinę jego i jej. Mamy tam w tych dniach (jeśli błota i grudy nie będzie) pojechać podziękować za owe zaproszenie - bo to niepodobieństwem by było powozem z dzieckiem pojechać i na dłużej. Sami na dzień się wybieramy może. Mnie się zdaje, że tam przypuszczą ją, że my na święta będziemy mieć gości - i razem z tymi gośćmi chcianoby nas mieć w Małnowie.

Byłoby to swoją drogą prześlicznie-
ale ani śmiem marzyć o tem by
Tatko zechciał nam zrobić tę niespo-
dziankę - a co do Tadzia - to już ani
myślę. Brzydki z niego chłopiec - aż
na weselu go chyba zobaczę - jeżeli wogó-
le na niem będę mogła być.
Proszę Musi bardzo, przypomnieć Tatkowi
o mojej prośbie. Czesi czytają jego
nowelkę - a ja jej nie znam. Z p.
Maciejowską korespondowałam
(o Sługach) i ona mi pisała, że takie
ładne to wydanie czeskie nowelek
Tatka, z przedmową tłumacza. -
Synuś mój ma cztery zęby i tak
niemi zgrzyta, że się boję by je
sobie nie popsuł. Widocznie dziąsła
go swędzi, niewiem co na to pora-
dzić. W łóżeczku od tygodnia sypia
i rączkami trzymając się kraty -
wspina się najprzód na kolana a
potem na równe nogi - sapiąc

i stękając przytem - a kiedy już
stoi, to się cieszy i śmieje głośno.
Siedzieć nie chce już i trzeba go
dopiero jak go postawi na kola-
nach - uspokaja się. Nie jestto za
wcześnie? Boję się, żeby nie dostał
krzywych nóżek z tego - ale nie-
wiem jak go zmusić do siedze-
nia - kiedy tego nie chce - a tyl-
koby stał przez cały dzień. Jeździ
teraz codzień na spacer powozem
z czego bardzo kontent. Onegdaj po
Tatusia na Józefówce byliśmy
i tam niegrzecznie się sprawił -
ale się śmiał z tego nic sobie nie
robiąc i nie wstydząc się ani odrobin-
ki. Wczoraj po kościele też pojecha-
liśmy na spacer. Z jednej strony
ja z drugiej Jasiek a w środku
p. Michał siedział i patrzał na prze-

miała na mnie i na ojca zwie-
zionemi oczyma.
Posyłam Musi kiedyś rydzów solo-
nych faskę. Tak mi ich dużo z Stania-
tyc przywieźli, że kazałam je na-
solić dla Musi. Posyłam i solonych
fasolę ale tak są niedobre, że ich
jeść nie można. Nowosieleccy i
Musi miał posłać - ale ja myślę
że moje lepsze. Jeżeli zaś Musia
ich nie chce, to komu dać można.
Zwierzynę Musia otrzymuje tak jak
sobie życzyła? Bo ja jej teraz dostaję
dość dużo.
Jeszcze do świąt cały miesiąc -
czy nie mogłaby Musia i teraz
i potem do nas przyjechać?
Gdyby Musia wiedziała jakeśmy
stęsknieni zawarłby tu Musia

272

przyjechała.

Całuję Musi ręce, Tadeuniciowi również i proszę kochać

oddziękrną Wandę.

Moja droga Musiu jedyna czy ta Idalka jest o dużo, dużo ode mnie przyjemniejsza i lepsza? Ja się mam za wielkie dobrego i boję się, że przy kimś bardzo dobrym – jeszcze się gorzej wydam. Ale mniejsza z tem, dla Jaśka jam najlepsza a ona dla Tadzia będzie najlepsza – a przez to Musinem i Tatkowem kochaniem równo się podzielimy.

29/11 87. Medyka.

Droga Mamusiu! Bardzo ucieszyliśmy się listem Mamusinym z Warszawy — z wiadomościami o Jaśku. Powinny jeszcze napisać nam co w tej materyi; od niego samego bo się niczego nie dowiemy. — Michaś jeszcze się nie żeni ale już stanowczo zaczyna. Ma łóżeczko z kratkami niebieskiemi i tam siedzi jak w klatce i przez pomiędzy kratek kłąbka i kiwa się na nogi. Najlepiej lubi bitwy ze mną. On naciera na mnie niby na ogień matki, ja uciekam, a potem ja go gonię z wielkim hałasem — a on się aż zanosi od śmiechu. Na kołdrze ze świętymi od Mamusi gwiazdki nosie, gryzie skórkę z chleba, świszcze na psy, etc. — Teraz jeździ powozem który kupiłem u Michalskiego we Lwowie (krajowy wyrób), dość ładnie — za 480 złr. Potrzebuję jeszcze wózka, bo powozem nie można przejeżdżać i zarazby się zniszczył. Stajnię mamy za wodą — gdzie gorzelnia stała. — Wanda już

271

musiała pisać o Pryjakównie. Księżeczka kaz-
jest u mnie, a pozwolenie w takim dopiero
mogę pisać. — Córka Lipskiego ma praktykować
parę miesięcy na poczcie ([illegible]); Wanda
chce już dyrektorem u nas zostać. —
Daniela idzie za mąż i oddała się. —
Obandapodobnie Wanda osobnie jej
siostrę, która starała się do Seweryni
ale nie mogła przystać na ich warunki;
bo ochoda zdawała jej się za ciężka
a płaca za mała. — Zamiast słońca
chcemy wziąć dziewczynkę a małą kazać
przygotować koniem ogrodowym, co się
jednak w lecie robić może, bo koń
bardzo zajęty. Dziewczynka by też pracowała,
bo chcemy kupić krowę.
Dziś jakiś przyprowadzili na pokaz ale
jej nie wziąłem. Chciałbym kupić
krowę ocieloną niedawno i sprzedać tę
przed nowem ocieleniem, aby mieć
zawsze mleko. — Dom opatrzyłem na
zimę — i jest ciepło. Wanda że i na trawie
bardzo ładnie. — Gabrzewska swoje krowy
daje przeprowadzać za wodę bo stąpi
krówą tam dostać od d. — Tyle wiadomości.
Zresztą chyba to ci jest wielkie ... i

do Madrzewa jechać nie można. Jeździłem na spacer po gościńcu. Jakoś byłem w lesie. Wanda przyjechała na Józefówkę z matką. — A teraz proszę o krótką korespondencję, bo mam następujące interesa.

1) Najpierw proszę o rachunek za wydane dla mnie pieniądze. Stachurski bo może poczekać aż sam będę w Krakowie.—

2) W szafie szklannej jest gdzieś „Podarek ślubny" Ćwierciakiewiczowej; czerwono oprawny. Gdzieś są też ostrogi moje z rzemykami. Zdałoby mi się też przysłać jeden z moich rewolwerów (mam ich gdzieś dwa), wraz z odpowiednimi nabojami, ale wprzód by je trzeba dać oczyścić.— Alpakowe łyżeczki, łyżki; widelce, [illegible].— Moje [illegible] też by się zdały.—

3.) Friedleinowi przyszła fantazja przysłać mi transport abonowanych przeze mnie książek. Nie wiem czy się numera schodzą. Otóż proszę zobaczyć w mej szafie jakie są numera zeszytów Allgemeine Naturkunde, bo zdaje mi się, coś

brakuje. A nadal nic od Zwiedlera
nie odsyła mi nic; wszystko sam naraz
odbiorę. Naturkunde stoi w szafie
na najwyższej tylnej półce, jeśli
nie leży na wierzchu książek na dolnej
z górnej półce przedniej. Prawdopodobnie
brakuje zeszytu nr. 84 albo 100: Pflan-
zenkunde. Proszę go zareklamować
zaraz, bo potem mogę nie dostać! Prócz tego
proszę przypomnieć Zwiedleterowi aby zapisał
oprawę na I tom Pflanzenkunde i II tom
Erdgeschichte. —

4.) Czemby Ojcu można zrobić przyjemność
na imieniny. Wanda zrobiłaby a do tego, (jaką robotę)
także i mnie donosić co wymyślić, gdyż nic
nie widzę — bo w Mełgwie sprzedaje się tylko
wódka i zapałki; a we Lwowie mało
co więcej! Zato zapałki są tu jakich
Wy tam nie znacie; na każdem pudełku
stoi ЦАРСКА ГИМНА: БОЖЕ ЦАРЯ
ХРАНИ .. etc. i odpowiednia morda.
— Jeśli zaś na te pytania nie dostanę zaraz
odpowiedzi — to niespokojny o Was
będę telegrafował!!

Mikoł.
Wanda
Zaru

11/12 87 Medyka

otrzym. 12/12 87

Drogi Tadeuńciu, jedyny!

Był u nas p. Nowosielecki i mówił, że widząc się z Tadziem w Krakowie uważał, że Tadeuńcio jakiś nieswój - jakby zmęczony wygląda. To brzydko, i to nas martwi bardzo. Tadeuńcio zawsze pracą się przeciąża a nie zupełnie o swoje zdrowie niedba. Proszę nie gniewać się na mnie za wścibstwo i za

278

morały, ale doprawdy to się
nie godzi być takiemu niedo-
brym, niepoczciwym Tatkui-
ciem! Jakże nam wszystkim
może być dobrze, jeżeli Tatko
nie jest zdrów – a jak żalu z
tego powodu do Tatkunicia mieć
nie mamy, dobrze wiemy, że
szanowanie zdrowia, dbanie
o siebie usuwa lub o wiele
zmniejsza dolegliwość. Ja:! E,
już nawet i mówić nie będę
tak jestem rozżalona. Mój dro-
gi, złoty Tatkunieciu proszę prze-
cież uważać na siebie, jeżeli
Tatkunicio kocha Musię i nas
wszystkich – ale naprawdę. Niech
Tatko nie uśmiecha się z tego

mojego pisania i nie machnie
ręką na to. Proszę nie mówić ta-
kże że nie można ustawać w pra-
cy ciągłej, że konieczna etc. - i
że zresztą „ot i mniejsza z tem".
Do tego ostatniego Tatuńcio ma
szczególne upodobanie i zawsze
Mulę martwi i nas wszystkich.
Tak wszyscy mówią zresztą, którym
nie chce się o sobie pomyśleć, dlatego
właśnie Tatko, który jest całkiem
innym od wszystkich - nie powinien
tak mówić i myśleć. - Przepraszam
bardzo, że tak bez ogródki wypisałam
co myślałam - a proszę na serjo
Tatkuńcia być grzeczniejszym. Po
listu nie oczekuję od Tatka a na-
wet proszę nie dodawać sobie
do takiego mnóstwa pisania

280

i listy do mnie. Musia donosi mi o Tatku a zaczęła Jasiek mi czasem coś ze swoich listów powie. O malcu naszym nic nowego napisać nie można – chybaby opisywać jego krzyki i śmieszne ruchy – a to lepiej widzieć. Buty ojca podobają mu się i jak tem tylko w nich się zjawi, to wystrzęłuje gombijańsko do nich i rączki wyciąga a z oka nie spuszcza. W ogólności do nikogo tak się nie cieszy jak do Jasia, który go też strasznie kocha za to. Ale szanowny tatuś nie umie jeszcze obchodzić się z takiemi osóbkami. Całuję ręce Taskniciowe, synuś mówi „pa" a mężuś sam pisze

wdzięczna, kochająca
Wanda.

281

31/12 87. Niedziela
otrz. 2/1 88

(64)

Tadkuńciu mój jedyny!

Czem zasłużyłam sobie na tyle dobroci ze strony Tadka i Musi? Czem podziękować za tyle miłości i jej dowody? Dziękuję, dziękuję, ręce i nogi obojga Bobuńciów całuję i proszę Boga, aby Im dał same radosne chwile w życiu, ani jednej troski - a tylko pociechę, zdrowie, szczęście, wesołość - jednem słowem

wszystko co być może najlepsze-
go na świecie.
Śliczną fotografię Tatka po-
wiesiliśmy nad pianinem
w salonie - i kiedy gram tak
mi miło, że mam tak
blisko Tatkuncia - i wydaje mi
się, że słucha i uśmiecha się
do mnie. Jeżeli pianino się
przeniesie - to i Tatko musi
powędrować za niem - bo
[illegible] tak mi się to spodobało -
[illegible] nietylko że bardzo
ładna, ale i praktyczna i do-
skonale mi się przyda właśnie.
Na ślubie Lusi jeżeli się ma
teraz odbyć nie będę, bo dopie-
ro na wielkanoc do Krakowa

i kochająca swego ojca pierwszego, najszczerszego [illegible]

zapewne pojadę. Strasznie mi
było przykro, że pan mój sam
pojechał teraz i zazdrościłam
mu, że zobaczy wszystkich - ale
cóż robić kiedy z malcem jechać
teraz nie można - a zostawić
na łasce sług też nie można.
A czy do nas nikt się nie wybiera
z Klepacza? Wprawdzie dosyć wiele
nam jeszcze brakuje do zupeł-
nej wygody dla gości - ale źle
znów nie jest -; Tatkiniciów
ani Musi nie zbytalaby na-
niczem. Cieszę się bardzo, że Wuja
zdrówko przyjedzie - ale jeszcze się-
cej cieszyłabym się, gdyby z nie
ktoś jeszcze przyjechał. -
Proszę Tatka oznajmić skanowie

i Kochająca swego Ojca jedynego, najszczerszego Natalia

mu Ojcu, że syn jego znowu nowe zrobił postępy. Wymawia wszystkie spółgłoski z „e" - szczególnie „ne" mu się bardzo podoba. - Następnie w rączki klaszcze i ze ścian tapety zdziera i tynk wydłubuje. Co ja mam z nim kłopotu z tego powodu, bo co go posadzę na dywanie on czemprędzej wraca do ściany lub leźie pod łóżko. Guzów już dosyć sobie napytał - ale niewiele nad tem boleje. Dzielny z niego chłopiec ale zdaje się że straszny będzie urwis.

Całuję ręce Tatkunciowe, dziękując raz jeszcze za list z życzeniami i upominki - życzę z całej duszy Tatkowi na Rok Nowy, i Imieniny - aby wszystko najszczęśliwsze, najlepsze dodało mu się od Boga przez całe życie.

W dodatku jeszcze egoistyczne życzenie przyczynię - by z wnuka Dziadzio miał człowieka w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu i z niego takich samych prawnuków się doczekał. Całująca

7/1. 88. Medyka.

otrz. 8/1 88 odp.

285

62

Jedyny, drogi Tatkuniu!

Dlaczego nasz małżon dziś nie przyjechał? dałam mu tylko jeden dzień dodatku - a on sobie dłużej został i mnie dziś na zawód naraził. Za karę posyłam Tatkuniowi wiersz napisany w listopadzie przez niego - a który dziś w książce znalazłam. Niech się Tatko dowie, jaki talent syn Jego

286

pierworodny posiada. Troszeczkę powi-
wdał się pod tym względem do Tatka,
bo też jak Tatko bardzo często
rymów dobiera do przeróżnych wy-
razów i tworzy wierszyki podobne do
sensem do załączonego poematu.
Jak go Tatkunio przeczyta, to
proszę mi go odesłać. dobrze?
Kiedy dziś sanki próżne z kolei
wróciły - byłam trochę niespokojna
czy katar Jasia nie przeniósł
mu się z nosa na piersi - i
sądziłam, że może dlatego nie
przyjechał. Ale Dybowski przypo-
mniał zaraz, że Ciocia ma z Ja-
siem przyjechać - i to prawdo-
podnie opóźnia jego przyjazd.

Cieszę się więc bardzo nadzieją zobaczenia tu Cioci już może za kilka godzin – i niecierpliwię się że czas tak wolno schodzi. – Dziś było zrana tylko 16 st. zimna – wczoraj 20° – widocznie mrozy popuściły. Proszę Tatkunicia powiedzieć Musi, że Antosia ma się lepiej – ma tylko silny ból głowy i osłabiona. Apetyt ma podobno doskonały – i chce pić wino z herbatą (a raczej odwrotnie) ale ja sądzę, że to niezdrowe dla niej – i niewiem czy jej dać – czy nie. Sama nie byłam tam, bo jeszcze nie mam odwagi wyjść na świeże powietrze, ponieważ ciągle coś jeszcze się przypomina w lewej stronie twarzy.

288

Zresztą oboje z Michasiem dobrze się mamy i cieszymy się oboje życiem. A Tatkuncio jak się miewa teraz? Nie mogę już doczekać się przyjazdu Jaśka, ażeby mi o wszystkich szczegółach rozpowiadał. Zapomniałam Musi podziękować za życzenia od Tadzia i teraz to przez Tatkuncia czynię prosząc aby jak Tadzio będzie miał chwileczkę wolną by mógł przyjść i zrewanżować nawzajem życzenia odemnie aby mu je złożył odemnie dla niego i dla swojej „Idealii". Jakbym ja pragnęła poznać tę Idalkę, o której tyle miłego słyszałam. — Do Halki napiszę może jutro — tymczasem proszę Tatka rączkę jej uścisnąć odemnie.

Tatkunciowi rączki całuję i proszę niezapominać o

wdzięcznej i bardzo Tatka kochającej Wandzie.

289

17/II 88. Niedziela (63)

Pn 18/2 88

Wpł 18/2 88

Drogi, jedyny Tatłuniciu!

Tym razem do Tatłunicia piszę aby i Jemu podziękować za te kilka dni, któreśmy dzięki Musi i Tatkowi tak mile spędzili w Krakowie. Swoją drogą nie jestto koniecznie dobrze przyzwyczajać się do towarzystwa takiego, za którym się potem jeszcze bardziej tęskni. Szczególnie pierwszych dni kilka po powrocie z Kra-

230

kowa brakowało mi czegoś. Mam jednak tyle do czynienia z moim duszym i małym dzieckiem oraz zajęć gospodarskich, że czasu na tęsknotę smutną nie ma. Owszem zdziwiona byłam obliczając że do przyjazdu Muni dwa tygodnie tylko jeszcze, że czas tak szybko upływa i naturalnie cieszę się że prędko Munię a potem znowu zaniedługo i Tatko zobaczę —
Jeśli tam Tatkio jeszcze jest, to proszę mu powiedzieć, że miałam wczoraj od Idalki list tak miły i serdeczny, że bez przesady mówiąc - szczerze ją już polubiłam i tak mi się wydaje, jakbyśmy się oddawna znały. Nie dam jej długo na

odpowiedź czekać i mam nadzieję że korespondencya nasza będzie nam obydwom miła i będzie ożywio-na. — Mamusi za list Jej rączki całuję i także wkrótce odpiszę. Tymczasem odpowiem na pyta-nie o Michasia, że zęby dwa na raz mu się wykłuły a jeden całkiem niespodziewanie u dołu. Nie miał przytem żadnych dolegliwości, tylko trochę może ka-prysił. Ma więc już 4 zęby u góry a trzy u dołu. Teraz humor jednostajnie doskonały, ale dzie-ciak złośnik i uparty jeżeli nie robi się czego on chce — podnosi głos i czerwony ze złości. Jak go od tego odzwyczaić, jak do posłuszeństwa przyzwyczaić? Bo zdaje mi się, że posłusznym musi

292

być, ażeby później być obowiąz-
kowym. Jaka to trudna rzecz
wychowanie dziecka: ciągle
bać się trzeba, że można wpaść
w sprzeczności ze sobą samym.
Tadzinio o tem nic nie wie, ale
Musia zapewne pamięta. A
to pierwsze lata, w których prawie
sama matka wychowuje - są naj-
ważniejsze. Można sobie teraz
dobrem prowadzeniem dziecka
ułatwić ~~cale~~ ~~z~~ wychowanie póź-
niejsze ~~-cie~~ - albo je też utru-
dnić bardzo. Szczególnie moje
zadanie będzie ciężkie wobec
usposobienia Michasia, które wy-
magać będzie wiele cierpliwości i
rozsądku. —— Do Musi Jasiek
ma napisać - ale w razie gdy-
by czasu nie miał teraz - każe

1 17/2 88

293

powiedział, że 2/marca jest ~~prze~~ zgromadzenie tow. gosp. we Lwowie na którem on musi być, że ma we Lwowie oprócz tego interesa administracyjne i jako delegat przem. tow. gosp. - więc że zabawi tam może tydzień. Wyjedzie przed drugim marca a najpóźniej 6 tego wróci. Na ten czas ma Musia według obietnicy być u nas i może ażeby Jaśda zastać stosownie do jego bytności we Lwowie - przyjazd swój ułoży. -
Czy Ciocia bardzo na mnie zagniewana? Koniecznie do ciąż dzieci jeden jeszcze ją tu zatrzymać chcieliśmy i dlatego pozwoliłam sobie figla, w

który Ciocia mniemała i
dlatego może gniewa się te-
raz na mnie. Pytała mię
wprost czy nie napisałam do
urzędnika telegr. prosząc o
sfałszowanie telegramu a
ja zaprzeczyłam słowem.
Istotnie tak nie było, tyl-
ko na czystym blankiecie
Błażowski napisał telegram
a stampilą Jaśka przykrywszy
„zarząd dóbr" wycisnęliśmy „me-
dyka." Nie kłamałam więc
wprost, ale i za to udawa-
nie się wstydzę, tembardziej
że cel osiągniętym nie został.
Brakuje nam tu bardzo Cioci
a malec też kiedy mu ka-
żać babci szukać - marszczy

się i na drzwi spogląda czeka-
jąc rychło „da da" się pokaże.
A dada już daleko – i opowiada
tam pewnie o nas i naszem
maleństwie. Od jej wyjazdu
nic się tu nie zmieniło, zdro-
wi i szczęśliwi jesteśmy. Dziś
znów po wczorajszym mrozie
wiosenne, ciepło słoneczko
świeci a wiatru nie ma.

Ręce Tatulinciowe całuję
i proszę Mamusię też ucało-
wać i kochać zawsze

Wdzięczną Wandę.

297

22/4 88. Kraków (64)

Tatulinciu drogi, jedyny!

Przyjechaliśmy wczoraj o ósmej do Krakowa - a na Kleparzu zastałam Ciocię Floryt. w łóżku a pociechę moją maleńką już na nóżkach i w najlepszym humorze. Poznało nas stworzonko od razu i odemnie nawet do mami pójść nie chciało. — Spodziewano nas się dopiero o 10tej osobowym pociągiem i dlatego ani Jana na kolei ani

298

śniadania nie zastaliśmy. –
Drogę całuteńką do Granicy prze-
spaliśmy. Na Granicy (o 5tej)
odebrano nam paszport i w
wielkim strachu byłam, że
pozostać tam każą – ponie-
waż ów policyant nie znalazł
o mnie w paszporcie wzmian-
ki, że z Warszawy wyjechałam. –
Zwracam uwagę Misi na to by-
łam wyraźnie dwie osoby wyjeż-
dżające w Tatkowem paszporcie
zanotowano. – Nam dosyć gładko
poszło i na strachu się skoń-
czyło. Jam w dodatku bardzo
fałszywie opisana w Jaśkowym
paszporcie – więc tem bardziej
się bałam, że porządnie jestem nie żoną
Jaśka ale kimś innym. – Na

naszej granicy opłaciłam tylko
herbatę, którą deklarowałam – a
do torby nie pytając przylepili
pieczątkę – chociaż pewna byłam
że cukierki będę musiała opła-
cić. – Przyjechawszy tu oporządzi-
liśmy się, zjedli śniadanie, wy-
kąpali Michasia i ja poszłam
na garncarską – zostawiwszy
w domu ciocię z Jasiem –
upał był wczoraj jak w lecie,
więc zgrzana do Mamy przyszłam,
oświadczyłam, że jesteśmy i
że z domu wychodzić nie będę,
bo z dzieciaczkiem cały dzień chcę
być. Przyszli więc stamtąd wszyscy
na herbatę do nas i ciocia, która
już nie wróciła do domu i Hela.
Staroscy w poniedziałek rano
wyjeżdżają i dziś znów tu przyjść

300

mają. — Lucia na obiad miała przyjść. — Mało się jeszcze dowiedziałam co tu się dzieje bo musiałam sama mówić wczoraj i opowiadać różne różności o Warszawie i jej mieszkańcach. Wiem tylko że Gewer nie doczekawszy się nas — pojechał przedwczoraj do siebie gdzie Stryj go już oczekiwał. Że p. Jawornicki przyjechał dowiadywać się kiedy Państwo przyjadą. Że ślub Pani Chap. w czerwcu ma się odbyć. Że wszyscy tu są zdrowi i weseli, i że tu bardzo już ładnie, znacznie więcej wiosnę widać niż w Warszawie Listki bzu, róż, kasztanów wcale już spore; konwalie, piwonie, narcyzy już dawno zdaje się wyjrzały z pod ziemi. — Dziś znalazłam

22/4 88 301

fiołków trochę które Tatkuniciowi przesłam. – Po warszawskim gwarze – bardzo tu cicho nam się wydaje. Chociaż tam miło i wesoło było – przyjemniej mi się tu wydaje, bo już trochę znuprzyło mnie to życie towarzyskie, które nie pozwalało nawet z myślami pozostać człowiekowi na chwilę. Odmiana taka jest dobra – ale ciągle tak żyćbym nie mogła. – Proszę Tatka podziękować serce od nas wszystkim naszym nowym znajomym za gościnność serdeczną, której u nich doznaliśmy. Istotnie tak wszyscy byli

poczciwi i pogodni, tak starali
się dogodzić nam jak tylko
można najlepiej że na zawsze
miłym wspomnieniem będzie
dla nas pobyt w Warszawie. —
W Krakowie niewiadomo jak
długo zostaniemy, wczoraj właśnie
mąż mój powiedział, że wątpi
aby we wtorek mógł już wy-
jechać. Ciocia powiada znów
że jej i Mamie należy się
indemnizacya więc że nie
puszczą nas zaraz. — W każdym
razie chciałabym być już 1go
w Medyce. —
Jak bardzo się ma po naszym
wyjeździe? jak się Państwo
z p. Kaszewskich bawili, tego

poznali? jak się podobał poranek w teatrze?
Proszę Tatunicia oświadczyć wszystkim ukłony a względnie pozdrowienia od nas. Musi zaś szczerze ucałować. Następny list do Mej napiszę.
Tatuniciowi obaje ręce całujemy.

Wdzięczna

Wanda.

305

14. 5. 88. Niedziela.

odtw 15/5 odp 15/5

65

Tatkuniu drogi!

Niespodzianie jesteśmy czy kto z Państwa nie chory, bo od naszego wyjazdu z Kleparza żadnej nie mieliśmy wiadomości. Czy może Musia niego pisania nie otrzymała? A Ciocia bo prawda, że Musia po dłuższej nieobecności w domu, mając przed sobą nowy wyjazd i pojechała na lato do ogrom-

306

rzenia z czym — nie wiele
ma czasu do pisania. — Pomi-
mo tego choć słów kilka pro-
simy napisać nam czy
zdrowi wszyscy, czy dobrze jest
wszystko — czy od Tadzia wia-
domości nie było? Od Loci
napewno jutro listu ocze-
kuję. — U nas dość dobrze
ze zdrowiem — a byłoby dosko-
nale, gdyby Michaś nie nia-
rudził troszeczkę. — Dziś szcze-
gólnie był rozdrażniony i nie
w humorze. Oczko lewe trawi
mu się a chociaż czerwone
nie jest — boimy się zapa-

lenia. Wezwaliśmy dra Łapinę, który ma być specyalistą dobrym do oczu. — Mańcia wszystko to składa na zębki oczne, co możnaby przypuścić i z tego, że paluszkiem często po dziąśle sobie [illegible] trze. — Pogoda nieskła[illegible] i zimno ustać nie chce. Wczoraj i dziś co parę minut było inaczej: słońce, deszcz, grad, śnieg. W piątek z Przemyśla byliśmy z wizytą u Czajkowskich gdzie zastaliśmy Nowosieleckiego. Ten uskarżał się na bezwzględność władz wojskowych, które zamknęły zupełnie drogę z Kniażyc do Przemyśla niepytając którędy ludzie mają chodzić, jeździć. Mają ją otro-

rzyć za kilka tygodni, ale zato
śliczną, równą, wygładzoną. Czy
tam wiecie już o tem, że Szczepano-
wski i Korowski kandydują do
sejmu na miejsce Gnarowskiego?
Mnie cieszy bardzo, że takiego dzielne-
go posła z Trembowelskiego mieć bę-
dziemy, bo naturalnie taki Ko-
rowski upadnie przy głosowaniu.
Mąż mój ciągle prawie jest nie-
widziany - studyuje i pisze i ka-
Kiedy wchodzić nie mogę do jego
pokoju - a obok cichutko sprzą-
tać się muszę. — Czy Musia
nie zapomniała o tem że z Bra-
ciejowej do niedzieli ma przyje-
chać? My na pewno się spodziewamy
że nas tym razem nie ominie!

i obietnica się spełni: Rączki obojgu Rodzicom całujemy.
wdzięczna i bardzo kochająca, i kochająca jak ja kocha
Wanda

309

16. 6. 88. Medyka.

otrz. 17/6 88

(66)

Drogi mój Tatkuniciu kochany!

Zapewne dzienniki Tatkowi doniosły już o tem że mój Jasiek został wczoraj wybrany wiceprezesem tow. rolnicz. w Przemyślu. Pojechałam wczoraj popołudniu do Przemyśla po niego i tam u Bajkowskich o tem mi powiedziano. Było to niespodzianką dla wszystkich a najbardziej dla Jaśka. On należał do sądu wystawowego i długo z tem miał do czynienia – tak, że późno dopiero powinszować mu mogłam. Czy się nam cieszyć

310

tym nowym dowodem wyszczególnie-
nia – nicwiem dopraw? Tak Go teraz
obarczają rozmaitemi sprawami pu-
blicznemi, że on przy swojej nadzwy-
czajnej – może przesadzonej skrupula-
tności nie nastarczy wszystkiemu
a już o tem mowy niema by miał
czas dla siebie do pracy. Czy może
nie szkoda Go, jego zdolności, wiedzy
jeżeli ma się rozprószyć w drobnych
pracach, które możnaby mniej
zdolnemu powierzyć? Ja niewiem –
zanadto dla mnie to nowe – pokaże
przyszłość czy praca Jaśka nie
będzie daremna, czy będzie miał
sam zadowolenie z niej. Ks. Lubomir-
ski – prezes tow. roln. sam nic nie
robi – chyba że ponoś śniadania fun-

dużo ~~[illegible]~~ ostatnim z tow. roln.. Cała
więc praca, prócz tego jakieś szkol-
na rada okręgowa, powiatowe sprawy
etc. – spada na Jaśka. Ja jestem
szczęśliwa tem wszystkiem – cieszę
się, Jaśka tak cenią, poznali się
na nim – i to mię cieszy, że przy
tem wszystkiem mąż mój jest
zdrów i pogodnego umysłu. Ale
jednak przychodzą mi czasem takie
myśli czy to dobrze, czy nie zawiele
tem bardziej, że grozi mu jeszcze
dużo więcej. Tych myśli nie udzielam
Jaśkowi – ale Tatkuńciowi tylko – jego
możeby zraziło to, humor zepsuło –
a ja może niesłusznie się boję
o zmarnowanie sił jego. – Proszę Tatkuń-
cia napisać mi co o tem myśli. –

312

Z Jackiem cieszymy się wczorajszym zaszczytem, oboje pusz[y]my się naszym tytułem - bo; ja przecież jestem teraz „panią wiceprezesową" Już nie nawet ~~tytułowano~~ p. profesora" wczoraj. - Nie obejdzie się teraz i bez wielu nowych znajomości. - Byłam wczoraj u p. Aszowej; odprowadził nas p. Łowasielecki, który również dawną (ł. Zofia i nauczyc.) znajomą odwiedził i z nami wrócił do Czajkowskich. List od Muni otrzymałam i w odpowiedzi proszę Tatka powiedzieć Muni, że wdzięczna jestem za rady poczciwe, że tak robię jak mi radzi - tylko co do nieotwierania okien w Michasiowym pokoju niepojmuję zkąd Musia przypuszcza że ich nieotwieram? Kiedy ledwo z Tońka rano maleć wstaje karzę oba otwierać i do godziny ósmej (z wyjątkiem czasu kąpieli i spania po niej) zostają otwarte. On sypia z mamką,

16/6 88 313

w jednym pokoju - więc bardzo mi chodzi o świeże powietrze i nawet w największe gorąco story spuszczać nie pozwalam. - To się robi u mnie codzień bez wyjątku czy deszcz, czy zimno. Nawet podczas deszczu na ganku Michaś wysiaduje a jak drobniejszy i Stasia niema to chodzi sam przed dom od czasu do czasu a jak go trochę deszcz skropi, czem prędzej ucieka, a potem znów to samo powtarza. - Nic mu to nieszkodzi i kataru nie ma ani kaszlu potem. - Szpinaczek dosyć lubi - tylko co mu zamiast mleka dawać? Tego nie cierpi i na pierwsze śniadanie nie chce je nawet z ciemniutką kawą, którą lubi ale tylko taką jak my pijamy - a taka

314

za mocna i za tłusta. Herbata prze-
cież nie jest pożywieniem a nawet
wątpię, żeby ją pił. Mięsem naładowny ma
sobie pełną krew i wypukła. Śmie-
szny jest pod tym względem - a zre-
sztą bardzo przyjemny i z dnia każ-
dym widać postęp w rozwoju. -
Za list p. Wiśniewskiej dziękujemy -
nie pojmuję Anielki a przypisuję
zwykłemu jej niedbalstwu o zdrowie
i ~~nie~~ wczytaniu obawie zastraszenia
Musi. - Proszę Tatka powiedzieć też
Musi, że Zózia nie jest mi po-
trzebna chyba do szycia - a do
tego mogę sobie z Przemyśla wziąć
jaką szwaczkę i na dni jej płacić.
Zózia Musi potrzebna w Zakopanem - ~~a~~
ja tylko wtedy przystałabym na propozycję
Musi, gdyby jej Musia nie miała gdzie

zostawić przez lato. Zupełnie szczerze mówię, że tylko do szycia mogłaby się zdać, bo do opieki nad Michasiem ona zbyt roztrzepana – i zresztą nie potrzebna. – O Łódce Tatko wie, że ją mamy – rączki za nią całuję Tatkunciowie – i Józia dziękuje za nią, bo ma również wielką z Łódki pociechę. Jest na 5 osób zgrabna i ładna, choć prosta sobie bez wymysłów. Ślicznie się na niej jedzie tak spokojnie niesie nic się nie chwiejąc. – Bryczkę spróbowaliśmy z Józią wczoraj – ale ja zdaje się niewiele nią pojadę, bo dosyć trzęsie. Na Ciocię cieszymy się i może rozerwać potrafimy trochę z pomocą Michasia. Jutro znów

316

mąż mój do Przemyśla pojedzie
a my może z Michasiem do Małnowa
się wybierzemy jeżeli będzie pogoda.
Na przyszłą niedzielę razem z Czaj-
kowskimi do Kniażyc mamy
pojechać. — Tatko kiedy wyrusza
z Krakowa - i dokąd?
Ręce Tatkowe całuję, proszę
obdarzyć liścikiem choć malutkim
i kochać

Wdzięczna

Wanda. —

Mamci rączki całuję i list p. Wiśnie-
wskiej w całości odesłam. —

317

29/6. 88. Miedzno. –

otrz. 30/6 88

(67)

Droga, kochana Musiu,
Tatkusiu jedyny!

Właśnie się wyzwoliłam od p. Dąbrowskich, gdzie imieninowy obiad jedliśmy – na chwil kilka dla napisania listu. Zacznę od wytłumaczenia mego niepisania. W sobotę miałam gości, w niedzielę na jarmarku w Mościskach byliśmy, a w poniedziałek, który do pisania listów przeznaczyłam

318

miałam niemiły wypadek za-
raz z rana. Wiciąż w oko palusz-
kiem mię trącił, i same
oko zadrasnął jakby szpile-
czką. Miałam wskutek tego
zapalenie przez kilka dni
– z początku nie widziałam
z powodu bolu – następnie
przez atropinę, którą mi
wpuścił był doktor. Dziś
jeszcze na prawe oko nie
widzę dobrze a raczej wszystko
bo źrenica bardzo rozszerzona.
Byłam bardzo śpiącą w ciem-
nych okularach – ale już
je zrzuciłam. Teraz prze-
praszam za to, że tak długo
nie dziękowałam jeszcze za

tyle podarków, z których jeden
od drugiego piękniejszy i milszy.
Tatkowi, Musi ręce całuję za
pamięć, za dobroć, za dowody
kochania. Istotnie chińszczyznę
bardzo lubię i piękniejszych
jej przedstawicieli jak te
filiżanki nie mogłoby być chyba.
Żałuję tylko, że sama z nich
nie będę piła, bo czarnej kawy
nie lubię – ale jako gospodyni
z dumą na pijących spoglądać
będę. – Tace ślicznistkie i
bardzo przydatne; – na papierze
tylko nie wiem jak się pisze
czy atramentem można? Od
Musi bransoletkę miałam już
dwa razy – bardzo ją lubię i
mam do niej medalionik

320

słoiowym. – Od Leoci dostałam
ciało, którem cieszę się – przy-
jemniej mieć swoje nie
pożyczane. – Da Bozia to może
w jesieni je będę mogła
używać. – Za wszystko dzię-
kuję, dziękuję i dziękuję. Jaśka
srebrne przedmioty tymczasem
pochowane, ornat również aż
do rozporządzenia Musi do
kufra schowałam. Jasiek ma
się postarać o to by został
do skarbu kościelnego za-
pisany – a nie jako własność
ks. Becgi. – Co tam się dzieje
na Kleparzu? – bo co do gar-
carskiej – to listy od Mari
dość często bywają. Maz mój
pisał niedawno do Musi –
a przedtem do Tatka – czy

29/6 88

321

listy nie doszły? Jestli możli-
we, bo coś teraz ginią prze-
syłki - jak niedawno Jaśkowa
korespondencya do „Reformy”.
Tadzio jest nareszcie w
Krakowie? Miałam od Idal-
ki i Tadzia życzenia, za
które wkrótce podziękuję
Idalce - dziś jeden list
jeszcze zmęczył moje oczy
i czuję że nie widzę dokła-
dnie liter. - Stoje od
Kruti otrzymałam - stoję
nierozpakowane w sionce.
Dziś była tu burza ale po-
mimo tego upał niezwykły.
Właśnie ktoś u p. Dybr. mó-
wił, że wczoraj było 39 stopni.
Ja bo nie pokazałam
nosa wczoraj - aż wieczorem

322 29/6 88

na dwór. Michaś równie? do wieczora w pokoju był uspokojony tylko z jedną koszuliną. — Powiemdli na ochłodę zajadamy 3 razy na dzień ze śmietaną i cukrem.

Janek był przedwczoraj w Mieczynie u Lubomirskiego zkąd późno powrócił i z bardzo miłem wrażeniem. Wkrótce i ja tam będę musiała pojechać - bo przyrzeczono się o to - a Lubomirskiego spodziewa się Janek dziś lub jutro. — Zaczyna się bywanie w sąsiedztwie.

Rączki Musi i Tatka całuję zostając wdzięczną i kochającą Wandę. —

Proszę bardzo o jakie wiadomości. Od Musi
żeby mi kilka napisze Janka. —

323

9.8.88. Medyka

(68)



Drogi, jedyny Taldu!

Mieliśmy dziś list od Musi, na który odpowiadam tymczasem Taldziniowi bo Mu list oddawna winna jestem. Musia z mego ostatniego niebyła zadowoloną - zamało w nim było wiadomości interesujących nas z pełno gospodarskich zdaje się historyi. Ale bo też do niedawna głowę miałam pełną tylko takich rzeczy. Odkąd jest Józef jestem znów panią, żoną, matką etc - bo

on mię we wszelkich drobnych, ogłupiających zajęciach gospodarskich zastępuje i dużo lepiej to odemnie robi – a ja mam czas znów dla siebie. Jak dotychczas, bardzo zadowoleni jesteśmy z niego i jemu zdaje się dobrze u nas. – Tyle o tem. O Jaśka i Michasia Musia pyta. Obydwaj zdrowi panowie a jak się zejdą (na czarną kawę w Jaśka pokoju) to jest dwoje dzieci razem. Śliczne ze sobą się bawią a Jaśkiem mój strasznie – widocznie w swoim synu zakochany. Każdemu pokazuje go i jego sztuczki, których istotnie Michaś umie dużo z własnego konceptu.

własną jakąś gwarę sobie wymyślił i cały dzień paple i kręci się – na sekundę nie mogąc usiedzieć spokojnie w miejscu. Rano kiedy się budzi woła: „mamu" coraz głośniej aż do skutku. Potem jak go na dywanie stawia mówi „tat!" (tak!) i zaczyna jakieś opowiadanie pojedynczemi słowami – bo zdań jeszcze nie składa. Jak się słoty podnoszę rączki do okna i krzyczy co sił „babć", „babciu, babciuuu" do przeciwnej oficyny na Ciocię aby z nim szła na spacer. Tymczasem ja przyposabiam śniadanie, które czasem zjada chętnie ale zwykle tylko kosztuje – potem z ciocią do ogrodu idzie i powraca

aż na kąpiel. Kąpie się w 23 stopniach.
Przed kąpielą nosi po kolei wszystkich
o „kabiel" (gąbkę) ciągnie do szafy na
której gąbki stoją i nie ustępuje dopó-
ki mu jednej nie dadzą. Z tą gąbką
gryząc ją albo podrzucając drepci po
pokoju - a najchętniej chlapie się
w wodzie przygotowanej. Butki i poń-
czoszki sam sobie zdejmuje; za każdą
sukienką, którą zdejmuje sam lub
ktoś mu zdejmuje mówi: „tak!" a
potem całkiem bez ustanku znosi
wszystko na kanapkę w wielkim
pośpiechu i z gąbką pędzi do wan-
ki, do której sam włazi. Po kąpieli
bierze śniadanie (zwykle grysik na mleku)
bardzo mu smakuje. Do południa
lub 1-1/2 godz. sypia, zjada 2 jaja
i wychodzi na dwór, gdzie z drobiem
i psami się zabawia. Potem je obiad a

9/8 89. 327

a na czarną kawę do Felucia idzie. Wieczorem Ciocia jeździ się kąpać do Lamy a z nią Józia, ja z Michasiem,



nianią drugim powozem jedziemy i my oboje na brzegu w piasku się bawimy podczas gdy tamte się kąpią. Piasek tak Michaś lubi, że kiedy mu dziś kazałam nawieźć go przed dom - to nie chciał zleźć z kupy i przemocą zabrać go było trzeba. Bardzo też lubi jechać i z powozu nie daje się wysadzać wołając io, io! ij wio! żeby dalej jechać. - To io mówi też kiedy chce się dostać na drzewo lub kanapę albo czyjeś kolana. Albo też kiedy trudno się bucik lub inna część ubrania zdejmuje lub odziewa. Jest bardzo śmieszną, milutką osóbką i wszyscy go kochają. Dla sług jest jak i dla obcych szczególnie chłopów

bardzo przyjacielski ; sługi bardzo go
też kochają. Lucia bardzo go psuje ;
gdyby nie to że nie długo tu będzie
już – to musiałabym zrobić jej cza-
sem przykrość uwagą jakąś – ale tak
pocieszam się, że wpływ jej nie będzie
miał żadnych skutków. Bardzo się
nawzajem kochają ; właśnie ta wielka
miłość Luci skłania ją do tego że
na wszystko mu pozwala i rozkaprysza.
Chłopiec nasz jest i fizycznie ładnie
rozwinięty jak powiadają, podobno
na 3 letnie dziecko wygląda. – Dziś nam
właśnie zaczęto pokój restaurować
w niedzielę żyd tapicer będzie ta-
petował. Za tapety ręczki cału-
jemy. Są właśnie ładne, dobre a
że bardzo dawno już je dostaliśmy
sądziłam, że ja lub Jasiek już dzięko-
waliśmy za nie. Za kapelusz przez Anielkę

całe popołudnie aż do nocy grają w wista.

przywieziony też. Missi ręce całuję. Wy-
rzam go na słońce i uważam, że pra-
ktyczny bardzo. Ładniejszą może nie
jestem w nim, jak w niczem teraz, bo
na twarzy podobno bardzo schudłam, co
pewnie nie przyczynia się do urody.
Moja osoba ma się dobrze - prócz
bólu (kiedy siedzę) w boku i ma apetyt
doskonały. Zato małżonek mój mało
jada chociaż zdrów także. Zajęcia
i ruchu ma wiele. Dziś budowniczy stra-
szył go, że oficyna nasza wymaga
dokładnego restaurowania, bo niejest
pewna czy się nie zwali; w pałacu
ściana jedna się zawaliła - ale ją
zaraz podparło i zaczęto naprawiać.
To Jaśka zaniepokoiło i w naszem
domu zamierza pewne zmiany
wprowadzić ale o tem sam zdaje się na-
pisze Tatkowi. - Jasiek teraz jeździ

całe popołudnie aż do nocy grają w wista.

330

dojść w sąsiedztwo. Rewizytowali go dotychczas prócz Lubomirskiego, ~~który~~ który był z tym malarzem bez rąk — Łoziński Kontowski, Potworowski. Ci trzej wszyscy ludzie serjo, nietuzinkowi i dla tego dobre wrażenie na mnie zrobili. Kontowski niezbyt sympatyczny ale wykształcony bardzo i niemęcząca z nim rozmowa bo nie bezmyślna, salonowa. — Sympatyczny zato Potworowski, doskonały gospodarz, przystojny, zdrów zdaje się na duszy i ciele — a głównie dlatego sympatyczny że młody — nie tak latami, jak z usposobienia. On zdaje się młodym długo lub zawsze pozostanie. Wszystkich po razu tylko widziałam, więc tylko o tyle sądzić o nich mogę — ale wszyscy ci zdają mi się (prócz Lubom.) dla Jaśka miłemi znajomościami i rada im będę jeśli częściej do nas zajrzą.

do Modlnick. Jak chcę dojść wesoła, a jak tylko kłaść tam przyjedzie, to to

9/8 88 331

Ciocia zdrowa, jeździ oglądać [illegible] z p. Dobrowolskim, do Sanu codzień - a pisze na [illegible]

dla Lubomirsk. straciłam szacunek odkąd
się o nim dowiedziałam, że jest ugięty
przez żonę, że bez niej byłby zerem, że
z czem rozsądnem się odezwie, to żona
przez niego mówi itp. — Takich dla
towarzystwa Jaśka niepotrzeba, szkoda
mi go dla nich - ale cóż robić kiedy
i takie znajomości są potrzebne. Jeszcze
o nim mówią i to, że zaczął dopiero wizy-
tować braci szlachtę odkąd o posełstwo się
stara. Upadam do nóg. — Amelka
mało u nas była. wczoraj na obiad
przyszła, po obiedzie powiózł ją Jasiu
z Józią łódką do Bucowa i z powrotem.
Potem zjadła z nami poziomki i
pojechała ze mną nad San i na spacer.
Dziś była popołudniu ale już mię
nie zastała. Jest względnie zdrowa i
dużo lepiej wygląda niż dawniej. Co-
dzień rano maluje w ogrodzie naprze-

332) -

ców naszej oficyny grupę drzew.
Brat jej praktykuje na Józefówce u Li-
pskiego podczas wakacyi, aby się zazna-
jomić z leśnictwem. Lipscy jemu a
on Lipskiemu podoba się bardzo.
Dom Lipskich istotnie bardzo zacny
i przyjemny - szkoda, że (Lipski nie pan) ~~ona~~ także
ma ciężkie cierpienie chroniczne.
Już po północy - a ja sobie gadu
gadu jakby nic. Trzeba się wziąć
ku spaniu, bo przyjdzie srogi ty-
ran i burę swojej pani da. Dobra-
noc więc Tatkuniciowi, dobranoc
Musi, i wszystkim, którzy tam są
w tej chwili u Państwa. - Całuję
ręce obojga Bobusiów i proszę
nie gniewać się na nas pomimo
nagan na które czasem zasługujemy.

Kochająca i wdzięczna

Wanda.

Czy Tadzio mówił co lub pisał, że ślub jego nie 15 lecz 18-20 września ma się odbyć?

27. 9. 88. Medyka

Droga, jedyna moja Musiu!

Niewiem czy Musię tu zobaczę-
niewiem w ogólności co z Musią
słychać i niespokojna wraz
z Ciocią i Tadkiem jestem czy
nie gorzej Musi z gardłem. Chociaż
serdecznie stęskniona jestem za
Musią i Tadkiem - wobec niedys=
pozycji Musi zrezygnowana jestem
że Musia tym razem nie będzie

334

u nas. Jestto zimno z przerwami
w których jak np. przedwczoraj
formalny ~~był~~ upał. Te raptowne
zmiany wszystkich nabawiają
kataru i kaszlu – a Aniel~~ka~~
może najlepiej się dostało. –
Ma bardzo silny katar z bolem
głowy. Janek wczoraj wieczór
dopiero przyjechał i również przy-
wiózł z sobą katar i kaszel;
dziś jednak kataru prawie
nie znać a z mocnego kaszlu
mało co dziś się zostało. Może
to odmiana powietrza tak
dobrze poskutkowała. –
Mama z figury mojej sądziła,
że jeszcze nieprędko ale za 10
dni może termin na mnie przyj-
dzie. Kazała więc ona jejmości
przyjechać przedwczoraj aby mię

zbadała. Ta oświadczyła, że ja
mam racyę, że ona przepowiada
24 września jako najprawdopodobniej-
szy, ale nie zdziwi się jeżeliby
po teraz lada dzień lub godzinę
po nią posłano. Nie zatrzymałam
jej jeszcze, bo nie miałam przy-
rządzonego nic dla niej – ale jutro
zdaje się na stałe po nią się
poszle. Może więc po raz osta-
tni przed moją słabością do Muni
piszę – następny list będzie pi-
sała poważniejsza osoba – matka
dwóch dzieciaków. Może Bóg da
że jak przedtem tak i teraz
dobrze pójdzie wszystko, że i ja
i maleństwo zdrowi będziemy.
Teraz dobrze się mam, ruszam
się bez zmęczenia, ból w boku
dawno ustał – stawem nic nie dolega.

336

Ja wierzę w to, że jeżeli ktoś życzliwy pragnie czyjegoś dobra, to mu lepiej na świecie i że szczerej modlitwy takiego Pan Bóg wysłuchuje. Musia serdeczna, kochana, kochająca nas- za mnie też pomodli się, pobłogosławi, to i mnie lżej pójdzie i zdrowa zostanę ze zdrowem stworzonkiem nowem. Ja może zanadto ufam w swoje szczęście i zdrowie bo jakoś nie się nie boję ani drżę na myśl o bliskiej słabości - ale gdyby też było inaczej? Zaco mnie ma być zawsze dobrze, kiedy tylu niezasłu-żenie cierpi? Jeżeli jednak mnie nie dobrze, to i Jasiowi i Michasiowi może być niedobrze, więc musi być dobrze. Ręce i nogi Musi całuję - Tatuni-ciowi także i proszę kochać teraz bardzo Waszą wdzięczną Wandę.

Michaś zdrów, wesół, pieszczy. Ciocia Karola, ale szczerze dobrze się ma.-

(70) 25. 9. 88. Medyka. 337

Drogi, kochany Tatkuniciu! Jestem ciągle słomianą wdową, ale sądzę że jutro rano skończy się ten smutny mój żywot. Miał dziś przyjechać Jaś, ale zdaje się niezałatwione sprawy go zatrzymały jeszcze dzień jeden. — Piszę do Tatka głównie dlatego bo z listu ostatniego Musi widzimy obie z Lonią, że ów ból gardła Musi nie jest lekkim ale grozi przejściem w chroniczny skoro tak długo już trwa. Musia powinna odpocząć sobie chociaż tydzień i u specjalisty leczyć się radykalnie. Prosimy więc obie Tatkunicia, aby wpłynął w ten sposób na Musię, nie pozwolił Jej zajmować się do czasu żadnem urządzaniem mieszkań, nie wybierać się nigdzie w drogę, a tylko uspokoić się, wypocząć. — W szczerości przyznam się Tatkowi, że trochę mię kosztuje to pisanie dzisiejsze — a nawet nie trochę, ale bardzo bo pragnęłam bardzo Musię już zobaczyć. Wolę jednak zobaczyć Musię zdrową, choćby później — bo wiem, że gdyby nie teraz — to jak tylko będzie mogła przyjedzie tu Musia. Teraz niech się leczy, niech nowych wrażeń na siebie nie bierze póki po tamtych podróżach, emocjach, zajęciach nie odpocznie. Niech Tatko wyobraża sobie, że właśnie tu Musia przyjedzie, kiedy tu będzie największy nieład z powodu nowego obywatela — a Musia, która na chwilę bezczynną być nie może — ile przy tem znowuby się namęczyła. Rączki obojga Tatkuniciów całuję, proszę uwzględnić co piszę i całuję kochaną Naszą naszą. — Do Musi jutro napiszę albo dziś jeszcze wieczorem. —



Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворяє ся через оторванє продравленого краю.

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.

An
Do — До Wielmożny Pan
Mieczysław Pawlikowski

in
w — въ } Krakowie
rynek Kleparski 14.

(Poln.-Ruth.)

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба дополнительну марку листову, обокъ натиснутои.



20.10.1888 r.

71

339

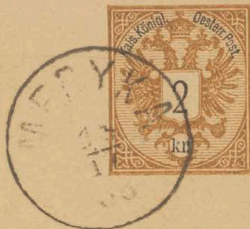
D. M. Kwiaty dla Tadziów i cioci wysłano wczo-
Te które mają znaczki, ciocia dla siebie wybra-
ła i prosi żeby je odrazu do jej pomieszkania
odtransportowano, gdzie albo Józia albo stróżka
niemi się zaopiekuje. Jabłek więcej jutro mają
dla Musi wysłać – dotąd o beczki nie wystarał
się ogrodnik. My mamy się dobrze – jam dziś
trochę mniej zdrowa niż zwykle. Do Musi list był z Bere-
żnicy. odesłałam go zmieniwszy adres. Co z Tadziami? List
wspólny otrzymaliśmy 17tego i dziękujemy. Mąż mój do Tatka
dziś napisze. Ręce całujemy i pozdrowienia zasyłamy.

Wanda

340

Correspondenz-Karte.

Карта кореспонденційная.



An }
До }

Wielmożna Pani

Helena Pawlikowska

in } Krakowie
въ }

rynek kleparski 14.

(Ruth.)

341

72

14/11 85

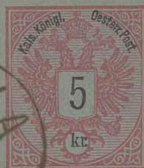
Drodzy Kochani!

Michaś nam chory. Był Smolarski, — powiedział że to szkarlatyna z dyfterya. Ma być lekka, a dyfterya przy szkarlatynie znowu nie niebezpieczna. Wielka gorączka była wczoraj, — dziś w nocy zeszła, po użyciu olejku rycinowego i . Strobeńka jednak nie mógł dostać po olejku a lekarstw nie przyjmuje; zadanie prawie niemożliwe. Na dyfterya używa się kwasu borowego za pomocą rozpylacza. Środkiem oklad na szyję. — Wanda z Małą przeniosła się do mnie, wraz z Wiktusią. Przy Michasiu jest Mama, i Dąbrowski który przychodzi i niekiedy a z chorym dobrze . Dziś będzie znów doktor w południe; po wizycie napiszę. — Dąbr. już wczoraj mówił, że ... pisał to listu. Od tego czasu — zdaje się w nocy lepiej, że mniejsza gorączka. — Spał całą noc i dobrze śpi — (t. j. 6 godz.). — Stan Jan.

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отвoрає ся через оторванє продѣравленого краю.

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.





An
Do — До Wna. Pani
Helena Pawlikowska

in
w — въ Kraków
pl. kleparski 14.

(Poln.-Ruth.)

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба дополнительну марку листову, обокъ натиснутои.

343

73

Medyka 14/11 88.

otrz. 16/11

Drodzy Rodzice!

Przyszedł od Was telegram, z którego dowiedziałam się, że Ciotka dostała pierwszy telegram p. Dzikowskiego niż list. Mój list widocznie i tak później dostaliście, bom najpierw pisać nie miała czasu. — Przyszedł znów Smolarski. Szkarlatyna zaledwie że minęła, przebyta była, — zaraz się następnie wystąpiła dyfterya. Panuje tu w okolicy epidemia tego rodzaju: szkarlatyna z dyfteryą. Michaś dostał jednak zapewne dyfteryi od siostry Małki, która się z nią [illegible] parę dni jak się pokazała. [illegible] się [illegible] czasem [illegible],

daje chininę w płynie i kawas
przegotowany jako napój, który chętnie
bierze. Obiadek zjedzony dziś
skonsumował. Gorączka była tylko
38·6, choć później ku wieczorowi
na parę godzin się nieco wzmogła.
Przed południem kazał się nawet
nosić i bawił się malowankami; i żądał
wody i kawy ustawicznie. Kawy
naturalnie nie dostał tylko mleko.
Leży w pokoju Wandy, ale przeniesie
się go dziś do jego pokoju dla
przewietrzenia. W ogóle nie mieszkamy
dalej, bo ten pokój zimny i
świeżo bardzo [illegible]; a do
tego ma jedno tylko okno, więc
nie dość się przewietrza. Ja
mieszkam w małym pokoiku — a
Wanda z Halusią u mnie. Mama
więcej jest przy Michasiu — — świetnie

wcale spał niż przedtem. Operacje
z dokatowywaniem i zadawaniem
lekarstw ja'm sobie; dawałam
mu stale wody, a przytem takie jest
wyszkolony się już, niektórym
nie wierzy, nawet nawa sobie
otwierać nie daje. Kaszel ma
przytem i zeszyt oddech dowody.
Salon służy do dezynfekowania się
gdy się wychodzi od chorego. Wanda
wcale don nie przychodzi — dzięki
przedtem. Dziś mamy już
jakąś starą babinę, która
siedzi w garderóbce i przyrządza:
Zresztą Maria od końca jest lekarzem;
Jan doktorzy! — Józek kwarantanny
leży w szpitalu, Malka rozumny
prowadzi wiosenki, jej siostra
słaba, Janina i jej matka słabe,

346

u Lipskiego dzieci – szkarlatyna
czy dyfteryja, dzieci profesora
chore, Księżniczka Czetwertyńska
chora, książę w [illegible] jest
pono nie wszystkie! Jednem słowem
wszystko chore na około. – Córka
Józefowa słabsza – ale na zapalenie
ócz. – Malcia z żołądkiem jeszcze
nie w porządku. – Niech da się
jakoś to nas nie wybiera przypadkiem
bo i tak większa za mało.
Niezmiernie tylko jak będzie z Mamą,
która chciała być tu w Krakowie.
Ja sam – ani nawet z p. Dybowskim
– rady sobie nie dam. Myśmy i
zmieniamy przeświadczenie, dorównać układów
i.t.p. nie potrafię dobrze zrobić!
Wiktorcia Mamie jest kochana a pożyteczna
szczególnie sprosić się na nią nie można.
– Moje Mama jednak będzie mogła wstrzymać
swój wyjazd. – Opieka lekarska jest na
[illegible] szczególnie. – Ręce Moje całuję
Mój Jan.

Medyka 15/11 88.

Drodzy Rodzice!

Przyjechała dziś Ciotka. Zastała Michasia o wiele zdrowszym. — Mogę się dziś zabawiać i interesować różnemi rzeczami. — Teraz (11 godz.) do 1szej ma siedzieć przy mnie Ciotka, gdy Mama śpi; i ja. Jest to zupełnie zbyteczne ale Ciotce to robi przyjemność. — Dziś był tu ksiądz z Przemyśla nie będzie do komunikacji. — Smolarski był — i nic nowego nie powiedział. Tylko to nam jeszcze kazał wszystkim [illegible] [illegible]. Wszystek tego sen o wiele lżejszy — bo nos mniej zatkany. — Ponieważ to skończy, tylko rzeczy..

348

walescencya Stasia postępowała. — Natu-
ralnie że zwiększona asystencya zarazy
się i niepokoiki; Ostatnie i „zamie-
szanie". Wczoraj zawalił się palenisk na
piecu i narobiło masę dymu,
zawołano mi instalatora którego
musiałem także przeklinać — i
musiałem już po nowy do
(Krakowa telegrafować! Tak jakby
nie było czem już dać Michasiowi
się bawić: zabrano rzeczy i
zgubiono przy figurze, —
napalono do 17½ stopni, — i t. d.
i t. d. Cieszę się że Michaś
ktoś mu nie wyszło przez zbytek
opieki! Wyprowadzam sobie pojmujący
żeby dzieci nie przyzwyczajano mocy.
On dobry jest do pewnego, ale już
zbyteczny, zwłaszcza tym razem od

nie będzie wiele, bo tamy jest z tych, i przestanie się Cieszymy
Ale dalszego mego już [illegible], bo [illegible] i dziecka na przechadzkę mu.

[illegible] mnie i przyprowadzę [illegible] w przyszły [illegible] do [illegible]

przeszkadza ograniczyć się i musiało
na siedzeniu – wraz z Mamą,
która na miejscu i tak się
nie rusza! – odbywała nas Zawsze
Ola wspominała że zamiast jednej
lub dwóch wziąć nie mógł kilku
naraz. Tylko jak Michaś słabnie
przypadkiem – Mama która nikt
się – wstaje i ta Ciotka nie potrafi
mu odmówić i przeszkadza lub go
przewlec. Niemowlę tej i dzieciom
przyjechało – i trzyma wszystko naraz.
Zosia następnie po niej dopiero
pojechała na dziecko, a wreszcie
głęboko jednego po drugim zabawek
i t.p. – O takich opowiadała
nam Ciotka – ale jeszcze nie widać
do dawnych pozornie nie
przeprowadzić. – Z tym wszystkim

mój Oleś zwraca, że tamten już i tyle, i [illegible]
Ale dziecko najlepiej mają, że [illegible] Ciotka na [illegible] się.

350

pokojowe liceńska, - kocha mego
malca i żonę. Mnie to prawda
mniej - ale Wanda wdzięczną jej
jest bardzo za jej serce. Ma rzadkie
wdzięczności mogą tylko wdzięcznym
sercem płacić trzeba. -
Ja teraz pochorowany będę zajęty
przy Kiecku - a w drugim miej-
scu nie mogę - bo nie mam mieszkania.
Teraz wisi na mnie praca się
urządzania na wystawie.
- Malka dostała gorączki dziś.
Nie wiem czy jest niebezpieczeństwo.
- Czy Dakin odebrał mój list?
Pozdrówcie ich obu!
Ręce Wasze całuję. Wasz syn
Jan.

PS. Proszę kupić i przysłać niezwłocznie
inhalator czyli rozpylacz - prędko proszę.
Można dostać u Fuchsa, będzie może jeszcze można
lub przysłać taki był. Zdaje mi się, że był ...

z Zamienieckiego (Sokołowskiego) kupowany. Drogiego jak czytany

Medyka 16/11 88.

Drodzy Rodzice!

Miłuś ma się znacznie lepiej. Wysypka się zwiększyła, humor dobry, gorączki nie ma, jadło lepiej! — Janowe dziecko ma odrę. Malka ma febrę puerperalną dość niebezpieczną. Smolarski wyszukał akuszerkę! — Kóś na Józefinkę nawet jeździło do córki podleśniczego, która przebywa odrę i dostała zapalenia płuc. Jana odesłaliśmy do domu, aby nam odry nie zawlókł. Same kłopoty.

3521

słotną, jedna gorsza od drugiej.

Ręce ściskam całuję.

Wasz syn Jan.

List Mamusi też odebrałem. Co do krawatów – wszystkie znaczy się absolutnie; widać teraz inna moda.—

8/1 89. Medyka

355

16

Droga nasza Musiu

Musia zapewne pojmie niema
jak nam przykro było, że nadzieja
zobaczenia najpierwod obojga Rodziców
następnie samej Musi - zawiodła
nas. Gdyby Musia widziała była mię
rozpromienioną Jaśka kiedy nie
mówiąc nic - pospiesznym krokiem
do mnie się zbliżał z jakąś kartką -
a ta kartką był telegram uwiadami-

nas o przybyciu Rodziców - to niewiem
czy Munia miałaby była się nieprzyje-
chać. Naprawdę tak był ucieszony a
następnie zawód tak go zmartwił, że gdy-
by nie czas za krótki byłabym Munię
prosiła koniecznie o przyjazd. - Bo po-
wody podane przez Tatka okazały się
mylnemi. Tu był czas prześliczny,
niezimno, i żadnych zawiei, przerw
Kommunikacyj niema i niebyło dotąd. -
Dziś mgła wprawdzie cały dzień była, ale
spacer sanną był pomimo tego bardzo
przyjemny - bo niezimno. - Dziwne mia-
łam przeczucie - niewierząc prawie aż do otrzy-
manego telegramu o przyjazd Rodziców.

Biedny Tatko z Karolem i owym postrzałem. istotnie nie powinien się ruszać w drogę podczas zimy. A Musię czy gardło boli teraz znów tak często?
Siostry z Mamą spakowane były i wczoraj już odjeżdżać miały, kiedy miałam niemiłe przejście z niańką, które mię zmusiło do natychmiastowego jej oddale- nia. Byłam mocno zirytowana, wypiłam herbatę z kwiatu pomarańczowego i bałam się o skutki dla Halci niebezpieczne. Dla- tego Mama najpoczciwsza pomimo że jéj do domu pilno - została się jeszcze. Halcia dotąd spokojna - ja dość dobrze się mam. Sio- stra Malki doskonale z dziećmi obchodzić się umie, obok tego mam ciągle tę kobietę która przy chorobie Michasia była - więc

358

Kłopotu niema i nie pilno mi o niańkę. Wiktusi zapłaciłam za cały styczeń i dałam na strawne również do końca miesiąca a oprócz tego na drogę pieniądze. Piszę to dlatego, aby Mania wiedziała, że ~~[illegible]~~ ~~się~~ ~~[illegible]~~ Wiktusia żadna korzyda nie czeka, a oddalona została i wyprawiona przez Józefa do Krakowa, ażeby jej bilet kupił i wsadził do wagonu. – Mama może jutro wyjedzie i za powrotem niańki szukać będzie dla Halci. –

Chrzciny w poniedziałek odprawiliśmy o czwartej popołudniu – ale ks. Michny nie doczekaliśmy się więc Kiega chrzcił. W pierwszej parze trzymała Ciocia ze stryjem w drugą Mama z prof. Pawłowskim. Oby dwóch tych panów ja listownie prosiłam: obaj natychmiast odtelegrafowali że przyjadą. Prócz tego w 3 Króli przyjechał był Abraham a

na chrzciny oboje Smolarscy, więc było
dość wesoło. Dwa dni było nam bardzo przyje-
mnie w towarzystwie Abrahama, Stryja i Pawło-
wskiego. Wszyscy weseli, żywi, sympatyczni.
Wczoraj rano z Pawłowskim pojechał był do Skibniewskich
i wrócił dopiero wieczorem Janusz – Pawłowski zaś
ze Skibniewskim do Lwowa pojechali. W Dali-
cach z nadzwyczajną uprzejmością przyjmowano
Panów – a pani Skibn. „byłaby dawno do
mnie przyjechała, gdyby była wiedziała, że
się „choć wybieramy" do nich." Dziś pan mój
siedzi znów nad papierami, rachunkami etc. –
czasu ma za mało aby mógł list do Musi
napisać. Proszę Musi wybaczyć mu to, ale
on naprawdę tak jest zajęty zawsze i wiecznie
różnemi nudnemi sprawami, że swobodnej chwili
dla siebie niema. A jak kocha Musię – miałam tego
dowód właśnie teraz niedawno. Kiedy ciocia przyjechała
i przywiozła wiadomość że nawet Musia nie przyjedzie, t

powiedział krótko „ha - trudno!" a potem oboje poszliśmy do jego pokoju i nawzajem się pocieszaliśmy - a niewiem które z nas miało większą ochotę się rozpłakać.. U niego łzy w oczach i głosie widziałam. - Z rachunkami czy czemś podobnem wybiera się Jasiek w lutym do Krakowa - więc przecież będzie nareszcie widział swoich. Katar jego i Michasia ciągle prześladuje. Michaś wesół i zdrów zresztą - znów wszystkim się podobał. Ja jestem niezbyt mocna i od czasu do czasu czuję się nawet dobrze zmęczoną, chociaż właściwie nic nie robię - bo dotąd Mama i siostry wszystko za mnie robią. Drżenie nóg i rąk mię napada, a często rozdrażnioną nerwowo się czuję. Postanowiłam sobie jednak, jeżeli znów tak będzie udawać, że nie wiem o tem i przemóc się. - Dziś okulary posłał Jasiek do Musi dlatego, bo gdyby wprost do Biasiona był posłał - nie prędkoby może naprawili - a są mu bardzo potrzebne. - Całujemy Musi po wiele, wiele razy rączki i prosimy kochać nas zawsze.

wdzięczna i kochająca Wanda.

Za śliczne obrazki i wdzięczki przywiezione przez Ciocię - osobno rączki Musi całuję.

25/5 84. Medyka. 361

(77)

Droga Mamusiu!

List Mamusi odczytaliśmy i dowiemy – że Malcia po Frazowych wciąż niezbyt dobrych Krasnalszczak – już się potem nie miała, ale więcej jest chora, nie sprawdzinale i kaszel. Wanda bardzo jest zdenerwowana i osłabiona, – bryzy się chorobą dla niej. Kaśnia też nie może,

3621

i szukam mamki. Życzę
że znajdzie się w Bucowinie:–
– Czy w ogóle przyjedziemy
do Krakowa nie wiemy; –
trzeba by aby się dużo
odmieniło. Dla Wandy byłoby
to zapewne dobrze. –
Co do zaofiarowanego przyjazdu
Musi – to już od Mamusi
zależy! Trudno wiedzieć
kogo sobie zaangażować; a
Mamusia ma tam dużo
zajęcia – jak zawsze – [illegible]
swoje dzieci, t.j. Ojca i

Tatkowi — uprzedź Andzi-
Franki. Cieszę się nam na mi-
się, że żona w tym razie.
Dla Wandy najlepszą by była
już Matka, — ale ona boi się
aby się urządzić mogła z domu.
Z których Józię. Każę zostawić:
Musimy wolnie rozdzielić; jak
który z nas będzie wiedział
to zatelegrafujemy. — No
ale może do tego nie przyjdzie
prędko. —

Ręce Wasze całuję

Wasz syn Jan. —

Cieszę prawie wspólnie — że Dziewoński
przy doktorze najlepiej jak było na prędce

364

co jeść w Medyce, a do
nieprzebrania rady niech się
nie przygotowuje!—

Medyka 16/8 89.

365

78

Droga Mamusiu! — Na imieniny
Mamusi zaraz i w dzień owym
przyjechać nie mogę, — bo i tak
za nadto długo mię do biu„
ra nie było, i boję się tego
ani nie będzie. Wiele da nam
teraz roboty; budżetów wiele
w biurze się przestawiało,
składnej roboty — więc trzeba
sprawdzić rachunki kontro„
lera; teraz rachunkowość nam
przestawić, ostatecznie rozpamiętać
nowe wszystkie sumy,
książeczki i skarbowski stan
dostać i wszystkie zbadać"

366

gorzodzinnie; – las szczelin
– przypinaczyjne spotkani
zabadnienia, oblicza'nie
hoc' lub nie'od kory
w Rieczance, s osem dna
wiatry, – do tego należy
Szczeka górnika przypinan
swem bodane, ku miernikom
ile kłóser ma, – etc. etc.
We wrześniu na różnych
zjazdach we Lwowie
byłem, w Październiku
na jubileuszu Bartkowskiego
(ale do w obec niego
tajemnica; on jest w
Zakopanem, może'n Was

będzie!) Na dzień jubileusza
przygotowuję projekt
założenia Towarzystwa
Dublańskiego celem propagowania
postępowego
rolnictwa. – Do [illegible]
che [illegible] mam jeszcze
w [illegible] [illegible]
[illegible] o Rudzkim
Dublańskim, – do [illegible]
mam napisać kilka
parę rzeczy, zwłaszcza w
bardzo ważnej sprawie
nowego urządzenia rolni-
czego. A przytem
wszystkiem dla [illegible]

368

nadbym zarobić! – Dlate

do żadnej miary

ktać nie mogę, – Jem

że na odpowiedzenie na

zapytanie przygotowanych

mam tylko jeszcze

8 dniówek. Notabene z mo

kierownikiem bardzo dużo

kosztuje kawałek. –

Bracie w myśli miej

mię przy sobie – drogą

Mamusiu i przebaczaj

po Obie.. Dla przypomnienia

u siebie fotografie nasze

miałbyś przesłać – ale dziś

czasem tylko samki

wiemy; środek przyszłe

później. — Wanda będzie
inaczej wyglądać — bo
kiedyś ostrzygła sobie
czuprynkę — podobnie jak
Józia, i tak jest do niej
podobna, że Michaś na nią
mówił „Ciociu”, póki
Józia nie wyjechała, a ja
nawet za drugim razem
witałem się z nią jako
z Józią, i dotąd nie mogę
się przyzwyczaić. Ładnie jej,
ale jakoś szczególnie zmienia
fizjognomię, i jeśli się nie
przyzwyczaję do tego, to mnie

wrócić do dawnej pozyc[illegible]
— Dzieci zostały [illegible]
dobrze; choć Michaś [illegible]
niego — bo w dzień [illegible]
wystraszył, — a teraz [illegible]
bardzo dziękowano. Dzieci
ucieszyły się co do Mala[illegible]
przed! — ale Mamusia już prawie
w domu. — Obaj zdrowi
jesteśmy, i odświeżeni przez
się na czas jakiś; — jeśli dzieci
będą zdrowe będzie dobrze,
choć żony zawsze dla mnie Mamy
zdrowia się boję. Równo
się na orzechowni kilka
miesięcznie. — Które nie-
raz się zmarnej nie zostawiam

371

wszystko! Smoleński wielkim
jest wrogiem Medyki
i swego stronnika lekar-
skiego – a Wanda jest pewna
że jak tylko Mama odjedzie
tak zaraz będzie u nas
jakaś bieda, – nie dopilnuje
przyprowadzenia że Stasia
przy oddzwonieniu i szkoła
[illegible] [illegible] [illegible]
etc. – Przeczytawszy to dziś
uprzedzeni dość dostali zamęt
[illegible] [illegible] i całe
nieszczęśliwe – a choroba
gotowa. Ale o tem jeszcze
pomyślę, – i jakoś się to
na dobre obróci może!

372

— Co do innych spraw — do
da bieda prawdziwa
dzika nowinkaje; zara-
źliwa, przy niem
tadyż zamknięte, potęgi
się bydła nie mniej,
że konany za 20 złt. na
bydło! Konie też mogą
być najkorzystniej tanie.
Otóż w roku tego, ponie-
waż Wasze konie już
się i tak kończą na
wszystkim, można by jeszcze
skorzystać z okazji!
Proszę napisać a kupię
tu dla Was konie
i zatrzymam u siebie
póki się wasi nie

373 16/8 89.

przybędziecie. W Krakowie zawsze fiakrów jakiś kraj i tak niedługo znowu jeden będzie już na mojej stacji i kiedy będą na środku ulicy przewracali się i żeby wyglądali. Otóż tego zdaje się dyshonorem a nadto są stare. — Mówią że za 500 złr. konie pary dostanie, — w każdym razie będą dawne jak kiedyś korbowiek. Tak mało pary a owies dak drogi się zapominając, że są lekkie konie, szczególnie mające za .... przyprawić ..... już na ......, ...

374

Samborze powydawali, z

mojszczhotowanim dotrzym

— Między miastem lw

które na mnie czekały za

też list od Włod. Zosia

napisała się ogólnie in

Ktoś się halabardy kt

jest w Medzie, i ofiaruje

za nią 150 fl. Mimo że ma

zbiór broni staropolskiej,

że Ma mego wiele znaku,

że komu innemu [redacted]

[redacted] nic z niej nie przyjdzie.

Pewny był Ojca zakonnym;

kontrole — jak postanowi;

On myślał że Kasia moja;

napisałem mu że niedawno
czy Ojciec będzie już mógł
odstąpić, ale że zapytam.
Proszę o odpowiedź. – Prócz
tego napisał mi wiele
pięknych komplementów
o artykule moim w „Tygod-
niku", z którego przeglądni
jednak się „nie zgadza."
– Ciotka ogromnie Michałka
psuje, tak że lepiej by było
gdyby wcale jej nie widział.
Jest bardzo grzeczny
póki jej nie ma. Nauczyła go
jakiegoś gadania czułostko-
wego: „ pada, pada, a

376

wików, wiejskich!" i innych
hrabszczyków które go
wciąż nie zdołają.
że nawet dzieci da-
mieć nie można po-
się [illegible]!

Ręce Mamie całuję. Wszystkich
znajomych pozdrawiam, panny
Marcję szczególnie, za
którymi mi tęskno.

Wasz syn Jan

377

(79)

26/10 89 Medyka

Droga, kochana jedyna Musiu

Przypuszczam, że list zastanie
już w domu Musię. Biedactwo
Musia ledwo przyjechała - znów
z drogą wybrać się musi. - Załą-
czam Musi list z Borównicy za-
praszający nas na wesele. Jak widzi
Musia 5 tego będzie ślub chce być
na nim - 9go nie, bo jubileusz

378

Pawłowskiego. Dla mnie nie
będzie możliwym prawdopodobnie
wyjazd na wesele bo suknie w
kilku dniach nie zrobią. Po
drugie około 5 go powinnam
się szanować - a nie jeździć.
Proszę Musi uradzić co
z tym fantem robić a jeżeli
Musia uzna, że muszę być
koniecznie na ślubie - to pro-
szę Józi powiedzieć aby się
pytała czy mi suknię do
wyjazdu Musi zrobią. Proszę
też uradzić jak ma być

zrobiona, czem przybrana, bo
tego wszystkiego ja wymyślić
nie mogę. — Mama tu przy-
jechała odłączać Halcię.
Szczęśliwa tem jestem bo od
pewnego czasu Halci na
wadze ubywa i z żołądkiem
jest w nieporządku. — Mie-
liśmy nadzieję że Ciocia
Krasnopolska znów na Med-
kę wracać będzie — tymcza-
sem podobno już się jej w
Krakowie spodziewają. Tu też
pierwszy śnieg padał i

380

zimno bardzo. Niech się Musia
ciepło wybierze w drogę na Grudzień
Już się doczekać nie mogę pierwszych
dni Listopada — aby Mimię i Tatka
zobaczyć. — Cieszy mi radość to,
że i Jasiek a może i ja będę
musiała w drogę się wybierać.
Ciocia wybiera się już do Krakowa
Mówiła mi Mama że Idalka dobrze
wygląda — jam Musi i Tatka cie-
kawa po ostatnich tarapatach.
Tymczasem ręce Wasze
całuję kochająca bardzo.
Iwanka.

381

(80)

27/11 89 Medyka

Jest tu w Medyce dziewczyna, która przedwczoraj dziecko urodziła. Proszę mi zaraz odpowiedzieć czy to nie wyda się Muni za stary[ej] pokarm dla dopiero się mającego urodzić dzieciątka Tadziów? Jeżeli nie – czy dać zbadać tę kobietę przez Smolarskiego i czy ją do czasu (jeżeli za dobrą uznaną będzie) wziąć w opiekę? Ma to być 20 letnia, silna i przystojna a miła dziewczyna. Dopóki odpowiedzi od Muni

382

nie otrzymam - kazałam ją dobrze żywić i szanować się jej. Do Cioci wczoraj list wysłałam. Hala jeszcze choryści a w nocy trochę podkaszluje. Zresztą zdrowi je. stęsknimy wszyscy. Proszę bardzo posłać Walusia do Grossego aby nam za przekazem przysłał kilo herbaty drojadlej (po 1 Kr) którą zawsze tam braliśmy. Jasiek zawsze utrzymuje, że ta była najlepsza. Całujemy rączki Bobusiów i kochamy bardzo

Wanda.

Mama powiada że właśnie dobrą będzie tada marnda.

6/I, 90. Madryta

w środku wyjęcie.

Droga moja Musiu!

Otrzymałam dziś list Musi. O mamkę starać się będę skoro Musia życzy sobie tego. Szczerze przyznaję, że zdziwiłam się wyborem mamki, którą mi Musia opisuje jako brzydką pod każdym względem i że starym pokarmem – kiedy można było tu wziąć tę Martę, która miała być dawniej wzięta.

Zawsze ta chociaż niełądna i leniwa ma młodszy pokarm (obfity), jest zdrowa, silna, wysoka i dobrze zbudowana.
Janowa mówiła mi prócz tego o dziewce służącej w Lackiej Woli u Birdena, której dziecko ma miesiąc. Dam znać Birdenowi, żeby mi ją przysłał i doktorowi zbadać ją każę, za kilka dni. Wówczas pojadę z nim także do Ford (?), kiedy można już będzie osądzić ilość i jakość pokarmu tej Oleny (?), o której Mama mówiła Musi. Jeżeli ta będzie dobrą to radzę ją brać koniecznie. Smolarski twierdzi, że właśnie tak młody pokarm dla dziecka Tadziów będzie łatwo

Proszę o kieszonkowy kalendarzyk. Tu dostanie tylko z portretami Niemców

Janek już do druku posłał część swej pracy, i wolniejszy trochę … dopóki do nowej rzeczy się nie zabierze. –

strawny i doskonale je odżywi. Jest tylko kwestya czy się da namówić bo to bogata dziewczyna „gruntowa", której kochankiem jest młodszy od niej niemogący się jeszcze żenić chłopak. Jeżeli mi się podobać będzie – czy mogę jej obiecać wyposaż. i do ilu złr miesięczne wynagrodzenie? Rzeczy pewnie ma dosyć, zdrowa bogata – więc kupować nie trzeba a zato pensyę wyższą dać można. Następnie, czy dziecko zabierać z sobą, czy tam znajdzie ono umieszczenie dobre? Bo matka jej oświadczyła z góry Dolkowi, że dziecka nie chce u siebie trzymać. Kto wie nawet czy nie byłaby dobre

Zaraz już do Szczawnicy pisałam czy nie innej dopiero co może trzeba się nie zabierać zawczasu. – proszę i odpisz czy Froscha-

gdyby prócz Anulki wyssało inne dziecko
raz na dzień mamkę – przez co nie
traciłaby pokarmu. Nie wiem czy to Mama
mówiła Uni? Mama to tu Smolarskiemu
mówiła – a on powiedział, że to bardzo
należy było. Wprawdzie kłopot niemały
z cudzem maleństwem – ale czegóż się nie
robi by dziecko własne wzmocnić i
przy zdrowiu utrzymać. Jak się Anulka
wzmocni, to naturalnie przestać by to
musiało. Ja uważam za dobry omen
imię Oleny i pochodzenie z Tork. I
moją Halę Olena z Tork do sił i
życia przywróciła. – Boję się odpowiedzial-
ności ale trudno mi się wstrzymać od
przyjdzenia tego co myślę. Zróbcie Państwo jak myślicie –
ja za kilka dni podam co wiedzieć będę. Teraz

Ściskam obie całuję kochająca bardzo Wanda

9. 1. 90. Medyka 387

(82)

Droga Munin!

Zuzia przedwczoraj córkę urodziła. Jest zdrowa - a doktor, który wczoraj był u niej powiada, że prawdopodobnie dużo mieć będzie pokarmu. Z Łaskiej Woli mamka za mąż wychodzi, i już mamką być nie chce. Ta z Torkach, która ma być doskonałością nie chce stanowczo pojechać w służbę. Powiedział to ksiądz Pasławski - dlategoż sama już nie byłam u niej. Może Bóg da, że już nie będzie Anulce potrzebna inna mamka - na wszelki jednak wypadek mamy Tanię. Mama pisała mi, że dziecinka Tadziów śliczna - ciekawam bardzo zobaczyć ją. U nas brzydki czas - odwilż, wskutek czego wyziewy niemiłe z powietrzu. Dlatego dzieci całkiem nie wychodzą a ja mało. Hala już przyzwyczaiła się mojej i coraz śmielej chodzi.

Każdzi całuję Muni i Talkowi Wanda

388

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворає ся через оторванє продірявленого краю.

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.



An
Do — До Wielmożna Pani

Helena Pawlikowska

in
w — въ } Kraków

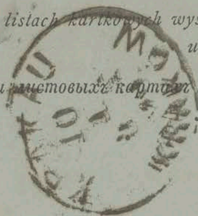
Kleparz 14

(Poln.-Ruth.)

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба дополнительну марку листову, обокъ натиснутои.



21.1.90 Medyka

389

83

Najdroższa moja Musiu

Przepraszam bardzo że dotąd na porządny list się nie zdobyłam. Mam naprawdę mało czasu – a zresztą czytam teraz dość dużo. Dziękuję serdecznie za poszukiwanie bony dla mnie.

390

Zastanawiałam się nad tą, o której
Musia mi pisała. Na razie nie
miałam zamiaru wziąć bony
i wogólności nie mam zaufania
do takich, które tak się tytułują.
Wzięłabym jednak osobę, poczciwą
starszą, dobrze wychowaną, której
powierzyćbym mogła dzieci - a
w razie wyjazdu i dom cały. Ot
taka jak ta, co u Stan. Dzieduszy.
dzieci była tyle lat. O tej wiem że
dobra i poczciwa jest - i od takiej
naturalnie nie wymagałabym więcej
jak coby sama zrobić chciała.

~~Boję się~~ To, że owa bona, która Henci-
szówna poleca – miała 5 dzieci a w koń-
cu z mężem nie żyje – to nie jest
budzącem zaufanie – to sama Musia
przyzna. Nic więcej o niej nie wiem.
Proszę się dowiedzieć, przypatrzeć się
jej, porozmawiać z nią, dowiedzieć
czy zdrowa całkiem i czysto koło niej
etc etc ~~kto~~ rzeczy, które mi na
myśl nie przychodzą. Jeżeli się pokaże
że jest rzeczywiście taką doskonałością
tobym ją wzięła – chociaż wolała-
bym przyjechawszy do Krakowa z dziećmi
tam ją odrazu spróbować – zamiast
na 2 miesiące tu ją sprowadzać

392

Panna, na wyjednem samem tak bardzo prosiła i płakała, że ją zostawiłam. A sama mi przedtem (za biurę, którą dostała) podziękowała - chociaż żałowała potem zaraz tego. Zręczna - więc zadowolonam z tego - zresztą boję się każdej zmiany.

Jesteśmy wszyscy zdrowi - martwię się tylko tem, że ni zima, ni wiosna i powietrza używać nie można. Gdyby był mróz tobym dzieci puszczała na dwór a tak jeżeli śnieg nie pada to odwilż. Ale to tak ponoś wszędzie. Materyi na suknię proszę nie przysyłać ani kupować zanim nie powie Bojarska ile brakować będzie do tych 6 metrów, które mam. Wątpię by 5 jeszcze potrzeba było ale jeśli kupione już to sobie odetnę i schowam

21/1 90 393

na przerobienie. Chcę tylko zwyczajną sukienkę i paltocik do niej. Poszlę to co tu mam do Mamy by krawcowej oddali i Józia wytłumaczy jej jak chcę mieć zrobioną. Proszę Musi bardzo – który już cały list z interesami – o przysłanie mi kółka od lampy (z kloszem jeśli dostanie) które Musia zabrała. Lampa jest bez kółka nie do użycia. – Następnie – możeby tam się mówiła dowiedzieć czy robią na zamówienie półki na książki dębowe (politurowane) jak te, które ma tu Jaś. Miarę przysłałabym. To na urodziny mu chcę dać – gdyby ich u nich nie przechodziły koszta. Aha! ze Dziwiami sobie życzył Jasiek i wyście od tych.

394 21/1.90

Jeżeli nie to, to im lampę oliwną
zamówię przez znajomego mamie p.
Malusińskiego. Podobno światło takiej
lampy chore nawet oczy naprawia a
lepsze od migocącego światła świec. –
Posłałam Mani gołąbki i pół pasztetu,
które dla Komisyi przeznaczone były
ale śniadania nie było – a tu tego
niema kto jeść. Jaśkowi kapusty i
kwasów żadnych przy karlsbadzkiej wodzie
niewolno – a ja nie lubię. – Dostaliśmy
dziś kartę o ślubie mych Dziedów. Jasiek
4go będzie we Lwowie. Do Krakowa wątpię czy
prędko się wybierze. Całuję rączki Mani
i Tatkowi – kochając Ich zawsze
bardzo
Wanda

23/1 90 Medyka

395

84

Najdroższa Musiu

Przerażona jestem wieścią o choro-
bie Cioci Krasnopolskiej. Powiadają
że najgorsze co być może po zapa[?]
influency jest zapalenie płuc zwłaszcza
dla starszych osób. Oby Bóg dał prędko
zmianę na lepsze biednej Cioci Kras-

Proszę teraz mojemi sprawami się nie zajmować – mają czasu dosyć a
wreszcie na razie się obejdę bez nich. Póki co niekonieczne.

tak poczciwej, zacnej - a Halce
pociechę w tej ciężkiej troscce. Niech
też Musia uważa na siebie, bo
i tak Łaska Boża, że recydywa
influenzy u Musi również zapa-
lenia jakiem się nie objawiła.
Oboje uspokoimy się zdrowiem Musi
i odkąd zaczęła się bieganina na
Karmelicką boimy się - i niedar-
mo. Ta influenza nie żartuje.
Dziś pogoda - bo przymrozek bez
padającego śniegu - czego dawno
w dzień nie bywało. Wczoraj wyjeżdża

Niech wspomniały i „z Nadzieją" idą wypoki. Kochająca Musię Wanda

powiada - bo się spieszy spać. On nigdy czasu nie ma. Za parę dni

tam z dziećmi na spacer - co nie
zaszkodziło im wcale. Hala doskonale
wygląda, bo ma zwykle apetyt - mięso
pasyami lubi - i w ogóle niczem nie
gardzi - roztyła się na buzi i także
zbrzydła. Od kilku dni ma nosek czer-
wony i spuchnięty - bo miała pryszczyk
na który upadła i rozdrapała sobie
a potem znów upadła. Nic jej to jednak
do dobrego humoru nie przeszkadza.
Michaś chudy - zupełny kontrast Hali
w jedzeniu - swoją buzię pełną zębów
daleko mniej [i gorzej] gryzie - niż Hala swemi
4 ma ząbkami. - Jest też wesół i dokazuje.

powiada - bo się śpieszy będzie. On nigdy czasu nie ma. Za pocztę ku-

Półki Janek życzył sobie tak samo wyglą-
dające jak te które ma. Są dębowe i nie
bejcowane - ale politurowane, naturalnie
bez forniru. Co do drzwi muszę go wybadać
ale sądzę, że ze szkłem ładniejsze i stoso-
wniejsze na szafę z książkami. Chce wyższe
i węższe od tych - więc wysokie na 275 cm.
a szerokie na 150 cm. Mają być proste, bez
ozdób - tylko u samej góry (zwykły gzyms)
listwa przybita. Musia zapomniała oddać
o kółku blaszanym od lampy kryształowej. Wraz przy
Musi rozbił stojący klosz kulisty z gwiaz-
dami, i Musia wzięła kółko by kupić
inną kulę. Miała Musia wziąć także
ubity kawałek na wzór - ale nie było na
niew gwiazdki. A co? przypomina sobie
Musia? Rączki całujemy Babusiom i

bardzo jeszcze prosimy szanować się. Janek na ślubie wyjdzie nie będzie

31/1 90 Medyka.

Najdroższa Musiu

Biedna, nieszczęśliwa Halka! Biedni Wy wszyscy, a szczególnie Musia, która może najbardziej odczuwa straszne nieszczęście Halki i zresztą stratę

400

tej najzacniejszej o innych tylko a nic o sobie nie myślącej, ciotki Krasnopolskiej. Wyobrażam sobie jak wido- kiem Halki cierpieć musie- ci, co ją kochają i jak Musia- jer i tak chora - zmęczona jest moralnie i fizycznie. W pierwszej chwili, kiedy o śmierci Ciotki się dowiedziałam - byłam tak o Michasia niespokojna że inne myśli i innych cierpienia na drugi plan

występowały. Teraz jestem spo-
kojniejsza - chociaż smutno mi
strasznie kiedy o Was myślę.
Michaś bardzo ciężko influenzę
przechodził z silną gorączką, wymio-
tami przytem nic, dosłownie nic
nie jadł. To też chudy strasznie i
mizerny. Dziś w przyczynku wy-
sypkę dostał jakąś. Myślałam
że koleją Smolarski przyjedzie
tymczasem nie ma go dotąd. Może
po 7 mej będzie. Może to odra - tak
wygląda - o ile pamiętam. Halcia

zdrowa dotąd a i ja się trzymam.
W domu naszym zagościła influen-
za i może ją po kolei wszyscy mieć
będziemy. Byle Hali spokój dała,
Strzeżcie ją przed nią. Od Anielki się
miałam list - niespokojna o
swoich. Odpisałam zaraz. Codzień
Jana pytam - i w razie czegoś
tam choroby - bez względu na Anielkę
zaopiekujemy się jej rodziną. Serdecznie
ich lubię - więc też pamiętam o nich.
Rączki całuję Musi i Tatkowi. Halkę
chciałabym uściskać całem sercem; w myśli to
czynię ale proszę jej nic nie mówić, bo w takim
nieszczęściem pamiętaj, że każde słowo powiedziany wygląda. mam Myśl

Droga Musiu! 2/2 90 Medyka

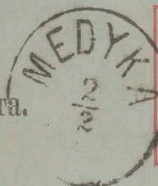
Stróżący mi podziękował za chorego od 15 lat. Chory i do domu pojechał; Znów nowy kłopot - może Waluś zna jakiego walenia!

Dlaczego Państwo tam wszyscy tak zaniepokojeni przeszłą chorobą Michasia? Wszak wysypka nie jest jeszcze niczem tak strasznem - a nawet ja byłam dosyć zadowolona w mniemaniu że M. ma odrę - sądząc że dzieci pierwsze się upieką przy jednym ogniu. Tymczasem nie była to odra ale nadzwyczajnie do odry podobna jakaś różyczka czyli...? nie pamiętam nazwy, której użył Smolarski - wysypka, która nadzwyczajnie rzadko się zdarza - a u Michasia wystąpiła po zażyciu antipiryny. Widocznie mu nie służyła bo po dwukrotnem zażyciu miał ciągłe wymioty - a po chinie wcale nie. Dziś - może i jutro jeszcze w łóżku chłopiec zostanie - ale tylko by go od zaziębienia (przy wysypce) uchronić - bo zresztą wesół, ma apetyt i dokazuje. - Przyjazd czyjkolwiek niepokoiłby nas tylko i wielce prosimy-by nawet Ciocia w takim czasie i po takich przejściach nie wybierała się w drogę. Gdy będzie istotna potrzeba pomocy - to napiszemy - teraz Bogu dzięki nie źle u nas wcale - a strach o Michasia minął. Lekkomyślnością byłoby nawet narażać, gdyby Mama lub Ciocia chciały teraz podróżować. Proszę Musi kazać kupić dużo obrazków do naklejania i przysłać. Jeżeli tam są jakie tektury niepotrzebne, to też proszę przysłać dla Michasia. On stawia teraz piętrowe budy z tych obrazów od Musi - ale już dużo popsutych - a chce by w jednym pokoju siedział i nie nudził się - a także lubi cały pokój zabudować przeróżnemi drobiazgami, tekturami etc. - że go nowe obrazki, dużo - zabawi dostawać. Rączki całujemy. Kochająca Wanda.

404

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.





An
Do — До

Wielmożna Pani
Helena Pawlikowska

in
w — въ } Kraków

Kleparz 14.

(Poln.-Ruth.)

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворяє ся через оторванє продірявленого краю.

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба дополнительну марку листову, обокъ натиснутои.



5/2 90 Medyka. 405

(87)

Moja droga, jedyna Musiu

Takbym rada Was tam pocieszyć i rozmawiać z Wami, że chociaż niemam o czem dziś pisać - choć tę kartkę chcę posłać. - Michaś tak jakby zdrów już całkiem - wesół, przy apetycie. Od wczoraj bawi się obrazkami, za których przysłanie dziękuje bardzo. Wczoraj 44

406

naklеiłam w czem mi dzieci pomagały obоje znowu i wybierając, które z kolei naklejone mieć chciały. Wyschły prędko tak, że z ucieszą bawiły się dzieci wczoraj. Dziś wystawa obrazów się urządza - ale tak ich wiele, że ogląć pochowam. - Jaśka od wczoraj rana niema ze Lwowa wiadomości nie miałam - może dziś powróci. Na ślubie Wyszki mówił że byłby, gdyby był i Tadzio. Gdyby był zdrów Tadzio, to zrobiłby nam wiele przyjemności będąc u nas choć kilka dni. Tak go rzadko i na krótko tylko widujemy. Do Cioci pisałam wczoraj, prosząc by się na podróż nie narażała. Dąbrowski jest tego samego zdania. Przypominałam sobie, że Musi może potrzebny Mr. Isacs? Czy posłać go? Rączki obojga Bobusiom całuję. Ślicznie serdeczne uściśnienia od Kochającej was Wandy.

10/2 90 Medyka

407

(88)



Najdroższa Musiu!

Jasia dotąd niema z powrotem ze Lwowa. Był w piątek załatwić kilka pilnych interesów, zabrać fra=kowe ubranie i zaraz do Lwowa pojechać – gdzie w piątek jeszcze na recepcyę do Tadeuszów dziad miał pójść. Na ślubie naturalnie też miał być. Nie pisał jednak ani słóweczka – niepoczciwy!

408

Kiedy tu był w piątek - był wesół i w bardzo
w miłym humorze - przypuszczam
że zdrów - a mówił z góry, że zatrzymać
go mogą dłużej interesa milucińskie.
Opowiadał że dwa razy z Godlewskim się
widział, i że ten zwłaszcza za pierwszym razem
mocno był pijany - drugi raz też -
i trudno naturalnie z pijanym
dojść do ładu. — My dziś wszystko troje
mamy katar i podrażnieni nie-
wiedzieć z jakiej przyczyny. Michasia
w łóżku dlatego zostawiłam. Jeżeli Ciocia
istotnie nie da się zatrzymać w Kra-
kowie - to się cieszę że Ją zobaczę.
Dlatego pisałam, że do Krakowa może
nie przyjadę, że tam Musi nie wypo-
czętej nowy kłopot sobą sprawimy.

A że tu śniegu prawie nie ma
więc i roztopów na wiosnę nie będzie
a ziemia prędko wyschnie. Nie będzie
może tak niezdrowo jak zwykle - więc
kto wie czy nie lepiej, żeby się tu
państwo wszyscy namówili z Haldą
na święta do nas wybrali. - Albo choć
na zielone jeśli nie na Wielkanocne. -
Jeszcze dość czasu - to rozważymy. -
Służący nas zostać nie chce - a że
mu niczego tu nie brakuje a bierze
(jak na siebie dużo) - 10 fl miesięcznie,
roboty wiele niema - więc może serco-
wa sprawa go ciągnie do domu. Twierdzi
że chory - więc prosić go nie będę przecież.
Pisałam kiedyś do Mamy, by się o ową
bońcię u Hermciów dowiadywała - bo się
rozmyśliłam, że szkoda jej puszczać gdzie

indziej - jeżeli taka dobra. Gdybym ją
dostała, to dobiorę sobie porządną pokojową
która by praniem i obsługą koło
mnie zajęła. Życia i naprawdę
bonicia by się może podjęła i ogólnego
nadzoru nad garderobą i bielizną. Z tą
Marynią wytrzymać nie mogę - tak jest
nieporządna - a w dodatku krytykuje obia-
dy, które dostaje ~~od stołu~~ takie same
jak my przy stole. Najbardziej oburzyło
mię to, że powiedziała że „nigdy po dziewce
klusek nie jadła" - bo w piątek kluski
ze serem przyrządził~~a~~ nie Józef - ale
dziewka. Oświadczyłam jej że lepiej niż
sama jadam - jej dawać nie mogę, że
skoro jej nie smakuje to może sobie
być od 6 marca wolna. Ko ona w ten sposób
skargi zaczęła, że jeżeli jej lepiej jeść nie
dadzą to ona pójdzie; że ~~jeść~~ jej przodkowie her-
bem pieczętowali, że ma 5 pereł, (widocznie zamiast

10/290 411



Klepek) że jest przyzwyczajona do dobrej kuchni, że iście za hrabiego czy pochodzącego z hrabiów (Grafcyristdi-ogrodnik) etc. etc. Nie Uutia, że serdecznie się uśmiałam pomimo że obrażona byłam. — Wczoraj przestałam pisanie by zajrzeć do dzieci i u obojga gorączkę zauważyłam. Halcię więc zaraz do łóżeczka położyłam i po doktora telegrafowałam. Przyjechał dopiero wieczór i powiedział, że to febra u obojga dzieci. Michaś miał silną gorączkę do 40 — nie miał apetytu — ale humor dobry — więc może to i febra była i jest. — Ale Halcia zupełnie tak samo się zachowuje jak Michaś podczas influenzy. W nocy ciągle się

412

budziła - składając - widocznie główka
jej boli, bo się tuli - miejsca znaleźć
nie mogąc. Dałam jej chiny nad
ranem co ją trochę uspokoiło. Michaś
wczoraj chinę dostał, dziś ma dostać.
Obudził się właśnie wesół - żądając
mleka - ale prawie nic nie wypił. Teraz
się bawi. Hala śpi. Od Jasia był telegram
że dziś przyjedzie. Gdyby Ciocia przyjeżdżała
to ją proszę by mi tuzin spinek od
Szewca przywiozła do podwiązek - wedle załą-
czonej próbki - i 2 kaftaniki trykotowe
wełniane dla Halci a 2 dla Michasia
cieniutkie. Chciałam pisać pierwej do
Niej - ale skoro za godzinę mój Jaś
przyjedzie - to nie zdążę. A jestem w
negliżu i śniadania nie jadła. A ten
list odejdzie teraz.

Rączki Babusiom gorąco całuję. Innych
serdecznie pozdrawiam. całem sercem Wasza
Wanda

413

20/2 90 Medyka.

(89)

Najdroższa Musiu

Nie uwierzy Musia jak jestem niespokojna o naszą Annusię maleńką i radabym wiedzieć jak się ma. Przechodziłam z Halą takie ciężkie czasy a ona zapalenie kiszek nawet miała przed odrą – wiem więc jak cierpi takie ma-

ństwo a jak bezradnie
krzyku dziecka słuchać przy
tem trzeba nie wiedząc co ro-
bić i jak to samemu boli.
Dałby Bóg ażeby Maria dobrze
się okazała. - Jabym dziecku
dała łyżeczkę olejku rycyno-
wego i lewatywkę z olejkiem
aby doskonale je przeczyścić
i prędko. Mama z chęcią by
pewnie podjęłaby się czuwać
nad Anusią dopóki bonci
owej nie będzie. Mama ma
tyle doświadczenia i Halę
mi też sama na nogi po-

415

stawiła. Jeżeli więc Musia
będzie potrzebować pomocy
to niech się z całą ufnością
do Mamy uda. —
Pani dał mój Jasiek 5 fl i
kupił jej bilet i wydatki te
do księgi rozchodów administr.
zapisał jak wszystkie dawniej-
sze wydatki na mamki prócz
doktora. — Proszę razem
z kożuchem Oleny odesłać
też owe „rogi", które jej
Olena też na drogę pożyczy-
ła. Jeżeli jednak te „rogi" Ha
Pani zatrzymać tam chcą Tadzio

416

wie, to prosi Ojca o przysłanie jej jedwabiu i perkalu - lub 5 fl (tyle ją z robotą kosztuje) to sobie tu każe nowe zrobić. Za samą robotę zapłaciła 1'40 fl. Ciocia widocznie przygnębioną jest. Wczoraj mało co mówiła - tylko z dziećmi kiedy się bawiła, to była wesoła. U nas wesoło jest, bo choć trochę jeszcze kaszlą dzieci - nie przeszkadza im to do dobrego humoru. Michaś zabawny, bo raptem zaczyna wymawiać r. Nie wyraźnie to jeszcze - ale śmiesznie Marysi mię że prawdopodo-

20/2 90 417

bnie będzie to z tatkie jak
moje - a tak sobie życzyłam
aby dzieci zżyły się tak jak
Musia i Jasiek. Tak to lubię.
Michaś zaczyna mieć dobry
apetyt - a Hala go traci. Mię-
so tylko by ciągle jadła - a
mleka i rosołu nie chce. Mój
pan zdrów i wesół - bardzo nawet
pogodny temi czasy - aż miło
spojrzeć na niego.

Uściski Bobusiów całuję
prosząc Musi bardzo o kilka
słów wiadomości o Musi

Kochająca

Wanda

418

26/2 90 Niedziela

Jedyna, droga Kuniu

O ową Olenę z Torch dowiadywałam się zaraz po odesłaniu Pani. Za żadne wynagrodzenie choćby największe nie pójdzie na mamkę mówiła do Józefa – a w dodatku ma nadzieję że się z nią po Wiel-kiejnocy ożeni ojciec jej dziecka.

420

To ostatnie jest wątpliwe - bo po-
dobno nie wolno się chłopu żenić
który ani razu jeszcze do wojska
nie stawał - tak jest młodym.
Przez Księdza spróbuję jej więcej
obiecać nór 10 fl nagrodę w końcu - ale
nie mam nadziei by się to
zdało na co. A szkoda, bo stosun-
kowo ma być nadzwyczajna.
Kto wie, czy ostatecznie nie
najlepiej flaszeczką karmić
Annusię. Czy już boleści nie
miewa? bo gdyby znów
był jaki ślad katarn kiszek

to mamdę bym koniecznie
radziła. Tylko zkąd ją wziąć.
Pazia, która codzień na mleko
chodzi do mnie – już dobrze
wygląda. Nie mogę odżałować,
żeście jej tam Państwo nie
zatrzymali z tydzień lub specyaliście
zbadać nie dali. –
Jestku teraz mnóstwo ka-
meliy. Czy można kazać
posłać niewygrane – aby je
tam sobie Musia lub Idal-
ka wygrały dopiero? ko do ku-

422

kwiatu nie wiele wejdzie a reszta więdną prędko - a w mieszkaniu

trzone długo świeże.

Miałam odpowiedź od Henci, dziękowała do wzięcia. - Coby

Musia na to powiedziała

gdybyśmy na urodziny Jaśka

już do Krakowa przyjechali?

Naturalnie tylko w razie pogody i

ciepła! - Proszę mi szczerze napisać

Ciocia może niekontenta z tego będzie

i żal do mnie mieć będzie. Tak mi

to strzeliło do głowy. Jasiek w poniedziałek do Lwowa pojedzie.

Rączki całuję, kochając bardzo

Wanda.

27/2 90 Medyka

Droga, kochana Muniu

Znów kłopoczę Munię memi interesami. Chodzi o prezent dla Jaśka. Wybadałam go co do półek i dowiedziałam się że chce tymczasem kazać sobie zrobić takie samiusieńkie jak te które już ma, a potem dwie duże wyższe

i szersze i z drzwiami sobie
sprawi. — Rezygnuję tedy z
półek, bo mnie na parę dni-
zych nie stać — a natomiast
proszę mi się wystarać o
stół duży do pisania. Gdyby
można tej formy dostać jak
ten na którym stoją u Mani
w salonie owe cacka rozmaite
tobym bardzo chciała, bo wiem,
że ten bardzo Jasiowi się podoba.
Naturalnie nie z takiego drzewa bo to musi
być drogie bardzo tylko o fason mi chodzi. Mam
na to tylko 25 fl, które po

425

tszym przyszłe – a gdyby coś do-
płacić przyszło, to może mi Musia
pożyczy? Pragnęłabym zrobić
Jaśkowi przyjemność a wiem,
że stół taki jest jego marze-
niem. Ten, który ma teraz
pójdzie do mnie, która żadne-
go stołu nie posiadam teraz.
Skoro mamka jest, to już tu
szukać nie będziemy. Dałby Bóg
by dobrą była a biedaczysko miało
nareszcie spokój.
Gdyby się stół znalazł, to niech
go przyszła wrześnie.

426

Czytam „Lalkę". Jestem przy 3 ciim tomie ale już zmęczona jestem. Denerwująca jest powieść - nieima spokoju - człowiek się wylęka czytaniem - a przecież oderwać się nie można. Straszny pessymista z Prusa ale tak chyba się nie dzieje na świecie. Przesadza Prus - bo chyba nie wszyscy tak źli i przewrotni jak on opisuje. -

Rzeźki Uusi i Tatkowi całuję. Jasiek na zawieruchę do Przemyśla pojechał - na obiad ma wrócić. Proszę kochać i pamiętać o nas. Halce uściśnienia. Oddana całem sercem Wanda.

1. 3. 90 Niedzielka

4207

(92)

Jedyna moja Mamo!

Skoro Mamcia nic nie ma przeciwko temu abyśmy na 18 go byli w Krakowie - to jeżeli będzie pogoda a my zdrowi, to się z pewnością wybierzemy. - A gdzież w razie wyjazdu Idalki Mamcia będzie? Może niech nasze dzieci u mojej Mamy tymczasem się zakwaterują - albo u Cioci?
Planów Cioci nie znałam więc z jej

mówienia wnosiłam że gdybyśmy ~~byli~~ to na święta zostali - ona też by była została albo też z nami przed świętami równocześnie byłaby wyjechała. Sądziłam, że ta na dłużej przyjechała i za złe by nam wzięła gdybyśmy ją zostawili i wyjechali - lub ją zmusili naszym wyjazdem do wcześniejszego stąd wyjazdu - niż zamierzała.

Co do stołu, to Jasiek o wielkim stole do pisania myśli. Ściana pomiędzy oknami w jego pokoju ma 180 cm długości bez futryn od okien - a z temi 2 metry. Istotnie poprzeczka przeszkadzałaby wyciągnięciu nóg - chyba żeby nisko była umieszczona. Nie wiem czy tak długi stół mógłby się bez jakiegoś podparcia nóg

nie wyginać lub chwiać. Co do politury
to i teraz na politurowanym blacie
od sekretarzyka piszę – a gdyby
politura zawadzała nakryć suknem
można stół. ~~Na~~ Mnie bo nie zdaje
się czy byłby zadowolony z brzegu drzewia-
nego a środka sukiennego – nigdy to
całkiem równe nie bywa – sukno
zwykle głębiej leży. Może zresztą
dębowy stół dostaćby można.
Moja droga Musiu, gdyby to dla Musi
było zbyt uciążliwe szukać tego stołu,
to może Tadzio byłby łaskaw trochę
pomóc mi w tem – a jeżeli nie – to
Jaśkowi powiem, że jest dla niego
stół – a później go dostanie. Proszę

ręce Musi nie męczyć się bo czasu
jest dosyć - choćby nawet na imieni-
ny złota nie było, to będzie później.

Gdybyż to dla Halki można wymy-
ślić jakie skuteczne lekarstwo. Czy nie
sądzi Musia, że towarzystwo dzieci dobrze
by na nią wpłynęło? Mówiliśmy ze
Smolarskim o tem. On utrzymuje, że
skoro z moralnej przyczyny choroba
powstała, to i taki środek tylko pomoże.
Żebyż choć wybuchła u niej jaka
nie niebezpieczna choroba zapalna - to
możeby o swoich cierpieniach zapomi-
nała. A jakie to musi być przykre
patrzeć ciągle na biedną, nieszczęśliwą
Halkę.

Całuję ręce Musi i Tatkowi kochając
bardzo / Janek.

9.3.90 Medyka. (93) 431

Droga moja Mulin! Pogoda sprzyja - więc jest projekt, by Ciocia we wtorek dzieci zabrała do Krakowa. Telegrafować będę na Garncarską, kiedy Musię uwiadomnią. Prawdopodobnie przyjadę do Krakowa wieczór o siódmej, gdyby jednak kurierem z Przemyśla jechały, to uwiadomię w telegramie. Proszę więc o konie na kolej. - Przepraszam Musię, że znów niewyraźny list napisałam. Kiedyż ja się przyzwyczaję czytać listy przed wysłaniem ?! Myślę, że wszystko napisałam - a tu zawsze coś niedopisane - zostało tylko w myśli. - Już teraz Musia wie od Cioci, która niezmiernie cieszy się tem, że jej dzieci w opiekę oddaje. Korzystamy z pogody dlatego już we wtorek dzieci wysyłamy - następnie i dlatego, że właśnie po decyzji Cioci że zostaje dla dzieci - zaszły nieprzyjemności z Dąbrowskim o jakieś malwersacye, dla których Janek nie życzy sobie obecności Cioci tutaj.

Musia o bieliznę Jaśka pyta. Otóż dzienne koszule zaczynają dopiero niektóre mieć dziureczki malutkie jakby wypalone - ale sądzę, że na długo jeszcze wystarczą bo ich jest dużo a Jasiek szanuje. Majteczki tylko przerażają mnie - bo nagle wszystkie zaczynają wyglądać jak miejscami dziurawe sito - tak że łaty ani cery nie na wiele się przydadzą. Dziwna rzecz, że jakieś dwie starsze koszule i para starszych majteczek pomimo że w różnym są obrocie - lepiej wyglądają od wyprawnych. Toteż miałam zamiar będąc w Krakowie kupić płótna krajowego i kazać uszyć - lub też

432

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворяє ся через оторванє продѣравленого краю.



Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.

An
Do — До Wielmożna Pani
Helena Pawlikowska

in
w — въ Kraków
Kleparz 14.

(Poln.-Ruth.)



Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба дополнительну марку листову, обокъ натиснутои.

Droga Musiu 11/3 90 Medyka

Ciocia zadecydowała jazdę na jutro - t.j. środę 12go.
Ma z dziećmi wyjechać kuryerem z Przemyśla
o 4 tej i będzie w Krakowie przed 9½. Prosi więc
o konie na tę godzinę i o Władka na
peron, któryby Michasia wyniósł z coupé
do powozu. Doktor dzieci zbadał wczoraj
i jechać pozwolił - a nawet zalecił nie
czekać zupełnych roztopów, bo z jeziora za-
czynają się unosić już wyziewy niemiłe,
których innych lat nie uważałam o
tej porze. - My oboje może wkrótce za
dziećmi się wybierzemy. Całujemy
Kobusiom ręce i prosimy kochać
Jasiów

434

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.



Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворає ся через оторванє продірявленого краю.

An
Do — До Wielmożna Pani
Helena Pawlikowska

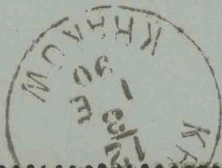
in
w — въ } Kraków
Kleparz 14.

(Poln.-Ruth.)

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба дополнительну марку листову, обокъ натиснутои.



27/6 90 Zakopane.

Moja Musiu droga! Posyłam Musi do przeczytania list i proszę go jak najprędzej odesłać. Bardzo się nim ucieszyłam, więc chcę by i Musia miała z niego przyjemność. Z tonu tego listu widać że po załatwieniu najważniejszej sprawy tj po wydzierżawieniu Medyki co mu spokojnej chwili nie dawało – spadł jakby ciężar z duszy i jest strasznie kontent. Oby Bóg dał mu dobrze i resztę interesów załatwić. Widzi Musia, że można się co i nami martwić choć czasem smutni jesteśmy. Mnie list ten także sprawił radość że koniecznie chciałam się z Musią podzielić. Pudło otrzymałam wczoraj. Suknie bardzo ładne, bardzo mi się podobają – szczególnie to popielate. Szkoda że mi teraz tego nie zrobi nikt. Bojary w Krakowie niema – a inna mojej miary niema. Dziękuję też ślicznie za trykociki

436

Obojgu w nich ładnie - ale szczególnie Micha-
siowi w granatowym. Hala paradnie w
swoim wygląda. Wczoraj ślicznie tu było -
dziś równie ciepło - ale znów wiatr i zachmu-
rzone niebo wszędzie. - Góry jeszcze czyste.

Serdecznie Musi całuje

bardzo kochająca

Wanda.

Halce uściśnienia

PS. Do Smolarskiego pisałam kartkę o proszki salicylowe dla Zosi na reumatyzm. Czy to może niestosowne było?

10/7 90 Medyka.

437

96

Drodzy Rodzice!

Dziękuję Wam za listy i winszowanie. Zarówno Wei o mnie pamiętali w Mszynie, którzy skrapsali przesłanej kartki. — U mnie tu nic nie słychać, chyba to że wciąż jestem jeszcze zajęty i nie wiem kiedy zdołam wyjechać stąd nad tym kaszlem gorączkowym. W ostatku dzięki. Chcę

438

a mogę z nim załatwić
interesa przed wyjazdem.
Trochę mam lepiej; może da
mi to wytchnienie. — Kiedy byłem
we Lwowie, to miałem dużo
interesa w sprawie Młyna
i Towarzystwa gospod., a wola-
łem w ten sposób w którym
i tak by mi to wolnie
nie dało. Każda chwila
której natomiast zabierają
jest ochroną i wypoczynkiem
mnie wszelkich. Dziś
o mało nie wydałem kilku-
nastu pojedynków gdy
zwołanej Radzie Towarzystwa
gospod. przewodniczyłem przy

433

Anda w Przemyślu nie doczekamy
się kompletu. Biorę się teraz
na nowo mordę i nie dopuszczę
o nic więcej jak sam zakończę
pracę jedną, odezwy etc.
Niech potem kordasz jak chcą.
I tak mam tego dosyć i ciężkim
nawałem, tylko że książę
nie zgłosiło całe oczyszcze-
lutkowej przed Zgromadzeniem.
— Księżna Milna umieszczona w
Kiemnickach; posłałem świeżość; nie
Ojciec wyjdzie ... do w Rzeszowie.
— Ze Stakamy edycja się przykrótka
w dość dużych. Prospekty tanie
skorpiotkowe. — Godzina szybka chyba.
Śmieszy jak sześcioletni lecz, ledwie
ważna sztuka — jakby wstydnie
było raz na dr. lecz ambice!!
Kroczę już śmiesznie, życie

440

także! — bardzo miła odległabatka.
Wanda Szymkasem w oczyma
z prawdziwą szczotką którą jej-
przed oknami stawiają; wszystkie
ni to [illegible] wymówimy że nie była
na pogrzebie etc. —
List Freegego posyłam
Mammie. —
Bądźcie mi zdrowi wszyscy,
— Wy, i Halka, i Hanka.
Wasz Jan

29. 7. 90 Zakopane.

Droga Musiu! Za list dziękuję bardzo. Nie odpisywałam zaraz bo zajęta byłam Wolskimi. W piątek popołudniu była tu Zofia Wolska prosić mnie o nocleg bo w hotelu miejsca nie było. Wezwał ją chory brat w tajemnicy przed żoną a w przeczuciu śmierci. Ale wtedy był na drodze ku zdrowiu

lekarze tak twierdzili. Nużyła go kuracya długotrwająca, pragnął prędzej wyzdrowieć i posłał sobie bez wiedzy ordynującego lekarza a w jego imieniu po chłopa z okładem zimnym do Ukraińca. Ten chłop okład zrobił i natychmiast drugie płuco zajęło się zapaleniem a jak Zosia wróciła od nas już było gorzej i w kilka godzin Maryan skończył życie. Takie to okropne, tragiczne - mimowolne samobójstwo. Biedną żonę i siostrę zabrałam do nas i

i ile mogłyśmy zajęłyśmy
się niemi i ich sprawami. Ludwiki
w niedzielę w nocy wyprowadzono -
a obie Zosie Dolskie wyjechały na
kilka godzin przedtem. Jesteśmy
wszyscy przybici tym wypadkiem
i dotąd otrząść się nie możemy
z przerażenia. Jasiek trafił na
smutek ten w sobotę wieczór.
Dość dobrze wygląda ale przyjechał
z postrzałem w krzyżach, który nie
pozwala mu schylać się i ruszać
wiele. Kąpał się wczoraj w Jaszczu-
rówce, natarli mu tam krzyże, i
lepiej mu trochę po tem. Przywiózł

dzieciom także ~~na~~ z siodłem sta-
rego pomysłu i wziął je tak wczo-
raj na spacer. Wszyscy się oglą-
dali - bo też bardzo to śmiesznie
wygląda - a dzieci mają uciechę.
Stanisław Dzied. był u mnie ze sprawą
w przeszłym tygodniu. Wyjechał pr. Łona-
jego z Lilą wczoraj były wracając z
Nosala. My ~~[illegible]~~ też byliśmy przed
nich. Posłałam im 4 fotelidi na-
stawane i wysłałabym jeszcze 2 małe
zielone posłała - ale są zepsute
oba i całkiem ich nie używaliśmy.
Szkoda, że Rodziców tu nie będzie -
na pewne się spodziewałam ich
odwiedzin. Mnóstwo tu osób znajo-
mych (dla mnie „podziemia") z Warszawy

29/7 90 445

z Lwowa i Krakowa. Ochorowiczo-
wa wozi swego męża w szalo-
nym tempie po Zakopanem.
Ma śliczne koniki, faetonik
i uprząż błyszczącą. Sama
śliczna, zgrabna, wysmukła ale
mąż jej zabawnie obok niej
wygląda: garbaty, niski - niżej
od niej siedzący. Pendant do
tego pojazdu jest pudło p.
Zalewskiej a w niem p. Zalewska
et compagnie. Zamierzamy ko-
rzystać z każdego dnia pogody
której mało w tym roku.
Jest każdy projekt wycieczki

446

do Białej, groby - gdzie my obaje nie byliśmy jeszcze. Dzieci gdzie będzie można - zabierzemy też na wycieczki z sobą. Znalazłś je Jasieńku dobrze wyglądające i cieszy się niemi strasznie. Powiada, że Hala bardzo się zmieniła. Istotnie jest ona już panną a nie dzieciątkiem malutkiem. Spaceruje piechotą doskonale prędziutko malutkiemi a grubemi nóżkami przebierając. Michaś będzie jak się zdaje godnym synem swego ojca co do Tatrzaństwa. Umie chodzić po górach

i ani nogi nie bolą ani tchu
nie brakuje. Dziękujemy Musi
za zachowaną dla nas gazę z
trumny Mickiewicza - w liście
jej jednak nie było - więc nam
ją Musia da później.

My oboje i siostry ręce Musi
całujemy. Mama pozdrawia.

Wdzięczna i kochająca

Wanda.

17. 8. 90 Zakopane

Droga moja Mamo

Wczoraj o wpół do trzeciej w nocy
wróciliśmy z wycieczki 5 dniowej
Udała nam się doskonale – zachwy-
czenie tylko nie vedtug planu
było. Bo fury, które w Jaworzynie
czekać miały na nas – nie-
przyjechały wskutek nieporozu-

mienia - więc nie doczekawszy
się ich na piechotę do Jurgowa
poszliśmy - a tam późno bo o
½ 10 dostaliśmy konie do Zako-
panego. Byli z nami Rylscy
i wszyscy dobrze się mamy a
mimo karapatów zmęczenia
nie czujemy. Wyszliśmy ztąd
przez Zawrat do 5 Stawów i szliśmy
na noc do Morskiego. Nazajutrz
przez przełęcz Chałubińskiego
poza mnicha (pierwsi tam byliśmy)
do Ciemnosmreczyńskich i
doliną Mięguszowiecką przez
przełęcz Koprową do Szczyrby.

znów na noc. Trzeciego dnia popołudniu do Poprada pojechaliśmy koleją, gdzie w parku Hasza nocowaliśmy. Czwartego koleją do Kezmarku a powozem do Beli się wybraliśmy. Po obiedzie grotę zwiedziliśmy – potem nocowali w hotelu – a nazajutrz piechotą ku polskim stronom ~~się~~ nawracaliśmy przez Koperszady – prześliczną doliną aż do Jaworzyny. Pogoda nam służyła – mgły jak na rozkaz odstawiały nam szczyty – wesoło i dobrze nam było – pomimo że Jasiek był trochę niemocny. Był wesół

452

i kontent – a jego niedyspozy-
cya – jedna nam tylko przeszko-
dziła tj. w wyjściu na Łomnicę
powetujemy to sobie kiedy-niekiedy
a teraz jesteśmy bardzo zadowo-
leni z wrażeniami – w ogóle z
całej ślicznej wycieczki. Jeżeli
Bóg da – to chciałabym na rok
przyszły przy dorobie zamieszkać
na lato – tak mi się tam podo-
bało. Mówiem tylko czy suche
mieszkanie się znajdzie – bo
hotel w którym nocowaliśmy wil-
gotny być może dlatego że nowy.
Dowiadywaliśmy się o ceny stosun-
kowo wcale nie wygórowane.
Na tę wycieczkę nagle dość wybrali-
śmy się. Straszono nas później

17/8 90

453

niepogodą - więc nie długo się
namyślaliśmy. Z mej jazdy do
Krakowa z Józią tymczasem nic
nie będzie - jak się zdaje. Nawet
jeszcze nie mówiliśmy o tem
po powrocie. Siostry Rzepać
się poszły - ja śpieszę z listem
aby jutro doszedł Musi z życze-
niami imieninowemi. Życzenia
zawsze jednakowe, serdeczne
przesyłamy: Szczęścia, zadowolenia,
zdrowia do późnych późnych
lat - błogosławieństwa Bożego
zawsze i wszędzie. W Popradzie
posłaliśmy dla Musi haft
chłopski południowo-węgierski

który przeczytamy Muzi.
Każdę Muzi zastałam. Żal
mi bardzo młodego Tetmajera
a bardziej Rodziców jego.

— Musia stary też ręce. Mamy
w domu zmieniam cadryę; niedługo
może sam to zrobi — bo niewiem
czy ujrzę Rodzice wyjeżdżają
około 5go miesiącu wyjechać z
Wiednia — i wstąpię na Kien do
Krakowa. Jeśli ~~[illegible]~~
krótko chcecie tylko wyje-
chać z domu to przyjedźcie do
Czorby. Pensya od osoby dziennie
4 fl., koleje tanie, warto
i Pest zwiedzić, ja przez Węgry
z Wiednia będę wracać, bo
ma się odbyć wycieczka rolnicza
na Węgry; z Czorby poszedłbym

jeszcze do Zakopanego, gdzie Wanda i Kolendzi pozostaną jak najdłużej zwykle. W Medyce jakoś zarobię na dzień; wiele więcej; napiszę do Gumowskiego czy do takiego bez wątpie otwarte nie być do 15 września. ale w drugim razie trzebaby jeszcze zapytać zawsze zdobyć listownie.
Mojem wyznaniem niech będzie przekonanie od dziennej Stanowskiej, które Noel Tuor Mamie nakaże drożej! Nie mój to zarobek – ale niech będzie figurą tych dorobku samodzielnie które sobie założę – z myślą kiedyś jeszcze Was syna.

Ręce Mamusi całuję serdecznie.

Wasz syn Jan.

Kiedy imieniny Idalki?

457

99

Do Medjolanu

14. 9. Zakopane
90.

Moja droga Musiu

Byłyśmy w Krakowie 3go wie-
czór – z Franiem przypuszcze-
nia za[illegible] Błażowskich
pozałatwiałyśmy interesa – Karę
do pani Żychoń na pensyę odwa-
ziłam i we wtorek 8go z powrotem z
Lidą tu przyjechałyśmy.
O tem pisałam już Musi a-

458

drezyję do Rivy - bo tak mi
Idalka mówiła. O Pearcie postę
restaurce - nikt mi nie mówił
Idalka tylko na chybi - trafi
pisała. Drugi raz złąd w inte-
resie również do Rivy pisa-
łam kartkę. Mianowicie co
z meblami i innemi rzeczami
każe Mucia zrobić? Jeszcze
niepogoda i zimno - mieszka-
my jak długo zostaniemy
tu jeszcze. Sądzę że już nie-
długo - bo podobno we dwo-
ie zimować będziemy ekspe-
zasiedli na wykłady (jako pro-

Czy umarzyć i który że on to zrobi?

przodę pomiędzy, [illegible] i że to [illegible] Karolami to przedtem [illegible]

fesor) jeździć będzie. Trzeba się
więc będzie urządzić a przede-
wszystkiem mieszkania szukać.
Trudna to będzie sprawa - a
czasu mało. Dziś się dowiem
co stanowczego postanowił sobie
Jasiek. Na dziś wieczór tu być
z mężem Lindi. - Dzieci i my
zdrowe wszystkie. Linda w Hali
zakochana. Twierdzi, że będzie
równie śliczna jak Musia i
że do niej podobna zupełnie.
To powiadają wszyscy że podobna
do Musi. - Halkę w Krakowie
zastałam zdenerwowaną i

posła, pomidorów, ananasy i serca. Kazałam to Władkowi oddać

460

mizerną. U Tadziów dość było
pogodnie pomimo zmartwie-
nia z powodu teatru - a Tadzio
nawet ożywiony był bardziej
niż Idalka. Wanda ślicznu-
tka, miluchna podbiła mnie
zupełnie. doskonale im tj Ta-
dziowi i Wance ze sobą - i do
ojca dziewczątko to najbardziej
garnie. Śpieszę się by list o-
szedł jeszcze - a jak nowy adres
Musi mnie dojdzie napiszę
obszerniej. Ściskam Bobusiów
ręce całuję zostając
Ich wdzięczna Wanda

Od listu i Wanny własny. Przesłałam do Krakowa broszurę; z Miedzyrz.

12.3.91 Medyka. 461

(100)

Droga moja Musiu

Dziś w interesie do Musi piszę mianowicie proszę o wykaz święconego dla służby - jak Musia zwykła dawać. Miałam gdzieś dawniejszy - ale nigdzie znaleźć nie potrafię tego spisu potrzebuję dla 7 osób. —
Drugi interes, aby Musia była łaskawa zrobić spis potrzebny

462

na zimę jarzyny, do tego ja
swój dołożę - aby ogrodnik się
zastosował do tego. —
Co do koni, to był Dąbrowski w
Mościskach na jarmarku w
zamiarze kupienia koni dla
Rodziców - ale nic stosownego
nie znalazł. Twierdzi, że może
w Rzeszowie - a najprędzej w
Tarnopolu coś się znajdzie
a tu i tam podjął się pojechać.
Jasiek kazał powiedzieć że
skoro jest jarmark w Kra-
kowie - to warto by tam zoba-
czyć czy nie sprzedają jakich
stosownych dla Musi - bo

dwór w Tarnopolu najtańszy, to
jednak transport wiele wynosi.
Sam Jasiek nie ma czasu się
tem zająć - bo jest tak ogromnie
przeładowany interesami nie
cierpiącemi zwłoki - że ani
doje - ani dośpi - a prawdziwie
tyje z dniem każdym bardziej.
W sobotę jedzie do Lwowa - gdzie
może tydzień zostanie - ale
prędzej (powiada) wróci 18go kwiet.
Kiedy Bobusie się w drogę wy-
biorą? Tu jest już wiosna -
na trawnikach fiołki świeże liste-
czki puściły, ciepło - cudownie
i sucho. Woda w jeziorze pier-

464

szego dnia po tajaniu śniegu była wyprodo - kiś już bardzo opadła. Z Sanu jej się nie spodziewają już. Musia nie ma pojęcia jak mnie ta wiosna cieszy - jak nam tu dobrze z nią. Hala już się opaliła - bo przebywamy ciągle na dworze. Kiś się zadumi, rybo - deszcz może popada - ale za to jeszcze prędzej się zazieleni. Chciałabym aby tu Józia przyjechała czemprędzej - tu prędko wydobrzeje jej katar płuc - który Mamę i nas bardzo niepokoi. Gdyby jej Musia widziała, to proszę ją wypra-

1213 91 465

wiać.– Tam narażona jest
na przeciągi, wyziew z tur
garowych, miejski kurz,
etc. – tu tego wszystkiego
niema. Cioci proszę Musi
nie mówić że tu tak
sucho się zrobiło a więc że
dzieci tu zostaną – bo gotowa
na święta nie przyje-
chać. Bo mówiła że przyjechałaby
gdyby wiedziała że jej dam
dzieci z powrotem. Dzieci
prawdopodobnie zostaną –
a Ciocię bardzobyśmy tu mieć
pragnęli – Dąbrowski na
pewne jej się spodziewa

466

a ona sama milczy dotąd.
Dla Jaśka na urodziny nie mam
nic ~~wyszukało~~ przygotowanego
poza - myślałam o kanapie
do spania tj z materacami
ale eleganckiej z obiciem po-
skim w ciemnych bardziej
kolorach. Ile by to mogło
kosztować? — Zdrowi tu
jesteśmy wszyscy - a dzieci
wesołe i żywe. Michaś już
jako mężczyzna występuje i
bardzo mu tak ładnie.
Tylko niestety ma jedno
ubranie - a niedziel

kto mu więcej uszyje – która
Hemcisówna idzie za mąż.
A kupne wszystkie zanadto
ciasne w torsie. Samabym
się wzięła do tego – ale w żaden
sposób teraz nie mogę. Ot
piszę ten list wstawam kil-
ka razy aby się przejść – tak
usiedzieć w miejscu nie mo-
gę. Niecierpliwam strasznie
i niewiem jak jeszcze wytrzy-
mam te kilka miesięcy w
upały. Jeszcze tak niecierpliwą
nie byłam nigdy. Jakoś nadzieję

468

mi zawsze - jest teraz. Z prze-
myślem bieda - ani ludzie
ani konie nie mogą tam iść.
Ospa silnie jeszcze grasuje -
(u nas nie) a na konie zaraza -
nosacizna. Wiktuały spro-
wadzę sobie z Dublan bo tam
i taniej - a do innych towarów
chwytam okazyę.

Całuję serdecznie Mamusię
kochającą Ją i prosząc
o prędki przyjazd.

Wanda.

16. 3. 91 Medyka.

otrz. 17/3 91.

101

469

Tatkuniciu mój jedyny!

Dawno już od Ciebie nie miałam listu i jestem zaniepokojona wiedząc, że Misia niezbyt[?] że na listy odpisuje - ale nie czekając listów pisze co jakiś czas. Teraz już na 2 moje listy nie mam odpowiedzi. Do Tatka też piszę aby mu powiedzieć jak bardzo się

470

cieszymy na Święta, w które
Was Kobusie mieć tu będzie-
my. Miałam oficjalnie da-
wno Tatka zaprosić - ale mój
pan tak ciągle zajęty, że na-
wet na dopisanie się nie miał-
by czasu. To nie jest przesada-
niech mi Tatko wierzy - istotnie
zaledwie sobie zostawiał tyle
czasu - aby prędko zjeść lub się
trochę przejść. Teraz jest we Lwo-
wie od wczoraj rana a tam mu
odpocząć nie dadzą, ludzie i intere-
Tu po jednym dniu deszczu
jeszcze piękniejsza pogoda -
a odkąd wiosnę pamiętam nie
przypominam jej sobie tak
przyjemnej w samym początku

W ogrodzie już poobsychało wszędzie
w polu i lesie też już śniegu
niema. Powiadają że we wsi wiel-
kie błoto na drodze - ależ bo to
dawno niedzielę błoto potrzebuje
więcej niż kilku dni do wysychan-
ia po drodze na której ciągle
jeżdżą. Gdyby tak prędzej zostało
to już chyba umyślnie dla mnie
tak Pan Bóg dał - że sama nie
mogąc wyjeżdżać z dziećmi rozsta-
wać się nie potrzebuję. Przyjedźcie
Państwo prędko, nie zwlekając -
a potem nie bardzo się śpieszcie
z powrotem. Bardzo proszę o to -
a zresztą jeszcze prosić tu
będę - jeśli Tatko się nie pogniewa

472

Nie, nie, już nudzić nie będę - przyrzekam - ale proszę z góry niechby Króliki dla nas termin naznaczył. Obiecał się do nas na święta Bożo-Narodzeniowe - może tym razem nie odwoła tego przyrzeczenia wiedząc że ma tu Rodziców zastać. Jakby przyjechał naprawdę - to będę przekonana, że on jeszcze do Musi wzdycha. Doprawdy, bo on z 50 razy miał u nas być - zawsze mu przeszkodziło coś. A kiedyż Ciocia się odezwie? Zawsze niecierpliwie powtarza moje wzmianki o jej przyjeździe do Medyki.

Wszystkim tj. Bobusiom i Cioci ręce całuję. A jak nas kochacie - to się będziecie starać zrobić nam wielką przyjemność prędkim przyjazdem.

Bardzo Tatkunia swego kochająca, wielbiąca
Wanda.

9. 4. 91 Medyka.

Droga moja Musiu

Jak ten czas szybko schodzi. dziś
tydzień od wyjazdu Bobusiów – a
ja mam uczucie jakby to do-
piero wczoraj się żegnaliśmy.
Jasiek wrócił wczoraj ze Lwowa.
Był tam od poniedziałku rano –
a wrócił jak zwykle z takich
wycieczek nie całkiem zdrów.
Dzieci i ja, Ciocia, Mama zdrowi

Zosia tylko gorzej z powodu
zimnego wiatru, który od kilku
dni szaleje tak że go się for-
malnie w pokoju uczuwa.
Z powodu Zosi mam prośbę
serdeczną do Mamusi. Mianowi-
cie o poproszenie dra Paszko-
wskiego o wydanie świadectwa
i usprawiedliwienie Zosi że
jest i była naprawdę w
niemożności praktykowania
regularnego w seminaryum.
Na podstawie tego świadectwa
Jabłoński Zosię jeszcze na
pewien czas zwolni a
usprawiedliwi dotychczasową

niepunktualność - jeśliby Musia
była łaskawą pomówić z nim.
Musia go zna - a Lunia nie, dla-
tego Musię o to proszę. —
Zosia chrypi silnie, kaszle
i w płucach jej śwista za każ-
dym oddechem. Praktyki jednak
opuszczać w zupełności nie chce,
bo jej zabraknie zajęcia. Ma na-
wet zamiar się do egzaminu
ludowego przygotowywać teraz. —
Dziś Dąbrowscy i Ciocia byli u
nas na obiedzie; ~~na tl~~ Ciocia
teraz zabawia się z Michasiem.
Musia nie pisała nam nic o sobie
i Tadku, czy zdrowi powrócili do
Krakowa? Wszystkie to niesmaczne

476

awantury krakowskie mogą czło-
wieka żyjącego tam wśród tych
stosunków - zdenerwować, humor
mu popsuć. Co się tu dzieje takie-
go? Jakieś złe powietrze powiało
na Kraków - bo przecież tak nie
bywało dawniej. Błogosławię los, że
nam nie każe tam siedzieć i
używać podobnych nieprzyje-
mności. Tu Józefowi Norw. prócz
zmartwienia o matkę przybyło
nowe o synka, który ma w
wysokim stopniu angielską
chorobę. Przypadkiem ~~tam~~ do Kucharów
zastałam w sobotę i spostrzegłam
nienormalną budowę chłopca
i oddech dziwny i zaraz lekarza

477 9/4 91

sprowadziłam. Smolarski je-
dnak nadziei nie traci, że to
się jeszcze wyleczy. Biedactwo
ma z trzyiade garb - głowę
wsuniętą w ramiona z przodu
i z tyłu garb i żebra po-
nim się wykrzywiać zaczy-
na tego wszystkiego rodzice nie
widzieli. Naturalnie nadzwyczajnej
troskliwości potrzeba i cierpliwo-
ści aby się dziecko wyprostowa-
ło. Wzięłam to na siebie -
ale boję się, że właśnie tego
o co najbardziej chodzi - tj. tej
troskliwości w najdrobniejszej
rzeczy - zabraknie dziecku.
Józefowie dobrzy ludzie - ale

478

lekkomyślni - i bardziej wierzą w skuteczność dusznego, wilgotnego powietrza swojej izby nigdy nie wietrzonej - niż w działanie świeżego powietrza i słońca - Czy Musia mówiła z Nim we Lwowie o mieszkaniu dla nas? Lisiecko villa jest na sprzedaż za 30 tysięcy - może więc dopiero później będzie do najęcia - jeżeli jej kto dla siebie nie kupi. Jasiek jest zachwycony położeniem tej villi i innych w tej stronie Lwowa. Był ~~tam~~ u Piłata, który ~~go~~ też tam villę posiada.

Abraham rozczulony był widokiem rodziców i szukał potem jeszcze wszędzie za nimi na peronie

i w domu był - ale nadaremnie
Czytałam dziś w Reformie o śmierci
Milewskiej. Cóż to za nieszczęście
i jak do tego doszło? Czy to był
naprawdę tyfus, czy zakażenie
krwi? Biedne jej dzieci a może
biedniejsza matka.

Całuję Musi rączki - Tatkowi
również pięknie się przypomi-
nam. Poczciwy mój, złoty
Tatko - taki był przy pożegna-
niu kochany. On mnie „troszkę
bardzo" kocha jak Michaś
powiada. Ja też jeszcze więcej
Go kocham. Całą duszą Wasza

Wanda.

480

12/7 91.

481

(103)

Drodzy Rodzice!

Donoszę Wam bliższe szczegóły o narodzinach mego malca. Rodził się dwanaście godzin prawie i duże bóle. Wanda bardzo cierpiała. Jest duży i mocny. Waży 7 1/2 funta a mierzy 53 ctm. Wanda zmęczona ale ma się dobrze, p. Ustjanowska bardzo dobrze się sprawiała, doktor był w domu ale nie był potrzebny. — Dzieci mieszkają w moim pokoju a ja w ogrodzie. — Mieliśmy wczorajszy dzień przebyć na Kępie ale tak lało że jechać nie mogły dni bardziej że landarą na Kępie nie zajedzie wskutek drogi powozy zupełnie

przy budowaniu drugiego stron[y]
szkoły. –
Wanda kazała mi spytać co należy
zapłacić pani M. za 5 tygodni
próżnowania i – zapewne dwa
tygodnie – obiady? – Mówiła
mi też aby zwrócić uwagę
Mysi że – jak panna Aniela
mówiła – jej cierpienie gardła
jest zaraźliwe; sama do naszej
Kieni zbliżać się nie chce;
dlatego mówiły lepiej aby nie
była z Wami w [illegible]
ze względu na Stasię.
Ręce Wasze całuję za wiązanie.
Pieniądze od Ojca zdadzą się
teraz bardzo. Co do fotelu
to najpodobniejsza w kolorze
do mojego jest zabarwiona próbka.
Jeżeliby szczelny czy fotel przez
Was wybrany nie miał specjalnych

zalet to bardziej zdałaby się
sofa, taka którąbym zamienić
mógł na łóżko, – a ta której
się stałaby w moim pokoju we
Lwowie gdzie mogę liczyć
gości przyjmować gdzie zatem
kondycja mieć łóżko, a częściej mnie
wypadnie się z żoną separować
trzeba będzie – w razie słabości
którego z nas – lub przyjazdu
Mamy !! T.j. sofa będzie pewnie
twarda, ale to i tak musiałbym
jakkolwiek kupić więc mnie
nie zbędzie na nią a tak będę
miał łóżko – do gromadzenia z
moim przytułem.
Tymczasem serdecznie podziękujcie
za życzenia; nie telegrafowaliśmy
do nich umyślnie – wiedząc że i tak
ich wzruszenie!.
Dla Ojca jeszcze były: zostaną
kontrakty prawie wszystkie
razem – jak wszystkie i będą

484

gotowe, ~~[illegible]~~ i przepisane w notatniku. Ktoś był u mnie p. L. Godlewski pertraktować o kancyę. Częściowo wkrótce mu wydam, resztę zatrzymam aż do sprawdzenia wszystkich pretensyj! —

Tymczasem tyle. Dowiesz się Mama znów wkrótce jak się nam powodzi.

Mamy kochający syn

Jan.

104 6/10 91 środa 485

Droga moja Musiu! Był wczoraj Smoleński i oświadczył, że mamdę koniecznie zmienić trzeba. Kazałam szukać, lecz dotąd żadnego rezultatu poszukiwań niema. Czy tej, którą Musia ma w rezerwie żadną miarą ściągnąć nie można by zaraz za mamdą przysłać? Gdyby nie zechciała, to dopiero gdy ta nadarzone się odstąpią poszukiwania - trzeba ją będzie zobowiązać. Tymczasem lekarstw w szkło pchać będziemy - bo inaczej nie można. Na list Musi nie odpowiadam bo czasu dziś nieskalany. Michaś dostał gorączki, która coraz się podnosi, chory przytem oddychając. Posłałam po doktora.. Rączki całuję

Wanda.

Jasiek z influenzą wrócił. Hali lepiej.

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворяє ся через оторванє продѣравленого краю.

486

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.



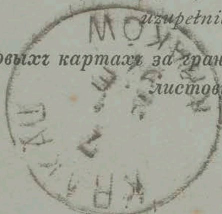
An
Do — До Wielmożna Pani
Helena Pawlikowska
in
w — въ Kraków
Kleparz 14.

(Poln.-Ruth.)

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба дополнительну марку листову, обокъ натиснутои.



17/5 92. Toblach.

Droga Mamusiu!

Aż przyjechaliśmy do Toblach nie mogąc wytrzymać w Brixen dłużej nad 1½ dnia z powodu obrzydliwych chorych w hotelu, wielkiego kurzu i gorąca. Ale tu teraz cały dzień i dość zimno; zapewne i tu więc nie pobędziemy chyba że się wypogodzi. Do niedawna miało tu być bardzo ciepło i przyjemnie! Stąd pojedziemy do Pörtschach am See koło Klagenfurtu, nad Wörther See.

Tam zapewne będzie odpo-
wiedni klimat - a wreszcie
może i na Semmeringu się
zatrzymamy. Jeździmy małemi
etapami aby Michaś się nie
zmęczył i aby coś zobaczył!
Ta droga najlepiej wpłynęła
na Wandę. Poprawiła się i lepiej
dużo wygląda. Interesuje się już
i tem co widzi i przyszłość
nie jest jej już tak obojętna.
W Tryjeście kupiliśmy trochę
drobiazgów japońskich
i indyjskich które przydadzą się do
Lwowa - a mają służyć do
upiększenia mieszkania. Ale
to ma być tymczasem tajemnicą
przed Wami abyście osłupieli
na widok tych cudowności.
- Jako miejsce pobytu naj-

milsze było Gardone. Śliczna okolica, wygoda, mało ludzi bo koniec sezonu (15 go zamknięto) swoboda, spacery bliskie i dalsze, tanio (pensya 9-10 franków). Bez porównania ładniejsze miejsce od Rivy. W Rivie byliśmy 1 1/2 dnia. Niema gdzie chodzić; w mieście smrody, na dworze kurz. Nowa kolej z Rivy do Mori prześliczna. – Co do naszego powrotu to trudno mówiąc się bez końca; kąpiele morskie nie przydały się zaraz; ciepło jest i w kraju. Wanda co prawda nie powinnaby wysiadywać w Medyce a nawet lepiej by było gdyby tam nie wracała teraz, ale to się zobaczy niedo. Przedewszystkiem ja absolutnie muszę wracać

490

i to jak najprędzej. Już
widzę jakie tam porządki
zastanę. Głównie chodzi o [illegible].
Ciągła obawa i niepokój
wcale mi na zdrowiu
nie wychodzi. Jeśli mamy
zimować we Lwowie trzeba
w domu coś pozmieniać,
popakować. Lepiej, żeby teraz
to Wanda zrobiła niżby
po kuracji tam wszystkiem
popsuć już sobie miała.
Chodzi tylko o to aby się
pozbyła tego jak najprędzej
i trzebaby tak zrobić aby
nikt nie ofiarowywał się opie-
kować Michasiem, aby musiała
sama z nim być, a wtedy
w Medyce siedzieć nie będzie.

17/5 92

Z tego zresztą pomóż Kwapisi(?)
dla jej zdrowia – i to, że
ja bardzo wiele mam
do uczynienia w Medyce,
że mogę jechać do Milna(?)
a naturalnie jej tam samej
ani na godzinę zostawić
nie mogę i będę siedział
w Medyce jak ksiądz, wszę(?)
mając się na wszystko a nic
robić nie mogąc. Jakkolwiek
będzie – i tak trzeba aby
ktoś jeszcze był z Wandą
w Medyce, bo ja więcej z nią
siedzieć nie mogę chodząc(?)
dla interesantów którzy do mnie
przyjdą, gdybym nawet sam
z sobą nie wytrzymało(?).

492

– Myślę że i w domku jeszcze
w najlepszej 10 dni i nam
zejdzie. Ja jestem jak na
szpilkach, choć i wiadomości
ja sam wiozę opóźniam
podróż. Z domu wiadomości
przekonywają mnie o spokoju
mu i bezpieczności. Nie wiem
jak będę mógł wrócić, jeszcze
raz w podróż. –
Dziękujemy za wiadomości o Mar.
i Jasiu. Nie gniewajcie się że
my piszemy tak mało
ale cały dzień zwykle tłoczny
a w domu Michał chorował
spokoju nie daje! Ja
wyjechałem z jego domu teraz.
Wanda chodzi spać prawie
razem z nim. – Resz

Was całujemy. Tadziowi
pozdrowienia.
Wasz syn Jan.

494

106 495

Rymanów 5/6 92.

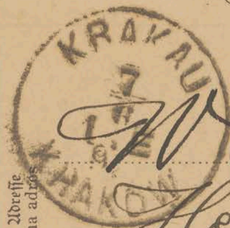
K. M.! Zdecydowałem się na Rymanów gdzie
dużo da wygodniej, choć co do powietrza w
Rabce wiele lepsze. - Najął[em] pokój z przedpo-
kojem w domu pp. Zwantaków. Do W. telegrafo-
wałem; czekam - przyjedzie w parę godzin po
tej kartce. Do Wro. - Michałowi niech Dr. Roz-
dokładne da instrukcye. Nie puszczajcie go
bardzo na ulicę ale dobrzeby zaczekać żeby przepę-
dził dwa dni w Krakowie odpocząć bo z nocnej jazdy
przemęczą. - Resztę dowiecie się z listu który
do Wandy do Krakowa piszę a z którego tam dla niej
zatrzymać proszę. - D. W. c.

Wasz
Jan.

496

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.





Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres

Wielmożna Pani
Helena Pawlikowska
in / w Kraków
plac Kleparski 19

(Poln.)

Kołobrzeg 16/8 92.

do [illegible]

497

107

Droga, jedyna Mamusiu!

Nie wiem gdzie list adresować a radbym aby go Mamusia w dzień imienin odebrała. Życzenie tylko jedno: zdrowia, – bo to najważniejsze – a nawet prawie wszystko. Zresztą to i najszczersze bo z egoizmem związane życzenie, a zdrowiu najpierw zawsze jest egoizm. Gdyby więcej zdrowia było między nami – tak by nam wszystkim dobrze było. Tylko jedno na świecie jest strasznie, – niezdrowie u swoich – i u siebie jako pewnie bardzo źle. I dlatego radbym aby list niezastał Mamusi w Krakowie ale gdzieś w miejscu kuracyjnem. Od biedy to i Kołobrzeg obojgu Wam dobrze by zrobił. Hotele tu są [illegible] mizerne ale kąpiel orzeźwia i wzmacnia, morze śliczne, powietrze wyborne, – spacerów mnóstwo, las, widok niezły – i wszystko

nie mamy o Dzieciach [illegible] ręce Mami z uszanowaniem całuję całem sercem kochający Wanda.

498

niedługo. Wanda pewnie pisała już o tem.
Wycieczka w tym sezonie bardzo tanio
się może; mieszkania są nawet bajecznie
tanie: Bilety kombinowane sporządzony
na dworcu w Krakowie, w biurze kasy
kolejowej: z Mysłowic na Wrocław,
Stargard Kołobrzeg, z powrotem Berlin,
Drezno, Wrocław, Mysłowice – kosztuje
2^giej klasa 79 marek 10 fenigów (bez wolnego
pakunku). Zdaje się że najtańsze są dla
nas morskie kąpiele – w drugim sezonie
wycieczka liczy to że się najbliższe. Co do
samego pobytu jeszcze taniej może jest kurortu
na Rugii (jedzie się przez Szczecin). Można stąd
zrobić wycieczkę do Kopenhagi: Bilet powrotny
statkiem 1 klasy 27 marek. – Z powodu
tego dla Łowicką mieszkam – w Wandy denerwo-
wała, ale teraz dnie ładne, ciche i ciepłe.
Morze ma 14–16 stopni. Co do ciepła to najcie-
plejsze na północy jest Wyk auf Föhr, gdzie
się jedzie przez Hamburg. Tam trzeba mieć i
bandy na dworze a smakiem mówię. Zdaje

się że to wszystkiem zasłużonego podziwu,
Pan przedewszystkiem który dobrze organizuje
się nie wiedza – i wszystkiem Golf Stroom.
Podobno jest tam Kobroski – wiernaby się
od niego dowiedzieć: –
Skrobukrzy tu prawie polskie kapiele-
była dla Polaków. Dzieci mnóstwo
ogromne; cały dzień grzebią się w piasku
nad brzegiem i taplają się w wodzie,
chodzą z gołemi nogami! Kiedyś
byliśmy z Michasiem w łódce na
przedstawieniu dla dzieci: [illegible] Schnee-
wittchen. Teatr był dziecinnie naiwny.
Michaś ogromnie był zachwycony,
tak że chciał już koniecznie wyjść
mówiąc że i bardzo ładne ale zanadto
smutne. Dopiero zakończenie przywróciło
mu humor – ale domagał się opowiadania
historyi i zabicia złej macochy.
Zdrowie M. w Kołomnadze jest kanonicze
i bardzo grzeczny; służy mu to doskonale
– jakby go kto odmienił. W Krakowie
tak się męczył że wynieśliśmy do miasta na
ściankę ogromną chciał siadać. Tu jest wszy

kiem na nogach; budujemy razem zamki
z piasku. Dotąd w morzu się nie kąpię
ale w Soolbad. Jutro mam sobie zamiar
do doktora który orzecze czy może się już
kąpać w morzu. — Ze znajomych nikogo
do nikogo prócz profesora Rozenblatta
z Krakowa. — Ludzie tutejsi są grzeczni i
uprzejmi, nie pruskiego typu. — Są tu też
źródła mineralne podobne bardzo do Kissingen.
Ojcu by dobrze pewnie służyły, bo mnie Kissingen
bardzo służył. Ja wody nie piję, i nie
potrzebuję. Z trunków pijamy tu wina
owocowe: jabłecznik i wyborne i „Bordeaux”
borówkowe, flaszka po 60 i 80 fenigów.
Także ziemniaki obficie rodzą w Zakopanem;
szkoda że nikt ich nie eksploatuje.
Kolacje [illegible] Wandzie pamiątkę Anielki w domu.
Wczoraj n.p. kupiliśmy w porcie dorsza za
40 fenigów, którym najedliśmy się wszyscy i
jeszcze zjeść nie mogli! Do śniadania jadam
flądry wędzone czasem. Innych ryb oprócz
węgorzy nie widzę tu, a z krabami, rakami
aby nie spotkaliśmy się jeszcze. — Także
dni są nam tu tutejsze. — Proszę napiszcie
co Wy robicie i robić myślicie. — Ręce Wasze
całuję — Wasz syn Jan. —

Ja dziś tylko się przypiszę — bo Domcia ma co nasto
co Janek napisał. Życzenia więc tylko osobno powtarzam
te same co Janek. Niech Musia będzie zdrowa — zawsze
zdrowa i zadowolona. Przyślij nam, że żadnych wiadomości

28/9 92 Rabka

501

(108)

Droga Ninsiu

Otrzymałam kartkę Ninsi. Nie ma powodu strachu o cholerę teraz. Wyjeżdżam stąd pojutrze może do Lwowa z Andrzejem i przeczekam z tydzień jeszcze gdzieś pod miastem na wsi dopóki tego nie sprowadzi mebli z Medyki. Potem i Jasia mi mama przywiezie i na tymczasem będzie spokój. Mojem zdaniem lepiej teraz oszczędzać - a z wiosną wyjechać na ½ roku z kraju w bezpieczne miejsce - bo na przyszły rok dopiero będzie źle z cholerą. Teraz już się całodniej przeciw zrobi. - Tu ciągle upały formalne - nawet w nocy za gorąco pod kołdrą. Pogoda śliczna. Ręce Rodziców całuję.

Kochająca Wanda

502

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворає ся через ôторванє продôравленого краю.

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.



An
Do — До

Wielmożna Pani
Helena Pawlikowska

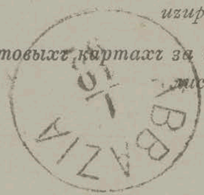
Im Hause *in* Abbazia
Marocchino. *w — въ* Küstenl.

(Poln.-Ruth.)

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба дополнительну марку листову, обокъ натиснутои.



Medyka 22/12 92.

Drodzy Rodzice!

Ręce Wasze całuję —
Dzielę się z Wami opłatkiem.
Wasz syn
Jan.

504



506

23/4 93 Lwów

507

(110)

Droga moja Mamu

Byłabym ci pisała, lecz adresu nie wiedziałam – dopiero mi Ciocia przysłała. Jestem sama z Michasiem; Jasiek jeszcze w Medyce, Józia do Przemyśla pojechała dokąd ją Linda wezwała. Linda cierpiąca sama – więc trudno jej samej chorą (po zapaleniu płuc) staruszkę pielęgnować.

508 Już lepiej pani Słaińskiej - ale bardzo ciężko była chora. Dziś niedziela - po: południu mają przyjść dwie siostrze: panowskich - na co Michaś ogromnie się cieszy. Też Muńka, że oni w maju całkiem się ze Lwowa wynoszą do Tarnopola. Dom ich jest więc do najęcia lub sprzedania. Namawiam Józia by dokładnie się rozpatrzył w tej sprawie - bo moglibyśmy z dobudowaniem piętra (na co dom

4

przygotowany od początku) mieć dosko-
nałe umieszczenie - tyle tylko,
że daleko od miasta - lecz tą przecież
4 konie w Medyce, które nie mają
tam co robić a utrzymanie ich kosztuje.
A pojazdy od słoma w drodze też nie
lepsze - popsują otrótce. Z ogrodu furtka
prowadzi do parku Stryjskiego - dzieci
miałyby ruch ciągły na powietrzu.
Ponieważ Michaś chodzi z Krakowa
przyzwyczajony nie mógł się pozbyć,

510

wezwałam Glińskiego, który orzekł,
że ma katarem zajęte: nos, gardło
i tchawicę i gruczoły nabrzmiałe. To
już ustało po rozpylaniu do nosa i
gardła jakiejś wody. Na lato radził
jechać do morza i tam odbyć prócz
morskiej - jodową kuracyę z chłopcem.
Ajmanów dla powietrza dobry, lecz przed
10 tym czerwca nie ma poco jechać -
powiedział Gliński. Niech pani tam
sobie przeczeka do pory, w której do

20/4.93 511

Kołobrzegu jechać będzie można. Otóż ja pojadę do Rymanowa i tam przecież kuracyę odbędę z Michasiem bo może granica z powodu cholery będzie zamknięta i żadnej się kuracyi nie zrobi. Pytałam Glucz. o Zakopane czy dla nas nie byłoby dobrem? Powiedział, że dla słabowitych do gardłowych przypadłości, katarów etc. Zakopane jest szkodliwe na lato – tylko w zimie jest doskonałe. – On o tem w swej praktyce niezliczone

512

razy się przedawał. Podobno to
z powodu nagłych zmian tempe-
ratury. Mnie się zdaje, że on prze-
sadza, że ciało uważa, temu górskie
powietrze nie może zaszkodzić
lecz pomóc. Podczas zachodu słońca
tylko wystrzegać się trzeba. — Żal
mi Jacka, który byłby z chęcią do
Zakopanego pojechać — nawet miał
kiedyś projekt kupienia domku
dla nas — a teraz by może porzucił

573

całkiem tę myśl. Do Kołobrzegu nie
zechce mnie wcale pojechać - przynaj-
mniej dotąd się wzbrania - a jemu tak
świetnie morskie kąpiele robią. - droga
kosztowna - ale tam zato tanio - jak
nigdzie. - Bony niemam jeszcze, bo
te co były są odrażające, niemożne -
a ta co u Lesserowej była - dopiero
od jesieni chce mnie służyć. -
Dzieci Komorowskich są tu teraz
oboje mają koklusz. Dziewczynce

514

lepiej - chłopczyk bardzo silnie go ma. Zmartwieni bardzo. - Byliśmy u Kubalów. - Kiś później będą oni u nas.

Rączki Mamci całuję - proszę o wieści. Tadzia pozdrawiam.

Oddana Mamci

Wanda.

Do Szczawnicy może na Śgo Stanisława pojadę.

Medyka 19/8 93 515 (111)

otrz. 21/8 93. w Franzensbad

Droga Mamusiu!

Nie wiedziałem gdzie do Was
adresować. Wczoraj przyjechałem
tu. Spóźniłem się tedy — a napi-
sałem na [illegible] Mamusi!
Rączki Mamusine całuję i [illegible]
z [illegible] w myśli pa Obie i ~~[illegible]~~
mnie przysłane! — Dziękuję bar-
dzo za listy i list Wandy. — Ojca list
dziś odebrałem z papierem na 5000. Gdzie
się te [illegible] sam sprzedam. Nadto
nic nie piszę; [illegible] za
[illegible] zalegają — bo [illegible]
[illegible] — gdzie na [illegible] nawet niemożna. Z Kopania będzie
w tym roku — czysty — [illegible]
bo zysku prawie w kopcach.
Niewiadomo czy [illegible] będzie.

576

uspokoić przed ostateczną gdyż będzie
dzienne. W Medyce Romanowski
dokąd nawet ugościł mnie i
spokładając co zwykle w podróży
czerwca sobie! Wszystko mniej
tanio ale i przejazdy będzie
bardzo kłopotliwe. Nie wiem
czy uregulowane relacje
niełatwe w powrocie w Medyce.
Wszystko było zalane. Z nad
Sanu w pewne ... bale
dębowe, do spławienia do Gdańska
przeznaczone, przypłynęły korytem
Jasiołki i zburzyły most rządowy
Zbór w Sanoku tak zapchały
jesiotrów przed mostem w najpiękniejszym
miejscu, że teraz poznać na sucho
przejście przez nie można. Dwaj ... uchodzi
z kolegą ... najpierw
uważ, 80 ... przez to
zupełnie ... Niewiadomo

w z nich będzie — bo nawet
przystąpić jeszcze do nich niemożna,
tak gorąco. Panie Samuelu,
będzież niema czem przegonić! —
Romanowski dobry człowiek.
Wszystko zawsze uważa za rzecz
nadzwyczajną i niewidzi po nim
wcale co go za klęska spotyka!
Gdzie niekiedy pomocy — dam
chce i tak poruszyć, że z niego
mało co będzie.
Powinienbym do [illegible] jechać!
ale że zapóźno już na jakąś
kuracyę — ale ze względu na
Wandę muszę przyjechać, bo tak
mi pisała, że wcale nie żyje
nawet. Chciałbym jak najprędzej,
ale jeszcze niewiem kiedy mnie
puszczą interesa. Gdyż wakacyj
będzie ze dwa tygodnie. —
Czy Ojciec zrobił co z listem do
Lisowskiego? — Napiszcie słów

pracy — [illegible] i jak [illegible]

Ręce Wasze całuję —

Wasz syn J[illegible]

9.9.1893
wanda

519

9/9 93 Kołobrzeg

(112)

Droga Mamciu

Przykrą dla nas niezmiernie jest wieść o chorobie Ojca. Jak długo więc ma ona opóźnić wyjazd od Marysi? Żeby tam tylko chciała być pogoda. Tu także pogoda się popsuła od przyjazdu Jaśka - niewiele więc korzystał z powietrza a zimno było 2 razy się kąpał. Pomimo tego znacznie lepiej wygląda chociaż ślęczy nad

książkami i pióro do pisania w
noc. Jedziemy stąd jutro pisali mi
nie przeszkadzi. Dotąd zdrowi wszyscy
i da Bóg zdrowi dojadę do domu.
W Krakowie będą dzieci we środę
a my oboje albo 14go – albo też
trochę później jeszcze. Jasiek
nie ma ochoty zbierać [illegible]
chociaż sam z początku to projek-
tował. Teraz znów jeździ do
roboty co go cieszy i nie może
wyjechać. Będę agitować za
tem by jeszcze z tydzień został
np. w Saskiej Szwajcaryi. Wodę
zamierza Jasiek pić i w drodze.
Zabieram więc w butelkach flaszkę

Kissingen. Tak nam tu szybko
czas upłynął zdaje nam się że
dopiero co przyjechaliśmy. Wyjeżdżający
będąc w Krakowie podzielą się - tj.
panie u Mamy będą a panowie
w podróży studenckiej Tadzia Ryb.
Ze względów finansowych nie chcieli
zostać w Krakowie - więc Mama
zaprosiła panie do siebie na
te 2 dni. - Siostry moje z po-
wrotem w Krakowie.
Załączam najnowszą fotografię
Jasia dla biednego, chorego Dziadzia
Posyłamy i całujemy go wszyscy
a niech nam prędko wydobrzeje
i wróci zdrów, zdrowszy jeszcze

522

mi w czwartym roku – razem ze
swoją kobyłką. Podobno to i Musia
trochę znów chorowała? Pisała mi
Ciocia. Nasz Jaś maleńki jest
bardzo grzecznym i ładnym chłop-
czykiem. Fotografia niebardzo
korzystna, bo za poważny na
niej – ale figurka wcale całość
dość udana. W takim stroju
zwykle na strandzie przebywa i
grzebie w piasku – na głowie
czerwony „Südwester" mając.
Całujemy ręce drogich Rodziców
Kochające Ich sercem całem

Wanda.

I 31.10.1893

Medyka 31/10 93 523 (113)

do Abrezy

Drodzy Rodzice!

Niemam czasu na listy – ściś-
więcej do mojej żonie, ale chcia-
łem Wam donieść o wrażeniach,
jakich doznałem w Krakowie
przy otwarciu teatru. Dotąd nie miałem
czasu, aż dziś siedząc wieczorem w
Medyce coś napisać mogę.
Z Krakowa wcale wyjechać nie
mogłem – tak mi było miło
z Tadziami! Był wesoły, Tadzio
zajęty, energiczny, nie do poznania.
Jak się cała historya udała – o
tem wiecie. Mowa T. najładniejsza;
sposób wygłoszenia był dobry, bo
oryginalny. Czytał ją – bardzo wolno,
bardzo akcentując. Podobała się powo

ogólnie. Na samej sali był
oblężony. Machabeli i namiestnik
nadto byli uprzejmi; Machabeli
go rozrzystował. Januszewski po
generalnej próbie zwrócił mu
na kartce uwagi o wystawieniu,
co ze strony J. wiele znaczy.
Koźmian rozczarowany był przedtem
wzmianką o sobie w mowie J.
i poszedł do niego zaraz do
Kancelaryi. Takiemi niedobre
są zawody po mowie — i
zastałem go w kancelaryi
leżącego z okładem na głowie!
Miłe wrażenie zawodu na
mnie do — z jaką sympatyą
oklaskali go aktorowie, a
potem z respektem. — W ogóle
sobie pełno niedba; szarże pełne
oczekiwań podczas tamtego
przedstawienia prologu, który
mu równej korzyści na krzyżowe

525

przepuszczał; i studenci zawładli
sceną podczas tego samego
przedstawienia, dlatego że
dowcem pisanym kazał ustąpić.
Wszyscy chcieli odejść, - ale
połowa we dawniejszych pozostała
i bez dalszego zabrania
odeszli do Konfederacji. Prezy-
dentowi zawładł rozwiązany
i wszystkiego go - że omal
panika w teatrze nie powstała,
gdzie dym wyszedł na scenę
gdy w zakończenie strażacy
zapalili sobie w piecu. Wielce
zapewne że teraz kontrakt się
podpisze - a T. zgodził się przenieść
z powodu spóźnionego otwarcia
teatru. Powiedziałem że w przyszłym
roku nie podpiszę kontraktu
i wyjadę z Zurychu do
Petersburga, gdzie od Pilcza

526

dostać pomyślnego. Z listów
Pilsa obszerniej – i rady
nie wiedzą czy żądanie czy
czego mówi. Trzeba długo
nie czekać aby nam wiele odpowiedzi
-dowania przyznano. —
Co do przedstawień – te pierwsze
inauguracyjne były bardzo
niekiedy. Zresztą na mnie
wrażenie niezwykle sztucznej
i inteligentnej roboty;
do aktorów to zdaje mi
się że będą ważne zmiany
potrzebne i wzmocnienia.
– Jak strona artystyczna pójdzie
nie wiem; F. zapewnie w tem
nie mówi, ... nie pyta,
słowem zapowiada się rządy
absolutne. Jestem pewny także
że na scenie wyjdzie lepsze mistrza-
a obawy mam jedne: aby nie
zmieniać kary teatralnej że

2 527 31/10 9[illegible]

swoją odrazą. Dom jego – a
nie teatr – stanie się dla
ludzi – przez których wszystko
wszystko wyjaśnione, jeśli to
ściślejszego oddzielenia interesów
i budowania nie zapomnieć.
Meble, stroje, [illegible], grzecznie t. t. p.
mają z jeść teatr. – Co do
dekoracyjnej [illegible] – Do
niewątpliwie że [illegible] dobrze
Eustachy Kot przypomnieć, ale
co do zasadniczej przygotowanej
mam wątpliwości – a co za
tem idzie także co do pod-
[illegible] i [illegible]
wszystkich do [illegible] –
może się i mylę.. – Ale
Tyle co do jednego gospodarza.
Co do drugiego – to temu
nie szczególnie idzie interes.
Wiem, pewnie że lekko i

528

ogromnie oddechnąć od swego
życia. Zresztą trzeba będzie
nabrać – i wagi – i pieniędzy!
Notabene sytuacya nie się
nie polepszyła przez czas
bytności lekarza; przeważnie
zmieniono sposoby leczenia
ale nie uregulowało zaległych
t. j. ważniejszych zachorowanych
i innych organów. Oświadczył
mi, że jeden człowiek nigdy
zdolen obowiązkom
sam nie da i że chce
zorganizować odżywienie
należyte swoje i
zachorowania trzeba
powiedz kuracyjna – leczenie,
jeżeli brakuje czy jest
zachwianie. Aby jakkolwiek

jego następca więcej od niego
zrobić i fotografów — nie szkodzi,
wszystko zatem się źle.
Trzeba jednak chyba znieść
wszystko — i samemu wziąć
się do roboty. Kopań naturalnie
nie wznowiłyśmy już.
Dotąd wciąż jestem sekwestrowany za niebezpieczną 2.,
nic sprawdzić nie mogę, ani nawet
mówić bo mi lekarz zakazał
zajęło — i to nie u mnie
u Łyszkowskiego gdzie, ale
Dzikowskiego! Zdaje się, że wyprzątnięto
się rozchodzą. i półki
— Los miłosierdzia kopiów
znaleźć nie może! Dobry się
w mądry i tylko uciec eksportowe,
a więc wielcy chorzy

530

nie dokończy się na cudzysi:
Trzeba będzie chyba poostygami-
spoczać! Jeden zarówno
ktośkolwiek traktowano wszędzie,
ale zasadniczo mniej jeszcze
daje od szacunku. Jeszcze
raz na los obejrzeć; może za
dziesięć się lepiej namyśli;
Cetek jednak stwierdził że jakaś
dzewa w Milanie jest pośrednica–
że niemożna będzie nadto się
dowiedzieć!–
U nas w domu – zdrowo: Stasiek
jeszcze porządnie rozemanuje, a
niektórzy dotąd ta samo co
dawniej: Podobno się o stabilizacje
w Doktorach – ta ozem przyjdzie
pensja przyzwoitna, ale tęży
do jej kilka miesięcy bezrobo-
tnemu w kraterze: Zdaje się
że niebyło im się pod okiem
ze względu zapewne na moje

1 531 21/10 93

Ekonomiczka w kolegium pow-
Jeroskiem — bo ani wykłady
moje ani examina nikt
z nich dotąd nie słyszał.
Mniejsza o to; jeśli tej sprawy
nie załatwię — rezygnuję od
podroża — tylko że w tej
w mieście absolutnie dalej
„na dewocji" siedzieć nie
mogę, a na wsi nie mam
gdzie. — „Ekonomiczkę" teraz
nam odciągnę. Żeby tylko nie-
niższe możnaby to miejsce
robić — ale samemu wszystkie-
go zrobić niepodobna — a płacić
niema czem. Długów mam już
dziś pewno nad 10.000. —
Chodzi mi o to że po [illegible]
[illegible] na [illegible] — wszystkie to
[illegible] Szczepanowski.

5321

Wtedy nasze [illegible]
ominęłyby się zapewne
całkiem, ale byłaby [illegible]
„organu ministerstwa skarbu"
dobra praca. Tylko że bieda
że nie mogę aby [illegible] dłuższy
czas zostać długo za miastem
— a naturalnie wraz z nim
klapłoby i znaczenie pisma.
Ale to wszystko są
jeszcze marzenia tylko. —
— Dowiedziałem [illegible] tedy
o nas wszystkich. O Cioci
chyba jeszcze. Mówiła że kochana,
[illegible] się miewa. —
A o Was wiemy bardzo
mało; co prawda nie bardzo
pilnie przyglądamy się [illegible]
się dzieje. Wanda [illegible] że

zapewne będziecie w Krakowie
już na imieniny Tadzia, i
Matuś szybko że nie wróciłem
bo „Czas" kazałbym sobie
przedać. Stasia — która
przyjechała do Lwowa — mówiła
że ciotce zdrowo w Abazji;
Jan mówił mi że Ojciec
donosił Zacharyasiewiczowi
że w końcu października
powraca — i t. p. dosyć
że nie wiemy nic pewnego.
Nie wiemy też czy Ojcu zdrowiu
już jest dobrze. Musiałby najlepiej
bywać gdzieś w lepszym świetle
teraz klimacie. Tu niebardzo
jakoś zdrowo teraz. Ciemno,
wilgotno, rzadko bywa pogoda
a chłodno już zawsze. — Ściska

534

tych miesiącach — powszechnym
o [illegible] Ojciec
odebrał [illegible] 500 i dostał
5500 złr.! Z racji stanowiskowej
pensji nie się [illegible] 8000 coś
należy, ale że pragnę jak
zechcesz łaskawą sprzedam, bo nimi
końców zwiększa. Mówiłem ci, że jak
będzie z ostatnim dniem stycznia [illegible]
będę płacić! Zabałem do
ręk.

Jutro Wszystkich Świętych; kaplica
na cmentarzu będzie oświetlona. A przy
kaplicy — do wypadałoby coś z nią
zrobić — bo jest niewykończona. Tej zimy
stała w grobach woda na stopę
wysoko. Pleśń wisi jak stalaktyty od
podłogi, — trumna Józefa zupełnie
zgniła; trzeba zrobić nową [illegible]
Ja myślałem czyby kaplicy w ogrodzie
na [illegible] za chatą [illegible] nie wystawić?!
My którzy tam często [illegible] odwiedzamy
jej stan bardzo przykro [illegible]
[illegible] [illegible] My obecnie w całej
okoliczności [illegible] [illegible]

[illegible] z [illegible] przypomnienie! — [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] jaki przyjęcie

12.5. 1894

535

114

Medyka 12/5 94.

Droga Mamusiu!

List Mamusi we Lwowie odebrałem. Żebym nie zapomniał odnośnie szaf przesyłam pewien rysunek szaf. — Czy przyjadę 19^go nie wiem jeszcze — zbyt wiele mam zajęcia. Radbym Was zawsze oglądać ale tyle roboty teraz że nie można się ruszać! Gdybym przyjechać nie mógł, to przyślę Mamie informacye według których trzeba zad[illegible]! — Ręce Wasze całuję

Wasz syn Jan

536



Co do ~~[illegible]~~ dostaniu z ogrodu.
to ich już nie potrzebujemy
bo ogrodu odebrać nam
ekonom dyspozycję.
Jeśliby do listka [illegible] być
[illegible] ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ jej a dom
nie mówić a będziemy [illegible]
[illegible] czynsz.
Meble zagraniczne kupiłem
Lipskim na lizytacji za 16 kg
18 zł. – nie dla siebie ale dla
ocalenia ich.
[illegible] posadzić [illegible]
[illegible]. Proszę mi donieść
jak wygląda i ile będzie [illegible]
[illegible].

9.12.1894

Lwów 9/12 94. (115) 539

Drodzy Rodzice!

Nie odpowiadałem dotąd w sprawie Gwoździca gdyż sądziłem że dostanę bliższe jakieś od p. Rozyny(?) informacye. Przysłał mi spis parcel i ich przypuszczalnej wartości, i to ma być dowód że kapitał całkowity(?) będzie zabezpieczony! Śmiesznem by było przystać na takie gołosłowne twierdzenia się angażować! Posyłam brulion listu, który niedawno do p. Rozyny pisałem. Gdyby się Was także zaraz(?) wypowiedział(?) ..., może najlepiej by było to samo co tam

[illegible] powątpiewali.
Co do kwoty to chcieliby 10.000
– jako pożyczkę zabezpieczoną (ale jak?!)
a powiedzmy na przepadłe, t. j.
przez 3 lata po 400 fl. rocznie
= 1200 fl. –
Zresztą niczego się nie dowiedziałem
jak myślą robić! ale nie zdaje
mi się aby wszystko było w porządku.
– Wspólne gospodarstwo to parcelacji
n. p. której mi dano – jest to las.
lecz las sosnowy bardzo parcelo-
wany jest to więcej niż
roztopione. Jako las nikt nie kupi
parcelami, a na uszanowanie szacunku
kolebki ludzkiej, władza nie pozwoli.
Gymnazjum władnie do wyborowe
cyfry przedstawiono; 600 fl. za
1 morg z drzewostanem, z czego
sama ziemia 300 fl.! Jeśli to ma

591

zostać tylko do i za ziemię
i 100 fl. nikt nie da. —
Dalej bardzo wiele sprawia
właściciel ziemi (długu bankowego
chce zostawić przy ziemi, — bo to
zamieszkanie w sprawie przysądzonej.
Jaki bank — niewiem. Ale czy
na parcelowanej ziemi bank
zechce zostawić dalej pożyczkę
bardzo wątpię. Bank krajowy
n. p. na chłopską ziemię
nie daje dalej wszystkich pożyczek
hipotecznych. Inaczej zaś trudniej
będzie o nabywców — bo ci będą
musieli mieć większy kapitał.
— Wreszcie — Gorazdowice ma
każdy dom i ogród. Właściwie
dzieci przy parcelacji zupełnie
odpada, jakby był niebyło.
Wyprawki po Poszyna ani mówić

5421

że wysyła dla Lesia wówczas
dom i że 300 morgów — o ile
sam odstąpić zresztą czy się uda.
Otóż jeśli się nie uda, to tyle
stracić się na deprecjacji domu
i ogrodu, co się ewentualnie
na wyższej cenie ziemi przy
parcelowaniu zarobi! Jeśliżby
zaś uda — to najlepsza przyszłość
dla Lesia — bo da mu się pewną
siedzibę na skromnym majątku,
to znany z góry wskaże mu się
owej [illegible], zamiast żeby
się rzucać do jakiejś roboty albo
dojazdu! — Moim zdaniem
najlepiej byłoby sprzedać cały
Grodziec — bez parcelacji; a
chyba ostatecznie ograniczyć się
do tego — aby go można
sprzedać dobrze, musi zyskać

9/12 94 543

czas, ubóstwo i z wierzycie-
lami aby coś uprościć.
Wtedy jeśli coś zbędzie — to
w postaci gotówki; która
daleko bardziej przyda się
teściowej od kawałka ziemi
który zjadany jest przez sam
dom, a ~~mi~~ do którego może
i dopłacać trzeba. —
Czy zważy — niemający ochoty
p. Augustowi — na więcej
myśli o parcelacji, czy też
chce uporządkowania majątku
aby go może i samemu kupić
— a tymczasem prowadzić układy
z wierzycielami — to jeszcze pytanie.
Jeśli przytem interes Stanisława
będzie sumiennie przestrzegany — to
byłoby to zresztą i najlepsze! —
— Tyle co do tej sprawy. —

544

— U nas nic nowego. W miesz-
kaniu nam dobrze, choć jeszcze niezupełnie
w dym wszystko wyporządzone dla braku
godziwki i tylko dwa pokoje po
ludzku wyglądają. —
Mamusi ręczki całuję za szafę.
— Wandy pokój umeblowany
został starymi meblami
których nigdzie Gabsewski
w Medyce; pokazało się, że się
jeszcze dadzą odnowić, choć
w pewnym dniu po kustowadle
bardzo że wcale dobrze wyglądają
pokój, w stylu empire. Do
tego gruntownie przydałby
się bardzo jeden z starożytnych
nam medycznych zegarów
które przedane do reperacji
do Krakowa zostały u Mas.
Piec jest z gzemsem, na

595

którego zegar bardzoby dobrze wyglądał, tem bardziej że i w stylu jest dostosowanym pod meble.

W Dublanach mamy już dyrektora Formela.

Prosiłbym Mamusi posłać do Gebethnera albo kazać poszukać w domu — wszędzie niema 36 zeszytu Encyklopedyi rolniczej, którą Ojciec dla mnie u Geb. abonuje i która tylko na Szlązaku odebrana. Wszystkie zeszyty także tam znalazłem w zbiorze, ale brakuje nr. 36. —

Ręce Wasze całuję — Zośkę ściskając! Wasz syn

Jan.

N. Zostawiam list Stanisława dz., i [illegible] brałem mego listu do [illegible].

9.12.1894

547

Lwów – ul. Trzeciego Maja 5. – 9/12 94.

116

Bulion

Wielmożny Panie

Dobrowolskiego!

Zadaniem mojem w sprawie akcyi odszkodowawczej Gawrońca jest przekonać się, o ile koszta, którymby Ojciec mój do akcyi ewentualnie się przyczynił, znalazłby zabezpieczenie.
Z dat udzielonych mi w liście WPana Dobr. powziąłem tem wyobrażenia dostatecznego nie mogę dowiedzieć się tylko co mogą być warte parcele na sprzedaż parcelacyjną przeznaczone i ile by przy nich długu miało nadal

548

przestać.

Nie wiem jednakowoż:

1) jak są obciążone, a zatem co zostanie po spłaceniu tej części długów, która spłacona być musi; —

2) jakie zabezpieczenie formalne mieć będzie kapitał dla przeprowadzenia akcji pożyczkowej.

Wyobrażam sobie że z zebranym kapitałem zamierzacie Panowie spłacić długi naglące (tkz. wyżyczki – niewiem), resztę długu zaś bankowego przy ziemi zostawić.

— Czy Panowie zamierzacie zahipotekować kapitały bankowe na miejscu spłaconych długów?

— Czy wszystkie kapitały bankowe będą mieć to samo stanowisko hypoteczne a względnie jakie miejsce – i

po jakiej sumie obciążenia hypotecznego — wiedziałby kapitał dany przez mego Ojca.? Sądzę że najodpowiedniejszym byłby stosunek równości hypotecznej wszystkich zaliczkowanych kapitałów t. j. żeby żaden przed drugim nie miał pierwszeństwa. Wtedy ryzyko wszystkich jest równe. Równe byłoby ryzyko ~~...~~ chociażby poniesie zapewne mój Ojciec, gdyż wobec tego że bliższego wglądu w całej interesności nie ma i nie może, byłoby to daje mu dostateczną gwarancję, że sami składający to samo ryzyko ponoszą. Bez hipotecznego zabezpieczenia jednakowoż przystąpienia do niej niemożliwym mu wydaje.

— Wreszcie w jaki sposób następowałby zwrot kapitału? — Zdaje mi się że najodpowiedniej

550

by było pozostała partie na przeciw
każdego z kapitałów zabezpieczonych
spłacać w miarę parcelacji
z otrzymywanej ceny. Jest to nawet
dlatego niezbędnem, że inaczej
~~albo dłużnicy przenosić hipotekę~~
~~na każdą parcelę sprzedaną~~
~~w jakiejś części albo całe się~~
zamiejscowy gdyby się bezpieczeństwo
~~zabezpieczenia~~ hypotecznego ~~[illegible]~~
~~ścieśnić solidarnej odpowiedzial-~~
~~ności za całą hipotekę i to~~
~~po zapłaceniu ceny kupna kupujący~~
~~przenosić nieład~~ pozbawiony [illegible] każdej
sprzedanej parceli.

Upraszam przeto o wyjaśnienie
do tejże kwestyi. – Niżeliby było
najodpowiedniejszy aby mi W Pan
Dobr. wskazał kogoś we Lwowie
któren by z na Dobre – i wdzięcznego
mógłbym u siebie otrzymać objaśnienie

Z wysokim poważ: – W Pana Dobrz.
oddanego sługa
[illegible]

31. 12. 1895

551

31/12 95 Lwów

117

Drogi mój Tatulinicie

„Za kolędę dziękujemy
Zdrowia, szczęścia winszujemy
Na ten nowy rok".

Chciałam bardzo osobiście życze-
nia imieninowe złożyć – cóż
kiedy tyran mąż nie chciał
bym z nim jechała do Krako-

552

wa. Zostanę tedy na podwie
i rozmyślać będę o marnoś=
ciach tego świata - a te
ponure rozmyślania rozja=
śni nadzieja, że tam o mnie
pomyślicie na słodkie serce.
Dziękuję Tatulowi za prezent
urodzinowy i wstydzę się
że ze mnie teraz taki
próżniak co to nigdy na
czas nie pomyśli o przygo=
towaniu prezentu. Gapa

553

ze mnie i tyle. Zimno tu strasznie – boję się wyjść na ulicę, bym się w słup nie zamieniła. Zajęcia mam dużo a raczej więcej uganiania z chłopcami. Nie przypuszczałam nigdy by z chłopcami tak trudna była sprawa. To nie na babskie siły – chybaby się było urodzoną Schulmeisterką z potężnym głosem, chodzącą wojskowym krokiem z linijką w potrzebie.

dla ukarania nieposłusznych. Szczególnie z Michasiem trudna sprawa z powodu jego roztargnienia. On wprost ignoruje to co się mówi do niego a dopiero krzyknięcie lub trącenie go skutkuje by go poruszyć. — Teraz czytanie bajek jest na porządku u niego i wtedy jest spokój. — Życzę Tatkowi dużo dużo zdrowia i samych dobrych rzeczy przez całe życie.

Ręce Tatka całuje kochająca
całem sercem i wdzięczna
Wanda.

31. 12. 1896

555

31/12 96 Lwów (118)

do Krakowa





Tatuńciu mój drogi

Chciałam tym razem sama być na imieninach Tatuńcia - ale się coś porobiło że nie pojechałam. I znów zamiast siebie list posyłam - a





tak trudno pisać co
się czuje - zawsze tego
słowa nie powiedzą - co
oczy. Zawsze mieć pogodne
czoło, lekką duszę - a zdro-
wie. I zawsze doczekać tych
co doczekają Tatulińcia i
cieszyć się ~~ich~~ miłością.
Niech zawsze będzie Tatkowi
mojemu kochanemu dobrze,
dobrze, dobrze.
Mnie tu jutro smutno

będzie samej - dzieci jeszcze
za małe - towarzystwem nie
są, - więc tem bardziej tęskno
mi będzie za Wami. Już ze
3 lata na imieninach nie
jestem. Pomyśli Tatuś o
mnie trochę? Bo ja będę
cały dzień myśleć - ale
będę myśleć o bardzo ładnym
dobrym Tatku i co dalej cały
dzień tam porabiacie.
Jesteśmy zdrowi, samotni

558

chłopcy wojują i podobno naprzemian zwyciężają. Wyznanie mój Pan łaskawi wszczy – proszę je łaskawie przyjąć.

Całuję ręce Łaskunicia.

Serdecznie kochająca

Wanda

31.12.1896

559

119



Mój Kochany Dziadziu

Imieniny dziś Dziadzia:

więc życzę Dziadziusowi

560

żeby zawsze był zdrów i wesół, żeby się zawsze cieszył. Dziś drzewko rozbierzemy a jak się coś bardzo ładnego znajdzie, to Dziadziowi poszlemy. Jaś się uczy po francusku: le mouton le boeuf, l'âne i zachować. Dziadzio umie - prawda? Jak przyjedziemy do Krakowa, to będziemy rozmawiać po francusku jak się co nauczę. Teraz dziadziusiowi rączki całuję i brodę głaszczę.

Jaś.

31/12 96. Łódź

11/7 97. Lwów

561

(120)

Droga Mamuśka!

Skończyło się już w Dublanach; wyprawki ma być reszta kończona – ale z niej mogę się obrachować. W Zakopanem już wnet będzie można mieszkać; aby wszystko przygotować przyjadę tam pewnie pojutrze. Przedtem wstąpię do Lwowa i "Medyki", bo mam tam różne roboty a także do Mielna przyjadę. Na dłużej w Zakopanem będę dopiero w sierpniu. Wanda z dziećmi przyjedzie jak dyktuje będzie można mieszkać; myślę że kiedy

562

Drowskiertego ś. p. Miałem
wczoraj list od Mikołajowa
że mało tam się nie spaliło.
Robotnicy zaprószyli ogień
i zajęło w drzewie. Ale
na szczęście Mikołajowa prędko
jeszcze coś oglądała na piętrze
i spostrzegła że się drzewo
pali. Gdyby nie to byłby
ogień zjadł cały domek.
— Tutaj nic nowego. Przez
dni miałem egzamina. Chodzę
często dzienne, nowości złe.
w Krakowie którzy [illegible]
[illegible] i [illegible]
ani najmniej w nich [illegible]
Gdyby Radna [illegible] jakby [illegible]
niemogli! — Takie gdzieś [illegible]
dzienne jeszcze; widziałem niedawno
w Krakowie Głowacka, który
skarżył się że mu w wojnie

spokojnie i nie od jutra. W ~~tej~~ ~~...~~ „Słowie” czytałem, że Komisya teatralna oświadczyła się za subwencyą dla opery, na co Zieleniewski (korespondent Słowa) oświadcza i wyraża nadzieję, że Rada miejska tej subwencyi nie udzieli. — Marja Pawlikowska idzie za mąż za p. Jarzynowskiego. Ślub pewno w sierpniu. O Asnyku pewnie z gazet wiecie, że jest ciężko chory. Tyle. —

Ręce Mamie całuję.

Wasz syn
Jan.

Lwów 15/8 97.

565

121

Droga Mamuśko!
Bardzobym chciał przyjechać wcześniej a 18 już być w Krakowie, ale czy mi się to pewnie uda to niewiem, chociaż oddany wtedy [illegible] sprawy na wrzesień. W Zakopanem będę tylko ze dwa tygodnie! – Lepiej że [illegible] kuchnia, która jest pod Giewontem kuchnia jest zdrowa, szczególnie mięso zawsze dobre. Często jednak potrzebuje odmiany, a przytem w restauracji tylko od 12–1½ dobrze jeść dają, bo wtedy jada w Zakopanem najwięcej ludzi. Niewiem coś [illegible] biorące od Chramca, który pewnie zechce, skoro jest ich u [illegible] [illegible] już ze 20. Ze znajomych [illegible] ma [illegible] [illegible] Maciek [illegible], który mój raz za 2 złr. przywiózł

566

landem. Taxa jest 10 fl. —
Bez zamawiania Bondrowej będzie
obejść; skoro w Zakopanem
zostaną wszystko mieć będziemy
w porządku — do Londynu na tłumaczenie
przyniesłaś! Którą trzeba na jeden
miesiąc pięć razy zastąpić.
Niech go weźmie Mamuśka kiedyś
dla mnie i przyśle z Władkiem.
A jeszcze o jednem błahym poproszę.
Nakazano mi pić Kissingen
a potem przeprowadzić kuracyę
sosnowkowo-eukaliptusową. W
Zakopanem chciałbym się z pierwszym
wnet zabawić a co kwietnia dom
będę — muszę zaraz zacząć. Proszę
więc kupić 18 butelek
Kissingen Rakoczy i zaraz
— może z Władkiem — przysłać.
— Jeśli przyjadę z Mamą — będę
miał z sobą kufrach resztę
z którego co chwila jedną — i
Stumach. Nie wiem czy się [illegible]

zawczasu – gdybyście wózka nie
brali. Jeśli dla siebie twoich
abonamentowy bilecie – to go
zamówcie przez Wandę, bo tego
w Chabówce można nie znaleźć.
Taxa 4 fl. –
Papier podpisany odebrałem i
odesłałem. A z Towarzystwa gospod-
czego się list nie znalazło? Proszę
też uważać gdyby co z towarzystwa
przemysłowego nadeszło, a także
jeśliby Wam doręczano papiery do
nowego podatku dochodowego.
Te papiery proszę mi dać, bo ze
złego wypełnienia mogą
powstać wielkie nieprzyjemności!
Ręce Wam całuję – i do
rychłego widzenia

Wasz syn Jan.

Lwów 29/11 98.

Droga Mamuśko!

Jak się tam macie? Czy Mamuśka całkiem już zdrowa a Ojciec przestał influenzować? U nas nic nowego. Tadzio już mniej był w Krakowie. Był tu raz i dobrze był usposobiony, ułatwiała świadectwo jest — niewiem dzieło danego pozwolić. Dobrze dzieło dostatecznie. P. Dłubakowie niemieckie że już zdaje ubranie i się nim pisze kupić. Pisze że się z Mamą i nim nowa zawsze. Niechże wszystko ma nowe do pracy także Wanda mówię że nowe a zdrowe humory — a dzieło też dobrze, ale pracuje w dzień, porządkuje chodzić nie mam powodu. Żeby przyszłe nie były ciasne. — Była p. Mat. dzieło ma się uczyć na przepisanie

570

i uj go na nogi pani H.
Wiem że na dobrych gruntach
wiele zależy, a nie wiem jak
p. H. woj. Mieloby do słownika
obradach a ja odpowiem że od
M., jaka będzie na miejscu
potrzebne. Radbym aby się uczył
z różnych powodów – nawet
wszystkich, – ale tak aby się też
nauczył – a nie trawo pieniądze
i czas tracić.
Co do podatku dochodowego do
przygotowuję fakty, które
przyślę. Przedłużono podatkowo
termin do 15/2. Musiałem uchwał
na zamknięcia roczne rachun-
ków z Medyki i Mielna – a teraz
zestawiam. Nie wiem czy się
dyktuje do oddali (niepotrzebnie!)
a nim już w Krakowie możliwie
wy grać rozgrywka fakty. Tamto
byłaby też zrobiona listy tamtego
z fakty – jeśli nie oddana –

ustąpić; ja przyślę chyba
za parę dni instrukcyę.
Z kwatermistrza dyrektorów
wypłacić tylko procent
od papierów i ~~[illegible]~~ dochodów z domu.
Co do papierów, to nie wiem
co mówią i nie przedstawia jednak
mowy owczego dyrektora żadnej
trudności. — Co do domu
na zadłużonej karcie przyślę
instrukcyę jak dziękować.
Sprawdźcie ten obrachunek ~~[illegible]~~ tymczasem — a
jak widzę wszystko do
nie dopiszę.
Dalsza kwestya jest ta, że
trzeba wszędzie jak dziękuje
Cioteczka i Tadziowie. Natomiast
powiada że „utrzymywanie
ubogich krewnych" albo
dzieci osobno niewłaściwych

5721

nie może być z dochodu jako wydatek
potrącane jak zysku wtedy kiedy
opiera się na umownym stosunku
prawnym (kontraktowo, zapłacie i t. p.)
Dlatego w Waszej fazie o tem
niema potrzeby wspominać.
Ale zato Cwołka i Jaś.
też nie przedstawić tego jako
dochód przyznawać zysku
na drugiej stronie fazy, w
uwadze napisać że utajnianym
przez Was i że wszystkiego
dochodów niema! Jaśko
naturalnie jako złodziej do dziś
musi pod tego podać przedsiębiorstwa
słowa teatralne. Z uwagi
wynika że Jaśkowie wspólnej
fazy wnieść przedstawić, t. j.
niech ja napiszę Jaśko.
Jeżeli to wszystko znanej już
rozbiorem wszystkich to wszystko
stwierdzenie się że źle zapisano

29/1 98 573

z powodu nieznajomości notatny.
— Jeśliby chcieć przyjąć — choć
niema specjalnego sposobu przeznaczo-
no na dopisanie Ciotce i Tadzikowi
jako ich własne dochody z tablic,
to w takim razie Wy w części
własnej potrzecie te sumy
jako nadatek. Aczkolwiek do
wszystkiej — bo podatek jest
tak samo poprzedzony — i Wy
jako mający większe dochody
— od tej samej sumy więcej
płacicie niż Ciotka lub Tadź
— ale właściwie jest to ustawie
wątpię aby przyszło.
W żadnym razie równomiernie
Wy — i Ciotka i Tadź, płacimy
niemożliwie, bo bywały to
zapłaceniem podatku do
razy w różnych osób dwa
samego dochodu. Albo może

574

Wy nie ściągajcie z dochodu a
oni niech napełnią się z własnego
dochodu niemający (jak to jest z
ustawą zgodne), albo niech oni
dochód podadzą – a Wy w
Waszej darzy strącicie bez
zmiany jako wydatek (który
to sprawił ustawie nie odpowiada).
– Jednakbym wiedział że to
będzie konieczne zapadłszy
na jeden dzień dla tej sprawy
do Krakowa, pod koniec
tygodnia.

Ręce Wasze całuję.

Wasz syn
Jan.

dol. z 29/1 98 575

ad (122)

Instrukcya dla obliczenia podlegającego podatkowi osobisto-dochodowemu czystego dochodu z domu.

1. Dochody.

Ponieważ dom w Krakowie nie jest wynajmowany jedni należy wartość czynszową mieszkania, czyli tak zwany czynsz przypisany, wedle taryfy podatku domowo-czynszowego.

2. Rozchody kwalifikujące się do potrącenia.—

a.) Podatki domowo-czynszowe (wszystkie, t. j. rządowe z dodatkami i gminny).

b.) Assekuracya.

c.) Procenta od długów hypotecznych (ale nie amortyzacya tych długów, tylko sam procent).

d.) Koszta naprawy domu (zewnątrz i wewnątrz) i ogrodzeń.

e.) Koszta czyszczenia dołów kloacznych, kominów i studni, zamiatania i wywozu śniegu (i śmiecia), wydatki na narzędzia ogniowe, śmieciarki, i t. p. (t. j. co dotyczy przepisanych każdo domu porządków).

f.) Mieszkanie stróża (wedle taryfy prod. czynszowego) i pensya stróża.

g.) Amortyzacya domu. — Oblicza się wartość domu (bez placu) i od tego liczy 1 1/2 % na

amortyzacyę roczną. x)

576

— Te dochody trzeba potrącić od dochodów i pozostaje dochód czysty do opodatkowania.

— Trzeba to zrobić <u>albo</u> tylko za rok 1897, <u>albo</u> osobno raz za r. 1896, drugi raz za 1897 oba czyste dochody dodać i przedzielić przez dwa, t. j. obliczyć dochód przeciętny z dwóch lat ostatnich. Jeśli były jakie większe niezwykłe wydatki w r. 96 to warto wziąć tego przeciętną, jeżeli nie to lepiej za sam rok 1897.

---

x) <u>Uwaga</u>. — W praktyce często obliczają wartość domu mnożąc (rządowy) podatek domowo czynszowy (bez dodatków krajowych, gminnych i t. d.) przez 60. Jednakże ~~[illegible]~~ to często jest błędne. Nie trzeba w żadnym razie stosować się o oszacowanie urzędowe i fachowe. Dość podać przybliżone; albo za wartość domu kapitał + konta przebudowy a stosowną wartość placu.

Por. szczegóły [illegible] w książeczce [illegible] z komentarzem [illegible]

ad 122

Kominiarze rocznie 24

~~Telefon — 50~~

Wywoz śmieci — 12

Stróż lészcz[?] pary 100 fl. rocznie 25 fl. mies. 300 fl.

Wywoz śniegu i zrzu-

canie śniegu z dachu od 15 do 20 Złr

miesięcznie 50 fl. rocznie

Utrzymanie domu, (naprawy coroczne dachu, rynien, parkanu, naprawa i wylepianie pieców, czyszczenie luftów, bielenie i malowanie etc przeciętnie 100 Złr rocznie.

[illegible]

Porytowskiej 200 Złr miesięcznie (niewiem czy dobrze że mniej podała.

Aniela Pająk wychowawczyni 150 fl. mies. 1800 fl.

~~Dalce 500 Złr miesięcznie~~

5.000

Papiery rzeczywiście przynoszą 65.000

bo po nad to, to są odsetki kaucyi dzierżawców

Anielka 150 dostaje miesięcznie, nie „

578 Dol. z 29/1 98

wiem czy trzeba to podać.
Wiele jeszcze innych jest stałych wydatków, jako należenie mego męża do wszelkich Stowarzyszeń i Towarzystw – przytem wiele jeszcze osób stale pobiera po 5. 10, 15, miesięcznie. –
Co się tyczy fassyi Tadeusza to Gablentz miał ją układać, trzebaby jego zapytać, Tadzio nic nie wie, a Gabl. aż nie „zobaczy.

pismo Heleny Mieczysławowej Pawlikowskiej

18.9.1899

579

(123)

18/9 99. Lwów.

Drogi Rudziu!

Cały tydzień siedzę ciągle nad farbami bo dla stylu wingerta zajść dotąd jej wygotowanie niemożliwe. Ale już niedługo ścisnę ją we stronicy przed samym Mojżeszem prawie. Dostaniecie ją zatem w pomarańczach lub jutro wieczór ekspres. W ostatniej racie nadejście do Kosłowa ok. 11 wieczór. Ale dzięki nie budzić gdyby przyszła później, Matuś recepis przypłaci.

— Co do sprawy Lussa to Ojcu przypominam o czem mówiłem za mą bytnością. Otóż Luss Marcel jest w najlepszych interesach

z powodu zadłużenia i zachwia-
nia obecnego kredytu, skutkiem
czego długi są wypowiadane.
Mam go jako przedstawicielem
poszukiwać pożyczki 10.000 zł,
którą zwróci w dwóch latach.
Zabezpieczenie jest takie – że
pożyczka prawnie przedstawi
się jako kupno inwentarza
żywego (wartości do 13000 złotych)
i oddanie mu tego inwentarza
w użytkowanie dzierżawne. Jest
to tak zwany prawniczo Eisern-
viehvertrag. Dopilnuję się
aby tego inwentarza nie uszczuplał.
Kupno będzie nietykalne.
Co do sposobu otrzymania
gotówki to proponuję
zastaw papierów w jakim
banku w Krakowie, gdyby

najmniejszy procent bez
od lombardowania (może
w Tow. wzajemnego kredytu?)
— Bronowski łatwy Tow. kred.
miejskiego trzeba zastawić
ze 13000 zapewne aby na do
dano 10000 pożyczki. Kupony
będziecie sobie w banku
odbierać a depozytowe
zaświadczenie przyślecie mi
na zapłaconą kwotę
odpowiedni rachunek
a ja odbiorę od Dussa drugi
numer i odeślę Wam. — Rad
bym dostać te 10000 jak
najprędzej i we wtorek sobie
kontrakt kupna umówić
z Dussem. Wtedy chyba mi na
wtorek mogliście przysłać pieniądze,
ale chodzi o to w piątku aby były.
Proszę o odpowiedź telegraficzną

582

czy trafne – bo straszy należący
z Fussem robić uwagi we względ.
Dla nas w tem tem interes –
że bankructwo Fussa obniży
wynos ze Stanowy o jakie 2000 fl.
pomijając straty ubocznie –
jak n. p. niezapłacenie rodzy
przez niego i t. p. – Forma
którą obmyślałem zdaje i się
przedstawiać dostateczne zabezpieczenie!"
Rączki Mamie całuję za list i za
książkę, którą nawet jeszcze
oglądnąć czasu nie miałem
ale którą już się odebrana
interesuje!
Jestem przesyłając Darzę napoleony.
Mamy syn
Jan.

Listkast. na 10.000 ~~koron~~ Ser. II Nr. ~~4~~4971. a Nr. 4970.
— — ~~2000. Ser. III. N. 20061.~~ & N. 4922.
~~N. 4926.~~

Datum 21/3 99 j. Prem. Kotorsky

28.10.1899

28/10 99 Lwów

583

(124)

Droga Mamuśko!

Chciałem przyjechać na imieniny Tadzia i na niedzielę. Ale nie dobrze. Przyjadę — powie diabeł sam i zabawię do wieczora. Wiemy? przyjadę do Zakopanego. Z powodem zaraz się zatrzymam.

Bardzo mię cieszy że Ojciec decyduje się ewentualnie nawet na pożyczkę — ale dowodzisz przez to jeszcze wcale nie jest rozwiązane. I dalej 1) jest bardzo prawdopodobnem że wydatki

nie zgodzi się na spółkę,
gdzie obecnie wszystkie kundery„
dające uzupełnić" – prezydent –
referent – i naczelnik – o
spółce wyrażają się nieprzy-
chylnie. Chybaby więc Tadzio
znalazł spólnika z pewnym
kapitałem w ściśle prywatnej.
2) Ponieważ papiery Tow. Kredytowego
b. źle stoją – przyjęta jest droga.
Oprocentowanie i amortyzacja
wynosić będą 2000 fl. Czy Tadzio
tu będzie opłacał – czy też
Mamusia zniesie takie
uszczuplenie dochodów? Teraz
ona będzie 46 lat, jeśli
Tadzio nie zamortyzuje
całej sumy w ciągu dziesięciu
– czy też spółki – sumy tej, co
absolutnie należałoby

585

przeprowadzić – bowiem jest
prawdopodobnem że w ciągu
40 lat zawsze na coś
trzeba będzie pieniędzy,
zawsze zaciągnie się
pożyczkę – a na koniec
upowszechniane się atmosfera
że cały przychód z majątku
Mellow wynosi 8000 – ale nie
licząc nadzwyczajnych [illegible]
które co kilkanaście [illegible]
niezbędne się w [illegible] lat
zawsze po kilka tysięcy i [illegible]
że przedstawione [illegible] z Mellow
– potem [illegible] przeprowadzić
można licząc tylko na 6000.
Jeśliby z pożyczki [illegible] nadto
spłacić obecne długi Teścia
– to odpowiednio [illegible]
to obciążenie [illegible] wynosi
rocznie! – Przy porozumiewaniu

586

dochodami z Zeatom trzeba
przetro liczyć tak – że w 6 latach
ma się pożyczkę (przypuśćmy
że to będzie 40000 reńskich) – spłacić
z oprocentowaniem! (Papiery stoją
po 94, zaciągając pożyczkę 40000
dostaniemy na rękę 37600.) –
Amortyzacja 40000 w 6 latach wynosi
rocznie 6667 złr., ale że dochody
w pierwszych latach będą większe
niż w następnych, należałoby by
w 1szym roku spłacić także 10000,
w 2gim 10000, w 3cim 8000, w 4tym
6000, w 5tym 4000, w 6tym 2000 fl.
oprócz oprocentowania, które
zmniejszać się będzie w miarę
spłaty. Naturalnie jeśliby w
pierwszych latach dochody na to
pozwalały – powinienby spłacić
więcej, ale się da – t.j. położyć
w banku jakieś pieniądze – a rzeczy
dochodu oddać! Ale ja mówię
o tem co minimalnie powinno
być spłacone i co trzeba

2)

587 28/10 99

przyjść do kalkulacyi.
Spółka z miastem oboje
wielkich niekorzyści nadarzy
tę korzyść że dawałaby mu
jakąś gwarancyę porządnej admi-
nistracyi – choć i to nie jest
pewne – bo jak wiadomo w
gospodarce miejskiej – bardzo
się rozmaicie układać! Miastu
nie będzie chodzić o zyski
– tylko o to, aby pokryć swoje
wydatki i nie do zbytnio
nie dopłacać. Nie będzie
się lepiej miastu
spółki stawiać w czasie
ponad to – co wyniesie kosztów
wydatków właściwych. Nie pokryje
nic brakiem dobry spólnik to jest to
zadanie gdy on wydatnie powinien
administracyi, spólnik – któremu
nie chodzi wcale o to aby dużo
był jak najwięcej – ale aby dużo
dawało tylko pewnej minimalnej
wynagrodzenie!.. Zresztą miasto

w której mniej w całości lub
w większej części da się nieco
przewidzieć ale w naturze – i
może sobie liczyć wartości tego
bardzo rozmaicie. Trzeba bardzo
ostrożnie dalej kontrakt
robić – aby spółka taka
nie była parodyą, tak
zwaną societas leonina,
spółka którą tworzy lew z
baranem, spółka do zysków
a nie do strat. – Przytem wszystkie
niekorzyści że co przy kontrakto-
waniu: niestosowności wszystkich
do kierownictwa, do spraw
personalnych i nieprzydzielania
instancye, szablonowania
Rzeczy, powtarzania i t.d. I
przy kontrakcie wypada sobie
zastrzedz granice samodzielności
kierownika artystycznego
co do tego kierownictwa

ś. m. do przypominania słucha-
czom elektronów.
Widzę że niektórych spółki
z przykrem i to że z niej pozo-
stępowanie tam nie będzie
– bo nikt o niej dobrze
nie mówi, skutkiem się zgnalezi
jeszcze słowne wiadomości.
Te Wam przedstawię, które każda
ma moje specjalne zalecenia słowa-
— Tutaj byłem u prezydenta
ministra, referenta — i skutkiem
się dowiedziałem, zaznaczając
że po informacje szybko
przyjechałem. Ale niestety skutek
z tego marny. Ani albo nie
nie tworzą sami — albo
czekają na pośrednie słowo
aby w konwersacji się dało
z góry bez potrzeby zbyt daleko.
Ośmieliłem się nie — że którzy

teraz o to — aby Tarków swoje
rozporządzenie się kompetencyj
— i na jakichś ogólnych za-
sadach — a przedewszystkiem
zatem się przytem. Zrozumiałem
że niewłaściwa kompetencyi
jeśliby [illegible] do niego
a prawie bez żadnych
z tych kalkulacyj cokolwiek nie
może się dokonać na wskutek
porozumienia się nie! Wszakże
tylko n. p. [illegible] nie mogłem
zgodzić się [illegible] odniesienia
i w tej sprawie za to, ale się
odniosły [illegible] — i t. p. Tarków
ma dziś swoje rozporządzenie
— całkiem ogólnikowe — i wszakże
aby nie przemieszczać „dojść"
[illegible] przedtem by byli
dać! Projekt takiego rozporządzenia
pozostawię. — Po tem

3) wczoraj ja do Lwowa dla
perswazji – w której pewnie dużo
było ustępstw.
Bądź mi spokojny. Otóż i ja
przystać do tej perswazji
z tem że na każdy sposób
weźmie teatr. Może że to
prawie – ale że będzie w takie
wypadki. Będzie mi żal tego
– ale wstąpi jeszcze raz do
tam. Otrzymał w Krakowie
towarzystwo że na dalej krakowskie
teatrem bawi mnóstwo, a
miejsc. Otóż mojem zdaniem
wiedząc że teatr weźmie
~~[illegible]~~ na tych warunkach
jakichbyśmy pragnęli – nie
wiele wiele! Owszem
prawdopodobnie się stanie.
Ale mojem zdaniem

592

trzeba sobie powiedzieć „na
byt albo na [illegible]" – i
być zrezygnowanym na myśl
nawet że oni może nie dojrzą"
Trzeba odrzucić w sobie wszelkie
niemal chęci wszelkiego [illegible]
a zbudzić tym razem w sobie
tylko chęć zrobienia dobrego
interesu. W naszem obecnem
położeniu mnie starannie
nakazano za niedostępnościowe
bo mogłyby się do skorzystać
bardzo źle, a trzeba
nie [illegible] fraszerem
że takich sam za to będzie
odpowiadał w przyszłości"
bo wszyscy dobrze zrobią
że jak nie ma [illegible] będzie

583

mówi — tak do góry dalej
nie zostaniemy, a jak
nie będzie można utrzymać
Walter i Hanny — to ją
któraś z nas będzie
utrzymywać! A tego dość
powiedzieć naraziłam za
wspólnie wszystko co
przyjdzie zaniesione tutaj
na Mokotów czy na drugi
majątek — a pewnie wszystko
— które Ojciec przedstawi
naturalnie finansowo" —
więcej nawet za — przema"
na Starannie. Swoboda przyjaciela taka
będzie (czy dalej czy dalej) naszą wspólną
prawo do wszy[st]kich! —
— Buziaki w przeddzień ...

o 7 lub o 9. – Będę się chciało
widzieć z p. Antoszewskim,
a jeśli będzie jutro nadzwyczajnie
to pewnie go odszukać. Któżby to
możliwe. Radbym przed południem.
– Potem należy Tadzio przywieźć
na Klepan – dość wcześnie, bo
o 7 jadę dalej. Na razie
będzie chodzić o owo "oświadcz-
enie" którego chce prezydent,
i o ogólnikowe porozumienie
się. Szczegóły omówimy za
powrotem. Radbym aby T. przy-
wiózł mój "kontrakt Kołakowski"
przyjęty mi go do Zakopanego.
– Dzięki pięknej Mamusi
przyjedzie, – nie cała taka
pewnie zapomniana.
Ręce Mamie całuję. – Twój
Jan.

Niedziela 18/2 910. Lwów.

Droga Mamuśko!

Bardzo ucieszyliśmy się listem własnoręcznym. Ale czy zawsze okulary będą potrzebne? – Może tylko z przestrachu? –
U nas teraz zdrowi. Nie,, dawno dzieci miały influenzę a Józiowi skut„kiem tego odnowiły

596

się zmęczył w sercu, ale
już dobrze. Tylko jeszcze
się gimnastykować jakiś
czas nie może.
Tadzio przekręcił znów
opinię o sobie a
Helleowi mówi zaś
„Da". Jednak pewności
nie ma jaki wniosek
przyjdzie — a Tadzio
na wszystko dziękuje
nie reflektuje! Jędrek
staje się dziś w Radzie
ostatecznie! Tadzia

mało widujemy, bo
wciąż jest poza domem
a wraca nad ranem.
Zmęczony tem jest
i radby uciec, ale
go Skrzyński trzyma.
Dziś idzie na bal
do marszałka.
Polecisz posłać numer
Kroyera, który zresztą
może mnie rozweseli.
— Do Zakopanego
teraz nie wybrałem
się – bo kiedyby

598

sobie, potem Tadzio
przyjechał, wreszcie ko-
mornik, przy którego
staraniami chciałem być
jednak niegotowy. Teraz
także mamy ochotę
— z wyjazdu nic zawsze,
ale pod koniec mie-
siąca przyjadę. Michałowi
przy okazji powiedz, że
że chciałem go widzieć,
ale że nie zdołałem. Szkoda,
gdy mimo nadzwyczajnego
świadectwa nie mogę
lepiej! żyć
Ręce Wam całuję! Wasz Jan.

10/3 pon.

Drogie Mamusieńku!

Przeraziłam się wypadkiem Mamusinym i dzięki Bogu że się tak skończyło.

Oferty Tarłów [illegible] od razu wczoraj przedstawiłem. Bardzo nalegają, aby teraz wyjechać i byłoby to i bardzo nie w porę — i nie [illegible] o tem nie wspominam. Za parę dni oferty mają być rozstrzygnięte. Przed tem skończyć ma działania z oferentami. Każdy dzień jest bardzo drogi bo

600

na to dorachowanie jest wszystkiego
parę dni.
– Dablem Tarkowa ma dostanie
300 fl. –
Przesyłam z przewłoką po
akcji rachunkowej Szymka
1000 fl. wszystkiego było
1264.40 fl. Resztę mieć
264.40 przyjęły pewne – ale
że kasa doktor Tarkowa
a który mi się na tem nie
stanie z zapasu kasowego
tutaj miałem – przeto tylko
1000 przesyłam.
Z kalendarzów Kroger kasowych
tylko Tarkowa przysłała. Było
parę ofiarodawców. Zachowuję
na miesiąc. Będzie dam zapłacone
a uszedł Tarkowa wydrukowane
po odbieraniu.

Telegram odebrałem i dziękuję. Ojciec ustnie wyjaśni ci sprawę. Chodziło o to aby dać coś Żołkiewskiego [illegible] niemoże, bo on zapewne zwęszył spekulację większej [illegible]. Opowiadają że chce dać 25000 fl. My dajemy 5000. Co prawda zaledwo 5% całego zysku, ale to "kanarek na dachu." Dziś mieliśmy preliminarne z [illegible]. Zgłoszona sprzedaży ~~[illegible]~~ nie dopuszczał wyższej oferty. Rakiel [illegible] Tarnowski i zaznaczał aby "Szybko więcej" — a potem

[illegible] nam nie zostanie
i nikt czytać nie będzie
czynem gdyby wystarczały słowa,
ale na tem stanowisku
literatura na Zachodzie
miarka stanowczo najgłębszy
Hel. stoi na miejscu, i
i jesteś z drugiego powodu, to
dać może więcej: Przede wszystkim
można oczywiście powiedzieć
i wytrwać cały świat słowa
trzeba. Każdy jednak zgadza się tak
nawet na tę kulturalność niezbędnego
i żądzę będzie najszczęśliwszej
twardości: — Dlatego nasze w
duszy wiele — bo tylko rzeczy,
najbardziej na pewności i nie
na zewnątrz, i na pewności
osobistej a nie ma szczęść w
niespełnionych drobnostkach, ale
że każdym wrażeniem

10/3 00 603

aby mogła wydobyć(?)
dochód. Starałbym się to
w operze upraw[illegible],
ale H. prezes ma dość pracy(?)
na zamówienia i szuka(?) w
innego. T. musiałby wiesz-(?)
kane gdyby się było wiele(?)
uzdaniał(?) pp. radnym - a
nawet usiłował(?) zgodzić(?) pewnego
kolegę z magistratu który
dawał do zrozumienia że
przyjmowałby ze 20 guldenów - gdyby
mu coś z tego przyszło byłby
[illegible]. T. nie chciałby wcale
w to się wdawać! Od tego
pana dość przedtem(?) szumić(?)
w [illegible] i Przeglądzie(?)! Ona(?)
i Lu. i Lam. Kurjer starał
się go zdemaskować. Ko-
rzenda(?)

604

wszystkie zachcianki co z tego

będzie.

Ręce Wasze całuję.

Wasz syn Jan.

605

127

18/3 900.

Drodzy Rodzice!

Zapomniałem na śmierć złożyć Wam [illegible]. Bardzo [illegible] mamę syna.. Teraz - [illegible] naj-wcześniej [illegible], ze [illegible] panny Rylskiej i piszę pewnie parę słów - aby Wam w myśli zęte [illegible]! -
List Mamusi dostałem - na wyjezdnem - bo sam nie byłem w domu. - U nas już „przestrzeń” mały [illegible] [illegible], teraz Wanda kaszle i „niemoże”.
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w tym [illegible].
Z Teatrem nic nie [illegible].

606

Ja mam mały naddzieję. Mama mówiła mi Tadzio nie dostanie żadnej opiekuńczej dodatkowej i ale sam się domyślam i odmienią.
— Kończę już — trzeba iść spać — bo jutro rano jadę na wykłady, których uczy mnie ucha a po powrocie wieczorem rzeczy banku pracę.
Ręce Mamie całuję. Was ... Jan.

608

609 (128) (1

28/4 pro Lima

Drodzy Rodzice!

Pisała mi Mama że nie pi-
szemy, ale ja leżałem a
potem byłem zdechły – a
zresztą ponieważ w interesie
Tadzia nic zrobić niemogłem
przedtem o tem nie było co
donosić! Teraz jestem już
wyleczony – choć jeszcze nie-
mądry, drżę niebożątko a o
wykładami mowy niema.
Zapewne przyjadę na jakiś
tydzień do Zakopanego, – na
dłuższy czas niema. Zarzą-
dził prezydent interesów

jechać nie mogę.
Dziś dziękuję za informacyj co do pożyczki hypotecznej! Otóż porównać papiery Tow. Kred. Ziem. ± 92, przeto pożyczka 4%towa wynosi tam teraz ± 4·77. Pożyczka w Banku [illegible]towej droższa z powodu że dopłaca się 1/8 % na prowizyę — i wynosi ± 4·89%. W Kasie Oszczędn. wynosi 5½ (wszystkie wymieniam wraz z amortyzacyą), ale ostrzegano mię [illegible] że dostałbym według dawniejszej jeszcze normy, którą niedawno zmieniono — na 5%. Okres umorzenia w Kasie jest o kilka lat krótszy jak gdzieindziej i wynosi lat 50. Przytem Kasa najprędzej (do 3–4 tygodni) zrealizowałaby pożyczkę. Jeśli

bez nazwania majątku
się obejdzie, – i sądzę że Bolo
chce imieniem w siebie [illegible]
gospodarczego – które podając wartość
katastralną, decydującą o tem, ale
przy wartości Molna niezwykłej
wymaganej + 250.000 pracuje na
50.000 pożyczki jest dość miejsca.
– Jeśliby na prospekcie nie
zależało, to Tow. kred. byłoby
korzystniejsze, bo 1) % zawsze
niższy jeszcze, 2) jeśliby dziadzio
miał zamortyzowane pożyczkę
(?.?.?) to spłaciłoby się 1/3
nie w 50 latach ale w 6 ciu
a można spłacić papierami!
coby się mniej na kursie
[illegible] teraz straciłoby [illegible]
się potem odbiło, bo równie
zamiast 100, spłacałoby się

(612)

mi 92 [illegible], jeśli papiery
w porę tymczasem nie przyjdą,
na co się nie zanosi. 3) [illegible]
zaciągnąć pożyczkę nieco
wyższą i spłacić tą długi
rentujący na 8 procent – t.j.
około 10.000. Ten dług t.j.
będący rentą większego –
przedstawia ± 1000 fl. rocznie
kosztów, a przy konwersji
odroczonej zawartej na lat
50, będzie kosztować ~~[illegible]~~
około 400, ile że spłacić go można
papierami – a więc na spłacie
zarobić ± 800 fl. (zamiast 10000
da się 9200 w papierach nominalnej wartości
10000). Ponieważ opłata administracji
[illegible] długu [illegible] po
1000 fl., przeto tę kwotę
dorabiały na kratę długu
[illegible], t.j. [illegible]
z [illegible] [illegible] na [illegible]
[illegible] o ± 600 fl.

28/4 00 613

— Proszę przedstawić tę sprawę p. Kotarbińskiemu — co o tem myśli!
A dalej 1) chciałbym wiedzieć na kiedy pieniądze być mamy — bo w Tow. Kred-ytowym ze 2 miesiące — tak- w „rano spieszę!" — 2) Zapytuję kto będzie płacić raty — bo administracya pewnie już nie jest w stanie! Jeśli Kłodnicki nie będzie — to kto będzie?! — Kasa Oszczędn. po 1 roku niezapłacenia (t.j. 1% rocznie) przystępuje do egzekucyi; a % zaległe nadto wynoszą 6-7%. — Mam nadzieję za parę lat podniesie cenę z Milna o 1000 fl., ale

614

pod warunkiem sekwestra-
cyi w gorzelni, które
przyniosą około 4000 fl.
Także sekwestorowskie zarzą-
dzanie wielką przysłużyłoby
dla administracyi – jedli
niema nic w tym poniż
dochodów kościelnych. Wobec
rocznych kapelanów przesunię-
cych straty w dochodach. Że
N. p. miałem zadrzeć sklep
z ponadwaldami ogrodu w
Brzozowie, na co dzierżawcy mi
łyby około 2500 fl. Ostatnie
dochodu łowiec ustąpiony,
obawiał się b. dobrze – ale też
kiedy 2500 fl. nie byłby
i trzeba przecież zacząć się
dochodu 1000–1500 rocznie.
Ogrodowi dałby się i z
Młynem. To samo

będzie z Brunonem — który
wszędzie tam dobre się
rozsiewa — bo właśnie
wszystkie — gdyby nie to
że Janina w owym miejscu
jak dziecko dla zysku i
to kawałek chlebowego. —
— A podniesienie dochodów
zdałoby się — bo sposób mniej
dochodzi ze 8 tysięcy z owoc fl.
Aby tam dochód utrzymać
lub podnieść — byłoby z pewnością
ale też mi za tanio: 1) melio-
racja Ogr. — 2) gorzelnia. Gdy Sta-
nowa jest właściwie jedynym
majątkiem dającym dochód
czysty — przeto należy dla
niej ustanowić, bo jak
zawsze — to będzie koniec.
— Takie porządnie

616

uzyskał się z kaucyą 5000.
Nie pytał się mnie — może że
byłem chory — i zrobił go urzędow-
Więcej kapitału bez potrzeby
gdy go na zawsze potrzeba
to przecie niedorzeczne. Musiały
chyba części kaucyi w hypotece
przyjąć przy kontrakcie.
Co do podpisu notaryalnego
aktu wystawionego przez Ojca
przy otrzymaniu pożyczki — to może
pełnomocnictwo wystarczy.
Ale musi być też notaryalne
— a jeśli ~~[illegible]~~ w stanie Ojca
wskazanej do specyalnej
niej przepisanej formie — i w
mniej więcej wszystkie tylko może
aby Ojciec do podpisu przysłał
pełnomocnictwo. Jeśli nie
trzeba przysyłać — no to podpisu
wstrzymam się.
— Posłałem wczoraj 2000 — ze
specyalnych funduszów zeszło-
rocznych — bo tylko — nie

28/4/00 617 (3)

19

wypłacaniu mi jesienne.
Kiedy ostatnie 1000 przyśle-
cie? — Takiemi dałem
Andrzejowi wystarczy bez na
1000 fl., ale tu jej mało
wyobrażam jakoś.
— Wanda też niezdrowa,
— parę dni nawet dosyć
źle się miała. Dobrze było
— ale naturalnie Chorwacji
nie widzi — bo „do ząb nie idzie,
na to nie ma czasu" etc.
„Chorwacja zaś jest długa i
nudna. — Dzieci zdrowe.
O Michasiu doniosłem p. M.
— Ma udaje się nauczka; „Tu-
nek" — który miał jechać
wkrótce do Krakowa z żoną —
przyjechał sam, a żonę przy
M. zostawił. Uściśnijcie [illegible]
Ręce Wasze całuję. Wasz [illegible]
Wasz syn
Jan.

618

22/7 900.

Drodzy Rodzice!

Pełnomocnictwo, które mi Ojciec wystawił dla zaciągnięcia pożyczki na Młyn nie może być użytem, dlatego że wystawcą jest Mieczysław Benedykt Gwalbert, a przekonałem się że Ojciec w hypotece Młyna figuruje jako jednego imienia „Mieczysław". Zatem sąd żądałby dowodu że to nie jest jedna i ta sama osoba.
Ponieważ teraz nie potrzeba pełnomocnictwa skoro Ojciec sam jest w kraju. –

620

więc przesyłam do podpisu niedoczytalnego nie „pełnomocnictwo", tylko skrypt dłużny. Pełnomocnictwo zaś tylko do podjęcia pieniędzy.

W załączeniu zatem:

1/ na niebieskim papierze wzór skryptu dłużnego, który proszę wraz z podpisanym skryptem zwrócić,

2) z blankietów skryptu dłużnego jeden do wypełnienia według wzoru przez wydawcę i podpisania przed wydawcą – (drugi na wypadek na zapas);

3) pełnomocnictwo do podjęcia pieniędzy – do wypełnienia i podpisania u notariusza,

4) „poświadczenie pełnomocnictwa" – do podpisu (może dość przy dwóch świadkach, nieodczytał.)

Oddać kancelaryi Szelca.

u notariusza

oddać kan.

całego Szelca.

Zi4

(

celowy Gorka.

nie; – zorientuj naszych Ojców czy czego a do notaryusza; może być, że i pełnomocnictwo od 3/ tez Ojców przy świadkach wystarczy podpisać; notaryusz będzie wiedział może do tak od Gorcka przysłali bez instrukcyi). –

— Po podpisaniu jak najszybciej powinny przesłać zaraz ~~[illegible]~~ kancelarii!,

pod adresem

„Kancelarya adwokacka dr. Michała Gorcka – we Lwowie – ul. Sykstuska 23.” —

(Nie osobiście do Gorcka – bo go nie znam i list łatwo by za nim a nie się opóźniało – a przeszłaby nakazywane opóźnienie – że nie wiem czy na czas Tatra będzie miało pilnujące).

Nr. 3 proszę mnie oddać jako przykład.

— Szczerbę proszę mi donieść do Medyki między Matką i Tarków jadąc do Zakopanego. T. pisał mi że 28 go jedzie; wczoraj ~~[illegible]~~ się mówiło mi Jan ([illegible]) że jakiś pan był i powiedział że Tarków 26 — na drugi będzie w Zakopanem. Ja będę w Krakowie w ~~piątek~~ sobotę rano, i gdyby się udało do najpóźniej ~~[illegible]~~ piątek ~~rano~~. Kilka zabawię a potem jadę do Zakop. — Wiedźmy? [illegible]

— Pieniądze dla Matki. Jeśli będą w Krakowie [illegible] (wanda [illegible] Mellera).

Ręce Wasze całuję — i do rychłego widzenia!

Wasz syn Jan.

Proszę pamiętać podpisywać jednem imieniem Mieczysław!!!

piątek

21/12 623 00 (130)

Droga Mamuśko! — Z Tadziem widziałem się przedwczoraj wieczór w teatrze. Siedział we swoim pokoju nad Fredrą. Siedziałem z godzinę ale mówiliśmy bardzo mało. Był milczący; mówiliśmy trochę o Tylu a nawet obojętnych. Potem Tego wiem i od Kasprowicza który też był u niego, że tak samo siedzieli mało co mówiąc. Od innych dowiedziałem się, jak nowy odda niepodobna, bo nikt nic nie wie z pierwszego źródła a plotki raz takie raz drugie. Kasprowiczowa widziała się z B.-[illegible] przyrzekała mu że „jutro" — o! zdaje się przyjechali. Tymczasem okazało się że i ona nic nie wie

624

bo tak nie jest. Mniejszy Tadzio
nie był cały dzień w domu.
Wieczór chciał się czegoś dowiedzieć
przedtem od Kroba. Potem chodził
do niego nawet do
mieszkania w ciągu dnia — ale
nikogo nie przyszło. Jednak od A.
wiedziano że nic nie jest mniej
dzisiaj znane jego napady
zdenerwowania i zniecierpliwienia.
W Kole wreszcie zdobyłem się
coś dowiedzieć od jednego
z sekundantów — którzy niby
nic nie mówią, ale mnie wreszcie
coś pan powiedział. A mianowicie
kto ma być sędzią honorowym
który zadecyduje czy W. może
być uznany za zdolnego do
pojedynku. Po dniach rozmów
z każdej strony, przewodniczący będzie

prorocznie!. Otóż sekundant
[illegible] że zaparcie swe
uchodzi przeciw W. jeśli Tarko
powie niektóre rzeczy, które
wie o nim — ale że obawia się
że T. odmówi zeznań gdyż
chce się bić!. Jeśliby do tego
przyszło to najprawdopodobniej
nic strasznego w tem nie byłoby
i niema powodu tem się nadto
niepokoić!. Żeby tylko raz
się skończyło — bo najgorsza
w tem wszystkiem rzecz zdenerw.
owanie Tarkowa. —
Opiekunka jest za nim. Zbierają
się [illegible] dla niego.
Wczoraj [illegible] nam [illegible]. Przeszkoda
nadto [illegible] Mar.
sekundanta, który był do tego
w sprawie zbliżenia z niego
[illegible] — że uważa przytomność
wypadku za niezręczny w tym
na stanowisku [illegible], że jest taki!

626

do potem nareszcie będzie lżej
musiał działać z dyrektorem — i
wiedział że T. będzie miał zupełną
niezłą satysfakcję — w jednej
racji jest zagadkowym — a na
nareszcie wyglądał. Został jednak
z pewną złośliwością — aby
T. powiedział — że żona jego dalekiej
wiary zagazowany jest w tym
aby reprezentował był odpowiedni
miejsce spotkanie z W. —
Jest dr Heller który przyleciał
nazajutrz po wypadku i który
z Głąbińskim, Sachowskim etc.
prowadził narady, gdzie jest przybysza
że T. chce zrezygnować!
W Kole obawiają się tego i nauczyciele
że T. straci popularność i dołączy
komisji którzy mu pomagała
Jego ja się bardzo boję — bo nic
gorszego jak pomaganie Francuzów
i nauczycielem z Kasprowiczem który
się po apele do Tatrach wiedomie — sam
wyjść donosić. Skłonność jest aby napisał
Głąbińskiego i Hellera donosić —
na administratora którzy by z działań
szkół przełożoność a nad którym by z nieje-
miał kontrolę. Kasp. pomagałby

21/12 00

627

w repertuarze, który Tadeuszowej
metody w naszej myśle
całkowicie przeciwnej ukazuje wszystkie
przyczyny — które i tak się
dość wadliwie teraz bo T.
wyszli zawsze zanadto zapi-
sane i przykładne zamiarów
Rosji i Żydów. Jakby miał
uczciwego jednego urzędnika
wiadomszego przynajmniej
administracyi i gdyby opór
zaszedł się przypadkiem Napoleońsko
— takiego prawa nastaje — to
T. miałby nas wyśleć o dramacie
Zawady przedstawionym przez
naprawdę i 10 aktach złożonej
i zawierającej na sam koniec
sądzony. Uważa go w dzisiejszym
numerze Kraju o [illegible].

628

przyjaciele. – Dopóki jednak
jest Ghidxon w teatrze
ja tam absolutnie nie mam
co robić – chyba że T. da mi
wódkę – na podstawie której
będę go mógł nazajutrz
wyrzucić!
Wanda przechodzi kości Melzgi
– zwariowanego. – Ja niektóre
bo mogę być potrzebny. Jutro
znów napiszę, przyślij mi ile wiesz
czego dziś to zatelegrafuję, n.p.
co i od owego.
Reszę Mamusię całuję. A pozwól
wbić zaradkę do głowy mi
przybiorę! To się może jeszcze
dobrem obrócić bo wytworzy
reakcję na niego Jacka – a jednocześnie
przy teatrze to jego stanowisko umocni.
Wasz syn Jan.

629

(131)

4/7 92 Lwów

Droga Mamusiu!

Powróciwszy z Medyki zastałem list Mamusin. — Co do pieniędzy — to ja tych pół-niędzy nie wezmę; drogie mi jest ten [illegible] za [illegible] dusi; o takich długach — najlep-szej przekazać — bo [illegible] jak od p. K. — przyślę [illegible] niemożności. — Co z tego wyniknie — nie wiem. Może nie jadę nigdzie — ani nie [illegible] Wandy i Michasia — ale się zawsze chociaż na jedną [illegible] [illegible].

630

Wypadły niestety w [illegible] wodociągi. Przed paru dniami [illegible] zrobiono dach z drzewa mieszkalnego w Mielnie. - [illegible] przesłałem tam 6000 złr. - W dodatku bardzo nieprzyjemna jest sala [illegible] (pewne i z [illegible] zaległo przeszło 3000 złr.). Na [illegible] [illegible] kłócą się spólnicy - nie płacą i nie dbają o gospodarstwo. Zapewne skończy się na tem, że ją sam wezmę i w takim razie [illegible] muszę im wydać kaucyę (dana w gotówce i wydana więcej na [illegible] gmachu w Mielnie). Opowiem [illegible] - trzeba wydatek

631

nikłem Dyrekcji. — Ten byłby
pochodzi z pieniędzy które
są na książeczce umieszczone
złożone dla urodzenia Ojca
jako pieniądze dane między
na kupno lasu na Helenie.
Tych pieniędzy nie składajcie
oszczędnościowej. —
Wczoraj jeszcze przedstawiła
się do mnie sprawa
nowego folwarku (Mocha).
Ta okolica bojkot urzędni-
kami nie idą na roboty
i zagrażają dewastacją
gdyby nie dali. Robotnicy
nocą Ojcu przyszli, spalili
kopy siana w polu, inne
rozrzucili aby
zgniły na deszczu.

632

Wreszcie w niedzielę zamiast na
Noela czekając [illegible]
w nocy na ganku — przesiedział
z [illegible] przy lampie! Noel
przyleciał do mnie w poniedziałek
do Lwowa. Zaraz absolutnie
jechać nie mogłem. Ale energiczny
[illegible] wyjechał z 13 [illegible]
— i zagroził [illegible]
wszystko. Ponieważ gotowy [illegible]
dla [illegible] od [illegible]
dni na [illegible] w Przemyślu.
Otóż wczoraj byłem w Stanisław-
Zdaje mi się że będzie [illegible]
Chłopi [illegible] się że [illegible]
[illegible] nie chcą [illegible]
Noelowi. Sprawa jest [illegible] ale
[illegible] podobno że chciałby
wygnać [illegible] a
mnie [illegible] Stanisławów w
[illegible]. Jednak wczoraj

4/7 01 633

byli przeżeńcy w życiu,
dzielni Ojca kraść nie chcą,
ale tworzyli oboje swobodnicy
Żandarmami strzyżąc swe węż-
-żebrami prawie z całego
powiatu. Śledzą arendarzy
sędzia śledczy dokonna z jeszcze
w sprawie zamachu na Stech-
Wszyscy zgodni i ich pułkowni-
chowają z honorią zapłaconą
końcem stanowczy.
Gorszyło nam że wody ze
Stawowy <u>wcale</u> bydłowy nie
dostali - gdyby zgłosi Szarama
zgubiły na dnie. Otóż przeciwnie
- jak ~~przy pracy~~ opanowawszy
na samym dostatku
z ziemi jest niebezpieczne
i jak gospodarowanie

639

podkopany jest nasz
ustrój majątkowy przez
przebycie się papierów.
Stoimy na glinianych, albo
raczej słomianych nogach
i lada chwila możemy
przewrócić kozła.
Jeszcze raz powtarzam że
dalsze wkłady w Leader
i 'dalsze długi' są abso-
lutnie niedopuszczalne.
Co się wczoraj zaczęło
w Stanach — może się
jeszcze powtórzyć. I tak
zapewne trzeba będzie dać
opust [illegible]. — A nuż
'[illegible]' jeszcze i '[illegible]'?

tam były już ośnieżone
z brzegami w tym roku. —
— Zośka u nas coś
domieścić przy ohocgo!? Ja
miałem się dowiedzieć lepiej
ale tylko zmusić odczyn kaulej
bo nie mogę jeździłem do
szpola — mówiłem w mej
do Medyka, gadałem trzy
przez dzień. Oglądałem Michasia
tam na dwa przynajmniej
miesiące do nowego, a potem
do St. Manowice. Chce aby
wziąć urlop w szkole do 1 paź-
dziernika. Skończy się na
Odessy II. nie zechce
odpowiedzieć tylko, który

nie mam z kim zostawić! chodzi-
dla niej kuracya przy dzisiejszych
wydatkach b. wskazana. Za
mało być w Krakowie — bo
Stanisława — wyszczególniam umyślnie
Michna i t. p. mnie pozostaje
mi na dłużej się wydalać!
A przedewszystkiem — nie mam
pieniędzy. Dziś mam być
pewnie wieczór z Gl. co do
Michała ewentualnie się gorąco
Ulice — bo chciałbym gdzieś — chodzi
do Zakopanego; bo chciałem
o tyle wszędzie mi na karku (a
najciekawsze że osobiście —
ludowy) abym kandydował z 4
kuryi z Przemyśla do Sejmu.
(Trzeba to zachować przy sobie —
był u mnie przed Stroynowski
(ten radykał z Lwowa) oświadczając
że jeśli ja będę kandydować,

4/7 01 637

że on swej kandydatury
nie porzuci — i partya
cała uzyskałaby nie porzuci
kandydata Żelińskiego konkurencyę!
— Ja naturalnie o tem
nie myślę, i naprawdę gdyby
mi się po próżnicy porzucił
nie trzeba — i przed —
wyborowy kwadryga... rozdama
z Tenczyńskim — gdzie trzeba by
tego i przed panem wyrażać
jako wyborcom jeszcze odejść
nie było czegoś przesądnego
mówić — pamiętając że co wyjdzie
nie na samo wybory.
Rzecz Mamusine rozwija. Przepraszam
że niedomówienie wszystkie dawniej
(dlatego mało zrazu nie mogę
pisać) — ale trzeba abyśmy
się nie zdała że stan nasz

podobny jest do „balansowa-
nia na linie” — mogę Was
w tem wyręczać a oszczędzać
Wam najgłębszych [illegible]
— ale trzeba nie nadużywać
podobnych [illegible] — bo
co dnia — bo właśnie to
sam czas. Więcej zdrowia
niezmiernego — ani łez — zmartwień —
Ręce Wam całuję raz jeszcze
Wasz syn Jan.

6039

640

16/8 02 Pöstyén
Curhotel 7.

Droga Mamusiko!

Ręce Mamusine całuję w dniu imienin – a czego życzę to Mamusia sama wie – pociech powtarzać. Ale najpierw sił i zdrowia, bo to najważniejsze. Zaniepokoiłem się tą wieścią o Bużce, bo nie wiedziałem że to tak silnie, może przejdzie od jedzenia ostrożnego i nacierania spirytusem. Ale czy naprawdę zupełnie prawda? i czy nie ma na[illegible] jakiejś przeszkody!? – A Ojciec tak z nami, który Schöngut miał [illegible]!? Myślę że tam może cieplej niż tu i wygodne mieszkanie to się i nie przyjedzie. Jest tu [illegible]. Tu było z tydzień zimno, a teraz [illegible] dwukrotnie [illegible] w [illegible]. [illegible] w [illegible] świeże [illegible] spadły. [illegible] już [illegible] [illegible] i mnie – [illegible] [illegible] – [illegible] do [illegible] a potem do [illegible], [illegible] może [illegible] się na nogach, [illegible]

642.

— lub gdyby Wanda chciała przyjechać
— to wrócimy do Zakopanego. - Połą-
czenie kolejowe jest tak fatalne
pod względem, że trzebaby [illegible]
jechać na Oderberg Kraków
lub Koszyce - Sącz. — Za propozycję
przyjechania do Wło- dziękuję — ale
nie mogę. Mam odbić drugą kuracyę
— karlsbadzką — w Zakopanem,
— a ewentualnie teraz i tak bym nie
przyjechał chyba później — bo chcę
z chłopcami trochę pobyć i nim
się szkoła zacznie — dla nich, a potem
ewentualnie zacznie się i dla mnie — i zebrania
— i wykłady w szkole Marii Arctowej [illegible]
i posiedzenia Towarz. Banku [illegible] w
którego Radzie Nadzorczej jestem
i Związku Literackiego jestem —
a to jeszcze trzebaby w Medyce
czas jakiś — i może w Mielnie, bo
teraz nie ufam sobie po [illegible]
się w 21° i mimo dosyć [illegible]
do powietrza zaraz się przeziębiam
[illegible]. — W tym roku mam
zamiar pozbyć się drugiej nieco
instytucji, które mi czas zabierają
— a to zebrania ze [illegible]

645

tak że trzeba im coraz więcej
czasu poświęcać — jak n. p. Banku
parcelacyjnego. Szczególnie Zawiszek
— mniej się powiększa bezmiernie
Wtedy — może gdzie kiedy jakie
okazja się znajdzie..
W Zakopanem byli [illegible]
z których Michał chorował na
Zawrat. Zresztą Michał naka-
zywał i w tem gorliwie prosze. — Teraz
nie przyjechał się tam zawczasu — ale
że i do Krakowa — do mnie się
i tam rozpoczyna!
Szczęśliwie działaczy w Medyce
ani w Mielnie nie było. I tak
jakoś ten rok przeszedł — dostat-
nie, (oprócz trosk przeszłości,
ale oszczędnościowego, tak że tylko
kilkaset złr. faktycznej straty
sprawiły — bo wszystkie kontrakty
należało zawrzeć a za wszystkie
trzeba wykonać. płacić)
Wyrównaniem w tym roku Medyki
Mielna i starych procentów w Szczawnicy,
na rzecz Ani Med. i Mielna dopłacam
na przyszły rok zaległości. Czynsz za
Medykę ten sam, za Szczawnicę
o 1000 złr., za Mielno mniejszy.

644

Mówiłem już jakie Wam mnóstwo pozdrowień - wiążę pewny w sobie nadzieję, - chociaż nie bardzo zabawne. Ale ważne, pewnie nie ma u nas. Kiedy okazywanie, bo nabyła ten synkiem - który ustanowili nasze szczęścia, korzystny na owsik, przez który paszczy - z ordynacji - po łóżkach. Tamtych kochanków jak przyszła. Też szkoda.. -

Ręce Wasze całuję - a Mamusienkę raz jeszcze!

Wasz syn

Jan.

645

133

2/3 05 Zakopane.

Drogi Kotkice!

Najpierw dziękuję za zegarek, który
jest bardzo wygodny, a może i
zechce dobrze chodzić! Ukazała się
pustka, bo stary gdzieś się
Tylkowi z kluczami się zapodział.
Oczekiwałby się od mola! — Fotografii
byłbym przysłał więcej, ale niestety
czasu wszystkich kopiowanie dałem
fotografowi, który je tak spaprał,
że ich nie przysłał. Przepraszam
do dziś zostały, a ile i jakiemu
nie przysyłam, bo ile mi zostały
zrobić. Bardzo niektóre dostałem
złożone w chwili dalej
kopie! Najbardziej pozdrawiam
— jest jednak już przesłane
fotografii Bal. — Jestem ...

646

już tydzień i trzy dni. Pogoda nie
bardzo sprzyjająca, na co dotąd jestem
dość obojętny. Noga bolejąca zawsze
po dawnemu, wobec czego myślimy
że pojedziemy do Pörtschach, albo
– jeśli później – gdzieś w cieplejszą
stronę – Mon Falcone, Portorose lub
Abbazii, choć to trochę za
daleko. Dlatego zapewne nie będę
w Abbazji aż pod koniec września.
Gdy byłbym z p. Orzechowskim. – Dzieci
są zdrowe – prócz Jasia, któremu
wciąż coś brakuje. Uczy się pod kontrolą
mojej nauczycielki – p. Ślusarza – który
nie jest bardzo przyjemny w domu,
ale nieźle zdaje się uczy. Wanda po
wypalaniach Głuszczykowskiego przygotowuje
niemca kandydatów. – Była u nas
do wiosny p. Machnowska Polka,
która jest bardzo niesmaczna
i zachowanie dzieci bardzo
z nią było ... Mnie przyjdzie
Raciborski (kolega z Dublan)

– a może Abraham zapłaci, – bo
tego wołam wielki [illegible]
z swego dawnego doświadczenia
sądzę i możemy wystawić do
orzekłem na Ukrainę – bo on
kościół żony. – Nic to co wiem
tak także innego. Ja mało
chodzę tutaj; to przychodzą
czasem Rydel, Kasprowicz, Wet-
Millerówna etc. – Żeby człowiek
był zdrów i nic innego
nie potrzeba – byłoby to
najlepsze! Jest najładniejsze,
najspokojniej i najprzyjemniej.
Po trochu też coś robię – i bardzo
mi się podoba to miejsce. Ale
także nie wiem czy tak mi wypadnie!
Ja pójdę wnet Zachungen. Między
wydawnictwami Tomaszewskiego „Wydawnictwo"
tkwią na koncu [illegible] na tej
najskromniejszą ze wszystkich, ale
przyjdzie i co dzień musi tej
świecić przeczekana. [illegible]

pójść ponownie do dawniejszego
doktora aby mi dał wyszukać
zajść ale to za drogo i za tobą
podobnie, zwłaszcza że może nie będę
w miejscu. Na papiery swoje – pieniądze
moja nie będzie potrzebowała i spodziewa-
wając się przyjadę może do Tomaszowa
w ale będzie wszystko swoje – ten dar
małżeńskie podziękowanie. Jednem słowem
trudno do przyjęcia ale panie tyleż
wahają w swoich przedmiotach
niedużym trudem i dzieci! nawet
wtedy nie będzie! A i do namiotu
się nią nie czekać. —
Z ostatniego listu Mamusi (ostatni
nad Michasi) widzę że Ojciec ma się
lepiej, ale jak Mamusia się ma?
Jakoż tam macie przygody? Czy nie
za gorąco? – Tu – gdy byłem we
Lwowie – były zupełne upały przez
kilka dni! Teraz – mogłoby być więcej!
– Ręce Mamie całuję.
Wasz syn Jan.

649

7/9 903 Marienbad

(134)

Tatku mój drogi, jedyny

Strasznie dużo tu mam czasu i swobodnej myśli – a przykrzy mi się okropnie, chociaż ładnie tu bardzo; naokoło wzgórza lesiste a wśród domów pełno zieloności. Cóż kiedy na wszystkich spacerach pełno publiczności – a wszędzie, wszystkie ścieżki prowadzą do

jadichś „Litrów" i „Kuke'ów",
wszędzie kawiarnie, i znów publicz-
ność. Otóż jeśli być samemu
to bez publiczności, a wśród pu-
bliczności samemu niedobrze.
i dlatego przykro mi tę, i tęsknię
do swoich. Kadabym przyjąć do
Zimne, Lovrany, etc. – jeść
winogrona – a nawet gotowam
się poświęcić i figi jeść, których
nie lubię – byle choć raz w
tydzień posiedzieć z Wami.

i bardzo a bardzo kocham. Wanda.–

ładne. Prawda? Uściśnienia, załaczam, ręce całuję,

Pogoda nowych sprowadza tu gości-
powiadają że codzień przybywają.
Zapadam się trzy razy w błocie. Wodę
piję jakąś alkaliczną Ferdinandsbrunnen
i Gichtwasser Rudolfsquelle z cytryną,
bo i ja mam artretyzm - w stawach
mi trzeszczy - ot, co! Nie byle jaki
ze mnie kuracyusz. Ale co błota,
to nie lubię - czegoś się zawsze
brzydzę sama siebie jak w niem
siedzę - i boję się ruszyć - i zawszem
bardzo rada jak minie czas ozna-
czony i opłukać się można.

ładne. Józka z Wiśniewskimi zaś razem, ręce całuję.

6521

Nie pojmuję tych, co lubią błotne kąpiele.
Myślą jestem ciągle wśród Was — i wyo-
brażam sobie co porabiacie. Jest 10ta
przedpołudniem. Tatko śpi, Musia albo
pisze, albo jeszcze gawędzi po śniadaniu,
Jaś oczywiście z nieodstępnym Kodakiem
uwiecznia wszystko co tego godne lub niego-
dne. Proszę Tatka upomnieć go by
choć co kilka dni pół godziny poświęcił
napisaniu kilku słów do mnie.
Prócz kartki z fotografią Rodziców nic
mi nie przysłał dotąd. — Posyłam Tatkowi
na urodziny zakładkę do książki — może
się przyda. Kompozycya (Muchy) nieszcze-
gólna, ale wykonanie [illegible] szczególnie bardzo

poniedz. 8/2 07

Droga Mamusiu! – Zapewne pod koniec tego tygodnia będę w Krakowie. Jeśli się da zajrzałbym do Zakopanego bo tam nowy stróż i wszystkie zbiory są w mej ręce, a mam też i interes. Ta przyszłoty obowiązkom; w końcu przyszłego tygodnia egzamina i zaraz drugi kurs. Ciągle jakieś sesje. W tym tygodniu mam jeszcze być w Medyce i w Kosiarzycach. – Czy Mamusia widziała w Słowie tematach Ojca? W Reformie też było – ale i tu i tam nie wszystko w całem. – Jaś zdał egzamin

654

wcale dobre. Ma wprawdzie
trzy „dostatecznie" Sziller – ale
to zabytek po Abdulmirzadem
bo wielkie braki zawsze
znalazł w podstawach, zwłaszcza
łaciny. Mnie będzie lepiej:
Chciałbym aby się uczył z
Abrahamem młodym i Piłatem.
Abrahamowicz się przyda ale
zależy to jeszcze od pani
Piłatowej, która nie bardzo
chce drugiego do spółki:
– Dwaj Piłaty i Rozwad
skończyły – ale czekamy
na wstęp Romanowicza.
Nigdy go zastać niemożna
aby się dowiedzieć kiedy
będzie gotów.
Miałem kiedyś odczyt w

Zmożeniu. Będzie wnet
w Otwocku w [illegible].
Jest to więc porażka u kończyn
dolnych, skutkiem osłabienia ko-
nieczne [illegible] przed
[illegible] aby się wznieść
do dawnej [illegible].
Z Tokarskim od czasu nabożeń-
stwa żałobnego nie [illegible]
widziałem się. Wiem tylko
od Kasprowicza, że się z
nim — [illegible] — pokłócił,
z powodu uwagi jakiejś
~~[illegible]~~ zrobił o p. B. w
[illegible]!
Nasz zawsze piękna tamtego
bólu! — Mnie moja tej-
tamtej podziękowanie dołączam
[illegible] na tę [illegible]!

Zresztą ustnie wszystko opowiem; mam nadzieję przyjechać koło piątku.
Ręce Mamusine całuję.

Twój syn Jan.

28/2 04 Lwów

Droga Matusiu!

Macie tam Władzię więc wiecie o nas - Młodego tylko w interesach przy. do „Płotek" i „Powieść" „Roma" nowości dać już wstęp i wyjdą w krótkim czasie! We wstępie jest życiorys, w którym upominam do uzupełnienia wyliczenie prac Ojca. Aby nie opuścić danego zostawiłem tu uzupełnienie do korekty.

658

Ale boję się czy wszystko
wiem i pamiętam, prócz
prawa wyegzekwowania mi
1/ wszystko co Ojciec wydał
w formie książkowej;
2/ wszystkie pisma do których
pisywał
3/ ale wyrobić wszystkie
prenumeraty (dowiązać) których
i t. p.) których się [illegible]
zapadł.
Zdaje mi się Panie Nowele
pisał wspólnie z Sewerem
które?
Korrekty dostanę w 2-3
dniach, proszę przed z Panem
nie zwlekać! Ucz i Mania
pozdrowienie.

– Co do książek, to
Altenberg wiecznie
je w kramach. Powiedz
mu je wprost przesłać
pod adresem: Lwów,
księgarnia H. Altenberga,
plac Maryacki!
Cenę tu utarguje. Procent
księgarski wynosi zwykle
10–11 % ceny.
Jutro będę w Medyce.
– To wszystko w porządku, i
Dzieci grzecznie się sprawiają.
Ręce Mamusine całuję.
Wasz syn
Jan.

7/3 04 Lwów

Droga Mamuśku!

Wcześniej nie mogłem donieść o warszawskich egzemplarzach [illegible], bo dopiero z listu Matczi dowiedziałem się o nich, i nawet [illegible] by mi na myśl nie przyszło gdyby się przypadkiem nie zgadało z Altenbergiem że z Warszawy mają być odesłane egzemplarze. — Cenę myślę ustanowić tylko mniej więcej niską, ale tak aby się wydatki zwróciły. A może by Altenberg kupił hurtem egzemplarze na swoje składy? — Co do wydania drugich rzeczy

Ojca, bo zbiór paru nowel
musiałby się dać zrobić; trzeba by
lepiej wybrać. Jeśli pan mi
doradzi, bo w Bibl. Dzieł Wyboro-
wych, albo w Macierzy, albo
w Bibliotece Zuckerkandla
(rodzaj Macierzy, polski Reclam).
Że bowiem biblioteki dawniej
dawniejsze wydawnictwa, gdy te
mogą mieć nakładem, bo te
na dane zbyt nieznany, dotyczą
autorzy w sprzedaży rozpowszechnianie. Jeśli
ktoś bo pan nie wskazuje
się najpowszechniej. Możeby Madrz.
zebrać do książki
szy Ojca, ~~[illegible]~~ wszystkie
artystyczne — dawniejsze t. j. belle-
tryst. starannie i dane
na naszym pierwszym i zrobić
wybór, a potem wartości

jako wydać! Jednak co do
poezyi to nie wierzę
w mistrzowskie zrozumienie
nastrojowej — i czytelników.
Z przekładów wiadomy mnie
coś wygląda i w jakiejś
tego przekładów, które się
często ukazują, naumyślnie!
np. Chmielowskiego, który
nowe wydanie zresztą
za jakieś dwa lata
pewnie wyjątkowo łatwo.
Ale na myśl czyś znana
przedgeba dała się wyjaśnić
i gust dał zrozumieć, że
te nasze dzisiaj przy powierzchni
byłyby anachronizmem.
— A ostatek Mannsdorfera
tak zdawało się mi! Trzeba to
przemyśleć! Odpisywanie dalej
mojej mniej można

jak potrzeba; zamówienia u którego
kominiarzowi, bo trzeba
przemyśleć rozumnie wszystko, [illegible]
zmieniać odległości [illegible]
[illegible].
— Teraz drugą sprawę ważną
któregoś z wymienionych
podatków za rok 1903.
Wiem że jest zapłacony
ale skąd Mnie będzie wiadomo
dopłacenia — a może trzeba
reklamować? Jeśli nadpłata
dopłacenia to lepszy sposób
[illegible] bo z tem jeszcze [illegible]
[illegible] będzie! — jeśli Matusi
więcej zapłaciło, to zgłoszenie
się trzeba po odbiór! [illegible]
zaś dużo więcej nadpłacono
w kasie do ponownego [illegible]
kontrolowany kasy? Ma rachunek
do [illegible] byłoby [illegible]

7/3 04 665

trzebne że niepotrzebne bo
na wyjazd należytości
spadkowej! Powiedz mi
dowiedzieć że od każdego
razu jako wspólnik dotychczas
był poczytywany - i że
z tego na dom krakowski
i Mammendorf prawdziwy podatek
- bo przy wyjeździe należytości
spadkowej owe się na dom
może opodatkować zostanie.
Ja się przygotowuję mało zapytać
do ~~[illegible]~~ ogłoszenia wartości
spadku a jej bądź co na
ukończeniu. W piątek Radziwiłł
wróci z Medina gdzie jest
z dostawcami i przystałem
dla sprowadzenia niektórych

6166

wykazów etc. Wtedy ubogi dzi
spod stanu majątkowego
Mickiewicza dla Turków — a
cały elaborat policji dzi
i Mamusi dla [illegible].
— Ma sprawie [illegible] za
Mickiewicza [illegible], nie najl...
lepiej, bo p. [illegible]
jakoś nie ma wielkiego
zapału a chłopi maja
[illegible] [illegible] [illegible]
górników a powodu
[illegible] [illegible] emigracji do
Ameryki ze [illegible] i
wyprzedawania się!, [illegible]
wszystkich nie pozwoli mi
chce. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] we Lwowie

ich w grób. — Muszę jakiegoś
faktora znaleźć bo nalezy
przyjęcia jako koniecznie nakaz!
— Płatki i Bramy wyjdą
za parę dni. Altenberg nie
chce płacić; przyjąłby jakiś
nakład w części ale pod
warunkiem wyższej ceny
sprzedażnej, a ja nie chcę
aby były wykupione. Mnie
Matka będzie chciała mieć
większej egzemplarzy — więc dla
znajomych. Ile razy wypada
ile przysłać!? Mnie Altenberg
da kilkanaście darmo, a resztę
po niższej cenie dla nas.
— U nas to nie tak daleko
mnogo. Ja bardzo dużo
mam zapisów, niektóre

668

za mało czasu dla siebie
i na swobody i modlitwę i dla
ogółu przystosowanego. A tyle
teraz pola do modłów i przy-
tomnej swobody. Takiego skupienia
duchowego nie pamiętam — jaki
jest teraz. Przytem — gdyby jednak
dla tamtych czasów dowcipnych..
dla których za mię teraz wymyślania
nie tracę! Żeby tak znaleźć zwolnić
jakie amerykańskie stypendium się
— Mam więcej trochę..
w pracy i w rękach. Chciałbym,
trochę Tadeusza i niedzielny
wieczór z moim bełkotaniem jak
dalej. Wszystkim Medycy doprawdy
w dzwonkach a z poprawnym
Doktorem całkowicie na
egzaminach tak czy tak
mógł gadać! To trochę bystrej
zdrowie i uśmiechu.—
Ręce Mamusine całuję. Wasz Jano

669

(138)

18/3 07 Lwów

Droga Matuś!

Rzesze Mamusię całuję za list i podarunki! Wybór mi z głowy że te Święta Wielkanocne w twórczym się o całej sile przetrwać – i nie posiadam wówczas aby choć tak być przy Matusi mojej: Całe Święta zresztą będę w Dublanach a wieczór musiałem pewne iść do Zawiszów. Dziś też tam pójdę – na przechadzkę na zdrowie mi się z takim zdrowiem. – Pozdrów serdecznie Lepszewiczów

670

od mego mieć szczęścia w
zawsze z radą dla Zakładu.
dobrze to jest powiedzieć
że i mniej mieć nie można,
ale w zawsze jest to na
to nie wystarcza. Z liczb naj-
lżej — wypada tak:
Czynsz z Młyna wynosi 11000.
Od tego odpada: 2000 Kasa Oszczędności
2000 spłata owczarni
za przebudowany
gmach.
1000 dodatek dla władz
administracyi

6000

Co odjąwszy od 11000 zostaje 5000.
Ostatnia pozycya wydatków,
1000 fl. dodatku do administ-
racyi, jest za mała
stanowczo. Stanowi była
w ostatnim dostarczało się

z „Medyki"; a Beton poszło
unieruchomienia do budowy
[illegible] i do [illegible]
w [illegible]. Pracowałem
[illegible] aż [illegible]
[illegible]! Rozdzielone po [illegible]
na 3, wszystkie z lata
i wyjazdu w grudniu [illegible]
[illegible].
Co do koncentracji – [illegible]
[illegible] się musi
kontynuować. Bo z wielkiego
napięcia po wyjściu
[illegible] się powinni – a te
się skończyło! Jakże [illegible]
wobec po Madzi wyjechać?
Ale jednak przypomnienie
o którym mowy było na las.

672

Tylko korekta się przewlekła na dn. — z Jaxikiem by się nadmiernie razem zdecydujemy. —

— Pieniędzy nie mogę nam zapłacić teraz 5000, przed będę nam płacić procent od 1 lipca procentowy zwykłym płacić, taki przyrzeczonego, t. j. 5%. Więc do przyszłego rachunku dodać można 1000 zł. i liczyć dochód [illegible] Można na 5000, z wynagrodzenia, ale wynagrodzić nie będą 1000 zł. — Gdyby przypadło [illegible] pomimo [illegible] — [illegible] dochód [illegible] [illegible] — o ile z — o tem będę [illegible] z Moellem [illegible] [illegible]. Ręce Mamusine całuję. [illegible]

P. Zachariasiewiczowej przesyłam ukłony.

7/4 02 Lwów.

Droga Mamuśko!

Rączki Mamusine całuję
i za wszystkie dzięki się najściślej
dowięczonem. Szkoda że nie
możemy być wszyscy razem
– ale z drugiej strony tak lepiej,
bo za dużo miałby Matusi
hałasu na swoją główinę.
Co do sprawy o którą Matusi
pisze w ostatnim liście! to
– co do testamentu oryginał jest
u notaryusza a gdy się go
po ukończeniu pertraktacyi
spadkowej wydobędzie to
wtedy go Mamusia zabierze.
Ja mam kopię notaryalną
ale już jako zapiska mam

674

spadkowej potrzebuję. Czyżbyś
przysłać zwyczajny odpis
który zostawiłaby Wandzia?
Albo może Mamusieńka przez
lub zatelefonuje do notaryusza
Adamowskiego na ul. Rusałskiej,
aby doręczył odpis (powiedzmy tylko
nieczytelny). On jest zły, że
nie Czapkowski osobiście
całą sprawę i napisał był
list przedstawiony — na co
mu odpowiedziałem że
wszystkie moje sprawy
są pozamykane i tak
lepsze! — a jeśli [illegible] jakie
pretensje mieć [illegible]? [illegible]
niego [illegible]; [illegible]
dam [illegible] nie zapomnę…
— Co do Paryża — to sam nie wiem
jak zrobię! Mogłem mówić

mi nasi ojcowie polecenie
Korzeniowskiego onego
sprawozdanie; [illegible]
przedtem [illegible] – i mam
przepowiednię – że Bóg
jednak był [illegible]. [illegible]
może napisać ~~[illegible]~~ podanie z
zapytaniem. Proszę Je. Mość
Matkę przedpole i prawie pod
adresem: ~~[illegible]~~ Stowarzyszenia pod
Administracyą produktów
w Krakowie. Czekać [illegible]
nie trzeba, bo [illegible]
nam [illegible] Bóg nie [illegible].
– Za przyjściem przedstawienia
Matki sprawy [illegible]!
Następne lata – [illegible]
[illegible] przyjście [illegible]
będą [illegible] lepsze – ale w
do ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible]

676

ważny zwyczajnie jak jest
a w [illegible] swojej!
daje najważniejszy dowodek,
bo w razie gdyby Tadzio
mógł żyć że swych umiłowań
starych tradycji do skąd [illegible]
Za parę lat — jak Bóg da — gdy
chodzą będą dalej — że bardzo
wasze obydwie z nich ukazują
nie będąc mogli — jeśli ukazać
długości Tadzia pokazywać — Matka
będzie mnie słabsi. Bo widzę że
z Lubowanym swoim — ale — jak
~~[illegible]~~ świetle, ale przepustki!.. wiem
Matka ale cała Galicja.. Nie
może nigdy przez dalej z Ludwiniczyn
Za Lwowa znam tylko swoich
uwielbieńców i jakieś sprawy
interesy Tadziowe — rodzinne
Tyle wspominać że ma pewne
„[illegible]" tylko [illegible]

644, 2/4 09

skład Ukrainy, utwórcy
wydawców! trzeba jak naj-
prędzej! Żeby panie autor.
Za czas [illegible] do
[illegible]! Wydawcy nieprzyjemne!
Ale co z redakcją Ukrainy?
Jeśliby [illegible] w
konwersacji – to [illegible] Swoje
można [illegible] do tego, które
stanowią konwersacji [illegible]
zapewne i bez gorszych
nieporozumień! Szkoda jednak
że [illegible] wydawcy Ukrainy
teraz Swoje, to dla Ukrainy
nie zostanie nic. Czy by dało
przy nieporozumieniu jakiej
[illegible] administracyjnej
nie mógł Ukrainie wydawnictwo?
Wolałby Swoje [illegible] dla

648 dłoni! ewentualnie i z zasobów
posiadłem nawet, a Milan
zostałby Mistrzem. A nawet
– gdyby pozostawione w moim
ręku pieniądze i ewentualn-
spadkobiercom kasy w większej
potrzebie w przyszłości, pieniądze
zaś które ona bierze
bonie dłonia (20000 fl. rocznej
renty), to znaczy że w przyszłości
dostałby 5000 fl. posagu
i renty 4% od dalszych.
Ponadto zaś Milan 5000 fl.
utrzymanie Tadeusza i dalszy
lit – nawet Leader –
bez ... – potem
... i do planu
zmierzamy. –

— Ukłony wszystkim. Chciejcie rekomendować przez Iwaszkę — p. Zacharyaszewiczowej. — etc.

Ręce Mamusi całuję.

Wasz syn Jan.

SS. Co do owego podania — to gdyby kto [illegible] z niem zamiast [illegible] [illegible] się [illegible] może jeszcze [illegible]. Jako przypadek [illegible] — ale raczej [illegible] podanie tymczasem — [illegible] do [illegible] — [illegible] z [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]

681

Lwów 5/6 04 – (149)

Droga Matus! – dziękuję za
chodzenie w sprawie Michasia.
Naturalnie że tak trzeba
zrobić jak mówisz Jędrku,
– wczoraj już do Wandy
pisałem do Krakowa panu
że trzeba poprowadzić wszelkie
przed wakacyjami przedsięwzięcia!
dziwię się byłbyś dotąd
ni korepetytorów nie było bo
Mich. pisał był już dawno
dawno że go uczą. – Co
do pytań dotyczących
wakacji to lepiej tą nam
omówić za przyjazdem Mamu-
siny. Że Kielcom może być
najlepiej to pewno, ale

6821

czy Abbazya to odkrycie,
bo one za grosze tam, czy
dokładają się zamiast
kosztować! a potem nie ma
stosunku. Jemu się zdaje
z doktorem się naradzimy. – Mała
mówiła że Regina przemieszkała
tylko nowy dom na drugie
miejsce; w tak strasznym domu
i tak niewielkie niepodobna
– w ogóle zdaje się że trzeba
zamawiać mieszkania
zaraz teraz odpada; zdaje się
Matuś i tak za ...
będzie tu, względnie ...
dzie, może na każden pozwolić
się przy tej ... mogą
do ... – to też trzeba
rozważyć, ale trzeba mieć
mieć co im trzeba; zostawić
nie przedtem ... tak jak

trwoża nie osoba którakolwiek
wogóle. Jeśli doktor każe
może – to Rymanów go nie
zastąpi! Zdrowszy od Rymanowa
lepsze dla dzieci Zakopane
i ale nie są skomplikowane.
— Ja nawet być w Bronowicach
wolałabym nie wracać, bo
tamtej! a Michaś będzie już
w szkole, ale nie wiem
czy nie trzeba będzie wcześniej
zacząć! bo jakoś moje naszem
zarodki się odzywają. Dzisiaj
kończę się na katar; Głow-
przelupe mi brzo i zaradny,
ale nie wiem czy do powrotu.
Mówi doktor że Joanna bardzo
wyrosła. —
— Pastor (prawdz. D) będzie w Medyce i
zamiast pewne całego trochę
wakacji. Ale boję się że to
tak dobrze nie będzie!
Dom jest wolny i

zdrowy. Byłoby lepiej żeby
Matusi w tym roku pobyt
w Medyce skróciła do minimum.
Na przejazdy roku byłaby naj-
dalszy dom, to co innego.
— Co do sposobu jazdy to
najlepiej byłoby:
albo: kurjerem rannym do
Przemyśla, — tu zjeść obiad na
dworcu i poczekać potem na drugi
osobowym, —
albo: błyskawicznym po obiedzie
z Krakowa — i w Przemyślu
się przesiąść do osobowego, który
odchodzi w 10 minut po
błyskawicznym, —
albo: nocnym osobowym — który
do Med. dowozi o 7 przyjeżdża.
Doniesienia o przyjeździe,
przesyłki etc. — proszę adresować
„Ferdynand Cehak, Medyka" a
nie do p. Romanowskiego. Poza tym
żadnej [illegible]

5/6 04
685

mamy młodszą rodzinę.
– Gdyby Matuś wyjechał sam,
to musiałby Ks. z Przemyśla
pewnem przyjechać. Wtedy prawy
dowieść Cioteczni czy ma
Ks. pojedzie przez prawa
wziąć pod uwagę. – Wanda
mówiła mi, że przyjechali i
nasycona mieszkania. Meble
będą od biedy, ale co lepszego
wziąłbym do Lwowa.

– Wczoraj byliśmy na
pogrzebie stryja Konstantego.
Ludzi było dużo. Stryja Sta-
nisława ani stryjenki nie
było. On w Marienbadzie
ona nie bardzo zdrowa. a
Mycielscy mówili że
Zosia i stryjenka [illegible]
jadą też do Marienbadu.
– Na pogrzebie było i

686

Tarków.—

Pani Aniela dziś z dziećmi wyjechała do Rymanowa.
— Co do tych przedmiotów z Ukrainy Matki pisze czy przesłać je do Zakopanego to — uspokój się. Niech zostaną w Wołkowcach aż je zabierzemy, bo przesłane mogłyby się zaprzepaścić! Staś jest głupi i nieznośny jemu Rozi ma za wiele mu głowie a może go wcale nie ma bo mi to w tym czasie jechać do Pana.

Ręce Mamusine całuję.
Wasz syn Jan.

Michała całuję w [illegible]. A niech się [illegible] będzie do roboty aby mi to [illegible] głowy [illegible]

5.5.1905 687

Mentona — W. poniedz. rano



8/5 05

Droga Madusiko!

Posyłam czek do Banku Krajowego na imię p. Przedwieckiego, bo pewnie łatwiej najstosowniej — jeśli on z nim pójdzie. Trzeba żeby się podpisał na drugiej stronie czeku — przy znaku odwrotnym. Potem z podjętych pieniędzy:

1) posłać Idalce 800 koron
2) dać p. Anieli 300 kor.
3) sobie zatrzymać resztę.

Bank otwarty w dnie powszednie do 2 giej! —

Tutaj jest ślicznie, ale tylko gdy się przyjdzie na próg. Mz

688

tutaj Abbazya ordynaryjna
i nudna bo nad morzem
chodzi mi tu jeszcze drożyzna
pyłu i kurz okropny od licznych
automobili. Żeby tu było
powietrze kuracyjne nie
powiem. W mieszkaniu też
o dezinfekcji żadnej mowa
mowy; doktor kazał wykadzić
parę razy na dzień jakąś
miksturę dla przezorności.
Jedno miasto — na którem było
dobre powietrze bez kurzu
— wszystkie całe niemiłosiernie
stawiają się z powodem zabójczym
ludzkich, tak że najlepsze zdrowie
bez kaloszy... Jednem słowem
natura tu zawodzi
— ludzie i nic — wszystko
a ponieważ tego
na tem drożej mają. Jutro

tak przyjemne mamy się przenieść
do Beaulieu sur mer,
skąd mi bliżej - do Nizzy niż
dotychczas. W samej Nizzy
mieliśmy straszne mieszkanie
bo to miejscówko jak każde
inne i hałas jeszcze większy
dziś ulica nadmorska przy
najpiękniejszym kawałku brukowana.
— Jak będziemy w B., zatele-
grafuję adres hotelowy
z odkleceowaniem listów, i bo
nigdy ostatnie dalej
kłopot — mamy wielki
Gdyby było także ze stancyjkami
w Bombak — powinny zaraz
przestać bezpłatnie. Inne
wszystkie listy powinny mi
odesłać. Gazety tylko zostawić!

620

dzieci niedomagać powinny — i dlaczego? — Mania za listek dziękuję i odpowiem wnet; dlaczego inne dzieci nie piszą?

Ukłony p. [illegible].

Ręce Mamusine całuję. —

Wasz zg. Jan.

5.5.1905

142 691

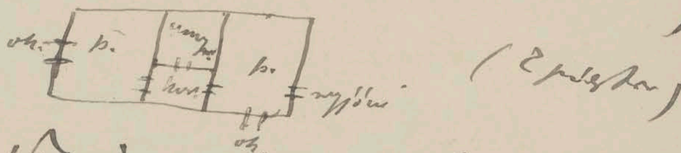
5/5 05 Nicea
Hot. St. Barthélemy.

Droga Matuś! Mieliśmy przenieść się do Beaulieu aby być bliżej doktora a nie w mieście; ale nie było tam odpowiedniego mieszkania, bo co było dobre to bardzo drogie. Doktor zresztą twierdzi że dla mnie mieszkanie nad morzem nie jest odpowiednie, że lepiej dalej od morza. Ma to w każdym razie tę zaletę że dalej od morza można znaleźć [illegible] [illegible] mieszkania tanie, nad morzem zaś są drogie po hotelach i automobile wszędzie tumany kurzu podnoszą. Jakiś czas jeździłem do doktora z Mentony. Myśleliśmy [illegible] tam raz

692

w Mürzy obiegać, aby znaleźć
mieszkanie wygodne. Dziś
dość nam na to trzeba by
co odpowiedniejsze bez daleko za
miastem, porozrzucane, i trzeba
drogo wystarać aby wszystko wypró-
bować. Wielkie hotele bardzo
drogie. Niektóre – jak Montbijou –
tak podrożone że trzeba i
położone daleko poza bardzo
zakazane drogi – nim się
dostanie do [illegible].
[illegible] jakiś obcesowy
„English Hotel" – (niemiecki) –
gdzie pensja dzienna 8 fr. wynosi,
ale nam się tam nie podobało,
bo brudno i nic nie widać!
Nareszcie wynaleźliśmy Hotel
St. Barthélemy, śliczny pokoik
na wzgórzu, z dużym ogrodem,
6 minut od [illegible] – a dotąd
wszystko do miasta 20–25 minut.
Chodzi się drogą [illegible]

z hotelu do miasta – za 5 minut.
Z okien widzimy całe miasto
i morze (choć 1/2 grubszy płaszczy
odstawione), ogrody, wszystko
a wieczór całe miasto
pełne światełek, po zbiorach
wzgórz stwierdzające kaskady
świeciły się jak ozdoby
świątecznego!, ładniejsza
morska sieć mnogość światełek
z obracającego się reflektora.
Mamy dwa pokoiki, tzn. pokój
z niespodzianką i korzystamy z niego
pokojami



(z przodu)

i płacimy po 10 fr. pensji.
Do pensji należy śniadanie rano,
śniadanie o 12 1/2 i „obiad" o 7.
„Kuchnia b. dobra – potrawy bez
liku. Hotel przyjemny, bez
oryginalności i zapewnioną wygodą.
Wydaje się jakby był przeznaczony

694

ze starego klasztoru. Jakieś
dobrane mnóstwo w ogródku! i wszystko
zapuszczone i zarośnięte [illegible],
Ogród jest mały. Właściciel jego jest
Szwajcarem niemieckim i [illegible]
[illegible] niemiecku. Do tego
samego właściciela należą
dwa hotele w M[illegible] a na lato
jeździ stąd ze służbą do swego
hotelu w Szwajcaryi w Disentis.
— Pogoda tu nie najlepsza.
Było zimno, gorąco, [illegible]
[illegible] a [illegible]
— dziś [illegible]. Dziś [illegible]
[illegible]. [illegible] ma to [illegible]
najpiękniejszy. Mamy się wcale dobrze.
Wanda wróciła z [illegible] bardzo dobrze,
nie mogłam się przyzwyczaić [illegible]
[illegible] do tego że [illegible] — i może
w domu, [illegible] na [illegible] jak
wyjdzie. Ale [illegible] mego [illegible]
jest [illegible] dalej nam jak być, [illegible]
od [illegible] do [illegible] [illegible]. [illegible] a
to [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], ale i z [illegible]

5/5 05695

się nie jest lepiej! Doktor przy-
był b. dobry. dał jakieś [illegible]
płukanie karbolowe do gardła
a do nosa maść, którą wprowadza
się w nos z bibułki [illegible]
wciągając potem. (jakaś pomadka)
Płukać nie kazał, ani też [illegible] nosa
[illegible]! którą zaleca [illegible]
Zdaje się że doktor [illegible]
wcale aby dla mnie nie [illegible].
[illegible] [illegible] przebył [illegible]
do jej z tego że zaleca [illegible]
od mnóstwa [illegible] [illegible]
jakąś [illegible] Zaleca dalej
Francji na lato w [illegible] mi
[illegible] [illegible] z
i instalacjami! — [illegible]
[illegible] [illegible] do [illegible]
[illegible] że doktor przyjmuje [illegible]
na 5 dni do Paryża [illegible]
[illegible] gdzie na kongres
[illegible] taka [illegible] wykład
[illegible] – ale zdaje się że nie
[illegible] że [illegible] [illegible]
a nie [illegible]! Myślałem
że z jakiego zastrzyku do

696

pytlowania ale nie myśli o
tem. – Myślałem że dobrze
będzie zrobić jakąś wycieczkę
morską przerwaną wracając,
n.p. Genua – Neapol (może Palermo)
– Brindisi – Tryest, – ale zdaje
się że doktór mi odradzi!
dobrze by wiedzieć co o tem
myśli Głazowski; ale natu..
osobno na list by mu może
odpisał.

— Przyszedł do sobie wszystkie
dzienniki, z których dowiedziałem
się strasznych o wypadkach
warszawskich; we Lwowskich
o tem pewnie mnie pisma. Co
się dzieje w Galicyi pewnie nie
wiemy. Jakby co było ważniej-
szego napisz proszę – albo przyślij
numer gazety. Zresztą proszę przyślij
odkładnie [illegible] po powrocie
może przyjść! Czy i mapa nie
była stosowna w Galicyi w
[illegible] przygotowywana gimnazjach. z
przez

697

rozpakowaniu. — Listy wszystkie proszę mi przysłać tutaj pod adresem Nice, Hôt. St. Barthélemy. Trzeba im mocno podklepać, przyszłyby do [illegible] mi [illegible]. Jeśli ich mniej — najlepiej, owinąwszy zawinąć i przysłać pakiet. Jeśliby przyszły (list polecony) poczta z miasta [illegible] lub zwykły, proszę nie podpisywać odbioru, proszę nie odbierać ale podać mój adres, bo stamtąd mógłbym zamówić Leonina reklamacyjnego z samej strony. — ~~[illegible]~~ Myślałem, że co do pomnika ze Stanisławowa w Bombach. To proszę odebrać i zaraz przesłać Czahowskiemu! — Dziewczynkom uściski proszę. Reze

698

Madonnie [illegible]. Wam za [illegible]

– czy z powodu wyjazdu p. [illegible] nie [illegible] [illegible]
z [illegible] Berlin [illegible] [illegible]

31/12 06 Lwów

699

143

Droga Matus!

Rączki Mamusine całuję za portrecik Grottgera który tak bardzo lubiłem! Dam go sobie oprawić ślicznie aby się jeszcze ładniej prezentował. Także byłem we Lwowie; zapomniałem nie przysłać ale na tem się skończyło. Czy tu będzie jeszcze raz gdy Mamusia przyjedzie? Czy będzie i w Zakopanem? Trzebaby raz uregulować jego dochody i zabezpieczyć Wallesa — i dobrzeby było wszystkim raz skonfesować w domu, a jeszcze lepiej razem ze Stefanem, gdyż żeśmy libyśmy wszystko — a on się na tem nie wyzna!

700

— Proszę mu przedstawić że Kości weksel w Kasie Oszcz. przedłużyłem, ale odsetki musiałem kontować (1694.95 K.). —

— Tosia pisze mi o asekuracji w mej 'ideale' nie wspomniała bo z tego wynika że już bardzo zapłacić gdyż jakoby „polisa nie trwałaby". Tego wcale nie rozumiem; zdaje mi się zaliczką na polisę — a jak się tego nie zrobi to w razie przypadku jest się uważanym za nieubezpieczonego. Niewątpliwie kiedyś polisa wystarczy — ale obawiam się że 1 stycznia że od tego daty Lodki nie są ubezpieczone.

— Posłałem Kości Mamie na ratę kwartalną (wraz z Cetatka) 3200 K. Dalsze 1000 wypłaciłem na bene Jadzi. Zostaje jednym 1000 K., co później

gdy sam dostanę po połowicy
czynne Szczawnice.
— Nie jadę do Krakowa zaraz-
starej Matki i dała mi obietnicę
niezadługo. Z Ciotką zobaczę
się pewnie w styczniu pewnie
bo przedtem trudno, bo jak się
odnowiły to na parę dni chcę
przyjechać do Zakopanego. Teraz
bardzo jestem zajęty i mógłbym
chyba na dzień przyjechać, a
muszę być czasem i mógłbym
ugrzęznąć w Krakowie. Tu śniegu
sypie jak z worka, tramwaje
nawet nie zawsze chodzą. Z
dachu mego sople długie
jak [illegible], pewnie po
kilkadziesiąt funtów. Strą-
cają je drągami bo spadłszy
mogłyby ludzi pozabijać. — Żeby
mnie'm dostatku bardzo
nawet niemowa czasem a w dzień
dmuchać pójść do Jendżyków.

702

— Pozdrów Wojtka i wszystkich naszym od nas kochającym szczęśliwego Nowego Roku życzę — i sobie także.

Ręce Matusine całuję

Wasz syn

Jan.

J. Gw. Henryk

16/8 906. Zakopane

703



Droga Mamusiu!

W dniu Imienin Mamusi rączki całuję i przesyłam życzenia zdrowia, świetnych rezultatów gospodarstwa na nowej siedzibie. U nas tu nic nowego. W poniedziałek był u mnie Adaś wraz z doktorem Marcinkiewiczem i orzekli że znów się trochę polepszyło. Zachowanie jednak przepisali to samo. Za trzy dni skończę Morisona i zacznę zażywać jod w większych ilościach. Wyjeżdżać mi nie wolno. Tego samego dnia nazbie=rało się gości; był Kasprowicz, Tenner i Stefan M. ze Stasiem. Byli to pierwsi goście którzy oprócz Roja, Brzegi, i Harędz=kiego, mnie odwiedzili.

Posyłam Mamusi niebardzo udane fotografie z domu na Kleparzu. Może później uda się mnie lub Jasiowi zdjąć lepsze kopie i poprawić je też przez odpowiednie podbi=cie. Dołączam też fotografię naszej nowej studni

704

na Korzeniu. W poniedziałek ma stąd odjechać Linka.
— Wanda pisze z Tarasp że tam sezon zapewne niedługo się skończy z powodu niepogody. Doktor tamtejszy namawia ją aby potem pojechała na jakiś czas do Montreux. —
Tutaj parę dni ostatnich była pogoda i bardzo ciepło, po zimnie i śniegach które okryły góry. Przed godziną dopiero przyszedł deszcz i mgła i nie wiem czy sam zaniosę ten list na pocztę.

Ręce Mamusine całuję.

Wasz syn

Jan

1)

9/7 07 Lwów.

Droga Matusi!

Dzięki [illegible] za życzenia
i za Grottgera. Matusi się
wydaje niepotrzebnie było
moich rzeczy a u nas niema
gdzie nawet [illegible] obrazów
póki [illegible] [illegible] [illegible]
będziemy [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible], bo domy
coraz droższe a przemysły [illegible]
upada. [illegible] [illegible] trzeba
jednak będzie bo dopiero za dwie
i fatalne wybory na moje [illegible]
Wolno mi [illegible] było w
[illegible] [illegible]! – w domu [illegible]
mogę coś było w nocy, [illegible]
[illegible] z [illegible] // bo [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
zmartwienia. jest mi do

706

Wszystkie dotąd nieszczęścia głównie z powodu interesów Tadzia. Wobec bierności Lamela a długów Tadzia – że muszę płacić za niego, a gdy dochód mój na to wcale nie wystarcza, sięgnę to z kapitałów. Ten mój niekorzystny stosunek, gdy trzeba będzie zapłacić, zadłużenie wobec pani Kasprowiczowej zapewnienia wtedy zapewne nie będzie, a czego płacić. Dlatego usiłuję przeprowadzić wewnętrzną sprzedaż hipoteki Mielna, chociaż ze stratą kilku tysięcy. Sto byłoby możliwe gdyby najpierw Mielno zdradziło ówczesne kontrakty dzierżawy. Dają mi Lewkowi 60000 złr., on chce 55000 złr. Ja im proponuję że dodam 1000 złr., ale jeszcze różnica 4000 złr. Odłożyłem jej nowej konferencji, które nie doprowadziły do żadnego rezultatu, dotąd i jej teraz nie doprowadza

bo chciałbym przyjechać do
Kąpieli. — Teraz znowu zajęły
mnie reklamacye [illegible] wynikające
z owej podatku [illegible] [illegible]
wego, które stanowczo wymagają
zająć mi dużo czasu więcej jak
Ojcu. Już dziś byłbym w zdrojowi-
sku ale w takiej sytuacyi w
cierpliwy nie zasłużenie
wyglądam —
Jadąc miałem dziś do Badeniego
— więc mi dostać przyjęcia
bezpośredniego na dzień
Lamb. Gdyby on był zachodził
do Bydgoszczy teraz wcześniej
podanie a na wypadek owa
[illegible] się dowiedziałem i
dostanę znaczne przedsiębiorstwa
Jadąc jednak przyjechać mi
później a dalej już będzie
za późno na podanie, chyba
by mi napisał z rezultacie
konferencyi a jakiem
przysłać mi podania, które

708

by sam wnieść musiał. Innego
zresztą dochodu z Łazek w roku
drugim będzie tak niskie jak
się spodziewamy, że ja będę musiał
dopłacać! W dodatku Bartoś
zapewne wniósł wydatki i a
drugi znaczek tego Tadeusz-
nie zrobił. Zdaje mi się, że Tadeusz
ma mnie za cudzoziemca — bo
drugiej prawdzie by sam pokazał
drugiego który nie chciałby
coś zrobić dla mych dzieci, aby
zrobienia tak dobrze rzeczy,
jak przypadnie z dobra dla niego
nieprzewidzianego znacznie tylko.
Musiałby go Mamusia namówić
do tego. Wydział jest zatrudniony
robotami niedokończonymi
i tylko niezmiernie niezbędne
podania uwzględnia, i niechże
ile że jeśli nie zmusimy nic
zrobić! Bo zaraz, musi ona
zacząć zatytułować plany i
powiadam. — Czy Dąbrowski jest

19.7.07

709

2/ nie wdrożować się – jak Mateusz
panem?...
Co do pretensyi chłopów i
Mieszkańców do połączenia gruntów
to bardzo się dziwię że Pan
dotąd nie zrozumiał o tem i
gorzej nie spamiętał dziś
ustalił. Jest zasada polowa
że „Kto nastąpi w zarząd
na kresy to pobłażanie zaniechania
nie może zbyt przemożnie robić
Jeśli całkiem wyraźny szkody"
jest zakład przedłużony gotowy
to w razie nawracania na nas
(– chwilę go chłopi nawet
wygrali i chodzi nawet
wdzięczność mnogo dawny
pomoc z przeszłości lub nawet
przegrać) – dużo w wieś zaczynania
porozumienia i wskazówek
tamtejsze szczegółowo który

710

do dwóch tygodni najdale-
cała sprawa będzie
załatwiona. Naturalnie
podług Twoja a naszemu
rozkazu przy a do odj-
niesienia cichości zamiarów,
to cała rzecz jak by
jako można najlepiej.
W każdym razie zamiar przepadł.
Nieporozumienia lepiej by
przesłać do prywatnego
adwokata. —
Dowiedziawszy się które pola
będą nabywane dzierżawione
jest zbyteczne — bo pamiętam
dobrze drogi przychodzą a innych
nigdy nie było. Gdyby były
wodne by były ich zagrody, to
członkowie mogą być wyjaśnione które
się [illegible] mają zakład a dalej
[illegible] [illegible] w Łazach nie
odejmą.
[illegible] dyktowana — podług

wydaje się zdolnym — anebo
wyobrażenie sobie [illegible]
do monografowania, bo [illegible]
może się udać ale nie jest
ułatwiona, a jak [illegible]
[illegible] spadkobiercy nie jest
obowiązany [illegible]
Wypisywałby się monografia co do
dziejowego mego [illegible]
nie byłby wielki [illegible]. Teraz
może sprawdzić, — przecież [illegible]
książka o monografii przykładem
wypadków rozpoznanie [illegible]
dla ludzi jest [illegible] zawsze.
— bo do krążenia to [illegible]
jest co [illegible] znaleźć [illegible]
[illegible]. Mnie w [illegible]
[illegible] w ciemni — [illegible]
[illegible] o nie [illegible] przesyłam.
— Teraz co do pieców.
Otóż 1) piec na dwa pokoje nie
jest wiele tańszy jak dwa piece,
a jest dużo gorszy tam gdzie mniej
jest gorący, — Dlatego że

przedsionka [ogrzewalnego] pieca stosowniejszy
do przestrzeni [potrzeba] ogrzać niż większej
a ta przedsionkowa która także
mniejszy zadaniami do ogrzewalnego
przedsionka nie ma długiej. Dlatego
pytając o piece podarowałem: 1 piec
wspólnym, 1 w salonie, 1 piec
pokoju i gabinetu (wspólny), 1 na przed-
sionku i kancelarii (wspólny lepszy dla
pieć), 1 na całkowity pokój. Razem 5.
Piece te mają kosztować 600 i
do tego transport (około 4 K. za piec) 600 Kor.
podróż i robota Kaflarza,
do podarowania, 500 reszty, przemienia
flory. (kamyki węgla nie ze, około 5
piec kamienny z sztuki
należą do wyglądu). Wreszcie
dzieł jest niepotrzebny. Piece kaflowe gdzie
wypalić, zatem i który w jest
podrzędny i zastąpić przeto
nowo. Lecz do terminu tego albo na
Matai nim dysponować! mnie
— przedkładam Stefan. — Ale
v pakcie nadzwyczajnej

3) 19.7.07 713

pełnych [illegible] bliżej
o podanej [illegible] niż
dostępne, przeto nie odczytał,
wadliwie się zamawiać
pełnych. Nie mam już czasu
przeprowadzać korespondencji
ze Stefanem, dam mniej
pewne do Żurawna,
tedy zrobić to i pewnie
dostępne prace (które i tak
pełne (będą lepsze) niż
za darmo! Jeśli zaś wydawca
— względnie Stefan — Mamusia
na piśmie [illegible] zgadzając się
pewno dzieło, to
pod adresem napisał:
Fabryka środków
kasy pani Wernerowej
Lwów, ul. Sienkiewicza,
co następuje: „Zgadzam się
na ofertę [illegible] całe
dzieło pięcioro do Lonela

714

zamieszczonych, tak jak i przed-
tem i odpowiedziami, jak to
mój syn z Władkiem odmówił.
Życzę sobie aby piece prze-
stawione były w terminie
od ... do .... Proszę wszędzie
dowiedzieć co ma być przygo-
towane i ile fur wysłać
w owym czasie po kafle do
kominka." —

— Co do kafli to „brązowe"
(w owych odcieniach) są tańsze,
„jasne" droższe. W moich praktycznych
„piece są brązowe (ciemniejsze w przed-
nich i bocznych, inne jaśniejsze), w przed-
tylko pieca — w zakamarkach —), tedy
„jasny." — jest to

— Czy asekuracya odnowiona?

— Załączam 1182 korony jako
resztę na III kwartał a to
wedle następującego rachunku:

715

Winien | **Ma**

renta 5200

z procentów renty 0.69

razem 5200 k. 69 h.

— 23/6 mieszkaniem — 3000

— rachunkiem (za dom mk.) 1000

— ~~...~~ rachunkiem:

za elektryczność tyg. skł. — 6 k.
spirytus z l. — 4.72
kremlina — 1
koszyk do zbiór — 2.10
12 m. ... po 90 h. — 10.40

razem 24.22

Oddaje zwrot za Panią Michałowej 6

zatem rachunkiem reszty 18.22

razem 4018.22

Ogólne przedsum 1182

razem 5200.22

− 5200.69
+ 5200.22

saldo — 47 hal. które zostaje mianem.

Z Baranaty jeszcze mi rachunku nie oddano, ale na to nastąpi zwrot, to pozostały jeszcze coś zapłacony na rachunek.

716

— Przed paru tygodniami wniosłem do Wydziału Kraj. podanie o stację. Prosiłem aby wydano dwu inspektorom [illegible] do Łanek i [illegible] Zarząd aby dobry w Łańcucie Zarząd" kiedy przyjechał to kiedy przysłać konie! (Mógłby i inżynier Rozwadowski). Czy jednak to nie było? Pewnie nie zaniedba, bo [illegible] ostatniej chwili!, [illegible] będzie [illegible].

— Hanka pewnie niezdrowa i [illegible] za [illegible]. Robota [illegible]" [illegible] przez Michasia (czy też [illegible]?) jest dla mnie [illegible] przewracanym.

Ręce Mamusine całuję

Wasz syn Jan.

117

146

29/7 07 Zakopane.

Droga Matusi!

W piątek byłem u Cioci na Woli i zastałem ją już zdrową ale trochę niespokojną aby się znowu bóle nie powtórzyły. Kochaniutka jej powiedział że to kamienie żółciowe. Wygląda dość dobrze, tylko — od czasu jak jej nie widziałem — schudła. Skoro Matusia pisze że trzeba dla niej pieniędzy posyłam Matusi przekazem 200 koron.

Posyłam kwestyę Weimeranej; trzeba napisać do niej — i przy- donieść przeznaczone do konkursu przyszłą cz pieś — i którą — ma być cz brązowy, lub cz samą cz

718

cienimo koszowny — bo że się
w jednej chwili. Całe jasny jest
preliminowany w kwaterunkowych
salonikach. Oprócz tego co tam
podamy jako potrzebne — trzeba
jeszcze zamówić i nadać do
wypłaty żądany dla prowiantowego
pieców na koszt [illegible] pracowni
urzędu. Różnych tu trzeba zasklepić,
a nie dawać w ręce zamówień
sklepikarskich [illegible]. Można by tylko
dać żelazny [illegible]. Dalej trzeba
expedycji [illegible] ale potrzeba
[illegible] — podać [illegible] —
p. Tomie [illegible] [illegible] [illegible] co
na przygotowanie. Czyby potrzebne do
pieców mają być [illegible] ale
nie [illegible]!

Napisać trzeba teraz — bo inaczej
może nie mieć robotnika [illegible]
w [illegible] potrzebnym.

Mam nadzieję że [illegible]
czas a w dalszym czasie [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible]

419

Adam zatrzymywał się, gdzie
z pomysłem osiedlenia się
musi być od Adama. Mój
pewnie ściśle naprawdę, bo
zamierza wrzucić jako i słonne
wierzę się niepotrzebnie. Jest źle zwróciwszy
dyszel ciągnąć konia do zdrowia,
przez co jemu ciężej ściśle niżby
jego wagi wypadało. Może jednak
da się naprawić!
Tu była w dzień ... śliwna
pogoda — cisza — w nocy — jesień
padać zaczął. Dziś ... zakopierzenie
jest Mama i Józek. Miałem dziś
że może z Krakowa przyjechać.
Przyjdzie (przed naszym domem) Józef
sprzedający; podobno zamarzniętym
dla ... chce jakiś dobry
stanie! Dlatego ... śliczne
może o kupno — chce wiedzieć
do tego wypracowania, niej jeśli mój
kamień! Chcę tyle że daje mi
— zobaczymy co z tego wyjdzie.
— Jeśli Pan Tadeusz będzie!
... z ... z ... zaś z ... pozdrowieniem

przypomnieć. Jeśli by zresztą, to gdyby
dziś wreszcie Towarzystwo pieniędzy należycie
dało wnieść podanie o pożyczkę
do Banku krajowego a do Banku
melioracyjnego o zdjęcie planów
pewne w sejmie! Przypominam
co do tego: 1) T. ma się starać usilnie
u Badeniego o bezprocentową
pożyczkę w wysokości około 30,000
koron. To znaczy że procenta od
pożyczki którą w tej wysokości
zaciągnęło w Banku krajowym będzie
rząd płacił. 2) Ma się zastrzec by
można przeprowadzić drenaż z
melioracyjnym, i czy dzięki Bankowi
może zdjąć plany, czy dziś Bank
musi zdjąć inżynier [illegible] plany
krajowego. To ostatnie Wydziału
ale trzeba wiedzieć [illegible] bezpłatnie
do zarobku a [illegible] by się
mogli (za co [illegible]) [illegible]
[illegible]. Jeśli plany
a drenowane [illegible] [illegible]
Wydział krajowy – [illegible]
melioracyjny, [illegible] Bank
[illegible] jeden [illegible]

72 29/I 07

zrobiła. Dlatego niewłaściwym byłoby
zapóźnić za plany – a aby
wszystko wobec Banku uregulować
co w dodatku będzie zawsze,
tak że bez [illegible] [illegible]
mogąc zaoszczędzone!
Do poddania w początku trzeba
będzie zdać się pozostawieniu
składu opiekuńczego, ale to
nie należy wytłumaczyć ze szkodą.
Tylko cię tam ja się proszę zająć
a niekiedy przez niedbalstwo
dla niewygodnym tego wobec
wskazanym! Może jednak przed
mi się zabawić do zdobycia [illegible]
zawsze, gdyby tylko Jadwiga [illegible]
raz z [illegible] gadać.
— Nigdy niemniej [illegible] [illegible]
[illegible] – bo nie potrzeba
kalendarza – i w tym sposobie
zapamiętałem o [illegible]
[illegible]! Proszę już uściskać i życzyć
wszystkiego najlepszego – całuję serdecznie
Ręce Mamusine całuję – Wasz syn
Jan.

722

1

16/8 07 Ems (147) 723
(Hot. Römerbad)

Droga Matuś! Nie wiedziałem gdzie
mi Matusię obracać, czy w
Lasotach jest czy w Krakowie,
ale przypuszczam że w Krakowie
– a może na Woli. Nie wiem
czy jest na Woli poczta, więc
piszę na „Siemiradzkiego". W do-
wiedziałem z karty Mamusia
codziennie i żywo odczuwa i jako
najmniej kompotów. Kłania się
mi tutaj że niemożna być
sam – a z Zakopanego byłoby mi
Ostrowo dobrze. Może Wanda lub jeszcze
Mieczko zamieszka ... Czytałem
niedawno Tonek będzie w Zakopanem
– aby Mamusia sama nie została.
Ciocie na mnie ... że ...
... – a ja ... napisałem
jak drogi ... i ... czy ...
... – a na ...

jeden list – i nie wiem
co tam robią. Od Tadzia
zapowiedziany list nie przyszedł.
Na telegram jego zaraz odpo-
wiedziałem. Nie wiem też czy
się stało z temi 1500 koron które
miały przyjść do administracyi
Lasek – a potem jeszcze [illegible]
miały mi być wedle listu
Mamusi odesłane. Boję się, czy
przez nie zginęły po drodze.
Jeśliby wcale do Lasek nie
przyszły, to proszę zaraz mi
donieść, bo trzeba zaalarmować
[illegible] że zostały
wysłane, a tem jeszcze [illegible]
[illegible]!
Kuracya tu wcale bardzo
mądra, bo więcej [illegible] ja-
kieś operacye się [illegible] – to
[illegible], to [illegible]! to [illegible],
to kąpiel, tak że [illegible]
[illegible] dalej się [illegible].
O 8, o 10, o 11½, o 3, o 5½
o 10 w., [illegible] się że [illegible]

a każda dama z gwiazdkowej [illegible]
ostatniej, która poległa na
placu i potykaniu i przed
Sparkiem. — To jest bardzo
smutne; wielka [illegible] z [illegible]
[illegible] [illegible], wszystkie
[illegible] [illegible] [illegible]
w rozmaitych sposobach i bardzo
wesoło. Ma jeden z nich jest
[illegible] [illegible]; po całe półgodziny
bardzo [illegible] stosowne
zamiast dramatycznej. Była
śliczna pogoda i [illegible], tej
jednomyślnej [illegible],
i jest [illegible] znamienne.
Do domu nie odprowadziłem go
Wiedeńczyka — ale nie zastałem
żadnego z [illegible], — ni do
Morgenbergi. Zamówiłem drogi
z Morawy i do Koblencji.
Zastałem [illegible]. [illegible]
może być że już w tym dziale
pierwszej! Tej [illegible] [illegible]
— Doktor mówi że mi

726

Uwagę bardzo słuszne robi,
ale wiele się nie zdaje. Teraz
dy to wszystko dykto. Jednakże
kiedy przyjście dłużej - rzeczywiście
Marzenia gazeta - jak słusznie
we Lwowie Dr. [illegible] w
Głowacki - wiele ; mimo
że była potrzeba, a mnie brakowało
czasu tak wtedy.
Nie znam ~~[illegible]~~ jak się
dowie na Święta? [illegible]
jej [illegible] [illegible] -
wbie także. — Mamusia [illegible]

Jan.

7/10 07 Zakopane.

Droga Matuś!

Siedzę tu jeszcze spodziewając się prędszej pozbycia kaszlu, który zresztą już jest mały – i zresztą mam się już dobrze. Za parę dni wyjedziemy z Musią do Lwowa. Pogoda tu ładna i ciepło ale od pewnego czasu wieje wiatr halny. Dotąd wywiał z południa – ku północy, dziś się odmieniło i wieje od północy do Łysej t. j. do południa. [illegible] [illegible] zachód, więc może się pogoda odmieni. – Pozdrowienia szczególnie

728

prac pomyślnej nagrodami przybyć
za dużo. Co do Italii to z
pomysłowym warsztatem dostaję
1100, a 100 potrzebowałem na długi
jakie ma u mnie. — P. Aniela
ma coraz więcej niedostatku jakie
jest a potem ma pretensje
~~i~~ do mnie z powodu przykrości
jakie stąd wynikają. Teraz
pokazało się że nie jest w
Monachium tylko polskie
prądami, tylko w Grodźcu i
okropnie narzeka jakie niedobre
przykrości dla brata mamy.
Ja zaś mam do przykrości że
niedołęstwem przybyć polskie
drugi raz, a Bóg nie chciał
z Monachium się pakunkami
ceregielami nazad je my
dostanę. Bruno [illegible] tam w domu
nic nie pisał, bo jest daleko

zarobkiem, a i Ada już
dawno jest wstrzymana.
Kiedy będę w Laskach nie wiem;
bo po powodzi zniszczeń [illegible]
mnie wiele. — Czy Mamusia nie
posłała mego [illegible] w zamian
za łańcuszki, bo ja obejdę się i moim
wieczorem przy dalszych jazdach
z kolei bo teraz i łańcuszki a
pewnie jeszcze wytrzyma. Trzeba by
tylko [illegible] łańcuszki
Mojego cena [illegible]; [illegible] być
w [illegible] reperacji, więc kwot
reperacji dobije się do ceny.
Trzeba napisać. Tymczasem się
[illegible] czy już [illegible] przez
napisany i [illegible] czy [illegible]
[illegible], bo to co będzie [illegible] nie
wytrzymałby by na dalszych
[illegible].
Ręce Mamusine całuję! —
Wasz syn Jan.

12/9 08 Lwów

731

149

Droga Matuś!

Wszyscy już odjechali, został tu sam; przyjechała Kasia i p. Candel a p. Michowa gdzieś się zapodziała bo listy do niej wracają z Zakopanego a jej niema. Ja w poniedziałek i środę byłem w Przemyślu na Radzie Ogólnej Zw. Kółek Rolniczych, — we wtorek zaś spotkałem się z Michałem w Przemyślu i poszliśmy do Kwasiga i Krasiczyna, gdzie był Andrzej na obiedzie.

7320

Mich. zachwycony był
Krakowianami: z [illegible]
[illegible] [illegible] – może
już nikt nie był.
W nocy Mich. wyjechał do
Krakowa a ja [illegible]
bo była burza. We
czwartek byłem cały
dzień w Krakowie; przepraszam
tylko w [illegible] [illegible]!
Mało mówiłem [illegible] [illegible].
Do [illegible] jeszcze wiele
czasu – ale że Górski wy-
jechał na zjazd [illegible]
do Pragi! Po [illegible]
[illegible] lekko i [illegible]
[illegible] bo [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] Towarzystwa
Literackiego nie chcę
wziąć całej [illegible] księgi

733

do Zakopanego. — Był u
mnie teraz Bartek; może
sprawa z jego przeniesieniem
na dramaturga do Lwowskiego
teatru da się dobrze
załatwić! Byłoby to dobre
dla teatru, dla niego — a i dla
mnie, bo wreszcie naprawiłyby się
moje kłopoty z księgarzami
większe dochodami. Myślę że
pensya dramaturga (5 tysięcy k.)
mogłaby się okazać, t.j. zamiast
tak bym przyznać musiał
4000 kor. które mu daje
jego posada. — Czy jest
nadzieja że dostanę w krótkim
czasie coś pieniędzy z
Lwowa? —
Posyłam dla p. Turnoy podanie
z którym będzie tak łaskawy:
Oddać mi adres jakiegoś fotografa i
adres do konkursu z

734

żandarmeryą, w tej
czekałem. Tymczasem kiedy
[illegible] to pismo które
[illegible] na stole, i teraz
[illegible] się całkiem mego
drugiego nie przeczytałem i
nie przesłałem. Proszę mi
donieść co to było. Czy
to było pismo też dla
żandarmeryi czy było one
do drugiego a może potrzebnego
Jeśli tak — proszę mi odesłać!
— We środę będę w Medyce i
[illegible] jeszcze chcę ulepszyć
nowy sposób [illegible]
Ma być [illegible] same [illegible]
w [illegible] w końcu [illegible]
a [illegible] nie ma. Także [illegible]
najdłużej z 10 lat [illegible]
We [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] komendanta w Przemyślu
W piątek będę może jeszcze

12. 7. 08 735

w Medyce albo wrócę do
Lwowa. Przypuszczam że
mnie 21 go wypadnie na siebie
— na jakie cztery dni do
Medyki, potem do Zakopa-
nego — ale jeszcze nie
mogę przesądzać! — Przypo-
minaj że przy tej przyjaźni
pobyt w miesiąc jest
zwiększy. —
Dostałem teraz telegram
z Zakopanego z
życzeniami. Dziękuję
[illegible] Jasia. Nie wiem
czy jest w Zakopa-
nem? — Trapezuj się tym
chłopczyskiem — bo tyle
się po nim spodziewałem
a boję się że się w ostat-
nich czasach zmarnował.

736

Zdarzało się że ma cha-
rakter — i będzie do
tańca i różańca, [illegible]
zdaje mi się że więcej ma
ochoty będzie do tańca.
Nie umiał panować nad
sobą i trzymać się w
karbach obowiązku.
Wyznaję że w Jasiu mi
[illegible] tego na którego
przykład obowiązku moje
i który będzie po mnie
miejsca mojego kontynu-
acją; Michaś jest tak
do mnie niepodobny!
Jest mi go bardzo przykro
[illegible] go w [illegible] — ile że
dość mam już swoich

niepokojów i wypadków
a zdolności do pracy
wzięte - bo więc czasu
braku. Nie bardzo
mam jeszcze wrażenia na
zdrowie!.. Jak widzę że
Kościółka - niestrudzone
i rozpędzone dawno
każdy i oddaje bezcennie
na zdrowie - w okropnych
cierpieniach i wyczerpujących
wrażeniach, pracy, bardzo
- widzimy. Dobre to
Kościół - ale tak
niedobrze być zawsze taki
Trzeba być chyba z żelaza
dodać sił do końca!
Będę musiał Jacka
pożegnać i Madzi

738

[illegible] przyjadę do
Zakopanego; Mamcia nie
chce czekać i nam [illegible]
[illegible], bo nam zawsze
mało. — Żeby mi [illegible]
przyjechałbym do Zako-
panego, wzmocnienie [illegible]
i zapobiegł przez do [illegible]
pokaraniu [illegible] (i [illegible]
swej stolicy! Ale dosyć.
— Ręce Mamusine całuję.
Wasz syn Jan.

16.8 1908 739

Zakopane 16/8 08

(150)

Droga Matusiu!

Rączki Mamusine całuję w dzień imienin i życzę wszystkiego co tylko może być! Trudno mi przyjechać, bo nigdzie żadnej kwatery, trzeba się w [illegible] [illegible], a mało jest czasu; Anka będzie przed [illegible] być we Lwowie [illegible] się jeszcze po tem wrócę. Jestem tu tylko tydzień! Trzeba było telegrafować ze Lwowa; pewnie więcej chwili on będzie w Lackach. — Ja tak samo tylko jak wszędzie! Tatra wygląda jakby się [illegible] po [illegible]! W domu gwarno, bo dużo ludzi, a Michaś zostanie wesoły i wszystkich

rozweseli. Żeby choć Mańci
mógł być z nami!.. Ale
że panna Konstancja Łakomska
nego nie kocha — więc chcę
w to nie bardzo wierzyć — do
brzej się namawiać!
Pieniądze za Józia odeślę
jutro. Gdyby w Łańcucie były
jakie pieniądze to trzeba najpierw
zapłacić do Towarzystwa
Kredytowego. Wynosi 25.65 k.
i procenta zwłoki od 1 lipca.
trzeba prosić Zbysia, albo zapytać kogoś na mieście.
W innym razie proszę przysłać
pod adresem: Dyrekcja galic.
Tow. Kredytowego Ziemskiego
– ul. Karola Ludwika – we Lwowie!
Wiadomo zaś napisać: „Na ratę
lipcową z dóbr Zarzeczańskich
należność Hanny Bartoszewskiej.
Upraszam o przesłanie kwitu
adresem Helena Bartk. Łańcut Zarzecze!" pod
— Ten kwit proszę mnie
przysłać! — Miło i Jan u nas

był w Wolskiej na 10 dni, ale pani Młodnicka chora i Jej pewnie nie przyjadą. —
W Krakowie upowie się „babci"
byłem u ciotki Konstancyjskiej, dobrze wyglądała — zgłaszała na przyjęcie nasze. Młoda Konopnicka bo dalej ciężkim było nieuleczalne.
— Ręce Mamusine całuję.
Stary syn Jan.

Tutko
p. Tomanovice
20 c Kil

7421

Zakopane 20/9 08

743

151

Droga Matuś!

Siedzimy tu we dwoje —
z Michasiem i Marysią; i
Wanda przyjechała z
Janiem i Marią do Grodu.
Jaś nie zdobył wcale
egzaminu i będzie jeszcze
ten kurs w domu — potem
ma zdać wstępny egzamin
i wstąpić kurs [illegible]! Do
[illegible] nieprzygotowane z [illegible]
[illegible] — bo [illegible] [illegible]
zaniedbany i 26 [illegible] [illegible]
Waldera [illegible] [illegible]

744

z powodu wiedzenia mię
w Lozannie zamiast krakowskiego
szkole egzaminu matury – z
całego roku – do czego
nie był przygotowany. Musiał
do tego zostać jeszcze do
końca września – ale naj-
ważniejsze wszystkie skończone
– bo tu wytrzymał po swojemu
niezdrowia. Lada do Mento-
ny wyjechałem się z rodziną po
wszystkich wszystkich i
wzruszeniach. Tutaj był
powrót wyjazdu z nim,
ale że go zmartwić jeszcze
nie przyjechał do siebie!
Adres Mentony – Garavan – Villa
Fortino.
Do zimna i mało przyjaciół.

Całe wakacje miałem w
każdej [illegible]. — Byłem 12 i
13 we Lwowie na sesji,
a M. [illegible] w [illegible]!
We Lwowie widziałem
Tarkę; [illegible] [illegible]
niespodziankę! [illegible]
[illegible] z Mellerem
bo prawie 12go [illegible]
że [illegible] [illegible] z Tego
nie [illegible]! Wybieram się
do Lwowa. —
Czyby też "Matura" [illegible]
[illegible] lecie [illegible]
nie [illegible] profesorowi
na jakiś czas do [illegible]
lub gdzieś w [illegible]
stronę? Jakoś by się
to zrobiło, i [illegible]
że Tarko [illegible] by

746

[illegible]! — ale teraz
nic z tego. Ale co do tego
to był raz i 'ktoś' dobrze wyczuły
[illegible]! Proszę przeczytać 'zastaw
[illegible] nad [illegible]. Mówiąc'
przyjechał tylko do [illegible]. [illegible]
[illegible] 10 go wyglądałem
z [illegible]. 'Wi [illegible]!'
Nic tu nowego. [illegible]
jedna nam [illegible] bo
jej [illegible] [illegible]. Ale
[illegible]!... Bardzo proszę
przyjechać — aż do co [illegible]
mi się [illegible] — dość że i [illegible]
[illegible] musiały bardzo
czekać! Ale to [illegible]
— a teraz zdrowie i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
zaraz. — Jest tu też [illegible]
[illegible] pani [illegible].
— Ręce Mamusi całuję
Wasz syn Jan.

— Do cmentarza ani razu
nie poszedłem. — Wandzia jest
w Wenecji i zachwycona jest
po przeczytaniu. —
Sprzedałem Altenbergowi
moją pracę o Konradzie Drachu
i dostanę za nią przy-
najmniej 2000 K. Te pie-
niądze będą wszystkie na
podróż Matusiną (choć
może to nie wystarczy, a potem
napiszę jeszcze z największym gdyby
była potrzeba). Ta książka i tak
należy do Matusi, wiedząc
że nic nie zrobię.
Rączki Matusi całuję.
Wasz syn Jan.

1150

